

CLICK!
Programy
Technika
Internet
Komputery
Gry

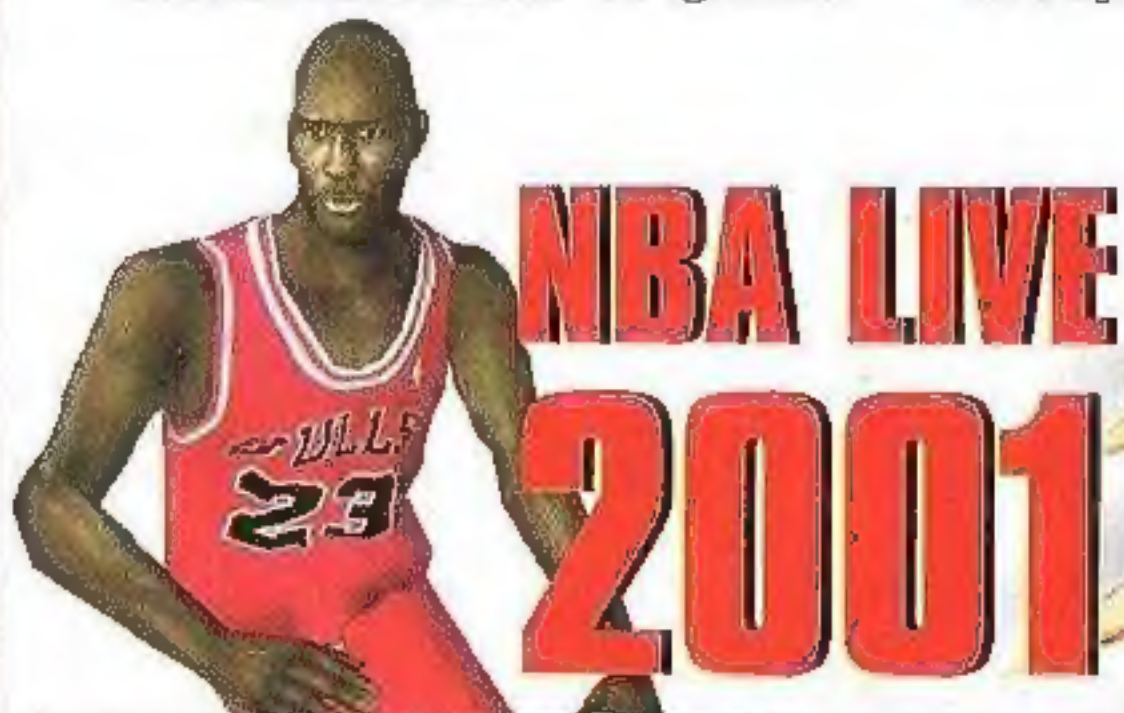
Extra: zakładki do książek

nr indeksu 351555

nr 5 1 marca 2001 r. cena 3.80 zł (zawiera 7% VAT)

CLICK!

DWUTYGODNIK o grach • komputerach



ŚWIATOWA LIGA NA EKRANIE

AGE of SAIL II

SAM SOBIE STEREM, ŻEGLARZEM...



INTERNET

Firewall

SIECIOWY STRAŻNIK

Ekran LCD

SPÓJRZ W PRZYSZŁOŚĆ



CLICK!



PRAWIE WSZYSTKO CZARNO NA BIAŁYM

Black & White

Rozwiązanie konkursu świątecznego



JUŻ W SPRZEDAŻY !

Strzeż się!

NADCIAGA MROCZNE PŁEMIE...



THE SETTLERS®

Kiedy opanowałeś do perfekcji sztukę walki... Bogowie zmienili zasady.



SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA
ZAMÓW JUŻ DZIŚ
(0-22) 519 69 69
www.wirtualny.com

Wersja polska i
wylączna dystrybucja w Polsce
CDPROJEKT
www.cdprojekt.com



valhalla
POLSKA
www.valhalla.com.pl



Najnowszych informacji szukaj w internecie:
<http://settlers.cdprojekt.com>

www.bluebyte.com

© 1993-2000 Blue Byte Software, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Settlers IV i firma Blue Byte są zastrzeżonymi znakami Blue Byte Software, Inc.

Sklepy z grami polecane przez CD Projekt: Warszawa ul. Indyjska 25a, tel. (0-22) 672 80 18; Warszawa ul. Perca 2, tel. (0-22) 654 23 65; Biuro handlowe CD Projekt: Warszawa ul. Jagiellońska 74, tel. (0-22) 519 69 00

Go w numerze?

SPIS TREŚCI

ZAPOWIEDZI

- 6 Original War
- 4 Outlive
Nowe wcielenie strategii
- 8 Startopia
Kosmici atakują międzygalaktyczne przestrzenie

LISTA PRZEBOJÓW

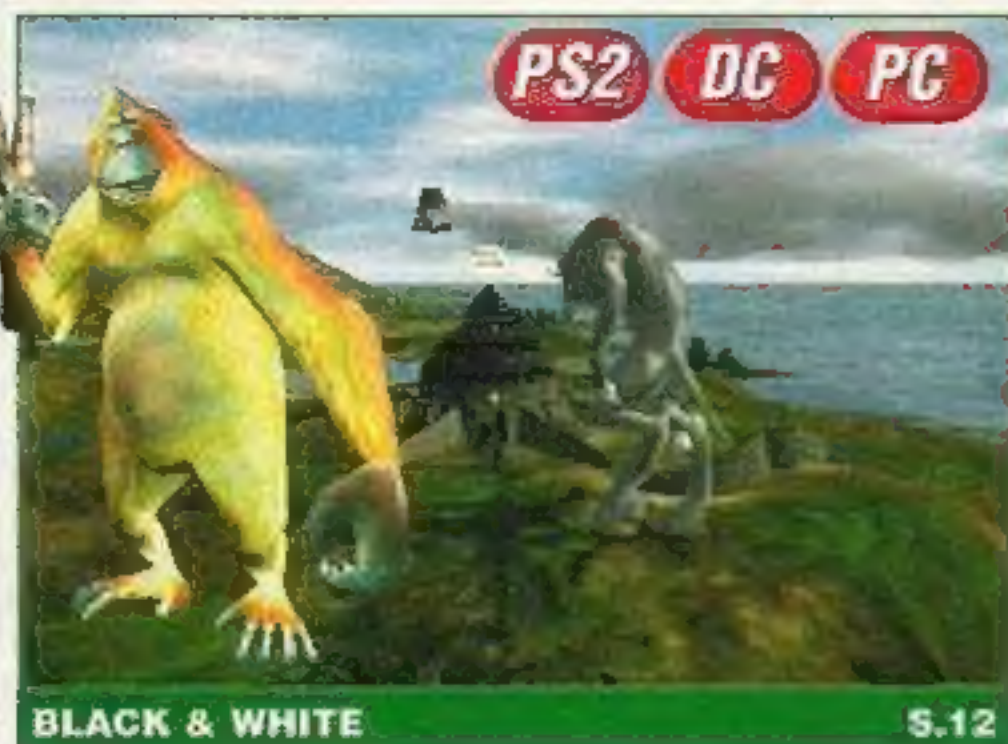
- 10 Top 20
Wasza lista najlepszych gier

PIERWSZE WRAŻENIA

- 12 Black & White
Tylko my mieliśmy możliwość grać we wczesną wersję oczekiwanego przeboju

TEST

- 16 Age of Sail 2
Żaglowce już czekają na redzie
- 18 B-17 Flying Fortress 2
- 27 Championship Surfer
- 32 Deadly Skies
- 31 Eternal Ring
RPG na nową konsolę
- 23 F355 Challenge Passione Rossa
Choć przez chwilę pocuj, jak się prowadzi Ferrari
- 25 Konung PL
- 20 NBA Live 2001
Rozpoczyna się kolejny sezon koszykówki
- 28 Room Editor
- 25 Rycerze Króla Artura PL
Bradwen wyrusza w drogę
- 24 Settlers IV PL
- 30 Star Wars: Demolition
Kolejny produkt ze znanej serii
- 22 Stupid Invaders
- 31 The Emperor's New Groove
Już niedługo w kinach, a u nas na PS 1
- 26 Tiger Woods PGA Tour 2001



SUPERDodatek
ZAKŁADKI
DO KSIĄŻEK



- 32 Woody Woodpecker Racing

TRIX & TIPS

- 33 Kody
- 40 Kody c.d.
- 34 Wrota Baldura 2 cz. I
Rozpoczynamy wspólną wędrówkę

PROGRAMY

- 48 Edytory poziomów do gier
- 46 Twoja własna superstrona cz.2
Kontynuujemy nasz kurs!

SPRZET

- 41 Ekrany LCD w kawałkach
- 42 Obraz płaski jak naleśnik
Droga alternatywa dla monitora
- 44 Porty USB
Do czego służą i gdzie je znaleźć

INTERNET

- 52 Firewall – sieciowy strażnik
Jak zabezpieczyć się przed atakiem z Internetu
- 50 Newsy internetowe

KINO

- 56 Kino

EXTRA

- 54 Komiksy!
Poznaj Kid Paddle'a
- 55 Star Trek: Deep Space Nine
Nieśmiertelny serial

INNE

- 64 Listy
- 58 Nowości
- 60 Nowości & Fun
- 62 Rozwiązanie konkursu świątecznego
- 66 Rozwiązanie konkursu z Kalendarza

A ŻYCIE TOCZY SIĘ DALEJ...

Choć pogoda za oknem ani na chwilę nie chce się unormować, redakcja CLICK! pracuje pełną parą. W tym numerze mamy dla Was bardzo dobrą wiadomość. Rozwiązaliśmy bowiem WIELKI KONKURS ŚWIĄTECZNY oraz KONKURS z Kalendarza. Przyznajemy, że Wasze prace bardzo nam się podobały, naprawdę mieliśmy prawdziwy problem z podjęciem decyzji, komu jaką nagrodę przyznać. Efekty naszej pracy możecie znaleźć na stronach 62 i 66. Oprócz tego przygotowaliśmy dla Was kolejną niespodziankę. Z okładki możecie wyciąć superzakładki do książek z wizerunkami Waszych ulubionych postaci. A co w środku numeru? Przede wszystkim pierwsze wrażenia z gry BLACK & WHITE. Tylko my mie-

liśmy możliwość grać we wczesną wersję testową tego przeboju. Koniecznie zajrzyjcie na 12 stronie! Rozpoczynamy też druk pierwszej części poradnika do BALDUR'S GATE II. Teraz przejście tej gry nie będzie już dla Was żadnym problemem. A jak zapoznacie się z wszystkimi opisami, zapraszamy do zabawy w tworzenie własnych poziomów gier przy pomocy edytora poziomów.

Zapraszamy do zabawy!

Redakcja

MONITORY LCD
S.41



NASTĘPNY NUMER JUŻ 15 MARCA!

ZAPOWIEDZI

PC

Jeśli grałeś już w gry amerykańskie i japońskie, a także polskie, czeskie, bułgarskie oraz francuskie, to przygotuj się na zupełną nowość. OUTLIVE powstaje w odległej Brazylii i zapowiada się naprawdę ciekawie

Najpierw hałaśliwe buuum, a potem mnóstwo fajerwerków. Trzeba przyznać, że przeciwnik ma przekonujące argumenty

OUTLIVE

XXI wiek powitał ludzkość fajerwerkami, szampanem i nadziejami na lepszą przyszłość. Jednak te mrzonki szybko zniknęły z głów przywódców wielkich mocarstw. Przeludnione miasta, rosnący w siłę terroryści, coraz droższe surowce naturalne skutecznie spędzały im sen z oczu. Rządzący nie robili jednak nic, co mogłoby pozbawić ich popularności – miast myśleć o przyszłości, zastanawiali się nad stabilnością własnych posad.

To właśnie dzięki słabym politykom 30 lat później ludzkość stanęła na skraju przepaści. Brakowało węgla, ropy naftowej, czystej wody, a nawet czegoś tak zwyczajnego jak tlen! Potrzeba było zdecydowanych działań. W tym właśnie celu w kwietniu 2035 roku OZN przegłosowało powstanie Rady Światowej. Ruszył też program OUTLIVE, związany z zagospodarowaniem przestrzeni kosmicznej. Na podstawie zebranych przez sondy danych ziemscy naukowcy stwierdzili, że jeden z księżyców Saturna – Tytan – stanowi najlepsze źródło surowców mineralnych. Tyle, że nie dało się na nim żyć. I tu znów na pomoc ludzkości przyszła nauka. Stworzone przez najnowocześniejsze japońskie instytuty badawcze roboty mogły przetrwać dosłownie w każdych warunkach, zaś genetyczni mutanci rodem z USA nie bali się



Staruszka Ziemia jest już na wymarcu. Nawet drzewa przestały kwitnąć



Kolejna wielka wojna międzyplanetarna, tym razem o panowanie nad Tytanem i jego zasobami

ani zimna, ani ciemności, ani nieprzyjaznych warunków na Tytanie. Jednak eksperymenty na ludziach nie spodobały się terrorystom zgrupowanym w Armii Wyzwolenia dowodzonej przez Pablo Moralesa.

No i... wybuchła wielka wojna, a gracze otrzymali możliwość zabawy w kolejnego RTS-a. Jego autorzy, Brazylijczycy ze stanu Parana, postanowili nie wprowadzać doń zbyt wielu uduśnian. Postawili naprzeciwko siebie roboty wsparte przez od-



A jak już się trochę zazielenią, to i tak wszystko się rozpadnie

ziału antyterrorystyczne dowodzone przez generała Roberta Kamińskiego (oj...) oraz ludzi niezadowolonych z sytuacji, w jakiej znalazła się ich ukochana planeta. Główną kartą przetargową OUTLIVE uczynili zaś sztuczną inteligencję. Wszystkie jednostki dostępne w grze (a będzie ich co najmniej 30) mają być diabelnie sprytnie. Będą potrafiły udzielać pomocy osaczonym towarzyszą, uciekać po odniesieniu określonych uszkodzeń, a także we właściwym momencie korzystać ze swych możliwości specjalnych, takich jak niewidzialność czy tarcza obronna. Nic też nie stoi na przeszkodzie, by – na przykład – podpaliły las i w ten sposób zniszczyły znajdujące się w nim obozowisko wroga.

Do przejścia przygotowano 3 duże kampanie i blisko 40 misji. Wsparto je obszernym drzewem technologii – każda z „ras” dostępnych w OUTLIVE może się rozwijać, to jest prowadzić ba-

danie nad nowymi rodzajami broni, bądź podkraść zdobycze naukowców wroga. Ciekawym aspektem programu ma być fakt, że dowodzenie ludźmi wymagać będzie innej strategii niż robotami, chociażby dlatego, że stalowe maszyny nie są aż tak przywiązane do swych baz, jak ich tchórzliwi konkurenci.

Grafika OUTLIVE już dziś wygląda przyzwoicie: 65 tysięcy kolorów w rozdzielczościach do 1023x768 robi wrażenie. Przewidziano też tryb multiplayer dla grupy do 16 graczy oraz wbudowany w program edytor kampanii. Widać, że producent gry dba o swoje dzieło. To dobrze, bo zadbane dzieci zazwyczaj prezentują się lepiej...



Tekst: Michał „Joel” Zacharzewski

MIŁIONY ŁUDZI NA ŚWIECIE MA ROBĄKI
DOŁĄCZ DO NICH. TO NAPRWDĘ PRZYJEMNE!

WORMS

WORLD PARTY

Co nowego w Worms World Party:

Możliwość prowadzenia
rywalizacji z graczami
z całego świata.

Rozgrywki w internecie
podzielone na strefy
dla początkujących
i zaawansowanych.

Niezwykła opcja WormPot
umożliwiająca przeprowadzenie
rozgrywek na ponad
400 zakreślonych sposobów.

Rozbudowany tryb treningowy:
od teraz możesz ćwiczyć swoje
umiejętności na celach cywilnych!

Niezwykła Wormopedia,
czyli poradnik użycia broni,
z którego dowiesz się m.in.
o wielu ciekawych
zastosowaniach strzelby...

Fantastyczny nowy edytor,
który pozwala na stworzenie
najbardziej odlotowej mapy.

Nowe efekty specjalne,
muzyka oraz okrzyki robaków.

PROFESJONALNA POLSKA WERSJA JĘZYKOWA
PL
CD PROJEKT

DOBRA CENA · DOBRA CENA · DOBRA CENA
79⁹⁰
ZŁOTYCH

DO
Z(R)OBACZENIA
W SKLEPACH!



SPRAWDŹ WYKŁADNI
ZAMÓW JUŻ DZIŚ
(0-22) 519 69 69
www.wirtualny.com

Opracowanie wersji polskiej:
wydawnictwo i dystrybucja w Polsce
CD PROJEKT
www.cdprojekt.com

TEAM 17

Sklepy z grami polecane przez CD Projekt: Warszawa ul. Indyjska 25a, tel. (0-22) 672 80 18;
Warszawa ul. Pereca 2, tel. (0-22) 654 23 65; Biuro handlowe CD Projekt: Warszawa ul. Jagiellońska 74, tel. (0-22) 519 69 00.

Łączenie różnych gatunków gier przyjęło się i, co najważniejsze, lubią to gracze. Twórcy ORIGINAL WAR poszli właśnie tym tropem, mieszając RTS, grę taktyczną oraz Role Playing

ORIGINAL WAR



Chatka gdzieś na rozdrożach może kryć niespodziankę – np. oddział wroga

ORIGINAL WAR z pewnością będzie grą oryginalną (jak wskazuje tytuł). Na pozór masz do czynienia z RTS-em: budujesz bazy, wysyłasz żołnierzy, by niszczyli jednostki wroga, zbierasz cenne surowce. Z drugiej strony gra przypomina nieco COMMANDOSA. Twoi marines mogą się czołgać i skradać. Wiele misji polega właśnie na przekradaniu się za linię wroga. Poza tym są tu jeszcze elementy RPG. Wszystkie postacie mają bowiem określone i bardzo przydatne umiejętności, a za wykonane zadania dostają punkty doświadczenia. Poza tym w ORIGINAL WAR masz w pewnym sensie wolność wyboru – możesz zaatakować wroga lub tego nie robić, udać się na miejsce spotkania z sojusznikami lub też pójść w zupełnie inną stronę.



Dziwnie wygląda ta dawna Syberia, na której toczy się śmiertelna walka o przejęcie kontroli nad cudownym syberitem. Trochę tu pusto...

ORIGINAL WAR wykorzystuje też elementy znane z literatury i filmów, ale podaje je „w nowym sosie”. Najprościej rzecz ujmując, punktem wyjścia jest świat u progu XXI wieku. Jego oblicze ulega zmianie w momencie odkrycia cennego surowca. Jest nim syberit, minerał nazwany tak dlatego, że odnaleziono go właśnie na syberyjskim odludziu. Surowiec ten to dużo wydajniejsze źródło energii niż węgiel, gaz czy ropa. Wiadomo: kto kontroluje wydobywanie takiego minerału, ten dyktuje warunki reszcie świata. Dochodzi więc do wojny o cenną zdobycz...

Konflikt mający na celu zdobycie złóż syberitu znacznie odbiega jednak od schematów pokazanych w COMMAND & CONQUER, czy RED ALERT. Sytuacja komplikuje się w momencie, gdy naukowcy (w kilku miejscach na świecie jednocześnie) odkrywają jak przemieszczać się w czasie i zabawa zaczyna się na całego. Amerykanie dzięki bramom czasoprzestrzennym zamierzają wysłać ludzi w odległą przeszłość – do Pliocenu. Dzięki temu będą mogli wydobywać cenny minerał zupełnie bezkarnie, wszak prehistoryczna Syberia nie należy do nikogo. Wielkie jest ich zaskoczenie,



Odrobina taktyki nikomu jeszcze nie zaszkodziła, więc kombinuj do woli

gdy po dotarciu na miejsce (na czas?) zastają tam zarówno Rosjan, jak i Arabów. „Przyjaciele” ze Wschodu już rozpoczęli wydobywanie surowca, który przecież należy się właśnie im. Arabowie z kolei przybyli w przeszłość, aby zniszczyć syberit, który jest zbyt dużym zagrożeniem dla ich ropy. W końcu, jak wszyscy przerzucą się na nowe źródło energii, kto będzie od nich kupował zwykle, tradycyjne paliwo? Jak widać, historia jest wielowątkowa i nieco zagmatwana. Ale to chyba dobrze. Świat ORIGINAL WAR prezentuje się ciekawie i, co bardzo ważne, gra w wielu miejscach może mile zaskoczyć miłośników klasycznych strategii.

Co więcej, jej przebieg i wszystkie możliwości, jakie stwarza, również powinny zadowolić nawet bardziej wybrednych fanów taktyki.

Jak już wspomniano, w ORIGINAL WAR znajdują się kluczowe elementy RTS: buduje się bazę, wydobywa surowce, jest „drzewko” rozwoju technologii. W grze nie występują natomiast klasyczne jednostki wojskowe. Zamiast beziemnych żołnierzy, których „produkuje się” jako mięso armatnie, są tu postacie wojskowych, techników, lekarzy i naukowców. Każdy marine czy mechanik ma swoje imię, nazwisko i podobiznę. Każdy bohater został opisany kilkoma współczynnikami, takimi jak strzelanie, prowadzenie pojazdów, zdolności tech-

niczne itd. W trakcie gry postacie rozwijają swoje umiejętności. Żołnierze, którzy wykażą się na polu bitwy, będą lepiej strzelać. Mechanicy po naprawieniu kilku pojazdów będą lepsi w tym, co robią niż na początku rozgrywki. Oczywiście liczba postaci, jakie będziesz miał do dyspozycji, jest ograniczona. Tak więc każdy człowiek się liczy. Nie można pozwolić sobie na marnowanie personelu i sprzętu. Posiłki mogą się pojawić, ale niestety dość rzadko, trzeba więc bardzo rozsądnie gospodarować posiadanym zapleczem.

ORIGINAL WAR zapowiada się na grę ciekawą, rozbudowaną i zaskakującą. Czy przebijie COMMANDOSA albo znaną serię C&C? Za wcześnie na takie spekulacje, z pewnością jednak gra ma spore szanse na sukces...



NAKARMIE GŁODNEGO



OBŻERAM SIĘ SAM

Nowa, unikatowa fabuła gry
role-playing legendarnego już
Petera Molyneux

BLACK & WHITE™

Magiczny a zarazem mistyczny świat Eden, w którym odgrywasz rolę istoty posiadającej boską potęgę.

Rozwijasz swoje moce i władzę, powiększasz mistyczne kreatury do gigantycznych rozmiarów i szkolisz je, by wykonywały Twoje polecenia. Czy staną się one niszczącą siłą czy pomocną ręką, zależy jedynie od Ciebie. Styl gry determinują Twoje poczynania. Białe czy Czarne – to kim będziesz – zależy tylko od Ciebie. W tym świecie wszystko jest możliwe.



Zostań najwyższą formą istnienia,
z nieograniczoną boską władzą.

Szczypta SIM CITY,
kilka ziaren THEME
PARK i płatek
filmowego Matrixa
– oto przepis na
STARTOPIĘ

STAR TOPIA



Turakken to typ naukowca. Ostatecznie, co dwie głowy, to nie jedna. Problem tylko w tym, że ten ufok nie jest zbyt lojalny, więc nie powierzaj mu tajemnic

W STARTOPII czeka cię świetlana przyszłość! Pracujesz bowiem dla organizacji regenerującej zużyte stacje kosmiczne, które bez celu snują się po wszechświecie. I nie zgadniesz, że... Taaak! Właśnie zostaniesz nadzorcą jednej ze stacji!

Twoje miejsce pracy wygląda jak pierścień. Składa się z 16 segmentów, a każdy z nich z trzech poziomów. Pierwszy to laboratorium, w którym wynajduje się nowe silniki oraz rodzaje broni. Drugi to sektor barowo-rozrywkowy. Tutaj właśnie mieszkańcy Kosmosu mogą się najść, zabawić i przespać. Do ich dyspozycji pozostają kluby rozrywkowe z migotliwymi neonami lub zaciszne hotele z mnóstwem wygodnych kokonów do spania. Trzeci poziom stanowi biotop, czyli sztucznie stworzone środowisko życia. Kręcą się

tu zwierzęta, a w minigrodzie rosną warzywa i owoce, które będzie można wykorzystać jako pokarm dla załogi. Ale ten poziom to nie tylko kilka drzew otoczonych szkłem – na niektórych stacjach kosmicznych znajdziesz na nim też góry ze śnieżnymi szczytami lub cuchnące bagna.

Powstaje pytanie, po co to wszystko? Otóż po to, żeby zarabiać pieniądze, pieniądze, pieniądze... Oj, już się przywołujemy do porządku. Fortunę zbijasz podejmując gości na pokładzie statków kosmicznych. Większość odwiedzających to zwykli turyści, ale zjawiają się też międzygalaktyczni kupcy, od których można nabyć potrzebne urządzenia i części. Trudno jednak znaleźć wśród nich takich, którzy mają dwie ręce, dwie nogi i jedną głowę, ponieważ... na pokładzie

stacji kosmicznej przebywa przebogata kosmiczna fauna. Żadnych ludzi! Tylko szaraki (popularna nazwa małych ufoków z dużymi głowami, najpopularniejszych pasażerów UFO), trzymetrowe wielkoludy, owłosieni panowie lub śluzowate stwory, w większości mackowate – barwne towarzystwo ze wszystkich zakątków wszechświata.

Do tego wszystkiego każda rasa kosmitów posiada specyficzne cechy psy-



Urocza Polvakianka ma odpowiednie warunki, by podobać się we wszechświecie

chiczne. Jedni są mało zdolni, ale za to stu-procentowo lojalni (tak jak w życiu!), a np. dwugłowy naukowiec Turakken nie czuje się przywiązany do swojego pracodawcy. W STARTOPII poznasz łącznie dziesięć kosmicznych ras, m.in. Karmarama, czyli ufoki potrafiące emitować pozytywne fluidy, zwiększające poziom zadowolenia wszystkich twoich gości. Przedstawiciele arystokratycznej rasy Polvakian z kolei wydzielają substancję zwaną Turdite, którą można... sprzedawać. Sprzątaniem pomieszczeń zajmują się z kolei zmechanizowane Droidy. Żadna stacja kosmiczna nie obejdzie się bez agencji ochrony. Najlepsi w tym rzemiośle są Kasvagorianie, rasa gwiazdnych wojowników.

W grze będzie można czerpać energię... ze wszystkiego. Każdy element bazy, a nawet każda wyprodukowana porcja żywności dołożą się do ogólnego poziomu energii. Najważniejsze są jed-



Ojojku, to chyba wygląda jak waga... No cóż, po obżarstwie wypada się zważyć



Zadowolili wszystkich? No, to chyba masz problem...



Stacja kosmiczna to twór wielce złożony. Na jednej z trzech warstw możesz zrelaksować się, spacerując po lesie i wchodząc w kwiatki



Pali się, pali! Jak widać w czasie kosmicznego wypoczynku także może zdarzyć się coś strasznego



Na poziomie rozrywkowym możesz porozmawiać z Syrenami. Byle nie za dużo...



W porcie przyjmowani są nowi goście. Ci czerwoni panowie to wykwalifikowana ochrona



Tłok panuje tu niezmierny (ostatecznie, jesteś w Kosmosie), bo każdy chce skorzystać z galaktycznych atrakcji



Na poziomie biosfery można podziwiać góry, lasy i dziwaczne... rasy. A gdzie są ludzie? W kompoście?



Kosmiczna wersja mitu o pieniążku wrzuconym do fontanny

nak wymienione nastroje kosmitów, warto więc o nie dbać (zabierz się już teraz za chłodzenie szampana i gromadzenie kosmicznego kawioru).

Rozgrywka zostanie podzielona na 25 misji. Warto pokazać na konkretnym przykładzie, jak będzie ona wyglądać. Przejmujesz we władanie nową stację i usuwasz z niej nieczystości. W pobliżu krąży pojazd z ciężko chorym ambasadorem, któremu trzeba pomóc

(i przy okazji zarobić!). Nabywasz od kupców moduł medyczny, czyli swoisty miniszpital z pełnym wyposażeniem. Potrzebujesz personelu, zatrudniasz więc szaraków, znawców medycyny. Ambasador zostanie przeniesiony do modułu medycznego – malutkie postacie stoją przy łóżu, podają choremu leki, podłączają go do aparatury.

Owe graficzne detale odgrywają dużą rolę zwłaszcza na poziomie zabawowym, gdzie znajdziesz przybytki rozrywki. Jako damy do towarzystwa zatrudnione zostały przedstawicielki rasy Syren z Dahenese. Siedzą sobie spokojnie w fotelach, a gdy zbliża się do nich któryś z gości, strzelają do niego błyskawicą powodującą, że delikwent będzie przez pewien czas unosił się (dostownie!) ze szczęścia w powietrzu. Pamiętaj jednak, że kosmitom może się znudzić imprezowanie... Szata graficzna już teraz

prezentuje się znakomicie. Wszystkie lokacje są trójwymiarowe, a widok na pole akcji możesz obracać do woli. Po szczególne poziomy różnią się klimatem – laboratorium jest mroczne i zimne, część zabawowa mieni się jaskrawymi kolorami, zaś poziom biotopu tonie w zieleni.

Co ciekawe, spośród dwunastu osób pracujących nad grą, połowa była wcześniej zatrudniona w... Bullfrogu. Nie dziwią więc liczne nawiązania do przebojów tej firmy (np. z serii THEME). W przyszłości Mucky Foot chcą dokonać rewolucji na rynku „simów”, wypuszczając kolejne, podobne do STARTOPII gry. Najpierw jednak graczom musi się spodobać pierwsze dzieło z tej serii. Jak by to powiedział Fox Mulder: I want to believe!



Ciekawa strona, na której znajdziesz obrazki i tapety, ale także dostęp do kamery pokazującej „na żywo” co się dzieje na stacji



Tekst Piotr „Micz” Mańkowski

LISTA PRZEBOJÓW

1

The Sims

2

GTA 2

3

Diablo 2

4

Worms Armageddon

5

quake arena

Wasze

1

The Sims

MAXIS / EA / IM GROUP - PC

Przeciwnicy zajęci sobą nie zauważyli sprytnego Sima, który dzięki temu wygrał

2

Grand Theft Auto 2

TAKE 2 / PLAY IT - PC, PSX

Od dłuższego czasu na szczycie listy i to ciągle uciekając przed policją - ale klasa!

3

Diablo 2

BLIZZARD / CD PROJEKT - PC

Wystarczył powrót zimy, by ognisty Diablo spadł na dalszą pozycję

4

Worms Armageddon

MICROPROSE / CD PROJEKT - PC, PSX, DC, GSC

Raz wyżej, raz niżej, ale cały czas w pierwszej dziesiątce!

5

Quake 3

ID SOFTWARE / LEM - PC, N64

Nie ma to jak doświadczenie. Wiele miesięcy na liście i wiadomo, jak pokonać rywali

6

Driver

GT INTERACTIVE / LEM / SONY - PC, PSX

Dłuższe ukrywanie się było dobrym pomysłem - policja zrezygnowała i droga wolna

7

FIFA 2001

EA SPORTS / IM GROUP - PC, PSX, PS2

Mimo zimowej przerwy forma i kondycja piłkarzy nadal są bardzo wysokie

8

Heroes of M&M 3

3DO / IM GROUP - PC

Kampania przeciąga się i w dalszym ciągu nie wiadomo, kto zwycięży

9

Tekken 3

NAMCO / SONY - PSX

Mimo że biorą udział w rywalizacji od wielu miesięcy, w dalszym ciągu są w świetnej formie

10

Need for Speed: Porsche

EA / IM GROUP - PC, PSX

Rozłożona na drożdże kołozatka i radiowóz na drodze nie sprzyjają poprawianiu pozycji

Zasady losowania nagród

1. W losowaniu nagród biorą udział wyłącznie karty pocztowe lub listy z naklejonym kuponem konkursowym LISTA TOP-20 oraz waszą propozycją listy przebojów - KONIECZNIE musi ona zawierać 20 różnych gier.
2. Można głosować na każdą grę, która legalnie ukazała się w sprzedaży.
3. Gra na ostatnim miejscu na liście otrzymuje 1 punkt, na przedostatnim 2 punkty itd.
4. Propozycje listy przebojów zawierające mniej niż 20 gier

CLICK! AKCJA!

Lista TOP 20 w CLICK! powstaje dzięki wam! Wśród osób, które nadesłały swoje głosy, wylosujemy grę SETTLERS 4 ufundowaną przez:

CDPROJEKT

- lub nadesłane e-mailem są uwzględniane przy liczeniu głosów, ale ich nadawcy nie biorą udziału w losowaniu nagród.
5. Jeśli Wasze TOP składa się z więcej niż 20 pozycji, uwzględniamy tylko 20 pierwszych głosów.
 6. Gry, które znajdują się w TOP-20 danego numeru, otrzymują punkty. Na ich podstawie powstaje TOP-7
 7. Gry z grupy pościgowej nie otrzymują za to żadnych punktów do TOP-7.

Grupa pościgowa

21

Tony Hawk's Pro Skater 2

ACTIVISION / LEM - PC, PSX, DC

22

Larry 7

SIERRA / CD PROJEKT - PC

23

Half Life

SIERRA / PLAY IT - PC

24

Sydney 2000

EIDOS / IM GROUP - PC, PSX, DC, N64

25

C&C Red Alert 2

WESTWOOD / IM GROUP - PC

TOP 20

Notowania z ostatnich 2 tygodni

- 11 Settlers 3**
BLUE BYTE / CD PROJEKT - PC
Wyczerpanie się złóż węgla poważnie osłabiło siłę ekonomiczną imperium
- 12 Age of Empires 2**
MICROSOFT - PC
Czy to tylko reorganizacja sił, czy też poważniejsze kłopoty?
- 13 Starcraft**
BLIZZARD / CD PROJEKT - PC
Kosmiczne zmagania stają się coraz bardziej zażarte - rywale wolą usunąć się na bok
- 14 Faraon**
SIERRA / PLAY IT - PC
Nieoczekiwany powrót mumii sprawił, że przeciwnicy pouciekali ze strachu
- 15 Grand Theft Auto**
TAKE 2 / PLAY IT - PC, PSX, GBC
Kilka radiowozów za plecami i helikopter śledzący każdy ruch nie ułatwiają ukrycia się
- 16 Unreal Tournament**
GT INTERACTIVE / LEM - PC
Walka o puchar powoli nabiera rozmachu, a w takiej strzelaninie nie trudno o przegranych
- 17 FIFA 2000**
EA SPORTS / IM GROUP - PC, PSX
Ladka na karku i od razu ciężiej się biega po boisku, a rywale wykorzystają to bez wahania
- 18 Tomb Raider 4**
EIDOS / IM GROUP - PC, PSX, GBC
Te labirynty okazały się jednak trudniejsze niż się wydawało! Lara błąka się już od dawna...
- 19 Sim City 3000**
MAXIS / EA / IM GROUP - PC
Metropolia stopniowo rozrasta się, powoli, lecz konsekwentnie, poprawiając swoją pozycję
- 20 Diablo**
BLIZZARD / CD PROJEKT - PC
Tym razem to już chyba definitywny koniec z takiego upadku raczej się nie podniesie

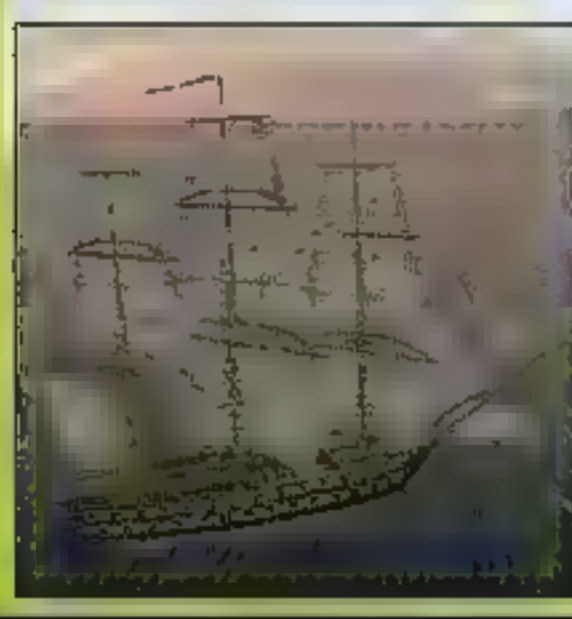
A oto gry, które nie zmieściły się w Waszej gorącej dwudziestce. Tylko od Was zależy, czy zajdą wyżej i znajdą się wśród hitów.

- 26 Wrota Baldura 2**
INTERPLAY / CD PROJEKT - PC
- 27 Tomb Raider 5**
EIDOS / IM GROUP - PC, PSX, GBC
- 28 Colin McRae Rally 2**
CODEMASTERS / CD PROJEKT - PC, PSX
- 29 Zeus**
SIERRA / PLAY IT - PC
- 30 Age of Empires**
MICROSOFT - PC

1 Age of Sail 2

TALONSOFT / PLAY IT - ✓

Druga część przeboju o zmaganiach żaglowców. Teraz walczysz na morzach i oceanach. Malownicze batalie, huk dział i łopot żagli tworzą klimat gry



(SIEDMIU WSPANIAŁYCH)

Oto lista wszech czasów. Same gry z największą ilością głosów, które dostały od początku pobytu na liście TOP 20

- Diablo 2**
BLIZZARD / CD PROJEKT - PC
- The Sims**
MAXIS / EA / IM GROUP - PC
- Grand Theft Auto 2**
TAKE 2 / PLAY IT - PC, PSX
- Worms Armageddon**
MICROPROSE / CD PROJEKT - PC, PSX, DC, GBC
- Quake 3**
ID SOFTWARE / LEM - PC, N64
- Need for Speed: Porsche**
EA / IM GROUP - PC, PSX
- Settlers 3**
BLUE BYTE / CD PROJEKT - PC

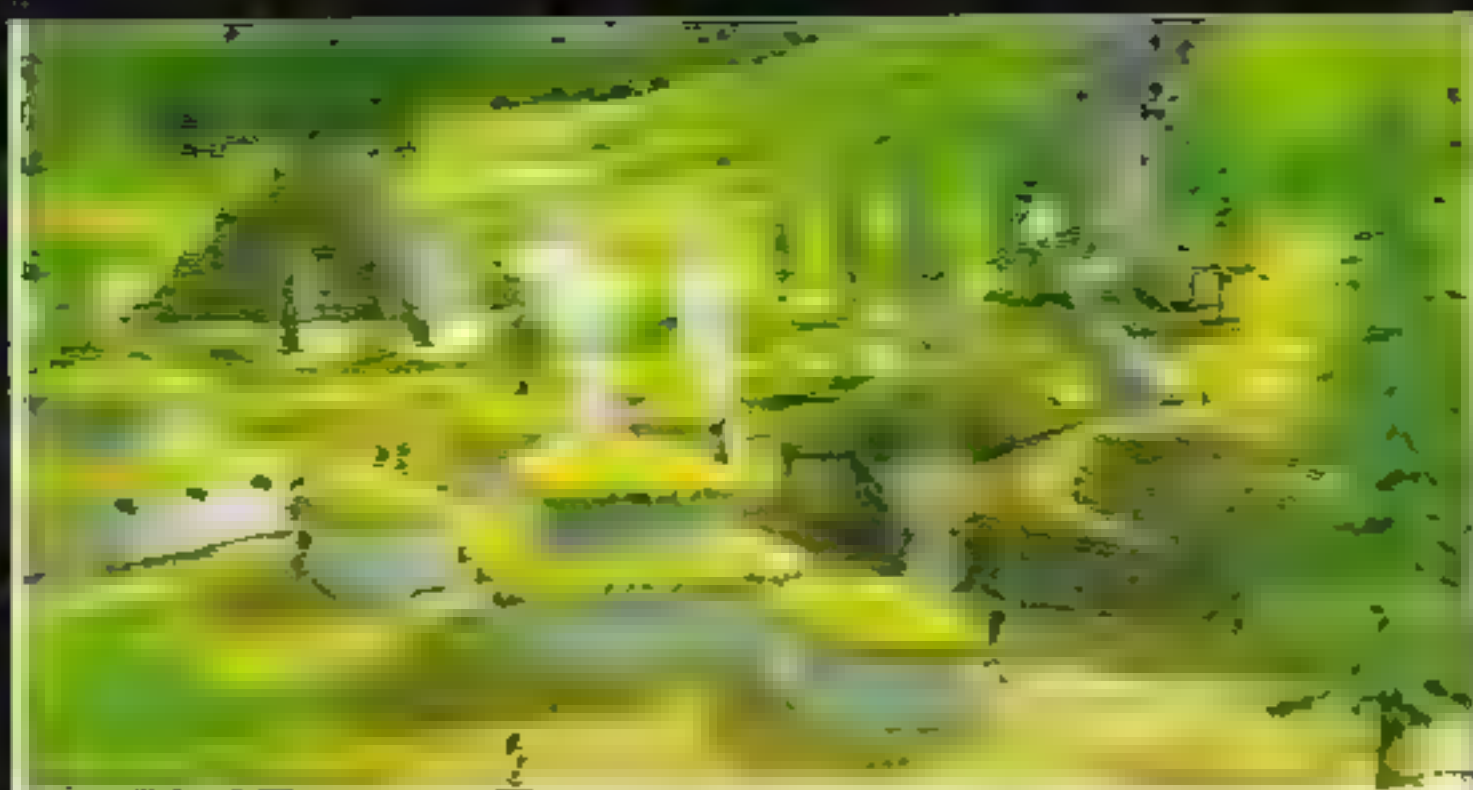
HOT 5 NAJŚWIEŻSZE PRZEBIOJE

- 2 Settlers IV**
BLUE BYTE / CD PROJEKT - PC
Polska wersja Osadników ma szansę na ogromny sukces. Tym razem czekają Cię potyczki z Mrocznym Plemieniem
- 3 NBA Live 2001**
ELECTRONIC ARTS / IM GROUP - PC, PS2
Liga NBA rozpoczyna kolejny wielki sezon. Znowu możesz wrócić na parkiet i zmierzyć się z największymi sławami kosza
- 4 B-17 Flying Fortress...**
HASBRO / CD PROJEKT - PC
Lotająca Forteca to nie lada atrakcja dla miłośników samolotowych symulatorów. Teraz i ty stajesz się bombowcem
- 5 F355 Challenge Passione...**
SEGA / LANIER - DC
Niezwykle realistyczne wyścigi dla wszystkich miłośników czerwonego Ferrari lub po prostu szybkich samochodów



CLICK! miał wyjątkową okazję grać we wczesną wersję jednej z najbardziej oczekiwanych gier 2001 roku. Od tej pory redakcja codziennie skreśla kolejną kreseczkę, odliczając w ten sposób czas dzielący ją od premiery „Black & White”

BLACK & WHITE



Życie w edenowych wioskach płynie sennie i spokojnie. Mieszkańcy wygrzewają się w promieniach słońca, wachają kwiatki i pielęgnują ogródki. Do czasu...

Ktoś mądry powiedział kiedyś, że do zrobienia dobrej gry wystarczy garstka zdolnych rzemieślników, lecz żeby stworzyć arcydzieło — niezbędny jest choć jeden geniusz. Teorię tę potwierdza życie. Niemal wszystkie programy podpisane przez tak głośnych twórców, jak Sid Meier (CYWILIZACJA, PIRATES), Warren Spector (DEUS EX), Shigeru Miyamoto (WARIOLAND, SUPER MARIO 64) czy John Carmack (DOOM, QUAKE 3 ARENA), niosą ze sobą radość z obcowania z produktem wybitnym (ten przymiotnik jest zapewne marzeniem wielu tytułów). BLACK & WHITE też ma swojego guru. Jest nim słynny Peter Molyneux.

Człowiek ten wstawił się założeniem istniejącej do dziś firmy Bullfrog. Jego pierwszą i przebojową produkcją stał się POPULOUS, program pozwalający wcielić się w rolę wszechmogącego władcy (boga?) niewielkiej wyspki. Późniejsze tytuły, takie jak dwuczęściowy MAGIC CARPET, SYNDICATE, THEME PARK, THEME HOSPITAL i DUNGEON KEEPER dorównały popularnością POPULOUSOWI i sprzedały się w wielomilionowych nakładach. Kilka lat temu Molyneux porzucił jednak macierzystą firmę i przeniósł się do nowopowstałego Lionhead Studios. Twierdził przy tym, iż pracuje nad swym najambitniej-

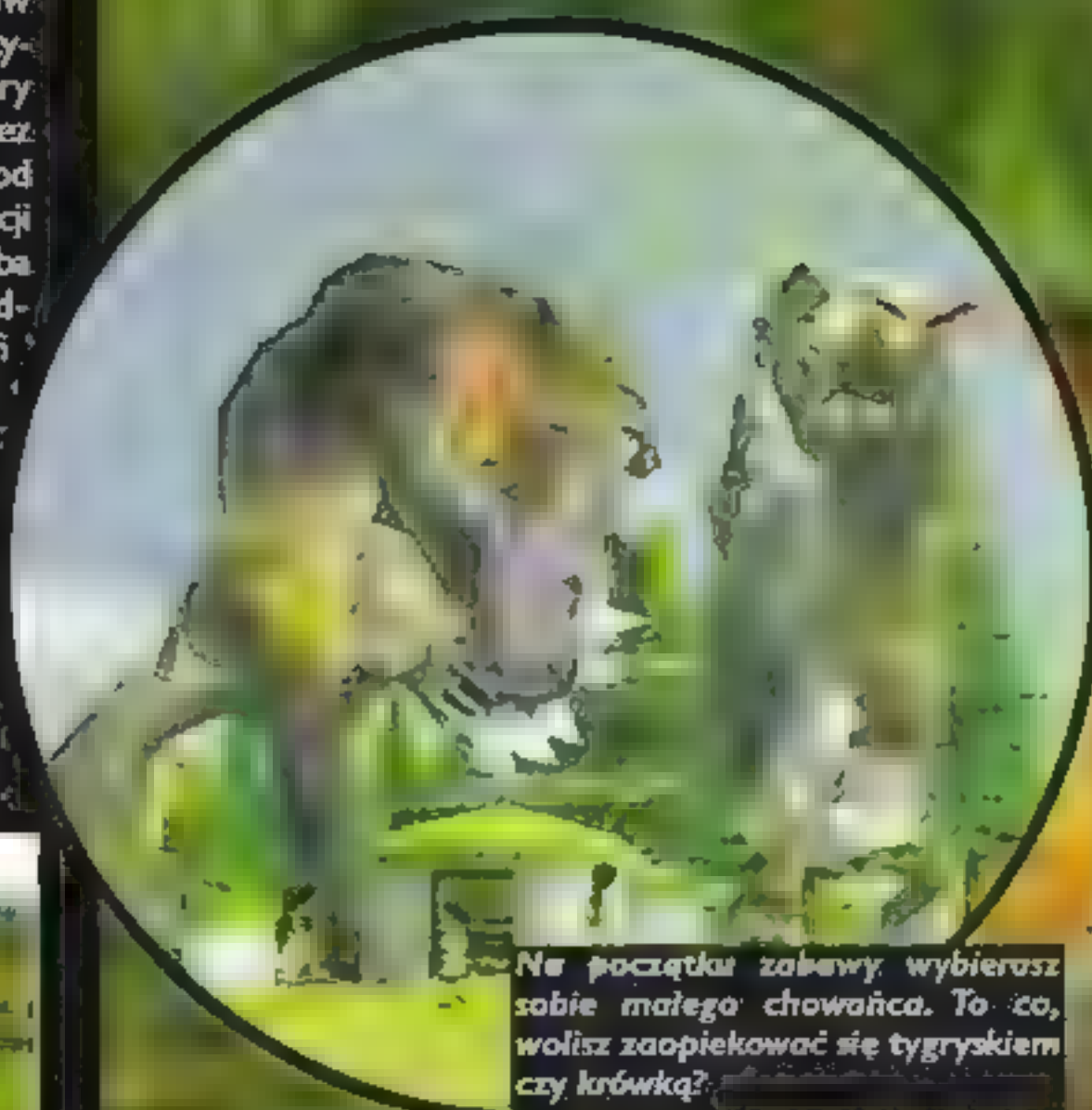
szym projektem i Bullfrog po prostu go ograniczał. Wkrótce później okazało się, że ową tajemniczą grą jest właśnie BLACK & WHITE.

Akcja CZERNI I BIELI przeniesie cię do świata zwanego Edenem. To niezwykle piękna wyspa położona z dala od jakichkolwiek problemów cywilizowanego świata. Tu czas stanął w miejscu, a ludzie wiedzą spokojne, bardzo zwyczajne życie. Otoczeni przez piękno i harmonię natury, przez wznowszące się aż po horyzont góry i łąki pokryte kwieciami, pracują, bawią się, jedzą i piją. Tylko czasami zbiera im się na płacz — zdarza się bowiem, że owo piękne otoczenie staje się diabelnie niebezpieczne. Los zsyła wówczas na mieszkańców wioski krwiożernego tygrysa bądź rakina, który rozszarpuje dziecię, co bez zgody rodziców oddaliło się od brzegu. I wtedy właśnie do akcji może wkroczyć bóg. Osoba nadprzyrodzona, która jednym ruchem dłoni potrafi przegonić złe zwierzę i w ten sposób przywrócić radość na twarzach przerażonych rodziców. Wszechmogący zyska ich dozgonną wdzięczność, a co za tym idzie, zdobędzie nowych wyznawców.

Niestety, niedawne pojawienie się bogów nad Edenem zachwiało panującą tam dotychczas równowagę. Plemiona zamieszkujące krainę (m.in.



Stworzone na potrzeby gry kraina to bardzo dziwne miejsce. Dlatego nie powinno się dziwić, gdy na drodze spotkasz megażółwia czy innego giganta.



Na początku zabawy wybierasz sobie małego chowańca. To co, wolisz zaopiekować się tygrysem czy krówką?

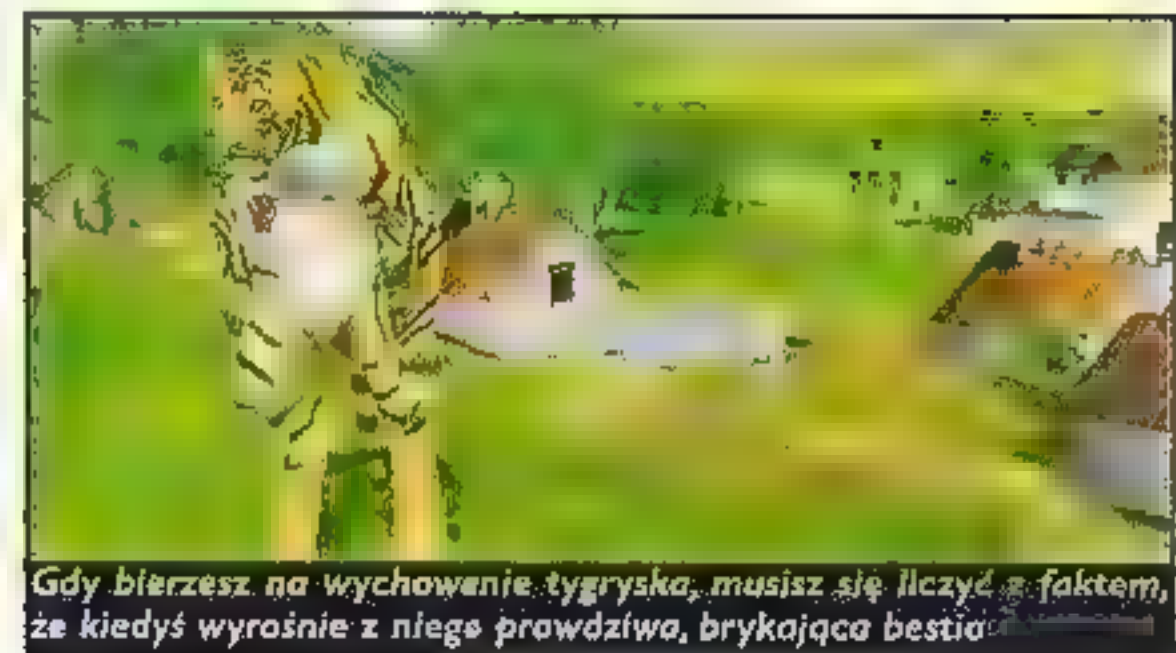
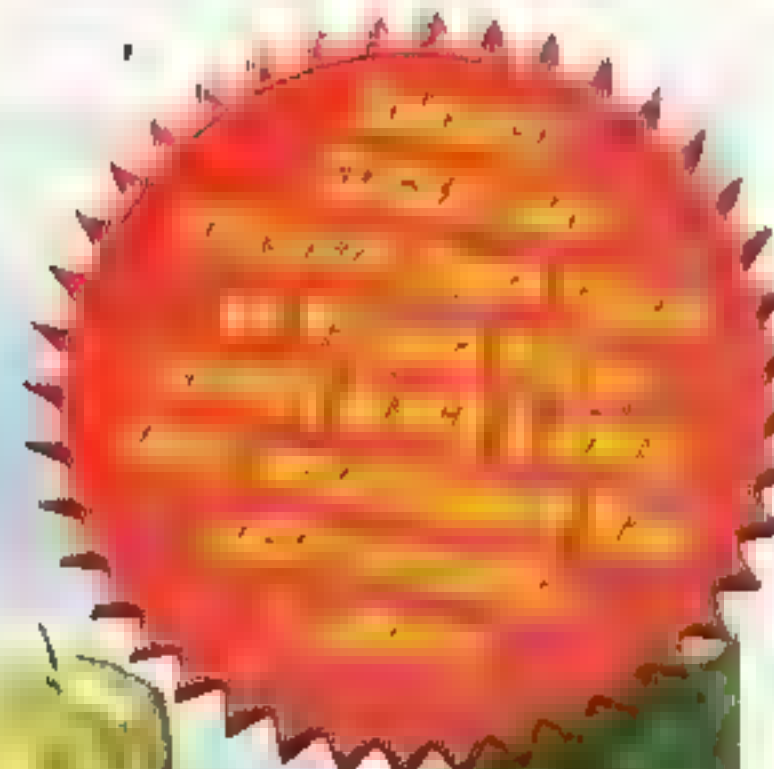


Małutka chatka położona w przyjaznej człowiekowi dolinie. Żyć, nie umierać

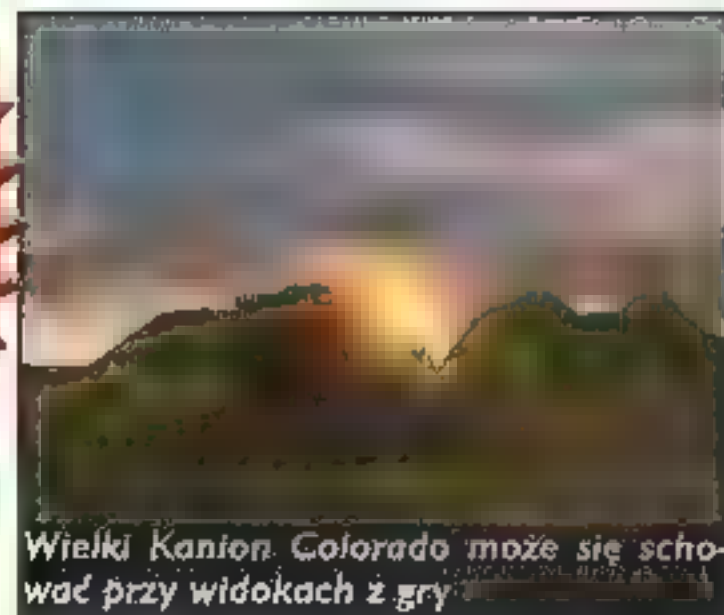


Świątynię w tak malowniczym miejscu chciałby mieć każdy z bogów

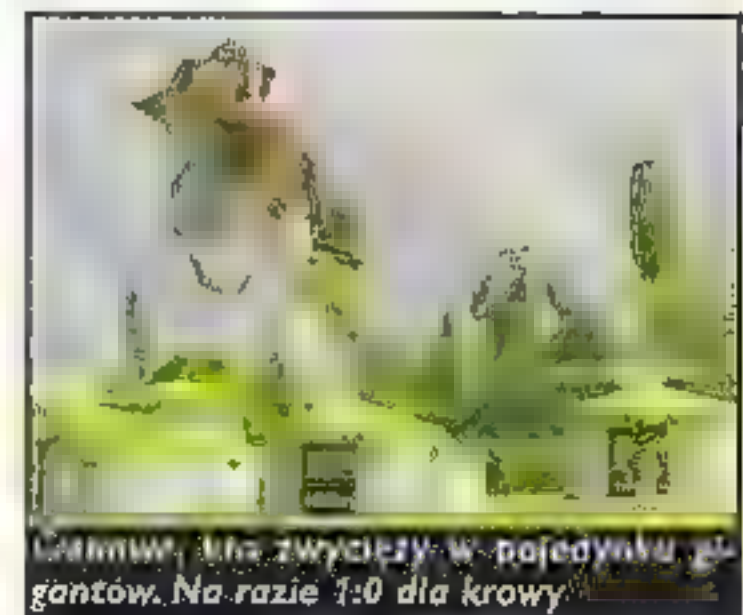
BLACK & WHITE



Gdy bierzesz na wychowanie tygrysa, musisz się liczyć z faktem, że kiedyś wyrośnie z niego prawdziwa, brykająca bestia.



Wielki Kanion Colorado może się schować przy widokach z gry.



Wiemu, kto zwycięży w pojedynku gigantów. Na razie 1:0 dla krowy.

Grecy, Japończycy, Tybetańczycy, Egipcjanie i Aztekowie) uświadomili sobie przy „drobnej” ingerencji bogów, że mają sprzeczne cele. Żyjąc ze sobą w pokoju, nie mogli zrealizować swych prawdziwych marzeń np. o zdobyciu Ziemi sąsiadów. Za podbicie przeciwnika, spalenie mu wioski albo przynajmniej zniszczenie pól z pomocą bóstwa były gotowe wnieść bogu świątynię lub płacić mu daninę w żywności. W ten oto sposób bogowie zapalili promyki niepewności w sercach mieszkańców Edenu. Patrząc z góry na swe wierne armie, szykowali się do wojny o dusze! Bawiąc się śmiertelnymi ludźmi jak dziećmi klockami, scierali się o wpływy w Edenie.

Gracz wciela się w jednego z bogów walczących o władzę nad światem. Złazi z chmur do Edenu i rozpoczyna mozolną naukę lokalnych obyczajów. Pomaga mu w tym sumienie ukryte pod postacią dwóch sympatycznych, atakujących z szybkością błyskawicy karzełek: białego jak śnieg aniołka oraz czerwonego jak flaga ZSRR diabelka. Osobnicy ci są jak ogień i woda (tudzież czerń i biel). Podczas gdy pierwszy z nich kocha słowa uczciwości oraz

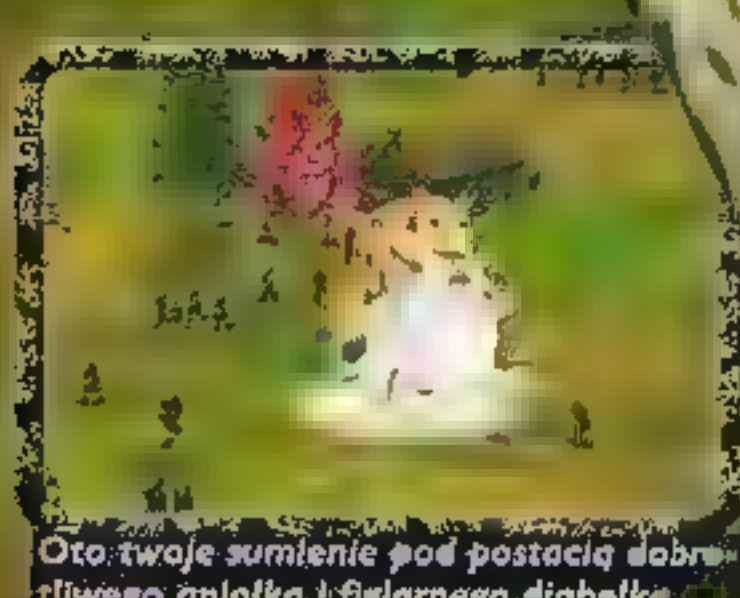
sprawiedliwość, drugi mituje zdradę, kłamstwo i oszustwo. Obaj znakomicie ze sobą współpracują i w prześmieszny sposób wyjaśniają zawilosci gry. Już dla nich samych warto skorzystać z wbudowanego w grę przewodnika, tym bardziej, że przyda się on też zaprawionym w bojach graczom!

Tuż po rozpoczęciu zabawy uczysz się zasad poruszania się po niebie nad Edenem. Początkowo okazuje się to zadaniem niezbyt prostym – autorzy BLACK & WHITE wymyślili bowiem na potrzeby gry specjalny system rozpoznający ruchy myszką. I tak, aby przesunąć się do przodu, należy schwycić odległy kawałek ziemi i podciągnąć się w jego kierunku. Aby przyrzeć się z bliska kowalowi, należy nań odpowiednio kliknąć i pchnąć kursor do przodu. Niemalże problemy stwarza też obracanie się, ciskanie kamieniami do celu, a nawet pozornie proste przesadzanie drzewek. Z czasem jednak mysz staje się wierną poddaną i bezbłędnie wykonuje wszystkie rozkazy swojego boga (czytaj: twoje).

I wtedy na wierzch wychodzi cała prawda o BLACK & WHITE. Ta gra to tak naprawdę niekonwen-



Oj, chyba dziś twój miłusiński futrzak wstał lewą nogą. Lepiej nie spotkać się z nim oko w oko.



Oto: twoje sumienie pod postacią dobrotliwego aniołka i figlarnego diabelka.



PIERWSZE WRAŻENIA



Chowaniec to bardzo cenny nabytek w twojej stajni. Jak tylko chcesz postraszyć mieszkańców wrogiej wioski, wysyłasz go na spacerek wśród chałup



Minotaur, minotaur... Jestem małym kotkiem, kto się ze mną pobawi?

cyjonalna strategia z elementami RPG i zręcznościówki, w której celem jest zdobycie maksymalnie dużej liczby wiernych. Można to zrobić na wiele różnych sposobów, co doprowadzi do całkowitej nieliniowości programu. Otóż przez cały czas wybierasz pomiędzy dobrem a złem, a każda twoja decyzja znajduje swe odbicie w sytuacji panującej w Edenie. Jeśli chcesz, zostaniesz dobrym, łagodnym bogiem, który pomaga swoim poddanym, dba o nich i troszczy się o ich zdrowie. Lud kocha takich władców, modli się doń, raduje z ich towarzystwa i całkuje dookoła świątyni. Jed-

nak także i okrutny bóg, pastwący się nad mieszkańcami wioski i zsyłający nań plagi bądź inne nieszczęścia, zyskuje uznanie. Tchórzliwe społeczeństwo boi się takiego władcy i woli oddawać mu cześć w nadziei, że w ten sposób go udobrucha. Szkopuł w tym, że rozmodleni wyznawcy przynoszą swemu panu moc. To dzięki niej bóg może czynić cuda, a więc zarówno pomagać swoim, jak i w zależności od humoru, dokuczać im i przetrzebzać ich szeregi. Należy jednak uważać, by wierni nie modlili się zbyt długo. Wyczerpujące, wielogodzinne modły są równie skuteczne jak epidemia cholery, natomiast brak wyznawców oznacza dla boga śmierć!

Moc ma jeszcze jeden, niezwykle ważny aspekt. Pozwala bowiem czarować, to jest rzucać uroki, ciskać piorunami, przyzywać burze, meteory bądź ścianę ognia. Nie jest to łatwe - wspomniana już technologia rozpoznawania ruchów myszy wymaga od gracza wykreślenia określonych figur na ekranie! Opanowanie magii jest jednak niezbędne. Gracz powinien więc ćwiczyć ruchy myszką w każdej wolnej chwili, gdyż bez tego nie zdoła pokonać konkurencyjnych bóstw. A że w ich walce chodzi o kolejnych poddanych i kolejną porcję mocy, to można powiedzieć, że koło się zamyka.

Inną ciekawostką BLACK & WHITE jest obecność chowańców. Zaraz na początku gry bóg wybiera sobie małe, sym-

patyczne zwierzątko (może to być krowa, tygrys, a nawet pocziwy orangutan) i umieszcza je w swojej świątyni. Od tej chwili dba o nie jak o własnego bobasa, opiekuje się nim, wyprowadza na spacer (oczywiście na łańcuchu), a także dostarcza pożywienia. Przede wszystkim jednak wychowuje go. Gdy zwierzę popiśnie się jakąś sztuczką bądź zrobi coś miłego, gracz może je pogłaskać po brzuchu tudzież poczęstować świeżym ziarnem. Jeśli jednak chowaniec nawali, zachowa się niestosownie bądź kogoś poturbuje, może dostać od swego pana po buzi.

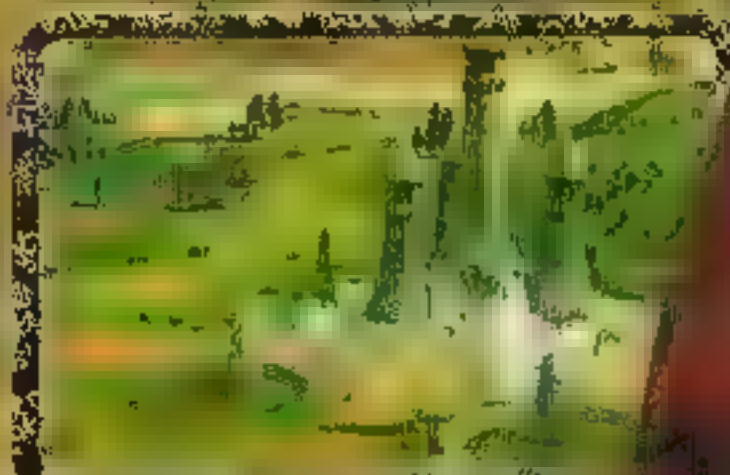
To nauczy go moresu i wpoje mu zasady dobrego wychowania. Oczywiście to od boga zależy, jakiego wyhoduje sobie chowańca. Równie dobrze może uczynić z niego krwiożerczą bestię, jak i potulnego i delikatnego baranka. Ma to niebagatelne znaczenie dla toczącej się dookoła wojny. Twój podopieczny z czasem wyrasta na prawdziwego giganta, który jednym kłapięciem szczęki rozwalą w drzwiach duże.



No i co się stary tak napinasz? Jeżeli myślisz, że się przestraszę, bo jestem tylko głupią krową, to się grubo mylisz.



Kotek albinos czy może mały króliczek? Sądząc po posturze, nie jest to słabiutkie zwierzątko. Ale jak je wychowasz, będziesz mógł je głaskać po miękkim futerku.



W Edenie jest wszystko. Nawet zamki w disneyowskim stylu.

drewniane chaty. Można go więc wykorzystać jako broń dalekiego zasięgu i wysłać do osady przeciwnika, by zrobić z nią porządek. A że dodatkowo posiada on moc czynienia swoich własnych cudów (pod warunkiem, że go tego nauczysz), to nazwanie go bombą atomową Edenu nie będzie żadnym nadużyciem.

Równie pozytywne wrażenie robi życie mieszkańców wioski. Nie są to znani z RTS-ów nieruchliwi chłopcy, którzy w nieskończoność czekają na rozkazy i sami nawet palcem nie kiwną. Osadnikom z BLACK &

WHITE jest znacznie bliżej do uwielbianych przez graczy Simów! Czemu? Otóż wiedzą oni swoje własne, prawdziwe, wirtualne żywoty.

Rytm ich dnia wyznacza praca w polu, w kuźni czy na rybackiej łodzi. Co więcej, mają oni swe przyzwyczajenia, ulubione zajęcia i przyjaciół, których odwiedzają. Zdarza się nawet, że chorują, zenią się bądź po prostu brykają po polu!

Wielką zaletą BLACK & WHITE jest

też niesamowity humor. Zwalczające się dwie połówki sum enia podbijają serce każdego miłośnika czysto kabaretowych dialogów, lecz są niczym w porównaniu z kąśliwymi, prześmiewczymi uwagami mieszkańców wioski, którzy potrafią nabijać się z twoich niepowodzeń (na przykład z nieudanego rzutu kamieniem). Równie niesamowicie zachowują się chowańce. Gdy wybierasz swojego miusińskiego, każde z dostępnych zwierzątek stara się zwrócić na siebie twoją uwagę. Merda więc ogonem, macha łapkami, uśmiecha się i mruczy, a nawet pada na kolana i załamuje ręce w błagalnym geście! Wybrana przez gracza krowa doznaje szoku, rozdziawia pysk i nie jest w stanie nawet podziękować. Wkrótce po przetransportowaniu do wioski wpada w głęboki sen i chrapie głośniejsze niż pies Goofy! Mało tego, drapanie po brzuszku małpa wydaje tak komiczne odgłosy, że głaszcze się ją dla samej przyjemności ich słuchania!

Również od strony graficznej, gra została dopracowana aż po sam koniuszek ogonka. Eden wygląda lepiej niż Hawaje na zdjęciach z katalogów Orbisu! Piękne, zielone równiny, pola i wioski tworzą zapierający dech w piersiach krajobraz. Jeśli jednak okazysz się bogiem okrutnym i złym, który o litości jak dotąd nie słyszał, okolica dopasuje się do ciebie. Pastwiska poszarzeją, drzewa pousychają, zaś twoja świątynia przybierze mroczne barwy. Równie wielkie wrażenie robią gigantyczne chowańce majestatycznie przechadzające się wśród szczytów i uważające, by przypadkiem nie zdeptać wieśniaków. Uwagę zwraca też możliwość płynnego przybliżania się do obserwowanego

obiektu. W ciągu zaledwie kilku sekund można przełączyć widok z panoramy wyspy na zbliżenie na jej pojedynczego mieszkańca, zdążającego właśnie do pracy w polu, tudzież do wznoszenia świątyni! Oczywiście każde z plemion gustuje w nieco innej architekturze i strojach, ma inne przyzwyczajenia i inne zabawy.

Do premiery BLACK & WHITE pozostały jeszcze dwa miesiące. Lionhead Studios raz po raz przekłada ją, usprawiedliwiając się przeciągającymi się betatestami, licznymi poprawkami i usprawnieniami oraz dopracowywaniem wersji nieanglojęzycznych (w tym polskiej). Molyneux chce po prostu pokazać światu grę pozbawioną wad i w ten sposób całkowicie zdominować rynek. Czy mu się to uda? Wszystko wskazuje na to, że tak. Wczesna wersja BLACK & WHITE, którą jako jedyni mieliśmy okazję przetestować, jest wystarczająco wspaniała, by oderwać graczy od innych produkcji. I z pewnością wywoła niekończącą się rozpacz wśród pocetowej braci. Lionhead Studios zapowiedziało bowiem, że po BLACK & WHITE w całości poświęci się konsolom nowej generacji.

Czary mary, czary mary. Zaraz zrobię jakiś cud, tylko jak szło to zaklęcie?

PC PS2 IDC PL

Black & White

Gigantyczna Strategia

135 zł Electronic Arts IM Group 1 - Internet

Min: Pentium 350, 64 MB RAM, akcelerator
Zalecane: Pentium II 233, 128 MB RAM, akcelerator

Grafika Dźwięk Frajda

Wiele oryginalnych i ciekawych pomysłów, piękna grafika i sporo humoru.
Apetyt rośnie w trakcie podania - niektórzy nie zaspokojeni wozystkami zaleceniami gry.

Na ten przebieg czekaliśmy bardzo długo. I wszystko wskazuje na to, że nie zawiedzie naszych oczekiwań. Premiera już w kwietniu!

Białe i Czarne

Chowańce mają tę osobliwą cechę, że wraz z upływem czasu zmieniają się. Jeśli pozwolisz im żyć się ludzko, mięsom i, będziesz je nęgiadzał łaskotkami i mił w zamian, zniszczenie chaty, bardzo szybko zmienią się w prawdziwe potwory, takie jak ten na rysunku.



Na szczęście możesz też zadbać o właściwą edukację swojego podopiecznego. Głasz go, gdy w sposób cichy i delikatny przeciągniesz obok zabudowań, bł, gdy kogoś rozdepcze. Dzięki tym zabiegom twój gagatek zamieni się w kochanego przez wszystkich zwierzątko. Szkoda tylko, że możliwość zastosowania go jako broni przeciwko wiernym twych konkurentów jest wówczas niewielka.

M



Czy mnię wzrok myli, czy zawędrowałem do indyjskiej wioski?

Czy to UFO przyleciało? A może jakimś bóstwu znudziło się w domu na gorze i postanowiło pobawić się w czarodzieja na dale?

AKCJA!

W konkursie CLICKA! firmy PLAY-IT! możecie wygrać grę AoS 2! Nagrodę rozdajemy wśród osób, które do 15 III 2001 przysłały na adres redakcji kartkę pocztową z kuponem konkursowym i odpowiedziały na pytanie: W którym roku zaczęła się wojna o niepodległość USA?

Przepastne głębiny, niezmierzony ocean, smukłe żaglowce, okręty, huk salwy burtowej. Lubisz te klimaty. Nic więc dziwnego, że co jakiś czas pojawia się gra o „tych, co na morzu”

AGE of SAIL II

Tym razem nie jest to jednak opowieść o piratach czy nieustraszonych i żądnych złota korsarzach. W AGE OF SAIL II nie będzie wypraw na hiszpańskie galeony ani poszukiwań wyspy skarbów. To kontynuacja gry strategicznej, okrzyczanej wielkim hitem tego gatunku. AGE OF SAIL II przedstawia kolejne epizody z historii wielkich żaglowców. Są więc tutaj batalie, wspaniałe statki i walka na śmierć i życie. Tym razem gra toczy się na przełomie XVIII i XIX wieku, w czasach zmagania między Rosją a Turcją, wielkiej kampanii Napoleona oraz walki Stanów Zjednoczonych o niepodle-

głość. To właśnie na tej ostatniej wojnie koncentruje się gra. Starcia między zbuntowaną Ameryką a Zjednoczonym Królestwem to temat głównej kampanii i wielu bitew. Ogólnie na grę składa się pięć wielkich kampanii i chyba ze sto (tak, STO) scenariuszy. Oczywiście na tym nie koniec, już teraz wiadomo, że do gry przygotowywane są dodatki, a nowe misje i scenariusze potyczek będzie można ściągać z internetowej strony producentów AGE OF SAIL II.

Sama gra zachwyca przede wszystkim wspaniałą, w pełni trójwymiarową grafiką i efektami świetlnymi. Projekty statków wykonano bardzo dokładnie, wzorując się oczywiście na autentycznych jednostkach. Program umożliwia pełny obrót pola widzenia, uniesienie kamery

tak, aby patrzeć na morze i toczącą się na nim bitwę z lotu ptaka oraz dokonywanie zbliżeń, na których widać nawet małe sylwetki marynarzy uwijających się na pokładach. Poza tym wspaniałe wrażenie robią fale oraz zmiany oświetlenia w różnych porach dnia i nocy. To, że wszystko jest piękne, nie znaczy jednak, że nie ma niedociągnięć. Twórcy gry nie zadbali o przekonująco prezentujące się efekty walki. Kiedy dochodzi do

starcia między okrętami, to wygląda ono jakoś niemrawo. O tym, który statek jest górą, można przekonać się obserwując jego wskaźnik wytrzymałości kadłuba, który wyrażony został liczbami. Czegoś tu brakuje. Co prawda widać kłęby prochowego dymu porywane przez wiatr

i to, że z żagli zostają strzepy. Ale uczucie niedosytu tak pozostaje.

W grze znajduje się bardzo dużo przeróżnych opcji. Przede wszystkim jest główny ekran widokowy pokazujący morze i flotyle. Po bokach zaś umieszczono wskaźniki poszczególnych okrętów ujawniające, z jaką prędkością płyną i jaki jest ich kurs względem wiatru. Widać również, czy okręty mają rozwinięte żagle, w jakim stanie znajdują się ich kadłuby oraz jak liczną mają załogę. Graczowi pozostawiono do wyboru takie rzeczy jak ożaglowanie, przydzielanie pracy załodze



Stateczki mało i dużo, czyli dla każdego coś milego. To co, wsiadasz?



Zegnaj mamo. Do widzenia kochany łódzla. Nie wiadomo, kiedy znów się spotkamy



Ach, jakie spokojne morze. Czy nie jest to jednak aby cisza przed burzą? Wszystkie wilki morskie już ostrzą kły na nadchodzącą batalię

czy ustawienie parametrów ostrzału armatniego. Możesz zdecydować się na rejs pod pełnymi żaglami lub częściowo je zwinąć na czas walki. Podejmujesz także decyzję, ilu ludzi powinno trwać na stanowiskach bojowych, ilu przy działach, a ilu ma się zająć ożaglowaniem. Ale to nie koniec wyborów, przed jakimi staniesz. Przede wszystkim musisz zdecydować, jaka jest twoja taktyka: ofensywna, defensywna czy neutralna. Kiedy przyjdzie czas na salwy burtowe, możesz również wybrać rodzaj amunicji. W grze pojawiają się pociski pełne, mniejsze, ale podwójne, kulie łańcuchowe oraz karta-cze. Pozostaje jeszcze w kogoś wyce-ować. Strzelasz w olinowanie wrogiego okrętu, aby go ułomować, czy może w kadłub, aby rekiny „zajął się” jego załogą?

Zaczynasz grę jako podrzędny kapitan rozpadającej się floty, a możesz dojść nawet do stanowiska admirałskiego. Gdy pod twoją komendą znajduje się już cała flota, musisz zająć się wszystkim: okrętami naraz albo po kolei. Dowodzenie taką armadą bardzo ułatwia opcja wyboru gotowych formacji. Można pływać linią, jeden statek za drugim, burtą w burtę, stosować szyk roju albo kilka luźnych formacji. Każda opcja



Obrót w prawo albo w lewo. Kto cierpi na chorobę morską, lepiej niech siedzi w domu

służy oczywiście innemu celowi. Dla leniwych oficerów przewidziano nawet możliwość automatycznego pościgu za jednostkami wroga. Na pozór wszystko wydaje się proste, ale to wrażenie pryska, jeśli weźmiesz pod uwagę siłę i kierunek wiatru, szybkość poszczególnych jednostek, wyspy i rafy znajdujące się po drodze... Na pocieszenie pozostaje fakt, że mogłoby być jeszcze trudniej, gdyby autorzy gry uwzględnili jeszcze prądy morskie... Na szczęście zlitował się nad graczami. Wielką zaletą AGE OF SAIL II jest fakt, że mi-

mo różnorodności opcji i żeglarskiej terminologii, gra jest grywalna i w sumie dość prosta w obsłudze. Zapewnia jej to przejrzyste menu i możliwość sterowania upływem czasu. A tak! AGE OF SAIL II jest na pozór Strategią Czasu Rzeczywistego, ale można tu akcję zatrzymać, spowolnić albo przyspieszyć (nawet trzydziestokrotnie!). Tak więc, gdy nadchodzi czas trudnych manewrów na zdradliwych cieśninach, można grać w tempie ślimaka, a kiedy trzeba gonić statki wroga na drugim końcu mapy, można grę przyspieszyć, aby nie umrzeć ze starości przed klawiaturą. Trzeba przyznać, że b.t.wy robią wrażenie. W grze występuje 120 typów okrętów i statków, zaś w jednej bitwie może brać udział nawet 60 jednostek.

Sama kampania pozostawia pewien niedosyt – schemat walki zawsze jest taki sam: zdobyć/zniszczyć jak najwięcej okrętów wroga, tracąc przy tym jak najmniej własnych. Udało się? To świetnie! Na ekranie pojawia się krótka informacja o zwycięstwie, zdobytym złocie i punktach prestiżu (te potrzebne są do awansu). Teraz w ramach krótkiej przerwy nadchodzi czas zakupów. Za pieniądze można wyremontować własne okręty, wynająć załogę, dokupić działa albo nowe statki. Gotowy? Świetnie, czeka cię kolejna ekscytująca misja. Tym razem chodzi w niej o to, aby zdobyć/zniszczyć jak najwięcej okrętów wroga...

Znow czegoś brakuje. Wszystko wskazuje na to, że gra nie należy do zbyt wciągających. Łza się w roku kręci na myśli o PIRATES czy choćby CORSAIRS... To była urzekająca podróż po nieznanym wodach... Tuta, to twarda strategia marynistsyczna. Walczyć i wygrać – to twoje jedyne zadanie.



Bardzo ładna strona w klimacie gry z dużą ilością screenów, informacji o rozgrywce i możliwości gry on-line

PC

Age of Sail II
Morska Strategia

159 zł | Talonsoft / Play-It | 1-2 graczy

Min.: Pentium 200, 32 MB RAM, akcelerator
Zalecane: Pentium II 200, 64 MB RAM, akcelerator

Grafika: 5 | Dźwięk: 6 | Frajda: 5

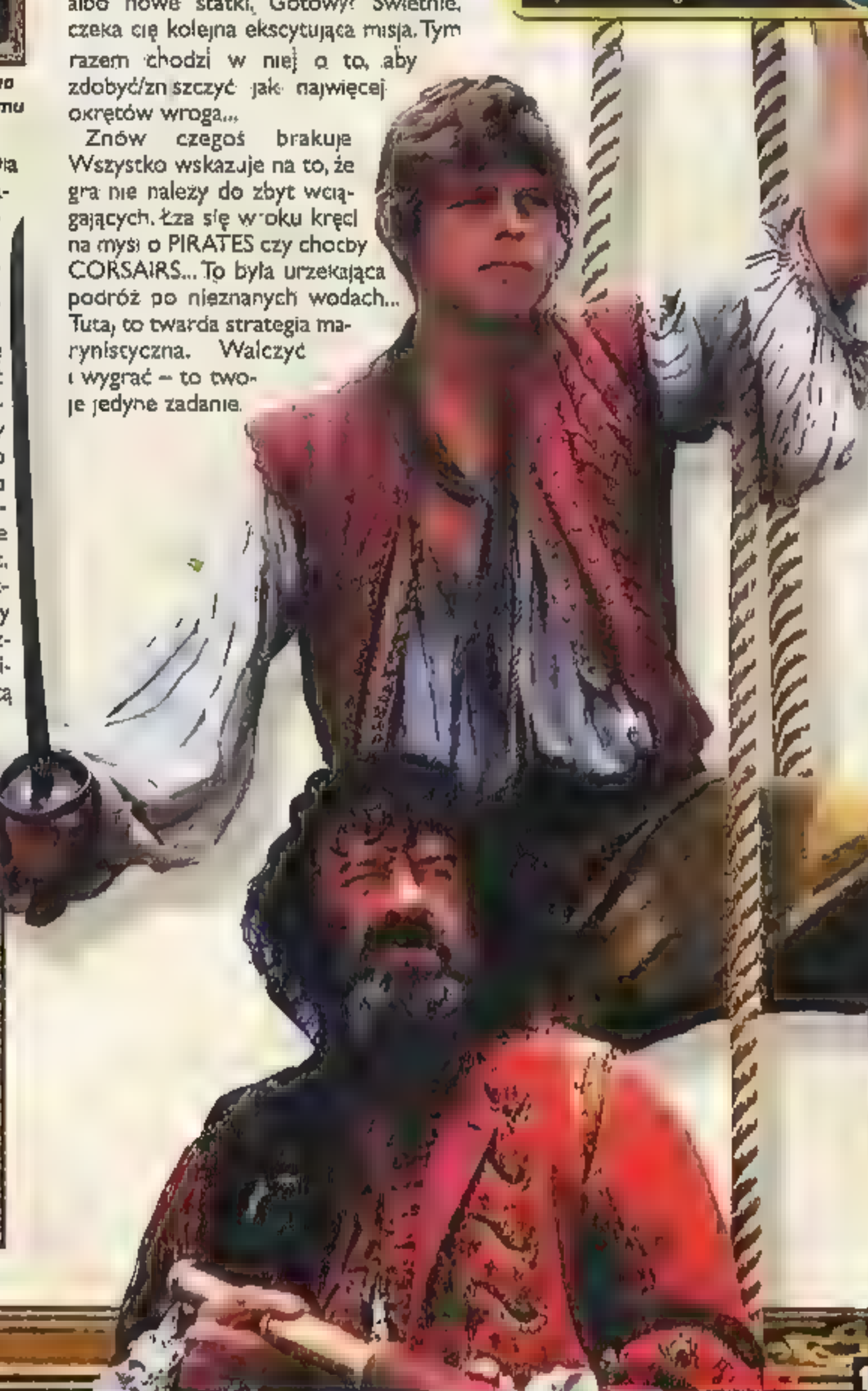
Wspaniała grafika 3D oraz piękne modele okrętów spodobały się wszystkim graczom

Rozgrywana kampania oraz scenariusze są, mówiąc krótko, niezbyt wciągające

AGE OF SAIL II jest grą dla tych, którzy zafascynowali się w części pierwszej i uwielbiają leżać tytuł podwieczorny marząc o zmaganiach armad...



Sterowanie statkiem wcale nie jest takie proste, jak to się może wydawać. Ile tu opcji do wyboru! Ile różnych możliwości!



Tekst: Maciej „Szary Płaszcz” Jurewicz; Zdjęcia: archiwum H. Bauer

TEST

PC

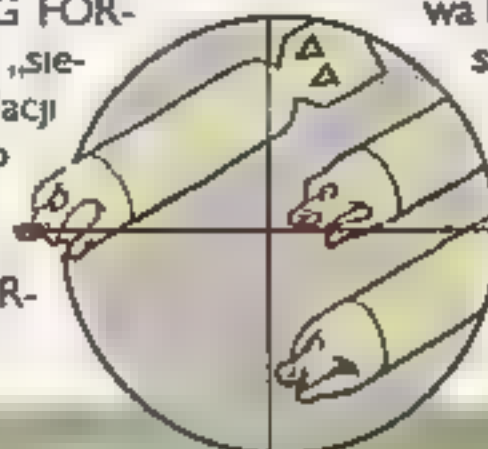
B-17

FLYING FORTRESS THE MIGHTY 8TH

Nie ma chyba miłośnika symulacji lotniczych, który nigdy nie próbował swoich sił za sterami myśliwca z czasów II wojny światowej. Spitfirey, Thunderbolty czy nawet Zero – to wszystko już było. Czego jednak zawsze brakowało? Oczywiście bombowców!

Ciężkich, powolnych maszyn, mogących swoim niszczycielskim ładunkiem obrócić w perzynę lotnisko, fabrykę lub jakiekolwiek inne interesujące miejsce. Do tej pory pojawiło się oczywiście kilka gier, w których można było polatać wielosilnikowymi potworami. Zawsze jednak były one tylko dodatkiem do symulacji myśliwców.

Cofnij się teraz na chwilę o osiem lat wstecz. Gdzieś koło roku 1992 (tak, tak, wtedy już były komputery) firma Microprose wypuściła na rynek pierwszy symulator ciężkiego bombowca. Był nim niezapomniany B-17 FLYING FORTRESS. Na nowe wcielenie „siemnaście” miłośnicy symulacji musieli jednak czekać aż do dnia dzisiejszego. No i stało się. Oto właśnie w twoje ręce trafił B-17 FLYING FORTRESS THE MIGHTY 8TH.



Nowy symulator zapowiadany był już od ponad roku. Internet huczał od wieści o tym, czegoż to możesz się spodziewać po kolejnym B-17. Obiecywano supersymulację, „jakiej jeszcze nie było”. Co z tych obietnic i życzeń zostało? Ocena nie jest łatwa...

B-17 II przenosi cię w czasy II wojny światowej, a konkretniej do 1943 roku, kiedy to rozpoczyna się aliancka ofensywa bombowa przeciwko III Rzeszy. Sercem gry jest kampania historyczna. Możesz ją rozegrać jako dowódca bombowca (bomber commander) lub dowódca całego dywizjonu (squadron commander). Korzystając

z pierwszej opcji, zostajesz dowódcą jednej z Grup Powietrznych Lotnictwa USA. Wybierasz sobie dywizjon, bombowiec, załogę i... do boju! Czekają cię 25 misji, w czasie których musisz zbombardować, co trzeba, i nie dać się zabić. Od tej pory twoje „życie” będzie składało się z odpraw, lotów bojowych i opiekowania się załogą. W B-17 II razem z tobą jest jeszcze dziewięciu ludzi. Autorzy gry postarali się, abyś po kilku lotach naprawdę uważał ich za „swoją załogę”. Każdy z nich ma imię, nazwisko oraz zestaw cech, które zmieniają się w trakcie trwania kampanii. Kolejny lot bojowy daje im nowe doświadczenia i podnosi ich umiejętności. W tym miejscu B-17 II przypomina trochę przy-



godówkę, rozgrywaną się na pokładzie bombowca.

Gra została tak skonstruowana, że nie musisz „mieć na głowie” całego bombowca. Możesz np. odbyć lot jako tylny strzelec.

Resztą stanowisk będzie kierował komputer, korzystając z umiejętności poszczególnych członków załogi. Bardzo szybko dowiesz się, jak cenny jest doświadczony bombardier czy nawigator. Oprócz prowadzenia załogi do walki twoim zadaniem będzie również dbanie o morale podwładnych. Pamiętaj więc, że zmęczony żołnierz walczy znacznie gorzej.

Drugim sposobem na rozegranie kampanii jest opcja dowódcy dywizjonu. Tu masz do swojej dyspozycji kilkanaście bombowców i stu kilkudziesięciu ludzi. Zasady gry są takie same, z tym że teraz

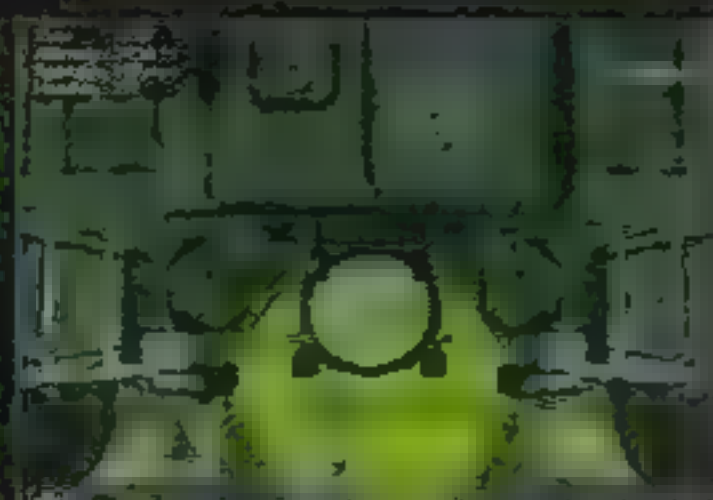
AKCJA!
W konkursie CLUCK! i firmy CD PROJEKT możecie wygrać grę B-17 Flying Fortress The Mighty 8th! Nagrodę rozdajemy wśród osób które do 15 III 2001 przysłą na adres redakcji kartkę pocztową z kuponem konkursowym odpowiadając na pytanie: Kiedy rozpoczęła się aliancka ofensywa bombowa przeciwko III Rzeszy?



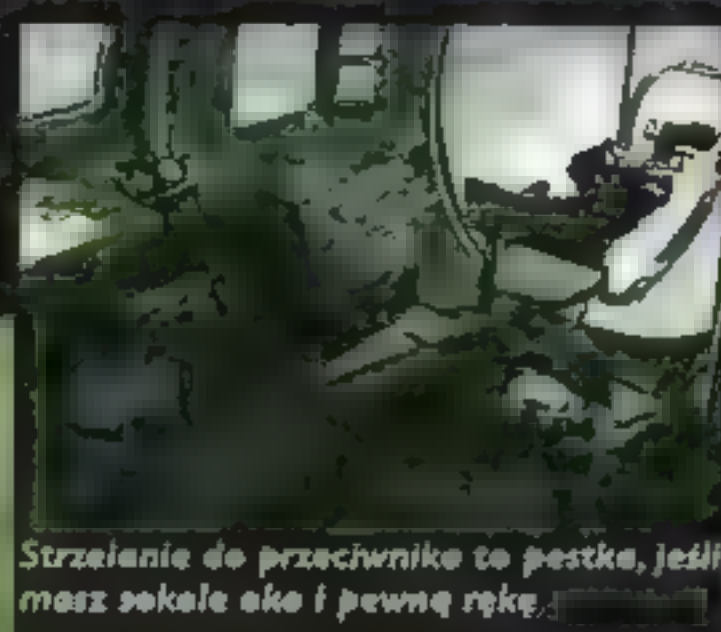
Samoloty prezentują się rzeczywiście ślicznie. W grze możesz podziwiać każdy element oznakowania, budowy zewnętrznej i wystroju kokpitu.



Kryjówki precyzyjnie się ładują dobrze. Szkoda tylko, że są kompletnie wyłudnione.



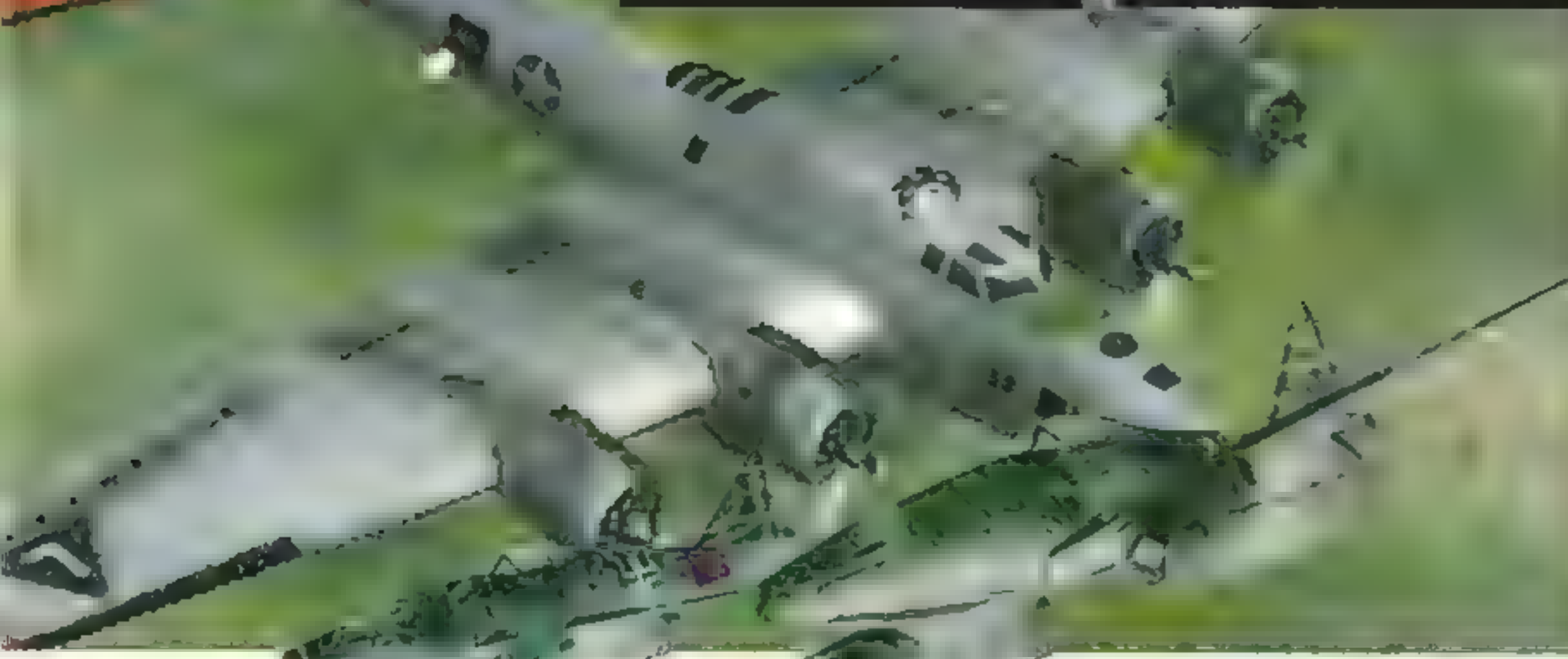
Raz trafisz ty, innym razem zestrzelisz cię. Przygotuj się na taką ewentualność.



Strzelanie do przeciwnika to pestka, jeśli masz sekale oko i pewną rękę.



Uważaj, jak przyjemnie unosisz się w powietrzu, jak łatwo latać. A gdzie groźność?



możesz sam wybierać cele, trasy lotu i sposoby ataku. Oprócz tego zarządzasz całym dywizjonem. Do ciebie należy zabezpieczenie remontów samolotów, uzupełnienie załóg i zapewnienie im wypoczynku.

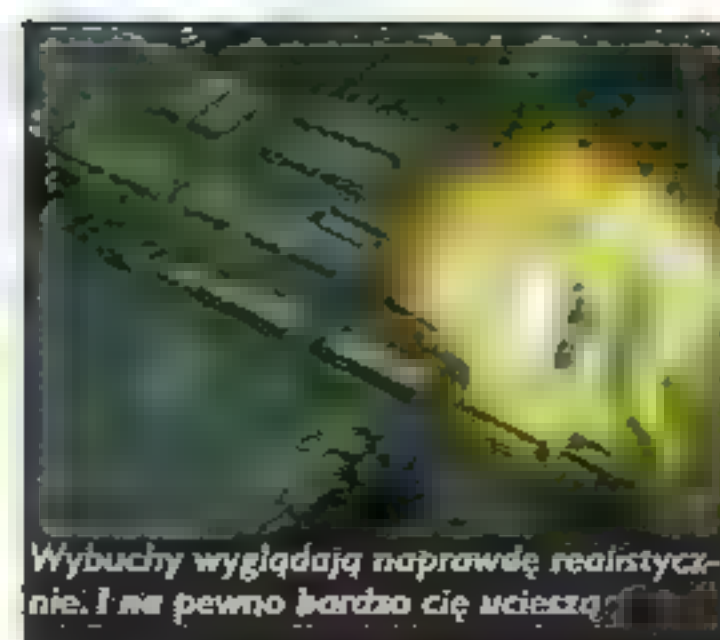
Oprócz lotów na pokładzie B-17 w każdej chwili możesz przesiąść się do kabiny eskortujących nalot myśliwców, a nawet do samolotów przeciwnika. Do dyspozycji oddano ci amerykańskie P-38 Lightning, P-47 Thunderbolt, P-51 Mustang oraz niemieckie Me-109, Fw-190 i odrzutowe Me-262. Zapomniano natomiast o należących do RAF-u różnych wersjach Spitfire'ów. Czyżby amerykański autor gry nie pamiętał o udziale samolotów RAF-u w osłonie wypraw bombowych?

Oceniając grywalność B-17 II, śmiało można jej wystawić bardzo dobrą notę.

Gra doskonale oddaje klimat „pracy” załóg bombowców w tamtym okresie. Znacznie trudniej ocenić realizm symulacji. Niektóre elementy zasługują na bardzo wysoką notę, a inne od razu nadają się do wymiany. Możliwości strzelców pokładowych bombowców nie budzą zastrzeżeń. Zestrzelenie nieprzyjacielskiego samolotu to nie „kaszka z mleczkiem”. Podobnie umiejętności niemieckich myśliwców. Jeżeli włączysz im opcję wyższą niż novice, przestają się zachowywać jak pozbawione mózgu istoty i stają się myśliwcami z krwi i kości. Nie ma mowy o podchodzeniu bombowca od ogona. Swoje ataki przeprowa-

dzają błyskawicznie z dużej wysokości i przy sporej prędkości. Sprawy mają się dużo gorzej, jeżeli chodzi o amerykańskie myśliwce. Momentami wydają się „bezdadne” jak dzieci we mgle. Skoro autorzy gry zapomnieli też o umożliwieniu wydawania poleceń samolotom osłony, to eskorta myśliwska okazuje się czasami zupełnie bezużyteczna. Kolejne „dziury” znajdują się w modelach lotu poszczególnych samolotów. Generalnie wszystkie maszyny (z B-17 włącznie) są za szybkie. Co

ciekawe, i zupełnie nierealne, obciążony bombami B-17 zachowuje się niczym lekkim bombowcem. Ponadto zapomniano o tak elementarnych sprawach jak korkociągi oraz efekty przeciążenia. Graficznie B-17 powala



Wybuchy wyglądają naprawdę realistycznie. I nie pewno bardzo ci uciekają.

na kolana (przynajmniej na pierwszy rzut oka). Samoloty zostały bardzo dobrze odwzorowane od środka i na zewnątrz. Wystarczy zresztą popatrzeć na obrazki. Wszelkie efekty: wybuchy, dymy i chmury także stoją na bardzo wysokim poziomie. Ziemia poprzeczona jest drogami, lasami, liniami kolejowymi i rzekami. Niestety, te przestrzenie zdają się kompletnie bezładne. Poza celami wyznaczonymi do bombardowania nie ma do czego strzelać.

Mocnym punktem gry okazuje się dźwięk. Ostrzał artylerii przeciwlotniczej został zrobiony chyba najlepiej ze wszystkich, jakie możesz usłyszeć (w symulatorach). Dźwięki są bardzo realistyczne. Czasami nawet aż za bardzo. Przeraziłby krzyk palącego się tylnego strzelca naprawdę zapada na długo w pamięć i robi bardzo nieprzyjemne wrażenie.

Jak się okazuje, B-17 II jest grą bardzo nierówną. Świetna grywalność łączy się z dużymi brakami w realizmie symulacji. Wielka szkoda – mógł to być przebój, który na długo zagościłby na twardych dyskach. Zamiast tego otrzymałeś, niestety, kolejny symulator wydany za szybko i za wszelką cenę. Mimo wszystko miłośnicy symulacji z II wojny światowej powinni go spróbować.



Jeśli przystało na stronę poświęconą samolotom, masz tu przegląd ich modeli, opis załogi i duży wybór screenów.

B-17 Flying Fortress...

Pohasy Pojemna Forteca

99 zł | Hasło / CD Projekt | 1 gracz

Min: Pentium II 300, 128 MB RAM, 700 HD MB
Zal: Pentium III 650, 256 MB RAM

Grafika | Dźwięk | Frajda

Świetna grafika, dobre efekty dźwiękowe oraz niezła grywalność

Ogromne wymagania sprzętowe oraz bardzo uproszczony model lotu

Latanie bombowcami może być niezapomnianym wrażeniem. Choć z tego powodu warto zobaczyć się w B-17 II

EA
SPORTS™

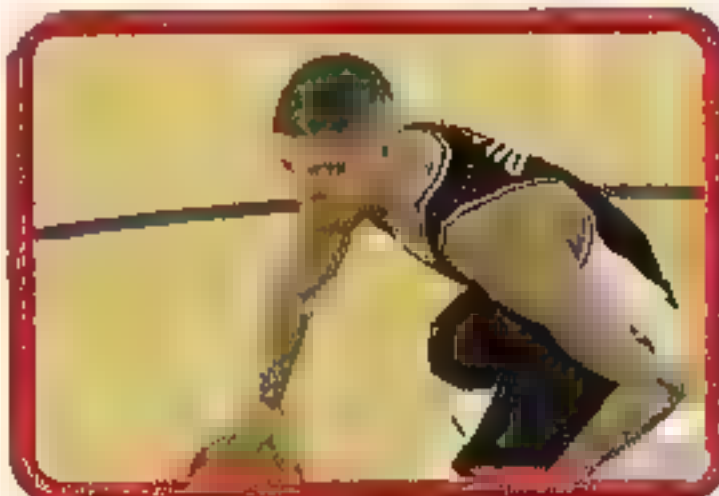
NBA LIVE

2001

Czy gra pozbawiona fabuły i lejącej się hektolitrami krwi jest w stanie zatrzymać gracza przy komputerze? Oczywiście, że tak. Najnowsze dziecko EA Sports jest tego najlepszym dowodem. Przekonaj się sami!

AKCJA!

W konkursie CLICKA! firmy IM GROUP możecie wygrać grę NBA LIVE 2001! Nagrodę rozdysponujemy wśród osób, które do 15 III 2001 przysiądą na adres redakcyjny i odpowiadzą na pytanie: co oznacza skrót NBA?



Liga NBA rozkręca się na dobre. Właśnie zaczynasz sezon 2001

Na premierę najnowszej części NBA LIVE gracze czekali bardzo długo. Program miał pojawić się w sklepach w połowie października, jednak z nieznanych przyczyn autorzy przełożyli jego premierę na luty. Na szczęście długi czas oczekiwania umiliły inne sportowe gry Electronic Arts – znakomite FIFA 2001 i NHL 2001. A dziś można już swobodnie zasiąść przed komputerem, włączyć monitor i wpatrywać się do znużenia we wspomniane logo NBA LIVE 2001 oraz tradycyjnie przeciętne intro.

O najważniejszych zmianach, jakie nastąpiły w programie, przekonasz się już po pięciu minutach zabawy. Otóż gra pozostała na doskonałym symulatorze koszykówki, jaki pojawił się na rynku. Gracz wciąż bierze udział w rozgrywkach najlepszej zawodowej ligi świata, ściera się z takimi gwiazdami jak Vince Carter i Jason Kidd, rzuca kosza za koszem. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie to, że najważniejsze opcje pozostawiono właściwie bez zmian. Nadal

możesz zagrać jeden mecz, rozegrać cały sezon, wziąć udział w play-offs, a nawet poszaleć pod zwykłym, podwórkowym koszem otoczonym siatką (system „jeden na jednego”). Przy tym nic nie stoi na przeszkodzie, byś wybrał dowolny poziom trudności (cztery do wyboru), swą ulubioną drużynę, ukochanych graczy, a nawet długość pojedynku. Wszystko pięknie, ale czy rzeczywiście nie można wymyślić nic nowego w dziedzinie symulatorów koszykówki? Czy w kolejnych edycjach NBA LIVE czeka cię już tylko coraz lepsza grafika i coraz nowsze składki? Nudno by było...

Mecze z pewnością przypomną ci to, co widziałeś już w NBA LIVE 2000. Zawodnicy wbiegają na parkiet, rozgrzewają się, dodają sobie otuchy. Kamera krąży pomiędzy nimi, pokazuje ich gesty, uśmiechy, klepnięcia po plecach. Wszystko wygląda zaś dokładnie tak, jak podczas telewizyj-



Dobra kondycja przyda się podczas galopowania z piłką od kosza do kosza



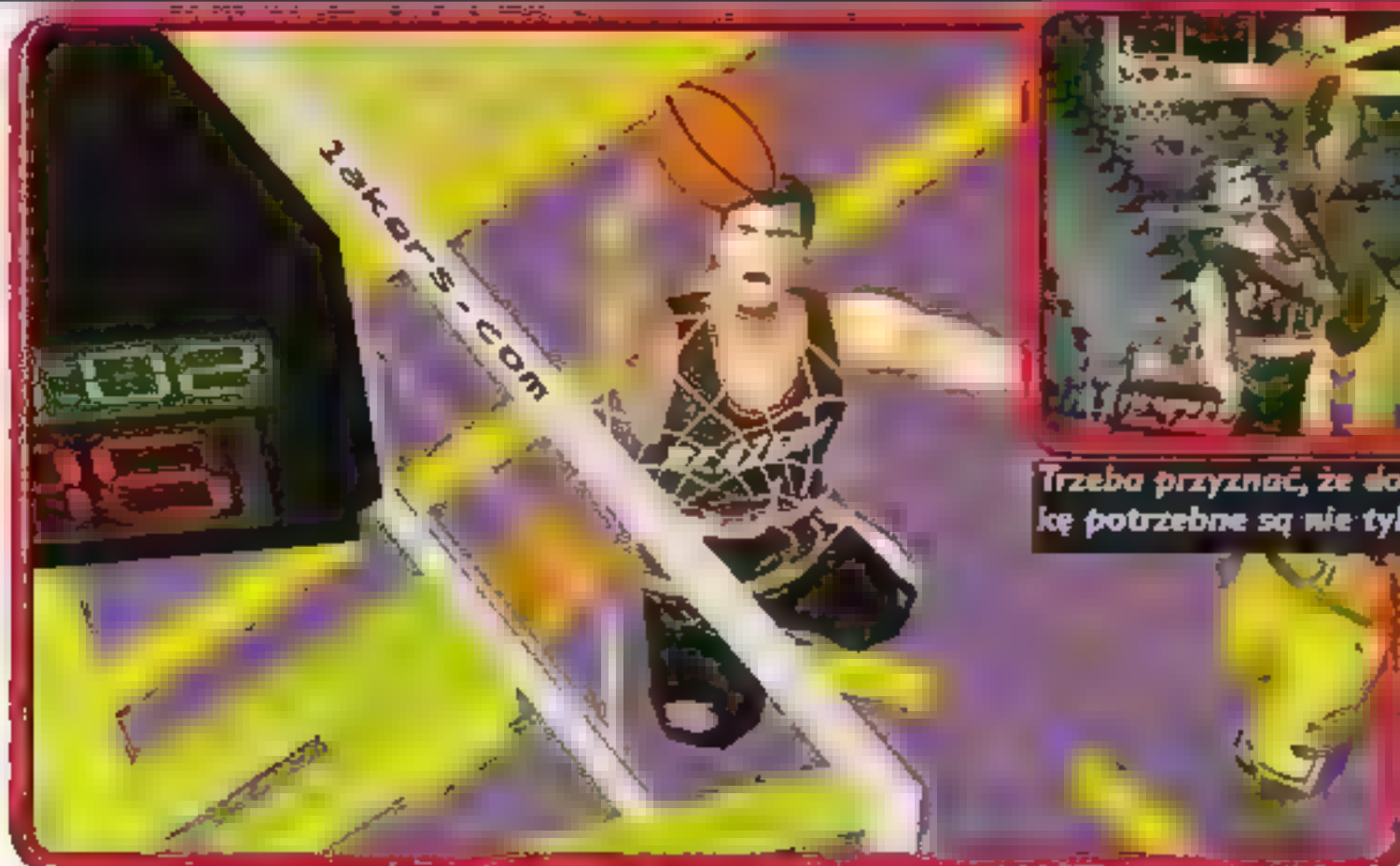
Aby za każdym razem trafić do kosza, musisz najpierw trochę podwyczyć



Zabawa na podwórku „jeden na jednego” to świetny trening



Potem już nikt ci nie podskoczy, z w każdym razie ty przeskoczysz innych



Trzeba przyznać, że do gry w koszykówkę potrzebne są nie tylko umiejętności

Zmaganie pod koszem to najbardziej widowiskowa część meczu. Adrenalina od razu podskakuje, emocje sięgają zenitu, a publika szaleje. Więc lepiej trafić

nych relacji z Los Angeles czy Chicago. Jak łatwo się domyśleć, programiści EA Sports po raz kolejny ulepszyli grafikę. Stała się ona zdecydowanie lepsza od tej, którą widziałeś w wersji 2000. Poprawiono modele postaci, dobór kolorów skóry, kształtów twarzy, rodzajów zarostu, włosów, nosa, oczu itd. Dopracowano też animację zawodników, dzięki czemu poruszają się oni jeszcze naturalniej. Podania, wsady i bioki wykonują z dużo większą gracją! Najwyraźniej autorzy NBA LIVE 2001 dążą do jeszcze realistyczniejszego odwzorowania zachowań gwiazd kosza podczas meczu. Twoi podopieczni potrafią w przypadku niesprawiedliwej ich zdaniem decyzji sędziego zdenerwować się i machnąć z wściekłością ręką. Po wykonaniu udanego wsadu cieszą się jak dzieci, tudzież zaciskają zęby i robią poważną minę mającą świadczyć, że dla nich to nie pierwsza. A po przegranym spotkaniu smutno zwieszają głowy, co genialnie wychwytuje kamera. Cały ten spektakl sprawia, że gracz żyje się jeszcze bardziej z prowadzoną przez siebie drużyną i czuje się odpowiedzialny za wszelkie niepowodzenia. To się nazywa skuteczny efekt psychologiczny!

Zmiany szaty graficznej gry nie ominęły samego stadionu. Ławka rezerwowych naprawdę żyje i nie przestaje na całkowicie biernej obserwacji meczu. Podobnie tłum na trybunach nie jest już tylko gromadą anonimowych plam, ale autentyczną publicznością. Szkoda tylko, że w niektórych ujęciach kame-

ry widać, jak bardzo płaską... Doskonała grafika nie kończy jednak listy atrakcji, jakie niesie z sobą NBA LIVE 2001. Otóż panowie komentujący wydarzenia na boisku poprawili swe umiejętności. Znają dużo więcej słów, znacznie dokładniej przyglądają się zawodnikom oraz ciekawiej wypowiadają się o ich zagraniach. Bawi tryb franchise, dzięki któremu możesz skusić do swej drużyny najlepszych zawodników i wraz z nimi sięgnąć po najwyższe trofea. Olbrzymią frajdę niesie też rozgrywka w trybie „jeden na jednego”. O każdej porze dnia i nocy możesz zmierzyć się z Michaeliem Jordanem i udowodnić mu, że to Polacy powinni trząść ligą NBA!

Jedną z rzeczy, które nie zostały w NBA LIVE 2001 należycie dopracowane, jest niestety sama rozgrywka. Każdy, kto zetknął się z którymkolwiek produktem EA Sports, wie, że do zwycięstwa przydaje się mała zręczność i znajomość setek

mniej lub bardziej ważnych klawiszy. Opanowanie wszystkich zajmuje naprawdę sporo czasu, na szczęście jednak daje olbrzymią satysfakcję. Tym bardziej, że w programie pojawiło się kilka nowych rodzajów zwodów i wsadów, które wyglądają naprawdę efektownie! Nieco gorzej ma się sytuacja z podaniami. Już w NBA LIVE 2000 postanie piłki do konkretnego gracza było dość trudne. Jakimś dziwnym sposobem programiści EA Sports tego nie zauważyli i w wersji 2001 ów błąd pojawia się po raz kolejny. Ponadto zdarza się, że stojący pod koszem dryblas zamiast naturalnego i skutecznego wsadu próbuje doń wrzucić piłkę – co jest oczywiście trudniejsze i nie zawsze mu wychodzi. A przecież takich zagrań w telewizji nie zobaczymy! Dobrze chociaż, że zadbano o to, by gracz musiał liczyć na całą drużynę, nie zaś na jej liderów. Samodzielne rozpoczęcie i zakończenie akcji należy już do rzadkości, dogodną pozycję do rzutu po prostu trzeba sobie wypracować!

Czy zatem warto sięgnąć po NBA LIVE 2001? Dla zdeklarowanych miłośników serii sprawa wydaje się być oczywista, jednak zwyczajny gracz może mieć z podjęciem decyzji niemały problem. Wszak NBA LIVE 2000 kosztuje dziś grosze...



Bieg, wyskok i wrzutka. Oto sprawdzona recepta na sukces twojej drużyny. Pamiętaj jednak, że przeciwnik nie będzie stał bezczynnie i patrzył, jak wygrasz



Tę samą akcję możesz powtarzać do znudzenia, tzn. do chwili, gdy twoi zawodnicy nie opanują jej do perfekcji



NBA Live 2001
Wirtualna Koszykówka

139 zł EA Sports / M Group 1-8 graczy

Min. Pentium 200, 32 MB RAM, 90 MB HD
Zalec. Pentium III 300, 64 MB RAM, 90 MB HD

Grafika 3 Dźwięk 5 Frajda 5

Świetna grafika, komentarze, zabawa lepsza niż podczas meczu w TV

Zbyt podobna do poprzedniej wersji, niezbędne opanowanie dużej ilości klawiszy

Seria NBA LIVE i rozgrywka na odcinek prezentuje się ciekawiej. Niestety, na ogół różnice między kolejnymi wersjami są niewielkie

TEST

PC

STUPID INVADERS

Piękna i kolorowa grafika, urocze i zabawne postacie, dużo humoru.

Czy to wystarczy do tego, żeby gra była dobra? Niestety, nie.



Obcy przez pięć lat na Ziemi obejrzelili miliardy telenowel i wypili hektolitry coli

Wszystko to jest pewna zagadka, w której trzeba znaleźć ukryty w ciemnym rogu przycisk. Pewnie! Wystarczy do tego telepatia i umiejętność widzenia w ciemności (wirtualnej oczywiście). O dziwo, twórcy gry wpadli też w pułapkę oryginalnej grafiki. Zaserwowali tak uduchowione kąty oglądania przedmiotów, że czasami nie można się połapać, do czego one właściwie służą. Po pewnym czasie możesz jednak odnieść wrażenie, że te wszystkie wady są tylko sposobem na urozmaicenie zabawy! Zagadki okazują się bowiem wy-

jątkowo proste. Dobrze chociaż, że problemy układają się w jedną, logiczną całość. Gdyby jednak nie zawiałości w orientacji w terenie, można by grę (zajmującą 4 CD) ukończyć bardzo szybko, wręcz za szybko. A tego przecież twórcy nie chcieli, o, nie, jaki z tego wniosek? Gry robić każdy może, jeden lepiej, drugi gorzej... Tylko po co!

Na pierwszy rzut oka wszystko wskazuje na to, że STUPID INVADERS będą przebojem. Przygodówki, gatunek na lekkim wymiarciu, potrzebują przecież humoru, ciekawej i zaskakującej akcji. Przygodówki potrzebują Bohatera przez duże B! A wydaje się, że Głupi Naędzycy, czyli sympatyczni Obcy, którzy rozbili się na Ziemi, doskonale nadają się na to stanowisko. Pęcioro Obcych (a każdy inny, zarówno fizycznie, jak i psychicznie) żyło spokojnie do czasu, gdy dowiedział się o nich pewien Naukowiec i postanowił dołączyć ich do swojej kolekcji. Przez to właśnie musieli wygramolić się ze swoich forteli przed telewizorem, porzucić zdrową żywność (colę oraz popcorn) i uciekać najpierw przed Łowcą (pracownikiem Doktoraka), a potem przed innymi zwanymi niebezpieczeństwami. A że Obcym brakuje niejednej kropki, to i w grze nie mogło zabraknąć ogromnej dawki humoru. Wystarczy wspomnieć o tym, że zabawę rozpocznie w gustownej

Łowca tylko czyha na to, żeby zamrozić bohaterów i dostarczyć ich Doktorowi

ubikacji, z której musisz wydostać się przy użyciu... papieru toaletowego. Potem jest równie wesoło. Na swojej drodze spotkasz wybuchające kurczaczki (i ich gągamę), rozpuszczonego Mikołaja czy pewnego różowego młotnika Obcych (panienek). Dużego uroku zabawie dodaje śliczna grafika, pełna tzw. maczkowych kolorów, różów, błękitów itp. Ta gra prezentuje się zupełnie jak dobry film animowany z superscenariuszem.

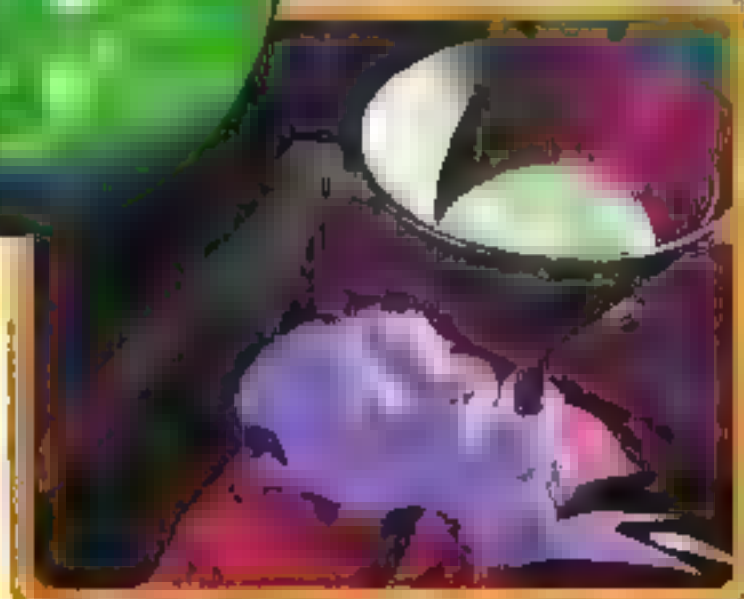
No właśnie, i tutaj zaczynają się problemy. Gry to nie filmy! Jeżeli ktoś zapraśnie obejrzeć kolejną część „Króla Lwa” czy innego „Aladyna”, to może na niego iść do kina. A jeżeli już wydaje pieniądze na przygodówkę, to wymaga od niego czegoś więcej niż zaprezentowania kilku zabawnych historyjek. Niestety, szybko odniesiesz wrażenie, że twórcy STUPID INVADERS albo chcieli bardzo szybko skończyć swoją grę, albo nie bawili się wcześniej w żadną przygodówkę. Co można im zarzucić?

Tak właśnie się kończy, jeżeli nie doceni się możliwości Obcych

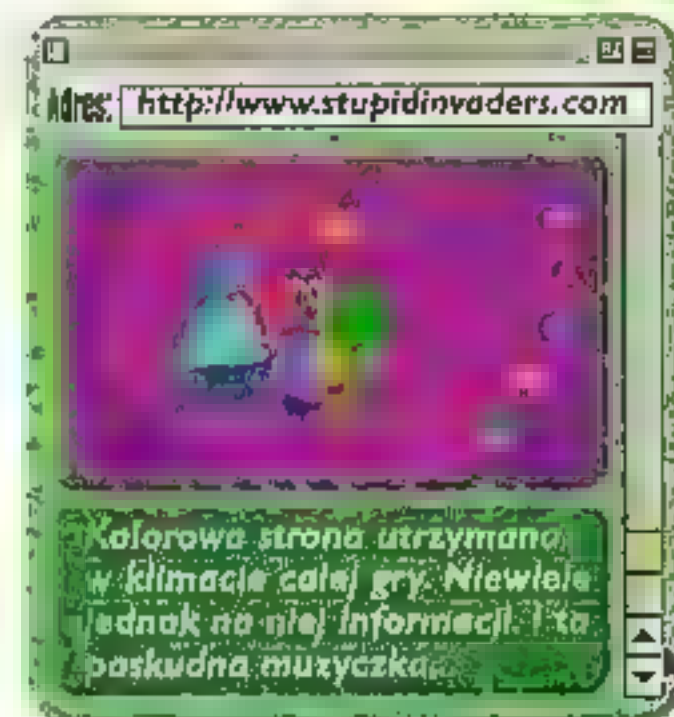
Po pierwsze, zapomnieli o tym, że gracz jest ciekawski i chciałby oprócz rozwiązywania zagadek trochę jeszcze w grze pobuszować. W takich arcydziełach, jak np. seria MONKEY ISLAND kliknięcie na prawie każdej rzeczy przynosi zabawny komentarz. W STUPID INVADERS możesz do woli walczyć z różnymi przedmiotami – nic się o nich nie dowiesz! Nie można otworzyć części szafek, a większość przedmiotów służy tylko za „pustą” dekorację. To naprawdę zabiera połowę przyjemności z gry. Może jednak dałoby się to jakoś znieść, gdyby nie fakt fatalnego oznaczenia lokacji. Kiedy pojawi się na brzegu „jednego pomieszczenia”, pokazuje się napis w stylu „Idź dalej”. No to idziesz. Ale z drugiej strony, w niektórych miejscach nie ma żadnej informacji o dalszych przejściach. Trzeba więc z obłędem w oku klikać na krawędziach pomieszczeń, oczekując, że gdzieś jest jakieś (tajemne) wyjście. Szczytem



Do domu najlepiej dostać się przez komin. Ale w środku siedzi Mikołaj



Rezydencja Przybyszów kryje w sobie wiele tajemnic, np. Zombie w piwnicy



Stupid Invaders
kiedyś Film, Kłapska Gra
ok. 100 zł Ubi Soft / LEM 1 gracz
Min: Pentium II 266, 16 MB RAM, 400 MB HD
Zal: Pentium 350, 64 MB RAM, 400 MB HD
Grafika 5+ Dźwięk 3+ Frajda 3+
Bardzo ładna, kolorowa grafika, spora dawka (Obcego) humoru, ciekawy scenariusz
Złe oznaczenie przejść do kolejnych lokacji, za proste zagadki, zbyt duża pustka
Ojciec, a mógł to być taki przebieg. Czy dla przygodówek nie ma już żadnego ratunku? Na pewno nie w Kosmosie!

POSITION

6/8

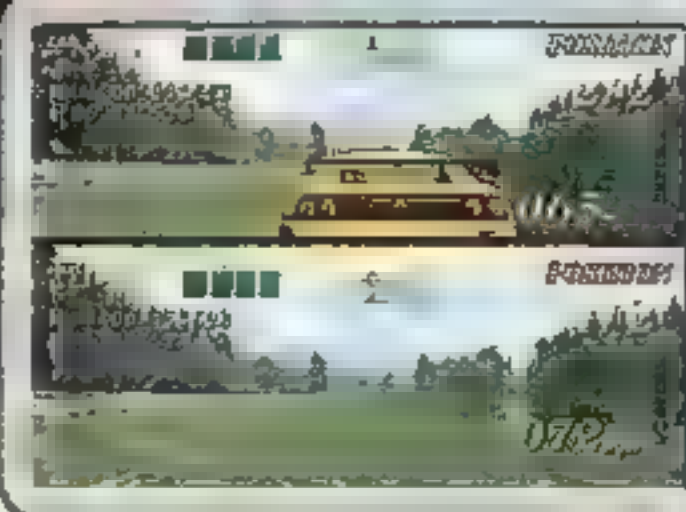
LAP 1/3

TOTAL 00' 43" 50"

00' 43" 50"

CHECK POINT

Przejażdżka Czerwonym Ferrari to marzenie wielu miłośników samochodów. Niestety, cena tego cudenka jest tak wysoka, że wiele osób może je podziwiać jedynie w grach



Zabawa w dwie osoby dostarcza niesamowitych wrażeń i emocji

Do tego grona możesz dołączyć także ty, a to za sprawą F355 CHALLENGE PASSIONE ROSSA. Jest to „tylko” symulator wyścigów, ale za to bardzo realistyczny. Dzięki niemu poczujesz się jak za kierownicą prawdziwego Ferrari 355.

Zaletą gry są duże możliwości zmiany parametrów samochodu. Regulacja twardości i wysokości zawieszenia, ułożenia kół czy ustawienia spoileru pozwalają dopasować zachowanie auta do własnych oczekiwań. Dodatkowo w każdej chwili możesz włączyć lub wyłączyć cztery systemy ułatwiające prowadzenie samochodu, ale za to uniemożliwiające wykonanie niektórych manewrów. Tracking Control utrzymuje przyczepność przy gwałtownym operowaniu gazem, a Anti-Lock Brake System (czyli popularny ABS) zapobiega poślizgom. Na szczególną uwagę zasługuje Intelligent Brake System, który

odpowiada za automatyczne zwalnianie przed zakrętami. Te systemy pozwolą początkującym kierowcom na w miarę płynną jazdę i uniknięcie zbyt częstych kraks. Dodatkowym ułatwieniem jest specjalny tryb gry dla amatorów, w którym optymalny tor jazdy zaznaczono na trasie, a spiker cały czas podpowiada, jak jechać.

Swoje umiejętności możesz sprawdzić na najpopularniejszych torach wyścigowych. Niestety, na początku masz do wyboru jedynie sześć torów, co wywołuje pewien niedosyt, mimo że są wśród nich m.in. Monza i Suzuka. Kiedy już wygrasz kilka wyścigów, zyskasz dostęp do paru następnych torów, ale jest to nadal zbyt mała różnorodność.

Szata graficzna F355 wywołuje mieszane uczucia. Odwzorowanie samochodów jest po prostu rewelacyjne. Zadbano o najdrobniejsze szczegóły, takie jak np. ruchy kierowcy wewnątrz auta. Wygląd



Utrzymanie się na torze, nawet z włączonymi systemami pomocy, jest trudne



Wyprzedzenie któregoś z rywali wymaga dużych umiejętności – jeżdżą bardzo dobrze

torów mógłby być jednak nieco lepszy. Co prawda i one przedstawione zostały z dużą dbałością o detale, ale wyglądają nieco sztucznie. Poważną wadą jest brak możliwości zmiany ustawienia kamery – jesteś skazany na widok z perspektywy oczu kierowcy. W połączeniu z niezbyt dobrze dobranym kątem widzenia – nie widać całej maski – może to sprawiać na początku trudności, szczególnie rajdowcom-amatorom, gdyż trzeba „wyczuć” samochód.

Także możliwość ponownego obejrzenia swoich wyczynów budzi wiele zastrzeżeń. Pokazywane są tylko wybrane momenty najszybszego okrążenia, co uniemożliwia precyzyjną analizę popełnionych błędów i wyciągnięcie wniosków. Same powtórki też bywają niedokładne – czasami samochód odbija się „od powietrza”, gdyż do bandy brakuje co najmniej pół metra. Te niedociągnięcia rekompensują trochę wykresy szybkości oraz wykorzystania biegów czy mocy silnika, które dostarczają wielu cennych informacji.

Największe rozczarowanie sprawia jednak muzyka. Ciężkie rockowe kawałki zupełnie nie pasują do atmosfery wyścigów i, mimo dużego wyboru utworów, trudno

znaleźć coś odpowiedniego. Tak naprawdę najprzyjemniej gra się tylko z włączonymi efektami dźwiękowymi, które potęgują dynamiczną atmosferę wyścigów.

F355 CHALLENGE jest dość trudną grą. Utrzymanie się na trasie nawet na najłatwiejszym poziomie trudności i przy wykorzystaniu wszystkich ułatwiających jazdę systemów stanowi duże wyzwanie, nie mówiąc już o wygraniu wyścigu. Osiągnięcie sukcesu wymaga wielogodzinnej praktyki, ale za to zwycięstwo przynosi ogromną satysfakcję.



Grafika w F355 jest nierówna. Modele samochodów i wygląd nieba opracowano po prostu rewelacyjnie, jednak tor i jego otoczenie mogłyby zostać nieco poprawione

DC

A

F355 Challenge

Czerwony Wyścig

239 zł Sega / Lanser 1-2 graczy

Wykorzystuje: VMU, Jump Pack, Kierownicę

Grafa Dźwięk Frajda

Dokładne modele samochodów, wysoki poziom realizmu

Niewiele torów do wyboru, zbyt trudne dla początkujących rajdowców

Wysoki poziom trudności sprawia, że te realistyczne wyścigi spodoba się zapewne głównie doświadczonym rajdowcom

Rycerze Króla Artura

Tym razem obyło się bez opóźnień i przekładania terminu premiery. Polska wersja KRÓLA ARTURA zaprasza do zabawy

WERSJA
POLSKA

Po przygodach Ulissea i podróżach w czasie pana Welesa firma Cryo proponuje wyprawę do dawnej Brytanii, rządzonej przez legendarnego króla. W RYCERZACH KRÓLA ARTURA występują co prawda jednorożce, barbarzyńcy, rycerze i magia, ale nie jest to gra RPG. Nie ma tu widowiskowej walki czy zbierania magicznych przedmiotów, które zwiększają umiejętności bohatera. Nie ma punktów doświadczenia, dynamicznej akcji ani wielkich bitew. To gra przygodowa. Chodzi o to, aby podróżować, zwiedzać, rozmawiać z napotkanymi postaciami i rozwiązywać zagadki, skomplikowane zadania oraz puzzle. RYCERZE KRÓLA ARTURA to gra rozbudowana i trudna, skierowana do miłośników przygód. Sama historia jest ciekawa i przedstawiona w klimatycznej scenerii. Rozgrywa się w mitycznych czasach, gdy po Ziemi

hasali Celtowie. Dobrym pomysłem okazało się zastąpienie jednego bohatera dwiema wersjami tej samej postaci. Jest nią Bradwen, którego jedni opisują jako dumnego celtyckiego bohatera, a inni widzą w nim paladyna i obrońcę wiary. Otrzymujesz więc dwie gry w jednej.



Jesli chodzi o wersję PL, to warstwa pisana tekstów okazuje się bez zarzutu, natomiast dźwiękowa pozostawia wiele do życzenia. Wygłaszane przez bohaterów kwestie mają w sobie tyle emocji, co prognoza pogody w TV. Można odnieść wrażenie, że bo-



Mroczny klimat i ośniezone krajobrazy. Aż ciarki przechodzą po plecach, gdy musisz ruszyć w drogę

haterowie są odczęli umysłowo. Dialogi dumnych Celtów i zapalczywych Sasów brzmią jak wypowiedzi... bohaterów dobranocki.

O czymś, co w języku angielskim nazywa się „voice acting”, nie może tu być mowy. Jak widać, ta sztuka umarła w Polsce wraz z radiowymi słuchowiskami.



Chcesz być rycerzem króla Artura? Wykaż się odwagą w walce z potworami

Rycerze Króla Artura
Przygodówka z Krainy Okrągłego Stołu
79 90 zł Cryo / CD Projekt 1 gracz

Min: Pentium II 200, 64 MB RAM, 60 MB HD
Zal: Pentium II 350, 64 MB RAM, 60 MB HD

Grafika 5 Dźwięk 5 Frajda 4

Świetna grafika, klimat dzieł, barbarzyńskich czasów rodem ze średniowiecza
Gra jest trudna, poważne wypowiedzi bohaterów często śmieszne

Tym razem przeniesiesz się w czasie. Rycerzy Okrągłego Stołu. Zamiast gry akcji dostajesz jednak przygodówkę z mnóstwem zagadek

WERSJA POLSKA
Błądów w tekstach brak. Niestety, nigdy nie wiadomo, kiedy lektorzy mówią serio, a kiedy nie

KONUNG

WERSJA
POLSKA

Gra, której akcja rozgrywa się na wschodnich i północnych krańcach mitycznej Europy, powieli schematy znane z prastarych RPG

KONUNG to w sumie typowa gra Action/RPG. Co prawda dodano tu elementy rodem z RTS-ów, ale niestety trochę za mało, by produkcja stała się grywalna. Jej twórcy poszli na łatwiznę i skopiowali większość schematów ze znanych już tytułów. Do wyboru masz trzy postacie, walka jest automatyczna (wystarczy wskazać cel),

a przeciwnicy to wielkie mrówki i pajaki. Taktyka sprowadza się do tego, aby wywabiać potwory po kolei, gdyż zawsze trzymają się w kupie. Przy truchłach pokonanych mrówek znajdujesz magiczne eliksiry, zioła i broń. Niektóre przydatne przedmioty, takie jak hełmy, tarcze i miecze, leżą po prostu na ziemi, porozrzucane w różnych częściach mapy. Magiczne

artefakty opisane zostały na zasadzie: „miecz +3, uszkodzenia 6/6, domaga się 12 Żyw”. Chodzi o to, że zdobyty oręż zadaje obrażenia trzykrotnie większe niż zwykły miecz, uszkodzenia oznaczają tu wytrzymałość broni, a to, że czegoś się ona domaga, naprawdę trudno wytłumaczyć w sensowny sposób. Zasadniczo chodzi o to, że musisz miecz Żyw czy inny współczynnik miec na określonym poziomie, aby móc tą bronią władać tudzież założyć na grzbiet jakąś kapotę. Takich perełek znajdziesz tu więcej. Cała gra jest wypełniona nimi po brzegi. Troszkę szkoda, że wszyscy kopiują błędy poczynione przez Amerykanów w pierwszych komputerowych RPG.

Jakie jest tłumaczenie gry, widać na załączonym wyżej przykładzie. Zdarzają się tego typu wpadki, ale zasadniczo spolszczenie nie drażni. Tekstów czyta-

nych znajduje się w KONUNGU niewiele, większość wypowiedzi bohaterów czy opisów to po prostu tekst, który pojawia się na ekranie

Jaki KONUNG jest, każdy może przekonać się sam. Cóż, świat Wikingów, ruskich wojów i słowiańskich demonów będzie musiał jeszcze poczekać na godną adaptację komputerową. Ale jak się nie ma, co się lubi...



To jeden z ładniejszych widoczków w grze, która może pochwalić się niezłą grafiką

Konung
Kiepskie Pseudodabło
99 zł PAN Interactive / CODA 1-16 graczy

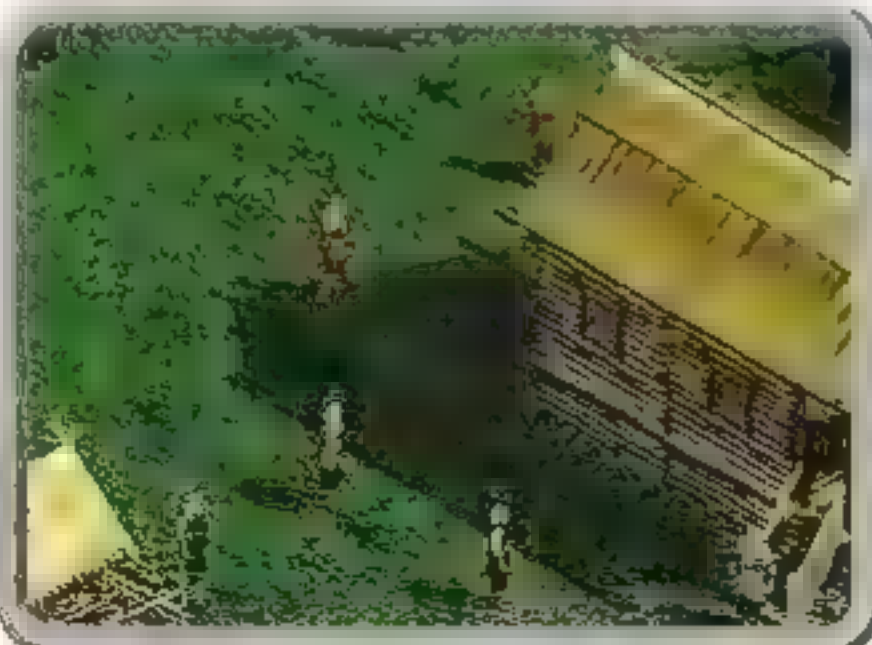
Min: Pentium 166, 32 MB RAM, 150 MB HD
Zal: Pentium II 300, 64 MB RAM, Akcel. 3D

Grafika 2 Dźwięk 3 Frajda 2

Nienajlepsza grafika, trzy naje do wyboru
Nieczelna tabuła, kiepsko rozwiązane opcje walki, liczne błędy, rozmazana kopiowana z innych gier

KONUNG to próba stworzenia gry w stylu DIABLO w realiach wczesnośredniowiecznej Europy. Niestety, jest to próba nieudana

WERSJA POLSKA
Trochę lewiactwa się znajdzie, ale ogólnie spolszczenie jest na przyzwoitym poziomie



Wokół drewnianych chatek a la słowiańska osada kręcą się cały czas tłumy osadników



Walka nie przysporzy ci zbyt wielu trudności, bo odbywa się automatycznie

TEST

PC

EA
SPORTS™TIGER WOODS
PGA TOUR

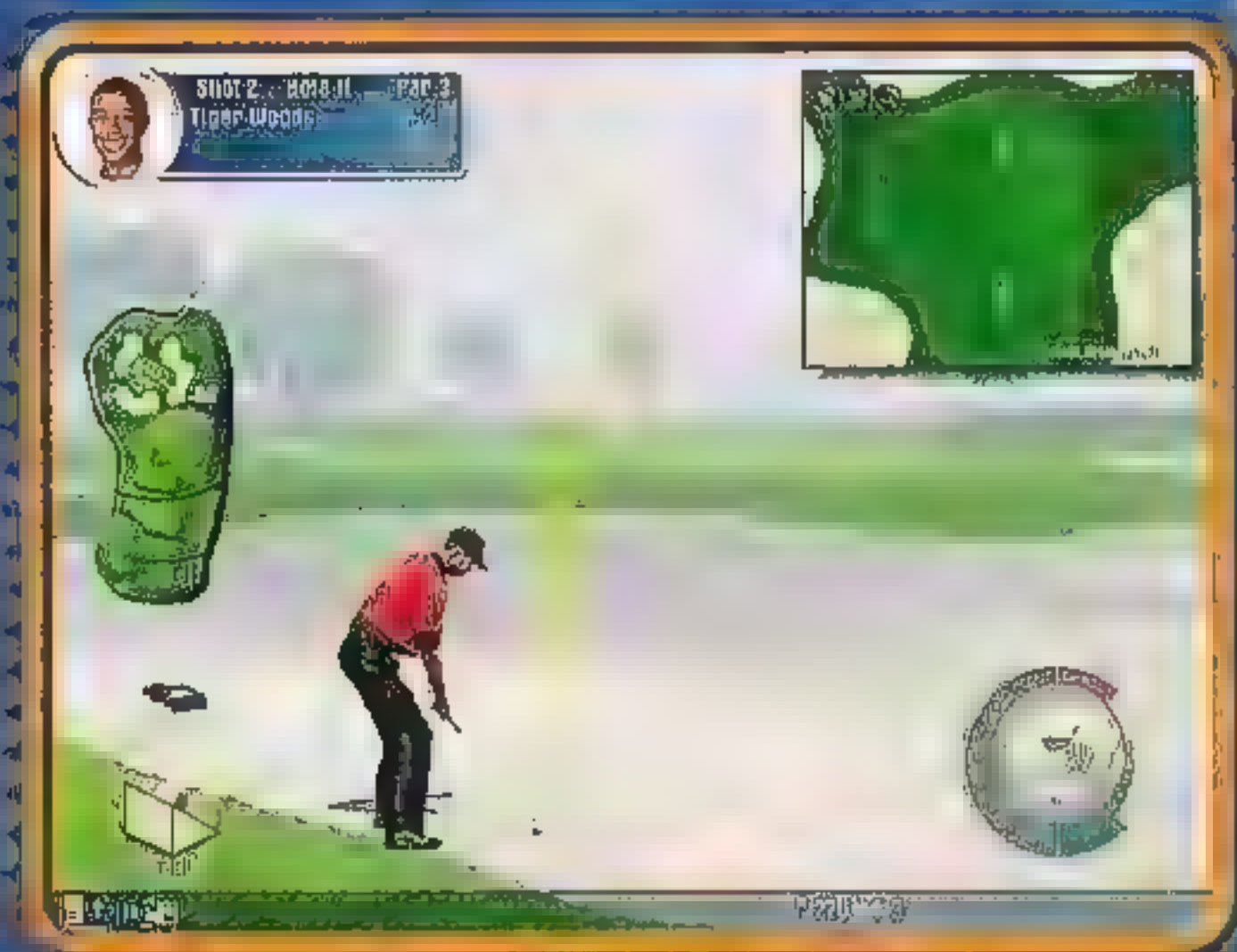
2001



Na świecie trwa sezon PGA Tour.
Nic więc dziwnego, że producenci
gier wydają coraz to nowe
pozycje symulujące golfa



ciężko w golfa
to nie tylko
dla cierpli-
wych. Dużo
wody upłyne-
zanim
trafia



W tym roku będziesz mógł zagrać
w TIGER WOODS PGA TOUR 2001.
Programiści z Electronic Arts zabrakło
nieco wyobraźni i poszli ścieżkami utartymi
przez innych autorów. Zarzut ten
dotyczy głównie sposobu, w jaki gracz od-
daje uderzenia. U dołu ekranu wyświetla
się więc „holenderskie” kółko (tzw.
swing), po którym porusza się wskaźnik.
W odpowiednim momencie naciskasz
dwukrotnie spację: raz, aby wybrać
odległość, drugi raz trafiając w „punkt”
tak, aby twoje uderzenie było precyzyjne.
Jeżeli naciśniesz klawisz za wcześnie
lub za późno, piłeczka wyładuje poza
„zelenym polem”.

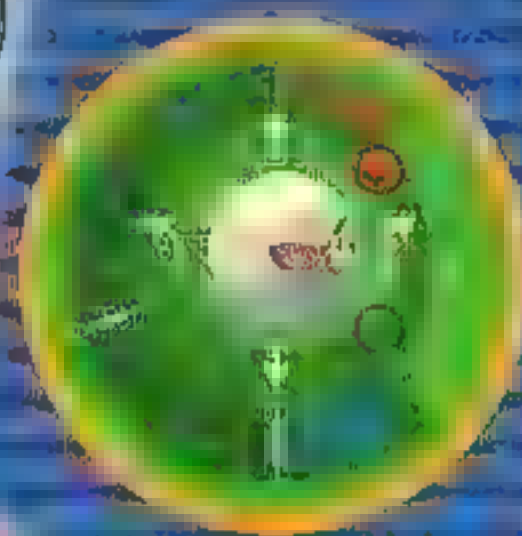
TIGER WOODS PGA TOUR oferuje
wiele sposobów sprawdzenia swoich
umiejętności na najlepszych polach.
Zacznij od treningu. Możesz ćwiczyć
różnego rodzaju zagrania oraz rozma-
ite uderzenia. Jeżeli zaliczysz więk-
szość dołków ćwiczebnych, możesz
wziąć udział w turnieju i zmierzyć
się z zawodnikami z PGA Tour.
Jeżeli chcesz spędzić długie godziny
przed komputerem, możesz wziąć udział
w zawodach całego sezonu. W szkółce
kwalifikacyjnej (Q-School) musisz zdobyć
kartę na nadchodzący sezon PGA Tour,
która pozwoli ci wziąć udział w turniejach
w sezonie (od 9 do 20). By być naj-
lepszym, musisz zgromadzić jak najwięcej
punktów... ujemnych. Dlatego też, jeżeli
grę „na dołku” kończą np. cztery uderze-
nia (Par), to – aby zdobyć ujemny punkt
– musisz już za trzecim razem trafić piłką
do dziury. Jeśli umieścisz piłkę w dołku na
wysepce otoczonej wodą, przy silnym

wietrze, to jesteś mistrzem. Jeśli zaś
piłeczka wyładuje w wodzie, dostaniesz
punkty karne i twoje szanse na pokonanie
Tigera Woodsa bardzo zmaleją.

Można to jednak obejść, ustawiając od-
powiednie parametry gracza. Wybór po-
ziomu umiejętności warunkuje typ tee
(grzybka) oraz typ trzonka. Ten ostatni
wpływa na szybkość swingu oraz poten-
cjalny zasięg kija. Do każdego poziomu
przypisane są pewne atrybuty domyślne.
Jeżeli zdecydujesz się je zmienić, to
poziom stanie się niestandardowy (Cu-
stom). I tak zawodowiec gra sztywnym
trzonkiem, szybkim swingiem (wskaźnik
obraca się dużo szybciej, przez co
trudniej trafić) oraz długim zasię-
giem kija (niewielkie odchylenie
od celu powoduje, że piłka leci
w innym kierunku).

W grze jest wiele opcji i możli-
wości rozgrywania turniejów
(m.in. Skin, President Cup itp.). Pod
tym względem TIGER WOODS do-
równuje swoim konkurentom. Nie-
stety, grafika wygląda o wiele gorzej
niż w LINKS 01. Mimo wszystko jest
to jednak golf na wysokim poziomie
dla fanów rozrywki spod znaku
zielonej trawki.

Jak już trochę
poćwiczysz, mo-
żesz zmierzyć się
z samym Tigrem
Woodsen.



Szybko zamykasz okno, piłeczka leci do dołka.
No, chyba że jesteś początkującym graczem.



PC PSX Mac D... LA

Tiger Woods PGA Tour 2001
Gollomani

129 zł EA Sports / IM Group 1-4 graczy

Min: Pentium 200, 32 MB RAM, akcelerator
Zal: Pentium 300, 64 MB RAM, akcelerator

Grafika: Dźwięk: Frajda:

Główna wady gry w golfa, wierność od-
wzorowanie istniejących pól golfowych

Staba grafika (zwłaszcza na gorzej akcelera-
torze), nie, czego nie byłoby wozem

Golf komputerowy jest prze-
jemniejszy niż bieżanie po-
zaroślach i szukanie piłeczki
na pewno mniej męczący

Surfer

PC

TEST

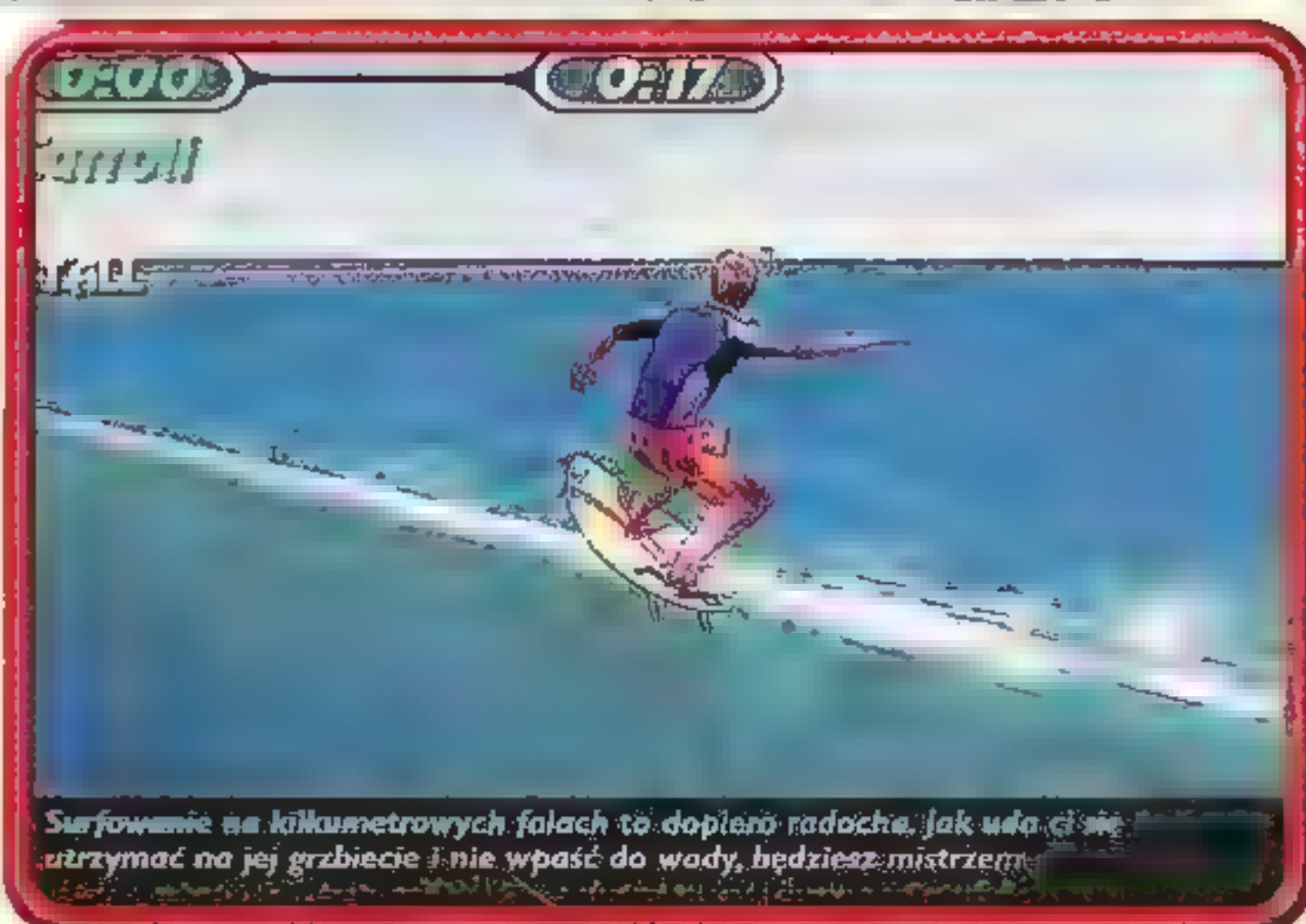
CHAMPIONSHIP SURFER

Gra w sam raz na środek zimy.
Gdy za oknem śnieżycy i zamieć,
na ekranie tropikalne wyspy, słoneczne,
złote plaże i wielometrowe fale

Surfing to sport dla nas dość egzotyczny. Grając w grę przygotowaną przez Krome Studios, nie możesz więc porównać symulacji z rzeczywistością. A.e spróbować nie zaszkodzi...

CHAMPIONSHIP SURFER to typowa sportowa zręcznościówka, tyle że zamiast deskorolki czy roweru górskiego szalejesz na desce surfingowej. W grze znajdują się wszystkie opcje i zasady znane z innych tytułów tego typu. Zawodnicy opisani zostali cechami i współczynnikami takimi jak wzrost, waga, zręczność, balansowanie itp. Można stworzyć własnego surfera albo wybrać jedną z gotowych postaci (są to „adaptacje” prawdziwych mistrzów). Rozgrywka w CHAMPIONSHIP SURFER toczy się na 10 plażach-plażach. Na początku gry większość z nich jest zablokowana. Aby uzyskać do nich dostęp, trzeba w poszczególnych zawodach zgromadzić odpowiednią liczbę punktów albo zająć wysokie miejsce w rankingu. Komputerowy surfing, tak jak jazda na desce, polega na tym, aby odkryć jak najwięcej sztuczek i akrobacji. A jest ich naprawdę sporo – jakieś 50 tricków.

Sama gra posiada opcje ARCADE – czyli surfowanie zręcznościowe, TRICK ATTACK, TIME ATTACK i CHAMPIONSHIP. Za przewodnik może posłużyć FREE SURF, gdzie nie ograniczają Cię



Surfowanie na kilkumetrowych falach to dopiero radocha. Jak udało Ci się utrzymać na jej grzbiecie i nie wpaść do wody, będziesz mistrzem.



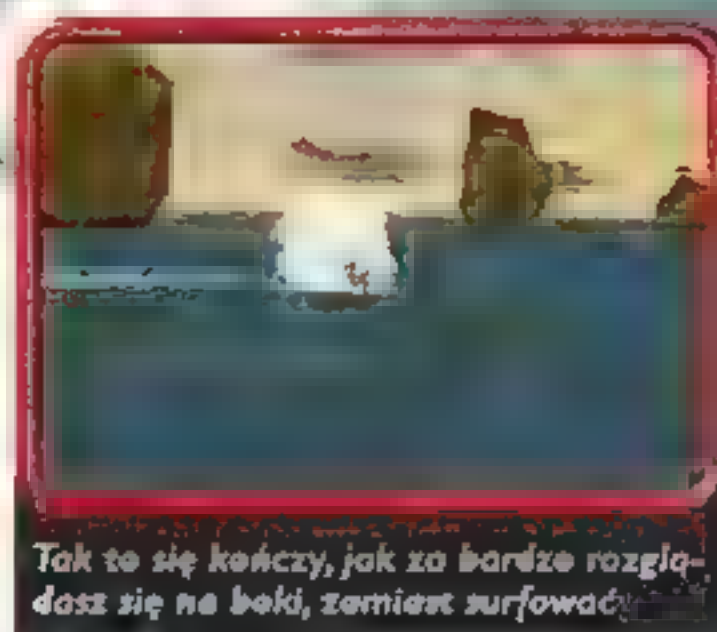
Zawodników masz do wyboru, do koloru. Tylko przebrać i śmigać na desce.

ani żadne punkty, ani krótki czas. ARCADE to zabawa polegająca na tym, aby jak najdłużej utrzymać się na desce i na fali. Surfowanie nie jest łatwe, a w popisach przeszkadzają ci jeszcze rekiny, pływające miny, płazowicze, nurkowie, wszędziebyścisi żurnaliści z aparatami do robienia zdjęć w wodzie i dryfujące puste paczki. TRICK ATTACK to zabawa polegająca na popisaniu się przed innymi. Musisz pokazać jak najwięcej sztuczek i akrobacji. Im bardziej są skomplikowane i niebezpieczne, tym lepiej. TIME ATTACK wygląda podobnie, ale dzięki ograniczeniu czasowemu i głośno tykającemu ze-

garowi zawodom towarzyszy nerwowa atmosfera, podobna do tej z programu „Milionerzy”.

A na końcu, w dzięki opcji CHAMPIONSHIP, możesz wystartować w wielkich plażowych zawodach o tytuł Króla Fal. Pary zawodników walczy na punkty, aby udowodnić sobie i pozostałym, że są najlepsze. Nie zabrakło opcji gry wieloosobowej, ale tym razem polega ona na tym, że konkurujący gracze muszą zaisić przed jednym komputerem. Naraz może grać czterech albo ośmiu po kolei.

Wrażenia z gry okazują się jednak mieszane. Grafika stoi na bardzo nierównym poziomie. Wszystkie postacie wyglądają tu zawsze tak samo, różnią się tylko kolorem kostiumu i włosów. Morze i plaża też nie zachwycają, jedynie efekt wielkich fal robi wrażenie. Sterowanie małym surferem ogranicza się do kilku klawiszy, a e utrzymanie się na wodzie to nie lada sztuka. Utrudnia je dodatkowo dziwnie umieszczona kamera. Można co prawda zmieniać jej ustawienie, ale co i rusz jakaś wielka fala zasłania cały widok, przez co rozgrywka szybko staje się męcząca.



Tak to się kończy, jak za bardzo rozglądniesz się na boki, zamiast surfować.

Zawodnik co chwilę spada z deski i ląduje w wodzie. Trzeba akcję rozpocząć jeszcze raz, poczekać na następną falę i liczyć na więcej szczęścia.

Przez te wady CHAMPIONSHIP SURFER może być traktowany jako egzotyczna odmiana klasycznych sportówek, ale sukcesu TONY HAWK'S PRO SKATER raczej nie powtórzy.



Strona zawiera trochę screenów i informacji dotyczących surfowania wśród wielkich fal oceanu. Są też zapęty.

Championship Surfer
Surfowanie Na Ekranie
ok. 100 zł / Mattel / Play-it / 1-8 grzpy
Min: Pentium II 233, 32 MB RAM, 450MB HD
Zal: Pentium II 350, 64 MB RAM, 450 MB HD
Grafika / Dźwięk / Frajda
Mia odmianna w chłodne zimowe poranki, wieczory, ładne efekty fal
Wysoki stopień trudności, nienajlepsze ustawienia kamery, przeciętna grafika
Jeśli naprawdę chcesz odmienną i czegoś egzotycznego to CHAMPIONSHIP SURFER wydaje się dobrym rozwiązaniem

Na najlepsze ewolucje będziesz musiał zapracować wielogodzinnym treningiem

Test: Maciej „Szary Płaszcz” Jurewicz, Zdjęcia: Archiwum Wydawnictwa H. Bauer



TEST

PC



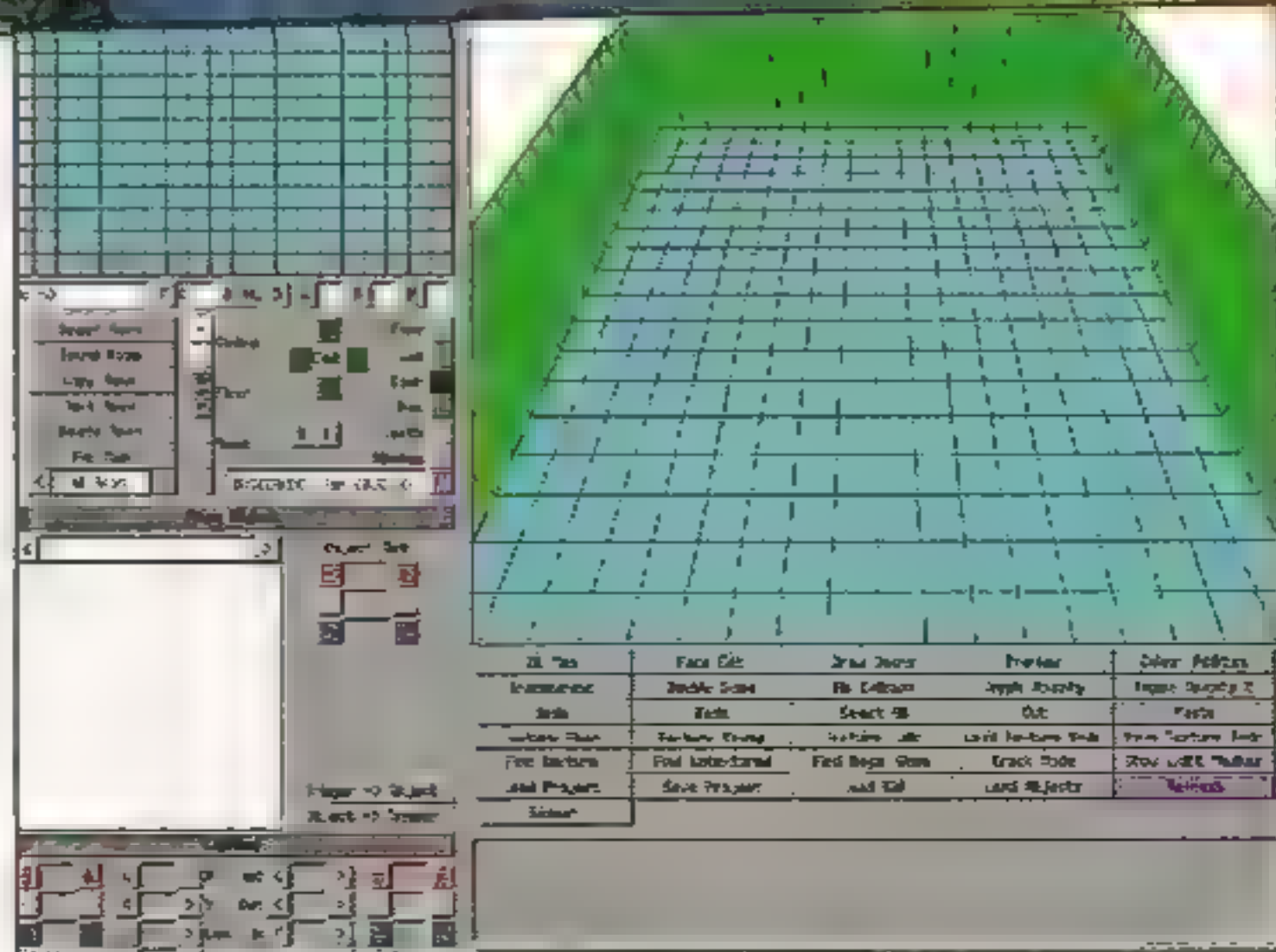
Room Editor

ZROB SOBIE POZIOM DO TOMB RAIDERA

Razem z TOMB RAIDER CHRONICLES otrzymałeś rozbudowany edytor poziomów dla serii TR. Room Editor jest tym samym narzędziem, którym Core Design stworzył levele do wszystkich przygód Lary Croft. Teraz każdy fan gry może kreować własne światy!

Instalacja edytora nie sprawia kłopotu. Posiada on jednocześnie specjalny program, który umożliwia granie na stworzonych przez siebie i innych poziomach. Trzeba jednak liczyć się z faktem, że Room Editor nie zawsze działa prawidłowo. Na niektórych komputerach program nie chce się uruchomić. Co prawda wspomniane trudności dotyczą niewielkiej liczby użytkowników, niemniej jednak zdarzają się. Załóżmy jednak, że wszystko poszło dobrze i edytor uruchomił się prawidłowo. Na tym nie kończy się lista trudności. Kolejnym mankamentem może też być fakt, że program nie został przetłumaczony na język polski, co na pewno ułatwiłoby jego obsługę.

Przeciętnemu graczowi na pierwszy rzut oka edytor może wydać się niezwykle skomplikowany. Masa przycisków, cyferek i pól na zmienne może na początku odstraszać. Jest to tylko złudzenie. Jeśli poświęcisz trochę czasu na odkrywanie tajników obsługi, będziesz mógł spokojnie zabrać się do pracy. Sam proces tworzenia mapy jest prosty i schematyczny, ale – jak zawsze w takich przypadkach – trzeba na to przeznaczyć nieco wolnego czasu. W głównym oknie Room Editora widzisz trójwymiarowy obraz tego, nad czym właśnie pracujesz. Każdy poziom w TOMB RAIDER dzieli się nad tzw. pokoje. Łączysz je ze sobą i w ten sposób powstaje cały level. Musisz więc posiedzieć trochę nad każdym z nich. Zaczynasz od wymodelowania trójwymiarowej struktury po-



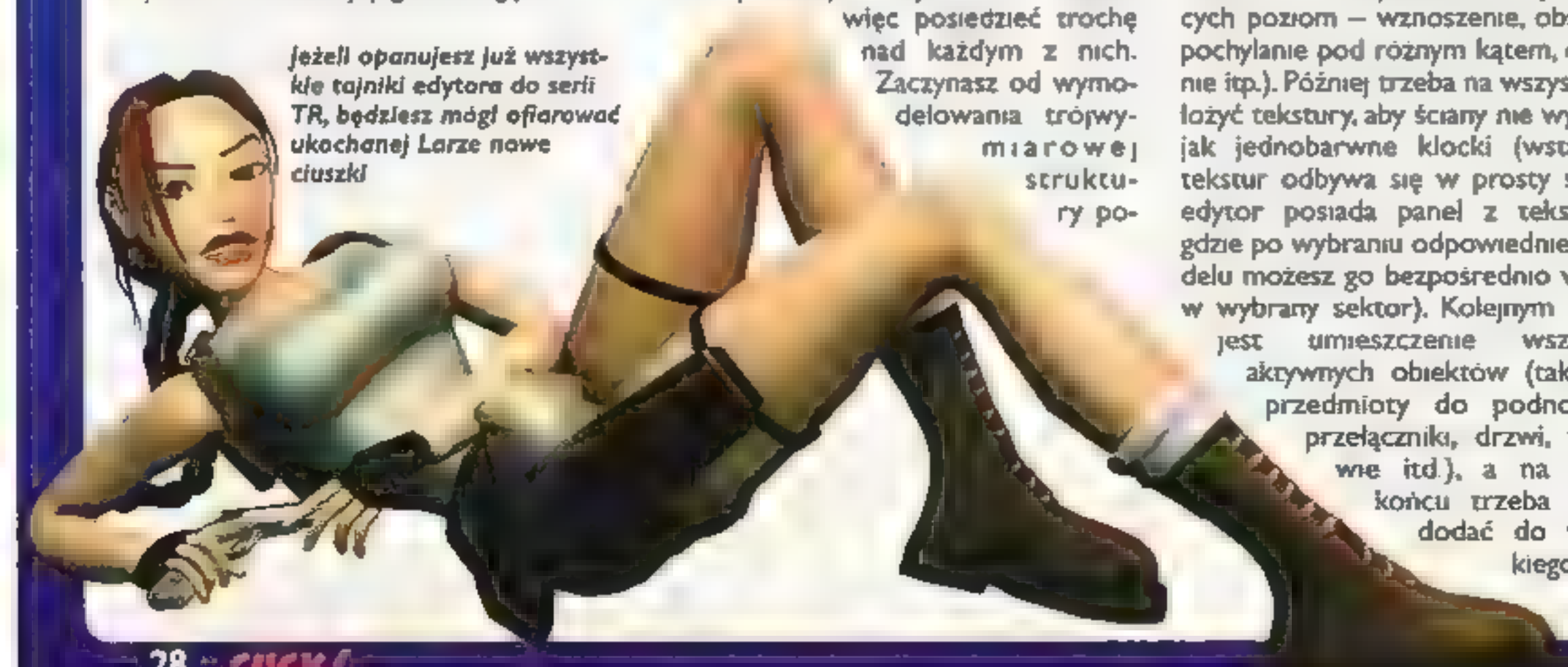
Pusta przestrzeń to twój punkt wyjścia. Zrobisz w niej pierwszy pokój poziomu. Jego wysokość składa się z 5 bloków, na które nałożysz odpowiednie tekstury

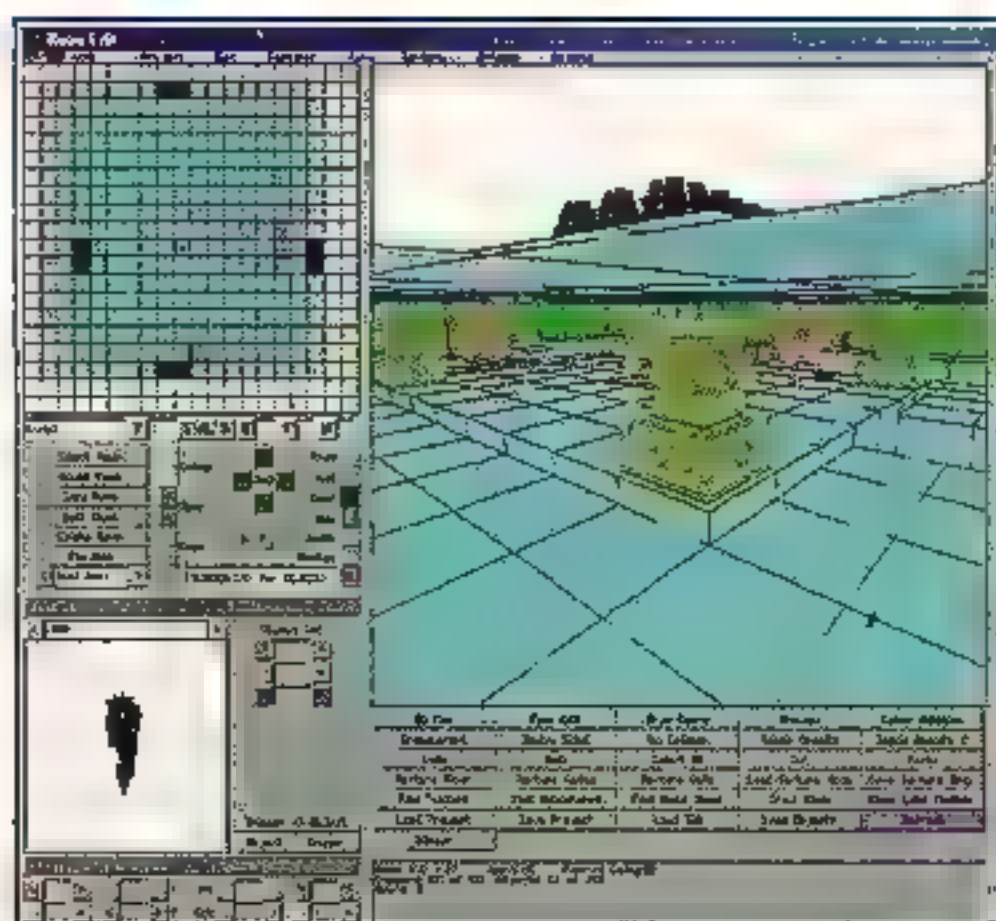
mieszczenia (wszystko oczywiście w pełnym 3D, czyli masz możliwość tworzenia i modyfikowania brył budujących poziom – wznoszenie, obniżanie, pochylanie pod różnym kątem, obracanie itp.). Później trzeba na wszystko nałożyć tekstury, aby ściany nie wyglądały jak jednobarwne klocki (wstawianie tekstur odbywa się w prosty sposób: edytor posiada panel z teksturami, gdzie po wybraniu odpowiedniego modelu możesz go bezpośrednio wstawić w wybrany sektor). Kolejnym etapem jest umieszczenie wszystkich aktywnych obiektów (takich jak przedmioty do podnoszenia, przełączniki, drzwi, wrogość itd.), a na samym końcu trzeba jeszcze dodać do wszystkiego odpo-

wiednie oświetlenie (ten etap wielu użytkowników uznaje za najbardziej problematyczny, ponieważ czasem trudno dobrać odpowiednie światło, jego zasięg i natężenie). Nie jest to więc zadanie na krótką chwilę. Oczywiście możesz budować bardzo proste etapy, ale – jeśli chcesz zachwycić swoim dziełem kolegów z podwórka czy też innych graczy z całego świata (swoje poziomy możesz umieszczać w Internecie), musisz przeznaczyć na to odpowiednio dużo czasu.

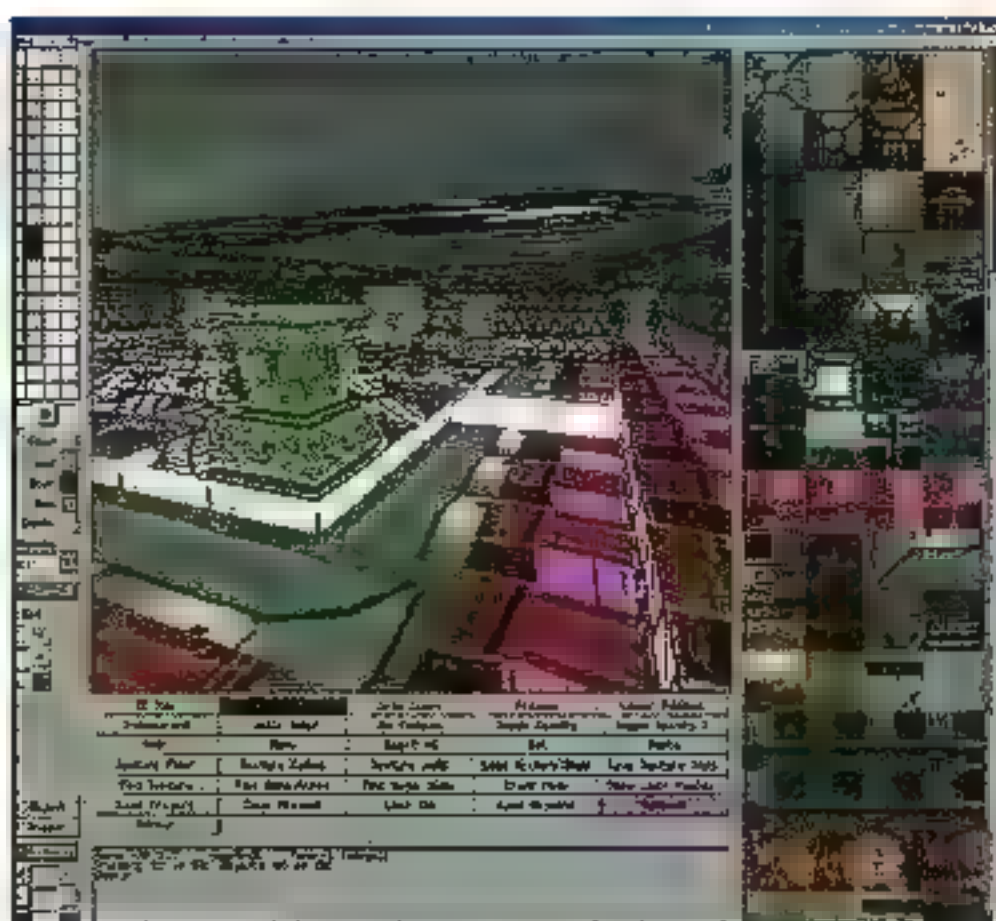
Obsługa programu odbywa się za pomocą myszki, ale jest też sporo przydatnych skrótów klawiszowych, które pozwolą ci szybciej wykonywać niektóre czynności. Edytor posiada także wbudowany moduł do testowania levelu. Dzięki temu nie dojdzie do tego, że gdzieś zabraknie tekstury albo którejś pomieszczenie będzie źle połączo-

Jeżeli opanujesz już wszystkie tajniki edytora do serii TR, będziesz mógł ofiarować ukochanej Larze nowe ciuszki

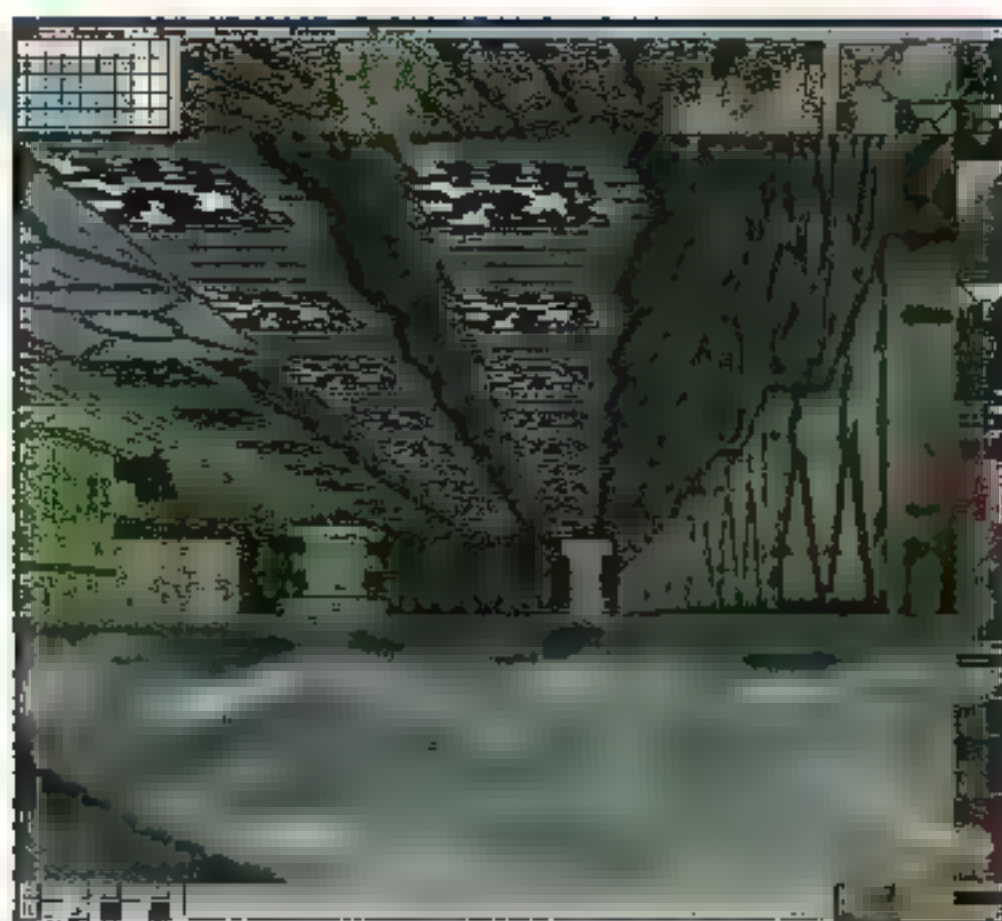




Gdy podzielisz już ściany, możesz przystąpić do tworzenia dalszej struktury poziomu i umieszczania obiektów



Aby uzyskać tak urozmaiconą powierzchnię, musisz zabrać się za obniżanie lub podwyższanie terenu



Stworzenie takiego poziomu zajmie ci na pewno dużo czasu, ale satysfakcja z wykonanej pracy gwarantowana

ne. Odpowiedni komunikat powiadomi cię o błędach, nie będziesz więc musiał samodzielnie poszukiwać ewentualnych wpadek.

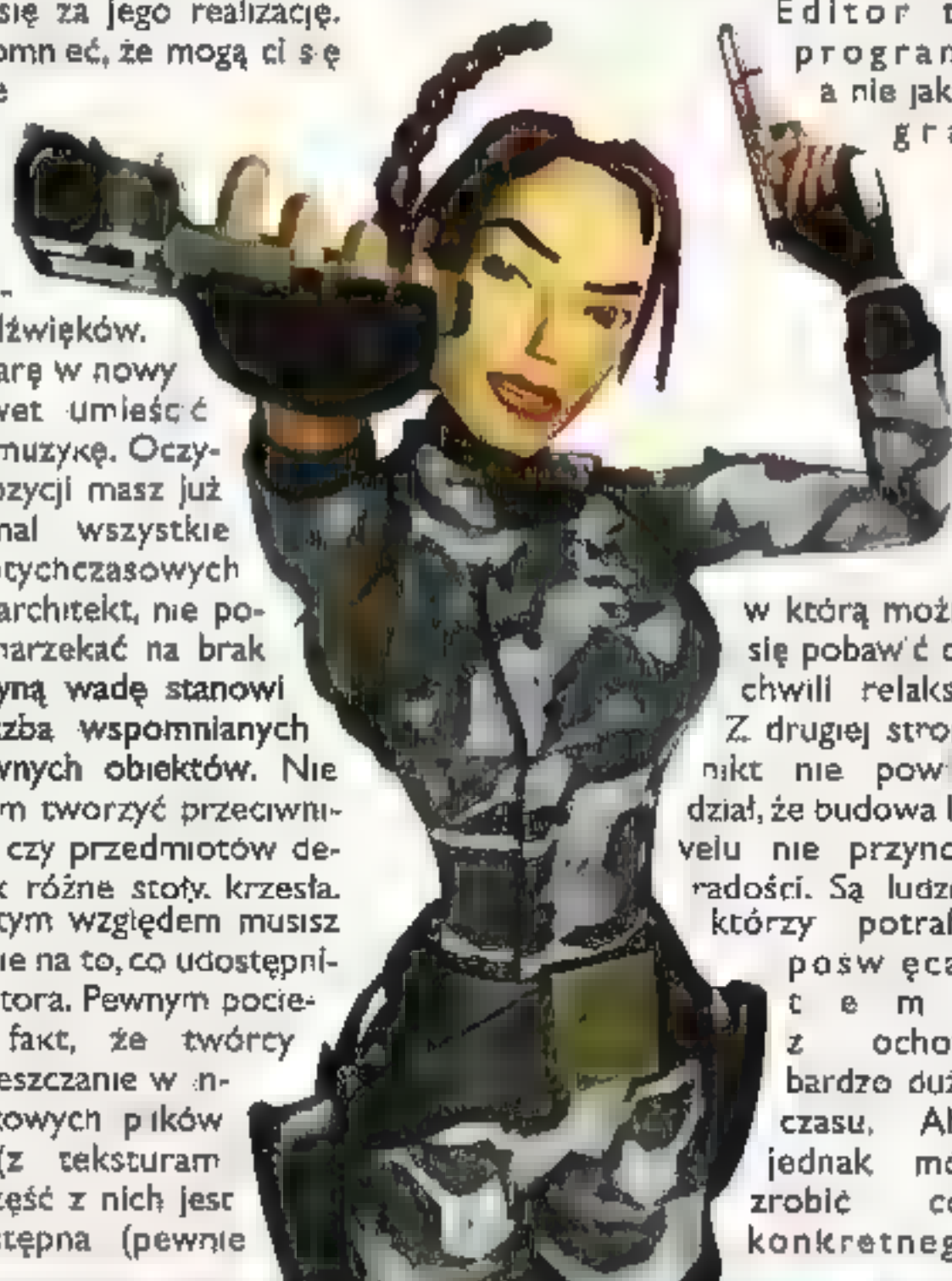
Aby móc zrobić dobry level w RE, musisz mieć także dobry pomysł. Nie wystarczy odpowiednia znajomość obsługi programu. Trzeba sobie najpierw ułożyć dobry projekt, a dopiero później zabrać się za jego realizację. Warto też wspomnieć, że mogą ci się tu przydać także

umiejętności artystyczne. Edytor zezwala bowiem na używanie własnych tekstur i dźwięków. Możesz ubrać Larę w nowy strój albo nawet umieścić w grze własną muzykę. Oczywiście do dyspozycji masz już od razu niemal wszystkie tekstury z dotychczasowych przygód panny architekt, nie powinieneś więc narzekać na brak możliwości. Jedyną wadę stanowi ograniczona liczba wspomnianych wcześniej aktywnych obiektów. Nie możesz więc sam tworzyć przeciwników albo broni czy przedmiotów dekoracyjnych (jak różne stoły, krzesła, szafy itp.). Pod tym względem musisz zdać się wyłącznie na to, co udostępnią ci autorzy edytora. Pewnym pocieszeniem jest fakt, że twórcy zapowiadali umieszczanie w internecie dodatkowych pików z obiektami (z teksturami zresztą też) i część z nich jest już nawet dostępna (pewnie

z czasem znajdą się one także na płytkach dołączanych do czasopism o grach).

Jeżeli czujesz, że nie zdołasz samodzielnie rozpracować Room Editor, skorzystaj z poradników i przewodników, które krok po kroku wyjaśniają, jak pracować z tym programem. Nastaw się na główkowanie – Room

Editor to program, a nie jakaś gra,



w którą można się pobawić dla chwili relaksu. Z drugiej strony nikt nie powiedział, że budowa levelu nie przynosi radości. Są ludzie, którzy potrafią poświęcić temu z ochotą bardzo dużo czasu. Aby jednak móc zrobić coś konkretnego

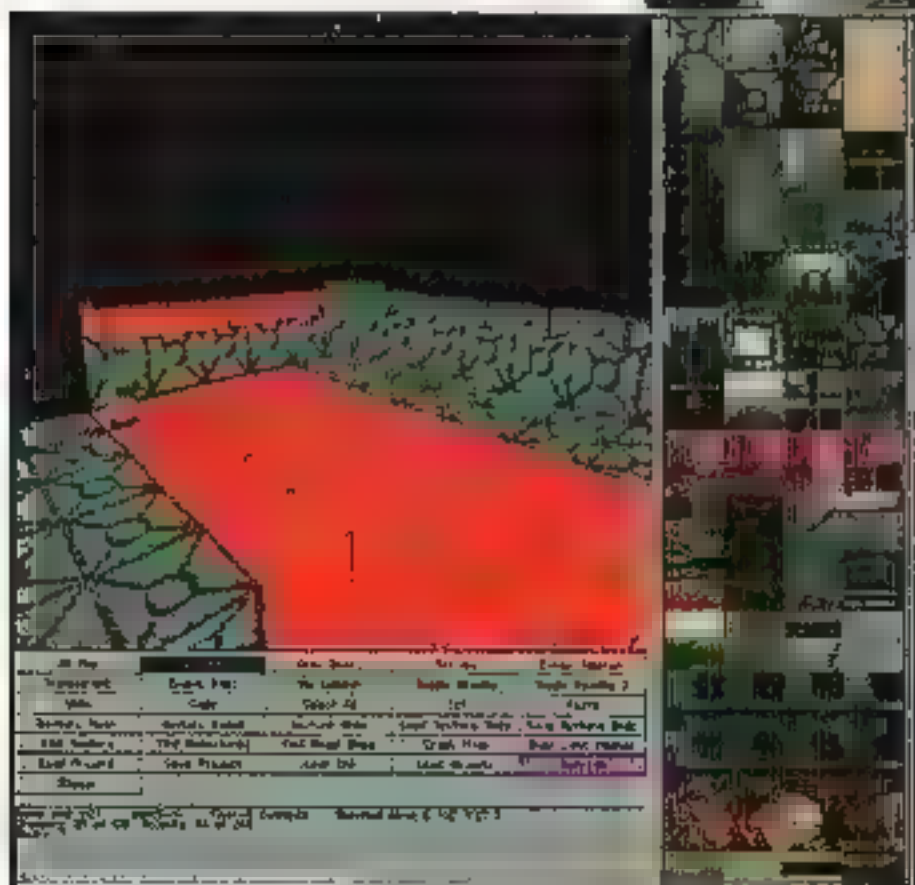
w RE, trzeba mieć już jakąś, choćby podstawową, wiedzę na temat komputera. Z pewnością nie jest to produkt przeznaczony dla ludzi zupełnie nie obeznanych z tą dziedziną. Trzeba też wiedzieć coś o samej grze TR. Znajomość pewnych schematów działających w tej serii sprawi, że będziesz miał mniej kłopotów z budową dobrego poziomu.

Room Editor już stał się bardzo popularny, a w Internecie, zaledwie trzy miesiące od wydania programu, można znaleźć setki nowych poziomów, jedne z nich są gorsze, inne lepsze. Jest też nieco takich, których wykonanie dorównuje kunsztom oryginalnym dziełom z Core Design. Także fani w Polsce zabrali się już do pracy. Cemu więc nie spróbować do nich dołączyć? To naprawdę nic trudnego, a przynosi wiele satysfakcji.

W Internecie istnieje jeszcze jeden edytor do leveli TR (TReditor), nie dorównuje on jednak Room Editorowi pod żadnym względem. Ma mniej opcji i jest trudniejszy w obsłudze. Ludzie z Core Design naprawdę się postarali i wydali dobry produkt. Polecamy Room Editor każdemu fanowi TOMB RAIDERA czy Lary.

Zresztą jest on bezpłatnie dołączany do gry TOMB RAIDER CHRONICLES, więc pewnie wiele osób już go posiada. Większość pirackich kopii gry NIE

ZAWIERA Room Edytora. Warto więc kupić legalną wersję i cieszyć się pracą nad swoimi własnymi projektami. Tym, którzy chcieliby spróbować własnych sił przy tworzeniu poziomów do TOMB RAIDERA, ale nie wiedzą, od czego zacząć, polecamy stronę www.raider.pl. Znajdziesz tam wszystko, co powinien wiedzieć o edytorze leveli do Lary, ale boisz się zapytać



Tworząc własny poziom, korzystasz z propozycji tekstur zawartych w programie. Wybierasz kolor i fakturę



Zanim przystąpisz do pracy, zastanów się, ile pokoi chcesz stworzyć i w jakiej mają być kolejności



Room Editor

Edytor Poziomów do Serii Tomb Raider
 EIDOS / IM Group

Bardzo dobry program, chociaż wymagający pewnej znajomości komputera. Może być tak samo wciągający jak sama gra.

5

Tekst: Adam Grabowski

TEST

PSX

Produkty wszelkiej maści, sygnowane znanym na całym świecie znaczkiem STAR WARS, biją na całym świecie rekordy popularności, wrzucając pokaźne sumki do kieszeni ich producentów. Tym razem jednak nie popisali się oni niczym szczególnym

którą trzeba zwrócić uwagę, jest wybór planety, na której odbędzie się rozgrywka. Znalazły się wśród nich dobrze znane wszystkim miłośnikom SW miejsca takie jak Naboo, księżyc Hoth, Dagobah czy druga Gwiazda Śmierci.

Gdy już się zdecydujesz, które opcje wybierasz, możesz wreszcie rozpocząć zabawę. W tym momencie twój zapal jednak poważnie osłabnie. Twoim oczom ukazuje się bowiem jedna z najgorszych grafik, jakie można ostatnio oglądać w pojawiających się na rynku produkcjach. Areny, na których toczy się walka, są bowiem monotonne, małe, a do ich wykonania użyto tak niewielkiej ilości kości, że dłuższe przebywanie na planszy po prostu denerwuje. Jedyną rzecz, która może się tutaj spodobać miłośnikom GWIEZDNYCH WOJEN, to występujące na powierzchni aren konstrukcje i pojazdy znane z filmu. Zobaczysz tam zatem zamieszkującego Tatooine Scarlaca, charakterystyczne kształty generatorów z Hoth, a nawet chatkę Yody na Dagobah. Niestety, wszystkie te elementy sprawą radość jedynie fanom gwiazd, sagi, pozostała graćce potrafią je bowiem jako jeden z elementów scenografii i przejeżdżając obok nich zupełnie obojętnie.



Akcja „Pustynna Burza” w wykonaniu herosów spod znaku STAR WARS?

Kolejną rzeczą, która zniechęca do grania w STAR WARS: DEMOLITION, jest sterowanie. Otóż kierowanie bohaterami i ich pojazdami zostało przez twórców programu pomyślane tak, aby sprawiało jak najwięcej kłopotów. Maszyny wojno reagują na komendy, a zbyt duża liczba sposobów używania broni i manewrów pojazdu powoduje, że w trakcie zabawy bardziej koncentrujesz się na tym, który guzik wcisnąć, niż na tym, co się dzieje na arenie. Oczywiście do wszystkiego można się przyzwyczaić, ale w momencie, kiedy masz do czynienia z szybką i dynamiczną akcją, w której twoje losy i zwycięstwo mogą zależeć od ułamków sekund, opracowanie solidnego systemu sterowania wydaje się sprawą pierwszoplanową.

W sumie STAR WARS: DEMOLITION to gra przeciętna, która sprawi radość jedynie miłośnikom GWIEZDNYCH WOJEN. Warto ją wypożyczyć, bowiem różne warianty rozgrywki zapewnią ci zabawę na kilka wieczorów, ale kupować się nie opłaca.



Ognia w prawo, ognia w lewo. Jak nie wiesz, co zrobić, bij na ślepo

Każdy zagorzały wielbiciel cyklu GWIEZDNYCH WOJEN z niecierpliwością oczekiwał dnia, kiedy wpadnie mu w ręce egzemplarz STAR WARS: DEMOLITION, gry, o której Simon Jeffery, szef firmy LucasArts mówił, że będzie pierwszą pozycją nowego, dynamicznego gatunku. Po uruchomieniu PS1 najpierw masz przyjemność przyrzec się intro. No cóż, od razu możesz się rozczarować, bo nie zrobi ono na tobie większego wrażenia. Możesz się jednak dowiedzieć, że Imperium zakazało znanych z „Mrocznego Widma” wyścigów, Jabba wymyślił nową, bardziej brutalną rozrywkę, w której udział mogli wziąć najwięksi twardziele galaktyki. Zasady gry były proste. Na arenie do pojedynku staje kilka osób, a ta, która wyeliminuje pozostałe i jako jedyna przetrwa walkę, wygrywa cały turniej.

Po zakończeniu animowanego wprowadzenia możesz wreszcie chwycić za kontroler i wybrać postać, którą chcesz



Czy to mała kosiarka, czy superpojazd do walki z przeciwnikami? A może dwa w jednym?

kierować. Na pudełku producent obiecuje, że będziesz mógł wcielić się w jedną z 10 znanych z filmu postaci, ale w rzeczywistości jedyną popularną osobą w tym towarzystwie okazuje się Boba Fett. Pozostali zawodnicy to tylko przedstawiciele gatunków występujących w stworzonej przez Lucasa galaktyce. Gdy już wybierzesz Fetta, pozostaje ci zdecydować się na pojazd, jakim ma się poruszać twój bohater. Pojawia się śmigacz Luke'a z „Nowej Nadziei”, ścigacz z „Mrocznego Widma” i krocący czołg z „Powrotu Jedi”, masz więc w czym wybierać. Ostatnią rzeczą, na



Tratat! Ruszam do akcji moim pojazdem. Jak myślisz, co z ciebie zostanie, gdy użyję swojej tajnej broni? Zamienię cię w stertę kolorowego konfetti!



Star Wars: Demolition

Wyscigi Dla Wytrwałych

189 zł | LucasArts / Lem | 1-2 graczy

Wykorzystuje: Memory Card, DualShock

Grafika: 2 Dźwięk: 3 Fajda: 3

Możliwość obejrzenia z kolejnym produktem kulturowej serii STAR WARS

Cała reszta wydaje się wada gry. Grafika jest bardzo słaba, muzyka taka sobie, a frajda żadna

Gra niestety nie zachwyca. Wszyscy fanatycy serii mogą znaleźć w niej jakieś zalety, ale inni gracze będą rozczarowani

3

THE EMPEROR'S NEW GROOVE

„Nowe szaty króla” to gra oparta na fabule najnowszego filmu z wytwórni Walta Disneya, który już niedługo będziesz mógł oglądać w kinie

Bohaterem tej opowieści jest zamieniony w lamę król, który stara się odzyskać dawną postać. Sama gra to typowa, trójwymiarowa platformówka, której poszczególne etapy, podobnie jak w poprzednich disneyowskich programach, zostały przedzielone pochodzącymi z filmu animacjami.

Zadaniem gracza jest zbieranie porzucanych po planszach monet i odnajdywanie ukrytych kluczy, które pozwalają na przejście do następnych etapów. Aby zdobyć taki klucz, często musisz wykonać specjalne zadania, które dodatkowo urozmaicają rozgrywkę.



Ryćcie lamą wcale nie jest takie proste. Przecież to nie jest zwierzę wyścigowe!

Dzięki temu THE EMPEROR'S NEW GROOVE stanowi udane połączenie gry zręcznościowej i logicznej. Kierowana przez ciebie lama musi oczywiście przeskakiwać różnego rodzaju przeszkody i pokonywać czyhających na nią wrogów, ale również ustawiać kombinacje przycisków, aby otworzyć niektóre drzwi, czy wręcz zmieniać się w inne zwierzę, którego specjalne właściwości umożliwią ukończenie zadania. Słowem, na nudę narzekać nie można, bowiem oprócz urozmaiconych



Ach, jaka romantyczna sceneria. Aż chce się skoczyć za burtę i trochę popływać

etapów scenarzyści zafundowali ci całkiem niezłą i pełną zaskakujących zwrotów akcji fabułę.

Na równie wysokim poziomie stoi grafika. Jest kolorowa, staranna i oczywiście stanowi doskonałe odzwierciedlenie stworzonego przez disneyowskich grafików świata. Postacie są zatem narysowane w taki sposób, że ich wygląd budzi śmiech, a otoczenie, w którym rozgrywa się akcja, przedstawione zostało nie mniej dowcipnie.

Całość uzupełnia bardzo dobra muzyka, jedna z lepszych, jakie pojawiły się w ostatnim czasie w grach. Jest bardzo rytmiczna, inspirowana nieco południowoamerykańskimi rytмами i gdyby ukazała się na oddzielnej płycie, nawiązałaby się doskonale do tańca.

THE EMPEROR'S NEW GROOVE to jedna z lepszych platformówek, jakie ukazały się ostatnio na naszym rynku. Charakteryzuje się dobrą grafiką i dźwiękiem, a odpowiednio utrzymany poziom trudności sprawia, że jest ona wręcz doskonałą pozycją dla młodszych graczy.



Niebieska sceneria pałacu działa odprężająco. Tylko się nie zagapi!



Ciemne jaskinie lubią kryć w swoim wnętrzu przeróżne niespodzianki

PSX **TEST**

The Emperor's New Groove
Kolejna Gra Od Disneya

199 zł | SONY | 1 gracz

Wykorzystuje: Memory Card, DualShock

Grafika **5** Dźwięk **5** Frajda **5**

+ Doskonała muzyka, przy której aż chce się tańczyć, śliczna grafika

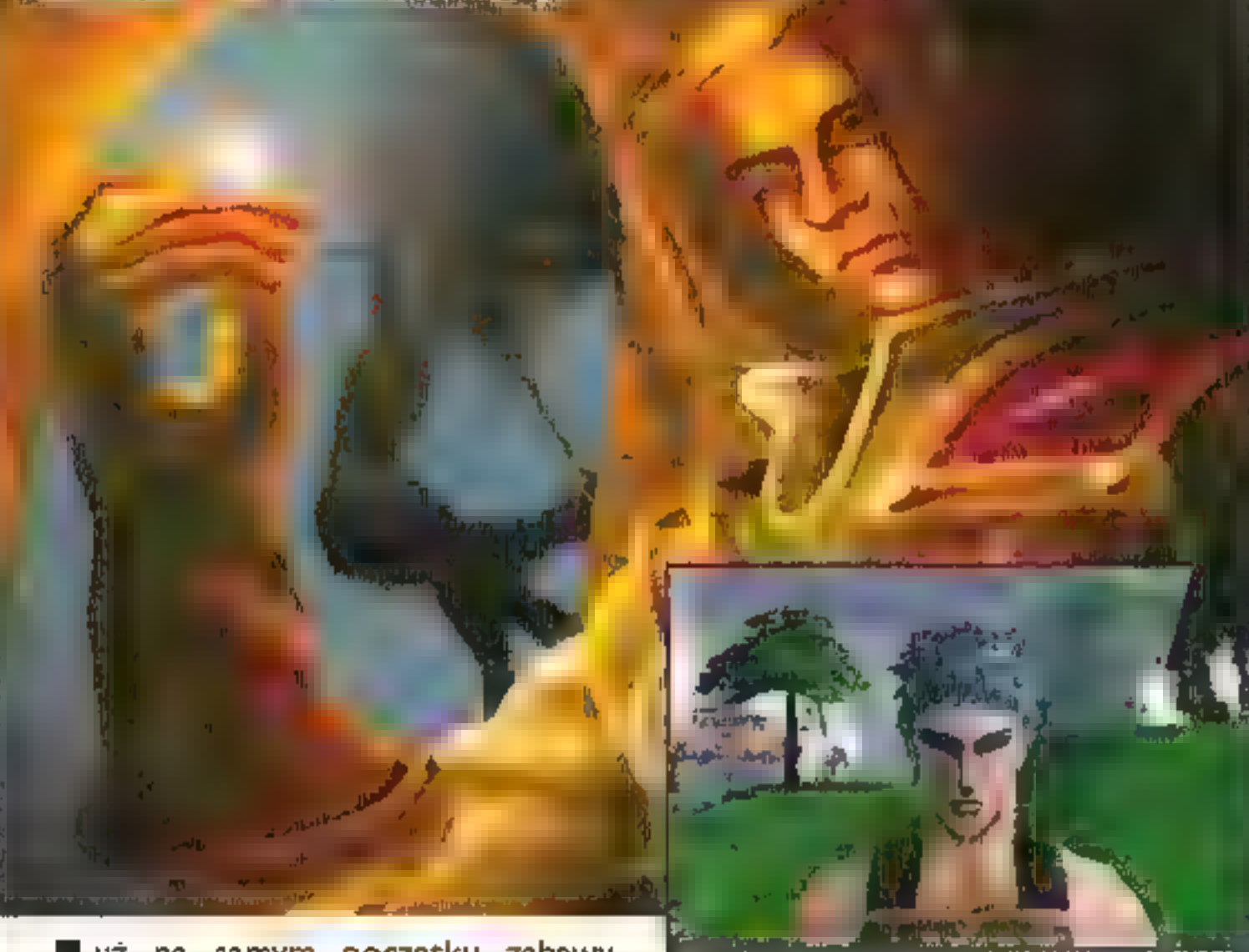
- Właściwie nie ma się do czego przyczepić, raczej dla młodszych graczy

Największą wadą THE EMPEROR'S NEW GROOVE jest to, że zabawa zbyt szybko się kończy. Poza tym zabrakło świeżych pomysłów

5

Mogłoby się wydawać, że na taką konsolę jak PS2 nie pojawiają się gry ze słabą grafiką. Niestety, nie tylko pod tym względem ETERNAL RING

nie jest idealnym przykładem



Już na samym początku zabawy można nabierać pewnych podejrzeń. Dowiadujesz się bowiem, że główny bohater, młodzienc o imieniu Cain, wyrusza na Wyspę Bez Powrotu (Island of No Return), żeby walczyć ze smokami i zdobyć pewien pierścień. Taka historia wywołuje delikatne ziewnięcia. Ile to już razy było? Jednak nawet przestarzałe pomysły można znieść dzięki



Chodź, chodź... Zwiabę cię do tej gry i potem będziesz żałował...

innym za etom gry. Tych jednak w ETERNAL RING nie jest zbyt wiele. Po pierwsze i chyba najważniejsze, twórcy tej gry zapomnieli zupełnie o zmianach, które zaszły w gatunku RPG w ciągu kilku lat. Dzięki temu ich

Eternal Ring

dzieło przypomina takie przeboje jak seria MIGHT AND MAGIC. Tak, tak, ten stary hit RPG, w którym akcję obserwowało się z oczu głównego bohatera, a grafika pozostawiała sporo do życzenia. Jak wygląda ETERNAL RING, każdy może sobie popodziwiać na obrazkach. Następnym gwoździem do trumny są filmiki Rozumemy, że bohater Cain mimo młodego wieku sporo przeżył, ale dlaczego porusza się jak Zombie i powłóczy nogami? A do tego, jak mówi (jak zresztą i inne postaci), to jeszcze długo po zakończeniu przemowy młaska i coś tam przeżuwa. Dzienny bohater rusza do waiku! Szur, szur, miask, miask.

Gdyby tego wszystkiego nie było dosyć, to nie można sterować postacią za pomocą analogowych joysticków na padzie. Bez tego całe poruszanie jest bardzo utrudnione i zniechęca do zabawy już przy pierwszych korytarzach labiryntu. Nie wspominając już nawet o tym, że widok wodospadu może przyprawić człowieka o zawrót (ach, ten szum!, ta rozpryskująca się woda!). Dzięki tym wszystkim wadom trudno przebić się do momentu, kiedy gra zaczyna sprawiać przyjemność. A są w niej i pewne ciekawe rozwiązania, np. manipulowanie pierścieniami i ma-



MIGHT AND MAGIC? ULTIMA? Ależ nie! To RPG na najnowszą konsolę SONY!

gią. W ogólnym rozrachunku okazuje się jednak, że podkład muzyczny gry jest jej największą zaletą. To trochę za mało...

PS2 **TEST**

Eternal Ring
Stara Gra na Nową Konsolę

299 zł | Jbi Soft / Softbox | 1 gracz

Wykorzystuje: Memory Card, DualShock

Grafika **3** Dźwięk **3** Frajda **3**

+ Ładna muzyka, ciekawy sposób wykorzystywania magii i pierścieni

- Złe sterowanie, brzydka grafika, fatalne filmiki, niezbyt wciągająca fabuła

ETERNAL RING na pewno spadałby się kilka lat temu miłośnikom klasycznego RPG. Jednak nie teraz i nie za takie pieniądze

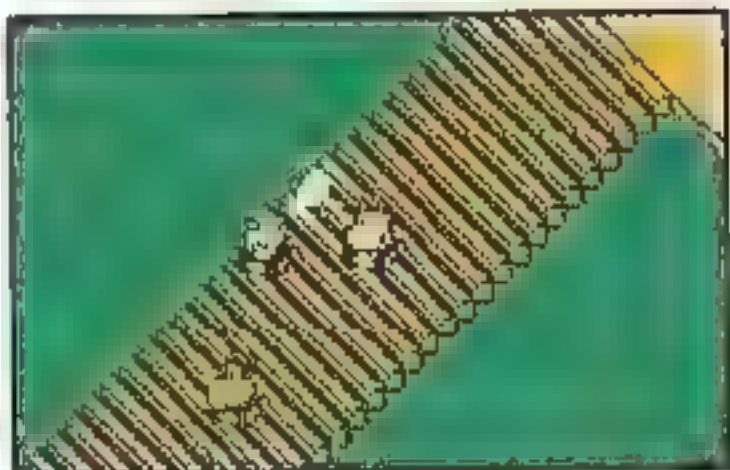
3

TEST

GBC

WOODY WOODPECKER RACING

Postacie z kreskówek coraz chętniej występują w grach. Często jest to ważny element umilający zabawę



Jednym z lepszych sposobów na wygranę wyścigu jest spychanie rywali do wody

Bohaterowie znanej serii filmów animowanych tym razem ścigają się w swoich małych samochodzikach na kilkunastu niezwykle urozmaiconych torach. Plaża, dżungla, biegun polarny czy złomowisko to tylko niektóre z oryginalnych tras, które przyjdzie ci przemierzyć. Dodatkową atrakcją jest rozmieszczenie na nich specjalnych obiektów takich jak przyspieszacze albo rampy. Przeważnie znacznie

bardziej opłaca się nieco zwolnić, żeby przejechać przez taki element, niż na ślepo gnać do przodu. Pamiętaj też, że niektóre z tych obiektów zostały ukryte!

Największą zaletą WWVR jest jednak możliwość zbierania podczas jazdy różnych przedmiotów, które później ułatwiają pokonanie przeciwników. Miny, bomby, kierowane rakiety i wiele innych tego typu pomocy potrafi całkowicie zmienić przebieg wyścigu. Pamiętaj jednak, że każdy kij ma dwa końce – twoi rywale, a przeważnie jest ich aż pięciu, też potrafią korzystać z tego arsenału.

Cztery różne typy wyścigów oraz możliwość zabawy w dwie osoby sprawiają, że gra szybko się nie znudzi. Co prawda zasady Grand Prix i Extreme są dość podobne, jednak nie na tym, by mogło to przeszkadzać w zaba-



Różne „przeszkadzaki” pozwalają ci pozbyć się bardziej natrętnych rywali

wie. W obu przypadkach ścigasz się kolejno na trzech trasach i oczywiście musisz zdobyć puchar. Jednak w GP liczą się punkty zdobyte za zajęte miejsca, więc nawet jeśli nie wygrasz żadnego wyścigu, to i tak masz szansę na zwycięstwo. Natomiast w Extreme po każdym wyścigu odpadają na gorszą kierowcy, więc musisz jechać coraz lepiej. Im większe sukcesy odniesiesz, tym lepsze elementy możesz wykorzystać w swoim samochodzie. Mocniejszy silnik, turbodoładowanie czy lepsze opony zwiększą twoje szanse na wygraną. Pamiętaj jednak, że każdy puchar wymaga innej techniki jazdy – raz ważniejsze jest przyspieszenie, a innym razem maksymalna prędkość. Inną korzyścią ze zdobywania pucharów jest możliwość korzystania z większej liczby kierowców. Każdy z nich posiada oczywiście zupełnie inny samochód, więc wybór wcale nie jest taki łatwy. Nie zwlekaj, tylko zapnij pasy i gaz do dechy!



Przed każdym pucharem możesz nieco zmodyfikować możliwości samochodu



Nie wszystkie bonusowe miejsca są tak widoczne, więc dobrze sprawdź każdy tor

Woody Woodpecker Racing
Animowane Wyścigi
ok. 180 zł | Konami / Lukas Toys | 1-2 graczy
• Wykorzystuj Link Cable
Grafika 3 Dźwięk 2 Frajda 3
Wiele różnorodnych tras, kilka trybów zabawy
możliwość korzystania z przedmiotów
Ciężko wygrać na niektórych trasach bez znajomości rozmieszczenia wszystkich bonusów
Bardzo dynamiczne wyścigi, które wciągają na długie godziny. Jeśli masz możliwość zabawy z kolegą, to szybko wyczerpiez baterie

DEADLY SKIES

Fabula w DEADLY SKIES jest niezbyt oryginalna. Jako najemnik stajesz po stronie jednego z walczących ze sobą państw i przyczyniasz się do zwycięstwa

Jeśli liczyłeś, że gra DEADLY SKIES okaże się udanym symulatorem samolotu, to zapewne będziesz rozczarowany. Jest to bowiem typowa zręcznościówka, którą z symulatorem łączy jedynie występowanie myśliwców. Na samym początku masz do wyboru tylko F-5E Tiger II, ale później będziesz mógł polatać Mirage 2000, F-18 Hornet czy Harrierem. Oczywiście,

jeśli uda ci się wykonać misję i zdobyć wystarczająco dużo gotówki, by takie cacko zakupić. Niestety, mimo że możliwości niektórych samolotów różnią się znacznie, nie jest to zbyt widoczne podczas zabawy.

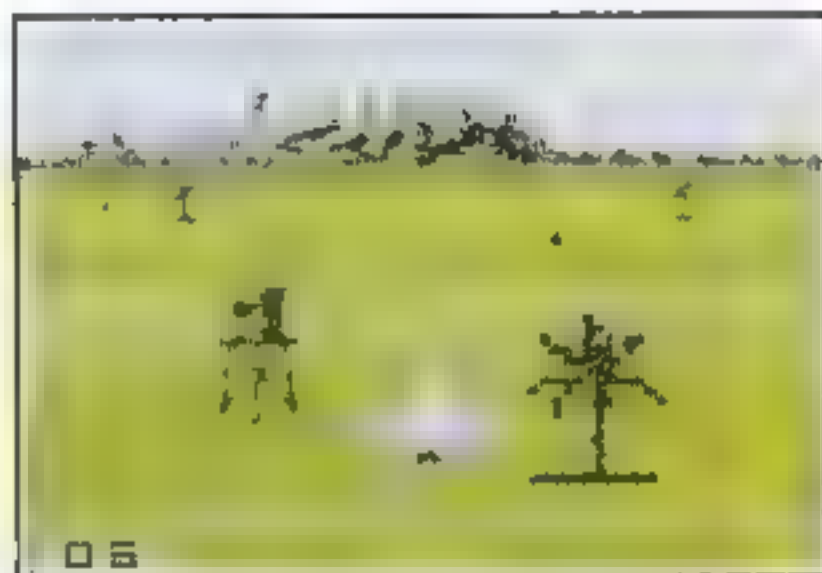
Sama walka jest bardzo prosta. Wystarczy wybrać cel i przytrzymać przycisk strzału. Automatyczny pilot tak pokieruje samolotem, aby pociski trafi-

ły we wroga. Amunicją nie musisz się przejmować – nigdy się nie kończy. Zniszczenie celu w ten sposób zajmuje jednak trochę czasu i wystawia cię na ogień przeciwnika, warto więc czasem skorzystać z rakiet, których liczba została niestety ograniczona.

Minusem DEADLY SKIES jest duże podobieństwo kolejnych etapów. Teoretycznie misja, w której należy zatopić kilka pancerników, powinna różnić się od tej, w której twoim zadaniem jest zniszczenie kilkunastu ciężarówek wroga. Jednak poza innym tłem (zamiast morza – pustynia) oraz zamienieniem trudnych do rozpoznania statków na trudne do rozpoznania samochody niewiele się zmienia. Cały czas z przeciwnika nadlatują samoloty wroga, które jednak niewiele robią poza wystrzeleniem jednej, czasami dwóch rakiet, więc nie warto na nie zwracać uwagi. Chyba, że chcesz zdobyć trochę więcej pieniędzy lub... rakiet albo uzupeł-

nić zapas paliwa. Po niektórych zniszczonych celach pozostają bowiem małe ikonki i jeśli cudem uda ci się w nie trafić, to zdobędziesz odpowiedni bonus.

DEADLY SKIES to dość monotonna gra, która niestety szybko się nudzi i uciechy zapewne jedynie najbardziej zagorzałym miłośnikom podniebnych zmagani.



Krajobraz w kolejnych misjach okazuje się niezbyt zróżnicowany



Działania wojenne rozgrywają się na fikcyjnym kontynencie

Deadly Skies
Nudny Symulator
ok. 180 zł | Konami / Lukas Toys | 1-2 graczy
• Poziomy zabezpieczony hasłem
Grafika 3 Dźwięk 2 Frajda 3
Możliwość zabawy w dwie osoby, kilka typów samolotów do wyboru
Podobna misja, banalna fabuła, dziwna taktyka walki wrogich samolotów
Niezbyt ciekawa zręcznościówka, która może znudzić się bardzo szybko. Chyba że jesteś fanatycznym miłośnikiem samolotów

EKRANY LCD

w kawałkach

Tradycyjne monitory mają kilka poważnych minusów. Emitują szkodliwe dla zdrowia promieniowanie, wyświetlany na nich obraz nie jest płaski, zużywają dużo energii... Panele LCD są pozbawione tych wad, jednak niestety ich cena nie należy do przystępnych

Światło

● Kryształy LCD nie emitują światła, musi więc ono zostać dostarczone z innego źródła. Przeważnie jest nim lampka fluorescencyjna umieszczona za wyświetlaczem

Elektrody

● Ułożenie ciekłych kryształów i ich możliwość „obracania” wiązek światła zależą od napięcia prądu płynącego w elektrodzie

Ekran

● To na nim obserwujesz losy swojego ulubionego bohatera gier

Filtry polaryzacyjne

● Dzięki pierwszemu filtrowi światło wpadające do ciekłego kryształu jest spolaryzowane. Drugi filtr przepuszcza jedynie światło o określonej polaryzacji, więc odpowiednie „manipulowanie” tym współczynnikiem za pomocą ciekłych kryształów sprawia, że dany punkt panelu LCD będzie świecił lub pozostanie czarny

Warstwy ciekłych kryształów

● Warstwy kryształów LCD umożliwiają „obracanie” wiązek światła wokół własnej osi w zależności od przyłożonego napięcia. Dzięki temu, przy wykorzystaniu dwóch, obróconych wobec siebie o 90°, filtrów polaryzacyjnych możliwe jest włączanie/wyłączanie świecenia danego punktu panelu LCD. Jeśli wiązka światła została „obrócona” przez kryształy, to bez problemu przejdzie przez drugi filtr. Natomiast jeżeli kryształy nie zmieniły jej polaryzacji, to zostanie ona wytłumiona na drugim filtrze i dany punkt pozostanie czarny

Barwy składowe

● Każdy kolor, wyświetlany na panelu LCD czy zwykłym monitorze, powstaje dzięki zsumowaniu trzech barw podstawowych: czerwonej (Red), zielonej (Green) i niebieskiej (Blue), w skrócie RGB. Przyłożenie odpowiedniego napięcia na panelu sprawia, że w danym punkcie wyemitowane zostanie światło w kolorach składowych o tak dobranym natężeniu, że ludzkie oko zarejestruje pożądaną barwę.

INFO

Przyszłość LCD

Obecnie trwają prace nad kilkoma metodami udoskonalenia płaskich monitorów. Najciekawiej prezentują się wyniki badań uczonych z Uniwersytetu Cambridge. Opracowali oni unikalową technologię produkcji paneli „LCD”. Otrzymała ona nazwę LEPs (Light Emitting Polymers), ponieważ do wykonania paneli LCD wykorzystywane są w niej specjalne polimery. Jeśli ich łańcuchy zostaną ułożone w odpowiedni sposób, a następnie poddane wpływowi prądu elektrycznego, to zaczną świecić jednym z trzech podstawowych kolorów RGB. Dzięki zastosowaniu nowej technologii powstaną ekrany o dużo większej powierzchni oraz o znacznie zmniejszonych pikselach, co powinno wyraźnie zwiększyć jakość wyświetlanego obrazu. Naukowcy obiecują także, że proces technologiczny ma być znacznie prostszy, szybszy i przede wszystkim tańszy (nawet o 60%). O tym czy tańsze polimerowe monitory LCD zaleją rynek, przekonasz się dopiero za jakiś rok. Wtedy właśnie planowane jest rozpoczęcie produkcji wyświetlaczy nowego typu.

Połączenie cyfrowe

● Większość dostępnych na rynku paneli LCD podłącza się do kart graficznych dzięki standardowemu portom VGA (podobnie jak normalne monitory). Wyjście VGA jest analogowe i sygnał przesyła się z karty do monitora w postaci trzech składowych podsygnałów RGB, odpowiedzialnych za wyświetlanie każdego z kolorów. Aby uzyskać na wyjściu taki właśnie sygnał, specjalny przetwornik musi przekształcić generowany przez kartę obraz do odpowiedniej postaci (oczywiście z pewną stratą jakości).
● W przypadku zwykłego monitora nie ma to większego znaczenia, bowiem do wyświetlania obrazu używa on właśnie sygnałów analogowych.

● Sprawa komplikuje się w przypadku zastosowania panelu LCD, który wykorzystuje sygnał cyfrowy. Dlatego też do wyświetlenia obrazu RGB potrzebuje on przetwornika, który ponownie przekształci przesyłany kablem sygnał analogowy w postać cyfrową (niestety, znowu nieznacznie pogarszając jakość wyświetlanego obrazu).
● Dobrym rozwiązaniem, zapewniającym lepszą jakość obrazu, jest zastosowanie bezpośredniego połączenia cyfrowego z pominięciem przetworników. Niestety, karty graficzne wyposażone w odpowiednie złącze są o wiele droższe od swych „analogowych” odpowiedników i nie wszystkie panele LCD mają złącze cyfrowe

OBRAZ PŁASKI JAK NALEŚNIK

INFO

Słowniczek

- **LCD** - Liquid Crystal Display - wyświetlacz ciekokrystaliczny
- **TFT** - Thin Film Transistor - nowsza technologia (obecnie standardowa) wykonania wyświetlaczy LCD
- **CRT** - Cathode Ray Tube - technologia, w której wykonuje się standardowe monitory (z kineskopem)
- **RGB** - Red Green Blue - trzy podstawowe kolory, z których zbudowany jest obraz komputerowy
- **OSD** - On Screen Display - wyświetlane na ekranie menu służące do zmiany parametrów pracy monitora
- **Rozdzielczość** - wielkość wyświetlanego obrazu podana jako liczba pikseli (np. 1024x768)
- **USB** - Universal Serial Bus - najnowocześniejszy standard złącza umożliwiający obsługę wszelkich urządzeń zewnętrznych, od myszy i klawiatury po skanery i drukarki.

Płaskie i lekkie panele LCD mają wiele zalet w porównaniu z wielkimi i ciężkimi monitorami. Na razie stać na nie niewielu, ale być może już niedługo i ty będziesz posiadaczem jakiegoś fajnego modelu

Płaskie wyświetlacze do niedawna kojarzyły się wyłącznie z przenośnymi komputerami. Niska jakość wyświetlanego obrazu i ogromny koszt produkcji praktycznie wykluczały je z domowych zastosowań. Panele niespodziewanie znalazły jednak zastosowanie w miejscach, w których ciągle przebywa dużo osób, a promieniowanie zwykłych monitorów może niekorzystnie wpływać na zdrowie (np. w szpitalach). O rosnącej popularności płaskich monitorów decydują także względy prestiżowe, bowiem coraz więcej firm, chcąc zrobić wrażenie na klientach, wyposaża swoje komputery w drogie ekrany LCD.

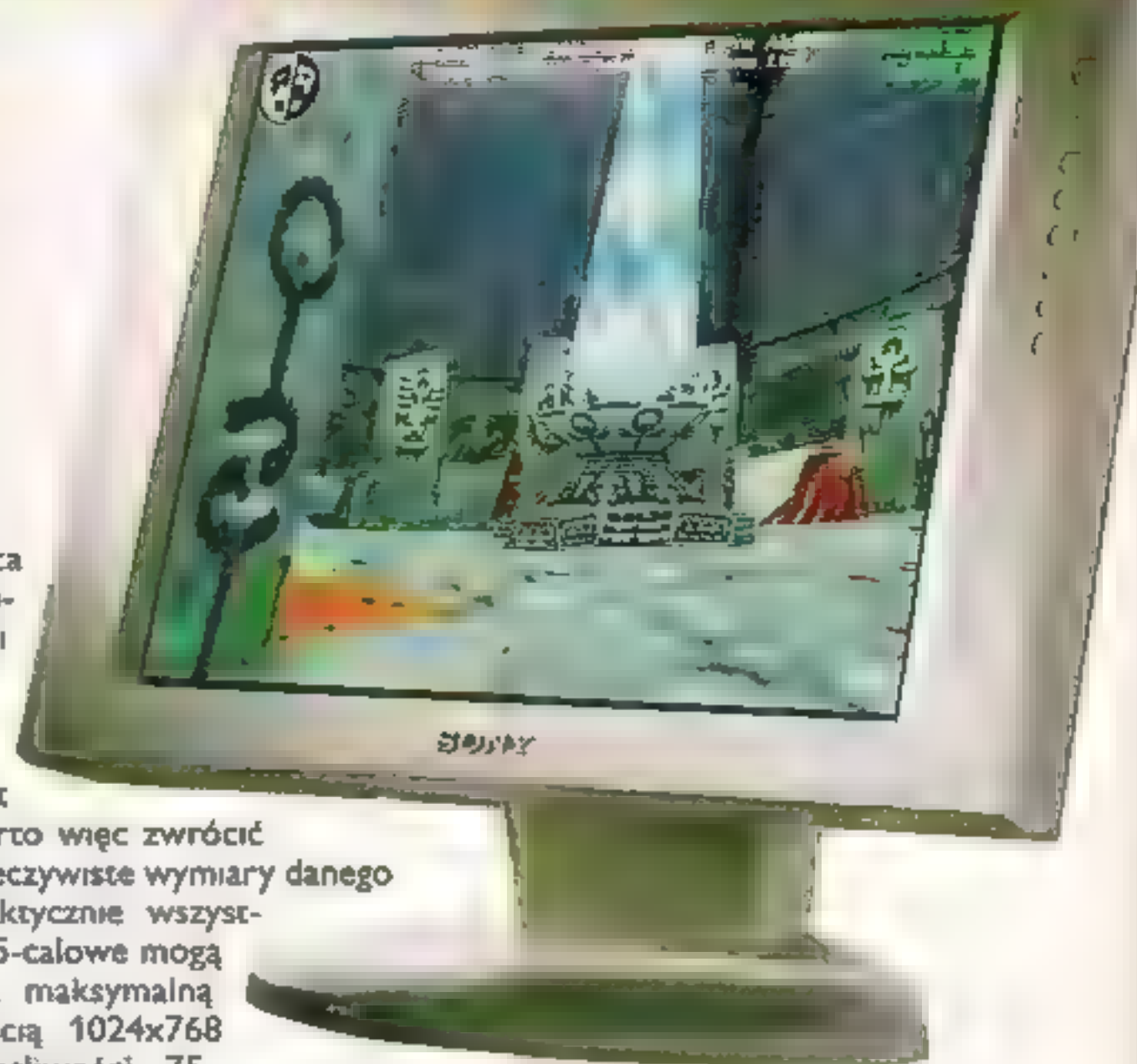
Małe i duże

Obecnie na rynku znajdują się płaskie ekrany o różnych rozmiarach. Ze względu na najniższą cenę najpopularniejsze są modele o nominalnej przekątnej ekranu 15 cali. Przy zakupie zwykłego monitora należy jednak pamiętać, że podana wielkość dotyczy wymiarów kineskopu, a nie obrazu widzialnego! Dlatego też rzeczywisty obraz wyświetlany przez 17-calowy monitor zazwyczaj nie ma nawet wielkości 16 cali. W przypadku paneli LCD, zarówno tych montowanych w laptopach, jak i w wersjach zewnętrznych, wielkość dotyczy obrazu widzialnego. Poza tym różni producenci wykonują swoje panele w odmiennych technologiach, dlatego modele o nominalnej wielkości 15 cali tak naprawdę mają zupełnie inne wy-

miary. Różnica pomiędzy poszczególnymi panelami w tej grupie może wynosić nawet 0,6 cala. Warto więc zwrócić uwagę na rzeczywiste wymiary danego modelu. Praktycznie wszystkie panele 15-calowe mogą pracować z maksymalną rozdzielczością 1024x768 przy częstotliwości 75 Hz, niektóre modele oferują wyższą częstotliwość 85 Hz i rozdzielczość 1280x1024. Wyświetlacze LCD, w przeciwieństwie do zwyczajnych monitorów, mają ograniczony kąt widzenia. Oznacza to, że jeśli będziesz przesunął się w bok od wyświetlacza, to w pewnym momencie obraz przestanie być wyraźny. Im większy kąt, pod którym obraz nie zmienia swojego wyglądu, tym lepiej. Dlatego wielkość kąta (w poziomie i w pionie) widzenia jest jednym z podstawowych parametrów wyświetlacza LCD. Dla obecnych modeli wynosi on od 100/90 do 160/160 stopni.

FANTAZJA I RZECZYWISTOŚĆ

Lekkie, płaskie oraz czule na dotyk ekrany LCD nie mogły ująć uwagę projektantów i inżynierów największych gigantów elektroniki. Już teraz planują oni wykorzystać nowoczesne ekrany przy produkcji multimedialnych, przenośnych terminali łączących w sobie funkcje przeglądarki WWW, telefonu komórkowego oraz osobistego komputera. Jedną z firm opracowujących takie superurządzenie jest znana wszystkim Nokia. Patrząc na efekty prac, można zadać tylko jedno pytanie: „Kiedy będzie można kupić to чудо?”



Niektóre modele mają ekran czuły na dotyk - czyżby nadchodził koniec myszki?

Dodatkowe funkcje

Kupując panel, warto się też zainteresować, jakie oferuje on dodatkowe funkcje. Część z modeli posiada wbudowane głośniki, które pozwolą zachować więcej wolnego miejsca na biurku. Jednak małe głośniczki wbudowane w płaską obudowę nie zadowolą fanów ultrarealistycznych dźwięków w grach czy miłośników MP3. Jeśli więc zamierzasz korzystać z więk-



Największe panele LCD renomowanych firm kosztują tyle, co nowy samochód



DROGO, ALE JAK BABEZO?

Wszyscy dookoła powtarzają, że nowoczesne panele LCD są bardzo drogie. Jest to, niestety, prawda. Chcąc kupić takie urządzenie, musisz liczyć się ze sporymi wydatkami.

ViewSonic 14 cali, model VP140	4.715 zł (z VAT)
Mag 15 cali, model XJ530C	
razem z kartą graficzną ATI	4.730 zł (z VAT)
Nokia 15 cali, model 500XA	5.490 zł (z VAT)
NEC 20 cali, model 2010	30.954 zł (z VAT)
EIZO 18 cali	16.643 zł (z VAT)
NEC 21 cali, model 2110	60.000 zł (z VAT)

Jak sam widzisz, płaski monitor LCD kosztuje około dziesięć razy więcej niż średniej klasy tradycyjny monitor o tej samej wielkości ekranu. W przypadku większych modeli ceny budzą jeszcze większe emocje – co bowiem zrobić, kiedy za równowartość monitora można kupić... nowy samochód?

wy obrazu komputerowego, którego szerokość jest większa od wysokości. Obrót panelu pozwala zmniejszyć tę niedogodność. Otrzymujesz bowiem monitor dostosowany do budowy typowego dokumentu. Dzięki temu rzadziej trzeba korzystać z suwaków przewijania i praca jest o wiele wygodniejsza. Oczywiście sam obrót panelu nic nie zmienia, konieczne jest jeszcze poinformowanie Windows o dokonanej zmianie. W tym celu należy zainstalować odpowiednie oprogramowanie, które zmieni parametry obrazu, dostosowując je do pozycji wyświetlacza. Część firm, z myślą o placówkach publicznych (szpitale, poczta) czy ośrodkach przeprowadzających badania i ankiety, produkuje także panele czułe na dotyk. Naciskając ekran w odpowiednim miejscu, można sterować kursorem bądź wybierać opcje z menu. Z tych ekranów korzystają także osoby niepełnosprawne, nie mogące obsługiwać zwyczajnych klawiatur czy myszy. Takie rozwiązanie umożliwia im wygodną pracę z komputerem.

Przyszłość...

Płaskie ekrany to powiew przyszłości. Wprawdzie gorzej niż ich kineskopowe odpowiedniki radzą sobie z wyświetlaniem kolorów, ale za to są lekkie, zajmują mało miejsca i, co najważniejsze, zużywają o wiele mniej energii. Nie bez znaczenia jest też to, że są przyjazne dla użytkownika, nie emitują szkodliwego promieniowania, a patrzenie na płaski ekran nie męczy oczu nawet przy długotrwałej pracy. Dlaczego więc wszyscy nie przesiadziemy się na ekrany LCD? Otóż przy ich cenie, przekraczającej wartość całego zestawu komputerowego, mogą sobie na nie pozwolić tylko bogate instytucje i zamożni zwoleńnicy nowości technicznych. Przeciętnym użytkownikom pozostaje czekać na opracowanie nowej, lepszej technologii i, co za tym idzie, na obniżkę cen płaskich ekranów LCD.

INFO

Ciekie kryształy

■ Płaskie monitory wykorzystują technologię ciekłych kryształów odkrytych już w 1888 roku przez austriackiego botanika o nazwisku Rheinitzer. Wprawdzie została ona wykorzystana dopiero sto lat później, ale odkrycie samo w sobie było przełomem. Okazało się bowiem, że ciekłe kryształy przepuszczają różną ilość światła w zależności od przepływającego przez nie prądu.

■ Odkrycie to pozwoliło zbudować wyświetlacz ciekłokrystaliczny (LCD – Liquid Crystal Display) i umieścić go w kalkulatorze. Po raz pierwszy dokonała tego firma Sharp w 1973 roku. Od tego czasu nastąpił gwałtowny rozwój w dziedzinie wyświetlaczy.

■ Wprawdzie ekrany współczesnych paneli wykonuje się w zupełnie innej technologii niż wyświetlacze kalkulatorów, jednak ogólna zasada ich działania jest bardzo podobna.

szych głośników, oferujących lepszą jakość dźwięku bądź zestawów Surround, spokojnie możesz wybrać tańszy model bez funkcji multimedialnych. Coraz więcej monitorów, a także paneli, posiada rozdzielacz (HUB) USB. Po podłączeniu kabla od wyświetlacza do gniazda USB z tyłu komputera będziesz mógł korzystać z kilku dodatkowych portów, zamontowanych w obudowie panelu. Jeśli korzystasz z kilku urządzeń USB, powinieneś poszukać właśnie takiego modelu, bo-

wiem dwa gniazda standardowo umieszczone na płycie głównej to w twoim przypadku zdecydowanie za mało. Do tego umieszczenie gniazd na wierzchu umożliwi ci łatwe przełączanie poszczególnych urządzeń takich jak kierownice czy pady. Kupując panel, należy też obejrzeć dokładnie ekran. Bardzo często (zwłaszcza w starszych modelach) widoczne są na nim pojedyncze, świecące jasno piksele. Są one uszkodzone i choć nie mają żadnego wpływu na jakość wyświetlania obrazu, psują efekt całości. Zbyt duża liczba uszkodzeń (ok. 3 na cal kwadratowy) powinna całkowicie wyeliminować panel ze sprzedaży.

Obracanie i dotyk

Ciekawą funkcją, niestety występującą tylko w niektórych modelach paneli, jest opcja obrotu obrazu o 90 stopni. Gdy przeglądasz strony WWW czy pracujesz z jakimś większym dokumentem w Wordzie, masz z boku tekstu czy obrazu sporo niewykorzystanego miejsca. Wynika to z budo-

Panele LCD są o wiele korzystniejsze dla zdrowia – obraz nie miga i nie emituje szkodliwego promieniowania

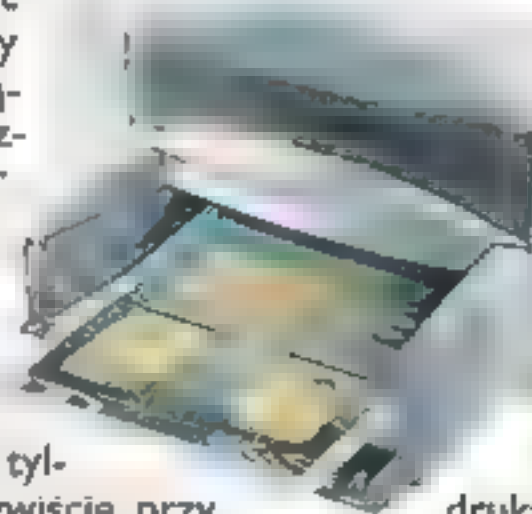
Ograniczony kąt widzenia? No cóż, jeśli spojrzysz z boku, to niewiele zobaczysz

AKCJA!
W konkursie CLICKA i Emu MULTIMEDIA
VISION możesz wygrać skaner Plustek Optik
Pro! Nagrodę rozdzielamy wśród osób, które do
15 III 2001 przysłały na adres redakcji kartę
pocztową z kuponem konkursowym i od-
powiedzą na pytanie: jak nazywa
się najnowszy standard
portów USB?

Porty i gniazda Universal Serial Bus

Coraz nowsze i bardziej wymagające urządzenia mają swoje wymagania – potrzebne im są złącza o dużej przepustowości

Zyczenie to spełniło niepozorne USB, obecnie podstawowe złącze każdego PC. Jeszcze kilka lat temu urządzenia zewnętrzne podłączane były do komputera przez własny port, przeznaczony wyłącznie dla nich. Powodowało to oczywiście wiele różnorodnych problemów, np. w sytuacjach, gdy chciałeś podłączyć dwie drukarki czy jakieś inne urządzenie zewnętrzne. Komputer z różnymi akcesoriami przypominał skrzynkę z ogromną ilością przewodów wychodzących z tylnej ścianki. Oczywiście przy bardziej rozbudowanych konfiguracjach zaczynało brakować wolnych portów i konieczny stawał się zakup dodatkowych kontrolerów lub po prostu przełączanie urządzeń, które czasami wymagało wyłączania komputera i zmiany konfiguracji. W 1996 roku po raz pierwszy pojawiło się nowe złącze nazwane USB – Universal Serial Bus,



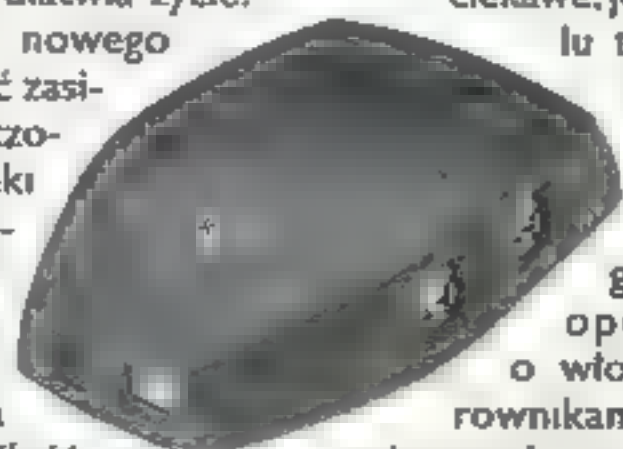
czyli uniwersalne złącze szeregowe, które miało rozwiązać większość problemów posiadaczy PC. Pełna obsługa tego standardu stała się możliwa wraz z pojawieniem się Windows 98, które potrafiły obsługiwać urządzenia tego typu. Wielką zaletą USB jest o wiele większa uniwersalność, bo te same urządzenia potrafią współpracować zarówno z PC jak i z Macintosh'em. W porównaniu ze starszymi portami (COM i LPT) możliwości USB są rewelacyjne. Złącze potrafi przesyłać dane z prędkością 1,5 MB/s, a starszy port szeregowy osiąga jedynie 14,4 kB/s! Zysk przy transporcie danych okazuje się naprawdę ogromny. Okre-

ślenie uniwersalny doskonale charakteryzuje nowe złącze. W przeciwieństwie do starych, ściśle wyspecjalizowanych gniazd, poprzez USB można podłączyć dosłownie wszystko, od najprostszej myszy po drukarkę, skaner czy nagrywarke CD-RW. Do tego wszystkie urządzenia można przełączać w trakcie pracy komputera, co znacznie ułatwia życie. Dodatkowym plusem nowego standardu jest możliwość zasilania przez niego podłączonych urządzeń, dzięki czemu mniejsze akcesoria, takie jak np. kamery internetowe, nie potrzebują dodatkowych zasilaczy, co upraszcza ich montaż, zmniejsza ilość kabli i oczywiście koszt samego urządzenia. Komputer wyposażony

jest zwykle w 2 lub w przypadku nowszych modeli w 4 gniazda, a USB maksymalnie potrafi obsłużyć aż 127 urządzeń. Jeśli wszystkie porty USB zostały już zajęte, dodatkowe urządzenia można podłączyć na dwa sposoby. Po pierwsze, aby zwiększyć liczbę portów, wystarczy zakupić odpowiedni rozdzielacz (HUB), który podłącza się do komputera, a do niego pozostałe urządzenia. Po drugie, można też skorzystać z kolejnej cechy USB, jaką jest przełączalność. Część (niestety, niewielka) akcesoriów podłączanych przez ten port potrafi pełnić także funkcję Huba. Po prostu kolejne urządzenia podłącza się do gniazd znajdujących się w monitorze lub klawiaturze.

Zabawa Bez Kłopotów

USB jest realizacją idei Plug And Play, czyli „Podłącz i działaj”. Urządzenie wyposażone w złącze tego typu można podłączyć bez potrzeby wyłączania komputera, po prostu wkładasz wtyczkę i Windows same wykrywają pojawienie się nowego urządzenia! Co ciekawe, jest to jedno z niewielu tego typu rozwiązań, które działa praktycznie we wszystkich przypadkach. Po wykryciu nowego urządzenia system operacyjny poprosi o włożenie płytki ze sterownikami i po instalacji odpowiedniego oprogramowania teoretycznie możesz już pracować z nowym cudem. Założenia USB



zakładają, że po instalacji nowego sprzętu reset komputera nie jest konieczny, jednak niektóre urządzenia wymagają do poprawnej pracy przeładowania Windows. Jeśli chcesz kupić nowy gadżet, a nie wiesz, czy twój

INFO

USB 2.0

Mimo że USB jest jednym z najnowszych złączy dostępnych we współczesnych PC i oferuje przepustowość o wiele większą niż inne porty, to powoli staje się zbyt wolne. Rozwój zewnętrznych urządzeń USB takich jak kamery internetowe czy nagrywarki spowodował zapotrzebowanie na znaczny przyrost prędkości. Idąc za sukcesem pierwszej wersji uniwersalnego portu szeregowego, konstruktorzy zaproponowali nowy standard nazwany po prostu USB 2.0. Ma on umożliwić przesyłanie danych z ultraszybkością prędkością 60 MB/s, czyli ok. 40 razy szybciej niż w przypadku poprzedniej wersji. O wiele większa przepustowość pozwoli podłączyć do gniazda USB urządzenia, które do tej pory wymagały szybszego złącza (takie jak np. kamery cyfrowe). Przyrost prędkości sprawi także, że wszystkie urządzenia, które teraz standardowo korzystają z USB, będą potrzebowały znacznie mniej czasu na przesłanie danych do/z komputera, co znacznie przyspieszy ich pracę. Posiadacze takiego sprzętu mogą spać spokojnie, nowe złącze ma być w pełni zgodne z poprzednim standardem i obsługiwać wszystkie urządzenia dostępne na rynku. Mimo tego, że premiera USB 2.0 miała miejsce kilka miesięcy temu, na rynku nadal brakuje sprzętu pracującego w tym standardzie i na komputery wyposażone w szybsze porty trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.

INFO

Co podłączyć

Do złącza USB można podłączyć praktycznie wszystkie dostępne typy urządzeń, od najprostszych myszek po profesjonalne skanery czy drukarki. Do niedawna cena urządzenia USB była znacznie wyższa od „normalnego” modelu, obecnie różnica jest naprawdę niewielka, pojawiają się także modele wyposażone w dwa złącza – tradycyjne i USB



Również konsola PlayStation 2 ma specjalne złącze USB

Łańcuszek szczęścia?

Mimo że do szyny USB teoretycznie można podłączyć wiele urządzeń, nie można tego robić całkowicie dowolnie. Po pierwsze, ogranicza cię liczba wyjść USB w komputerze. Należy też pamiętać, że np. klawiatura, myszka czy modem czerpią z połączenia

USB napięcie zasilające. Aby nie przeciążyć łączy, warto używać tzw. HUBA USB – specjalnego wzmacniacza i rozdzielacza sygnału zarazem. Jest on dostępny jako urządzenie zewnętrzne lub czasami wbudowywany w nowoczesne monitory komputerowe.



USB – JEDNA WTYCZKA DO WSZYSTKIEGO?

komputer posiada złącze USB, możesz sprawdzić to w bardzo prosty sposób. Wystarczy spojrzeć na tylną ściankę obudowy – jeśli zauważysz dwa cienkie, podłużne gniazda obok gniazda myszy, to spokojnie możesz korzystać z USB. Aby mieć 100 % pewność, możesz zajrzeć do zakładki Menadżera Urządzeń w Panelu Sterowania (poprzez menu Start/Ustawienia/Panel Sterowania/System). Powinna znajdować się tam pozycja „Kontrolery Uniwersalnej Magistrali Szeregowej”. Jeśli twój komputer posiada złącze USB, a w Menadżerze Urządzeń nie znajdziesz odpowiedniej opcji, oznacza to, że kontroler został wyłączony w BIOS płyty głównej – wystarczy zresetować komputer i przestawić odpowiednią opcję. Podobnie wygląda sprawa z klawiaturą USB, standardowo jest ona wyłączona w BIOS. Aby móc z niej korzystać, konieczne okazuje się chwilowe podłączenie zwykłej klawiatury w celu przełączenia odpowiedniej opcji. Potem można już korzystać z klawiatury USB. Jeśli twój komputer standardowo nie posiada kontrolera USB, możesz dodać do niego specjalną kartę, która wzbogaci go o to złącze. Kosztuje ona ok. 100 zł i montuje się ją identycznie jak modem czy kartę muzyczną. Za pewnik można jednak przyjąć, że jeśli twój PC ma mniej niż 2 lata, posiada, jak wszystkie nowe konstrukcje, złącze USB.

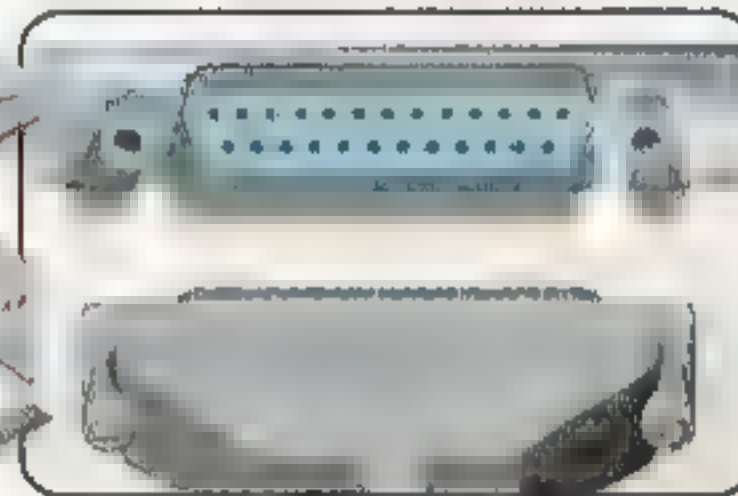
Uniwersalne Złącze Szeregowe zrewolucjonizowało sposób podłączania zewnętrznych akcesoriów do komputerów. Ogromna uniwersalność oraz łatwość instalacji powodują, że nowy standard ma coraz więcej zwolenników. To jednak nie koniec rewolucji – a co powiesz na USB 2.0, standard, łączący wszystkie zalety poprzednika i posiadający naprawdę dużą przepustowość...



Porty PS2

Służą do przyłączania do komputera klawiatury oraz myszki. W starszych modelach do podłączenia myszki zamiast złącza PS2 używano portu COM1, a klawiaturę podłączano poprzez specjalne, duże złącze DIN (takie jak w starych magnetofonach).

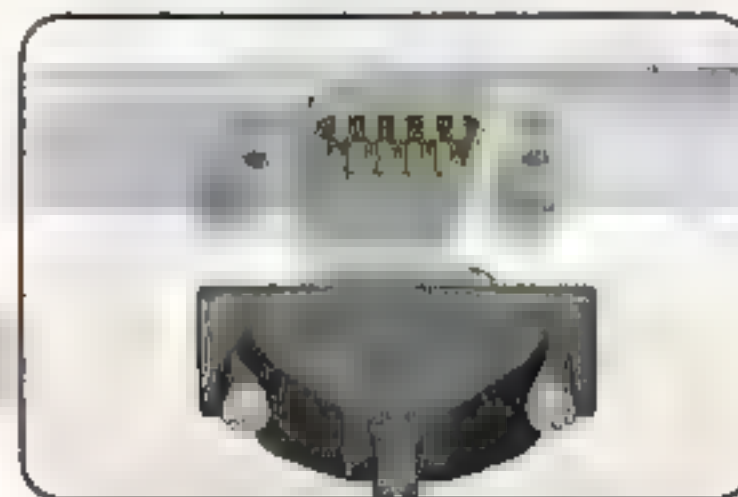
Obecnie coraz częściej do przyłączania myszki i klawiatury używa się złącz USB.



Port LPT

Służy zwykle do podłączania drukarki oraz skanera. W miarę rozwoju techniki zmieniał się sposób obsługi tego złącza przez programy, przez co posiadacze kilku używanych go urządzeń mogą mieć problemy z ich konfiguracją.

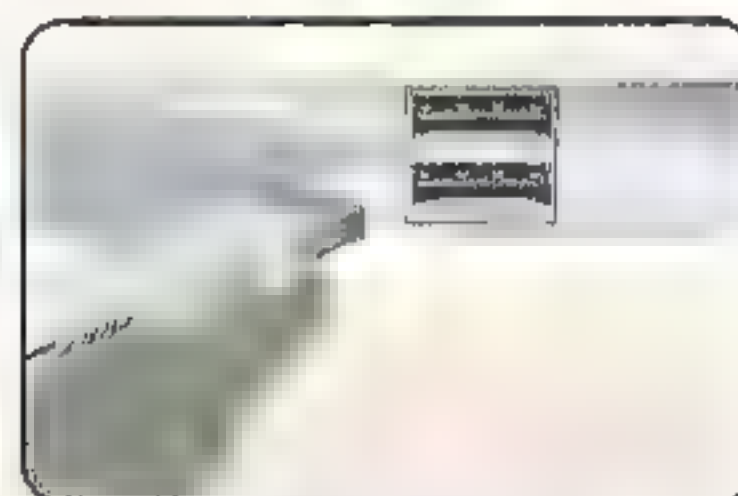
Najnowsze modele drukarek i skanerów używają także złącz USB.



Porty COM i GABT

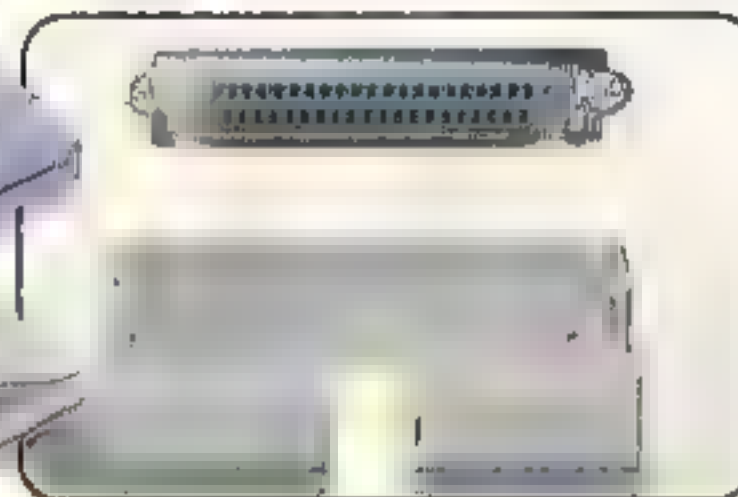
Porty COM występowały w dwóch wersjach – długiej i krótkiej. Oczywiście istnieją przejściówki pomiędzy obydwojema rodzajami gniazd. Używa się ich do podłączania modemu zewnętrznego (COM2) oraz coraz rzadziej myszki (COM1).

Najnowsze modemy, podobnie jak i myszki, korzystają już ze złącza w standardzie USB.



Porty USB

Universal Serial Bus jest spełnieniem marzeń o jednym, wspólnym standardzie gniazd dla każdego komputera. Nic więc dziwnego, że producenci szybko zaczęli wytwarzać klawiatury, myszki, skanery, drukarki, cyfrowe aparaty fotograficzne i inne akcesoria używające tego standardu. Do jednego portu USB można podpiąć do 127 urządzeń, a większość z nich pasuje i do PC, i do np. Macintosha.



Port SCSI

W chwili obecnej coraz rzadziej wykorzystywany, głównie w profesjonalnych komputerach. Do niedawna, dzięki dużej szybkości przesyłu danych, służył do podłączania wydajnych dysków twardych, napędów ZIP i JAZ, nagrywarek CD czy też skanerów.

Wszystkie wymienione urządzenia doczekają się już wersji USB.

INFO

Firewire: Równia prosto, jeszcze szybciej

Oprócz USB na rynku, obecny jest jeszcze jeden standard uniwersalnego złącza. IEEE 1394 jest równie prosty w obsłudze jak jego konkurent, jednak – mimo że powstał mniej więcej w tym samym czasie – nie zdobył równie dużej popularności. Przyczyną tego jest brak ognistego łącza w standardowym zestawie na płycie głównej. Aby móc korzystać z jego zalet, konieczny okazuje się zakup dodatkowego kontrolera. Główną zaletą złącza FireWire jest bardzo duża przepustowość sięgająca kilkudziesięciu MB/s. Dlatego złącze tego typu wykorzystuje się głównie w kartach do montażu video w standardzie DV. Mimo bezwzględnej przewagi USB w zakresie ilości dostępnych akcesoriów pojawiają się także urządzenia współpracujące w standardzie FireWire, jednak ze względu na wysokie ceny mogą na nie pozwolić sobie jedynie profesjonalści.

PRZEGLĄD CEN URZĄDZEŃ USB

Mysz	od 50 zł
Klawiatura	od 60 zł
Kontroler USB 2, porty PCI	ok. 100 zł
Rozdzielacz (HUB) na 4 porty	ok. 150 zł
Konwerter port drukarki->USB	ok. 100 zł
Konwerter port szeregowy->USB	ok. 160 zł
Link (sieć poprzez USB)	ok. 170 zł
Modem	ok. 350 zł
Karta sieciowa	ok. 250 zł
Kamera internetowa	ok. 250-600 zł



TWOJA WŁASNA SUPERSTRONA WWW!

Część 2: Budujemy stronę WWW

Z poprzedniego odcinka naszego poradnika dowiedziałeś się, jak rozpocząć tworzenie stron WWW. Teraz przyszła pora na wykorzystanie przygotowanych materiałów.

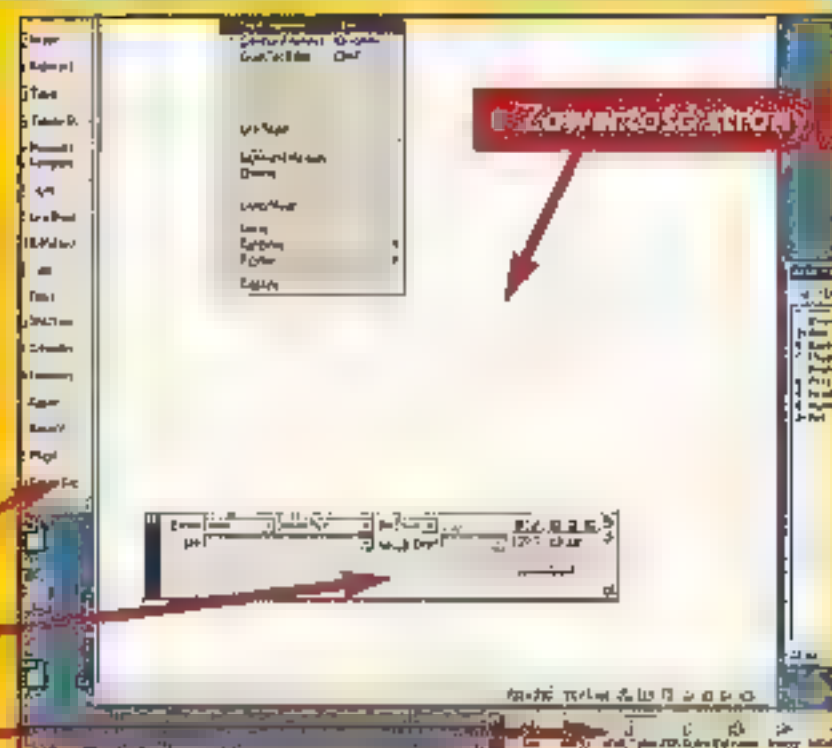
Jak sam się przekonasz, budowę stron WWW najwygodniej rozpoczynać od środka. Co to znaczy – zobaczysz już za chwilę. Mamy nadzieję, że zdążyłeś już przygotować wszystkie elementy graficzne (obrazki i przyciski) oraz dźwięki i programy – teraz już nie będzie na to zbyt wiele czasu, choć najpraw-

dopodobniej i tak okaze się, że zapomnieliś o kilku drobiazgach.

i jeszcze jedna sprawa – mimo że nasza strona została wykonana programem Dreamweaver (www.macromedia.com/software/dreamweaver/trial/), znajdziesz tu także fragmenty kodu HTML odpowiedzialne za część uzyskiwanych efektów. Dzięki temu, nawet jeśli nie posiadasz tego programu, będziesz mógł wykorzystać zawarte tu informacje.

5 NARZĘDZIA DREAMWEAVERA

Praca z Dreamweaverem jest bardzo prosta, bo pozwala on tworzyć stronę na zasadzie umieszczania w wybranym miejscu potrzebnych elementów: obrazków, tekstów itp. Zanim jednak zabierzesz się do pracy, musisz poznać najważniejsze narzędzia.



Belka z narzędziami

Informacje o elementach

Wyświetla kod HTML

■ Zawartość menu można zmieniać klikając w pasek Common i wybierając żądane opcje.

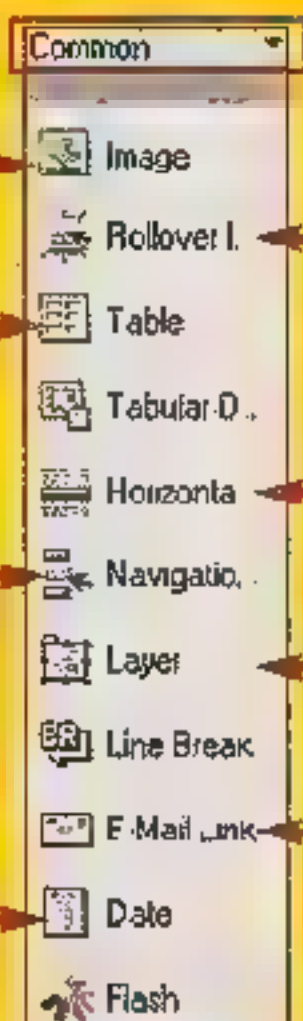
Image
Służy do umieszczania na stronie WWW obrazków i grafik

Table
Buduje tabelki. Dzięki nim uporządkujesz stronę

Navigation Bar
Narzędzie do tworzenia menu ułatwiającego poruszanie się po stronach

Date
Wstawia datę i godzinę stworzenia strony

Flash
Wstawia na stronę elementy Flash

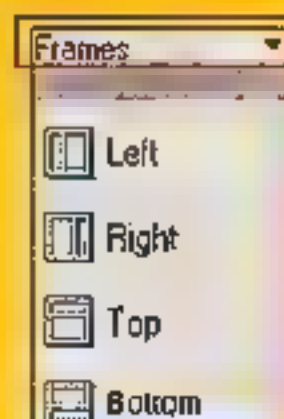


Rollover Image
Służy do tworzenia zmieniających się po kliknięciu na nich myszką przycisków

Horizontal Line
Wstawia na stronę poziomą linię dzielącą. Do wyboru różne grubości i typy linii

Layer
Pozwala umieszczać poszczególne elementy stron na tzw. warstwach

E-Mail Link
Tworzy odnośnik do konta poczty e-mail



■ Przełączając menu w tryb Frames, uzyskasz dostęp do opcji podziału strony. Oprócz parametrów ramek masz tu do wyboru jeszcze wiele opcji

6 OD ŚRODKA DO POČZĄTKU

Jak pamiętasz, nasza strona ma składać się z dwóch okien. W tym celu główny dokument, wczytujący się jako pierwszy, musi określać ich rozmiary i wczytywać pliki menu oraz zawartość stron. Jednak Dreamweaver nie pozwala na stworzenie strony z odnośnikami do nieistniejących dokumentów (u nas menu.htm i start.htm), tak więc pracę rozpocznij od przygotowania „imitacji” odpowiednich dokumentów.

■ Po uruchomieniu programu widzisz od razu czysty dokument. Zanim zaczniesz umieszczać na nim jakiegokolwiek element, ustaw odpowiednie parametry strony.

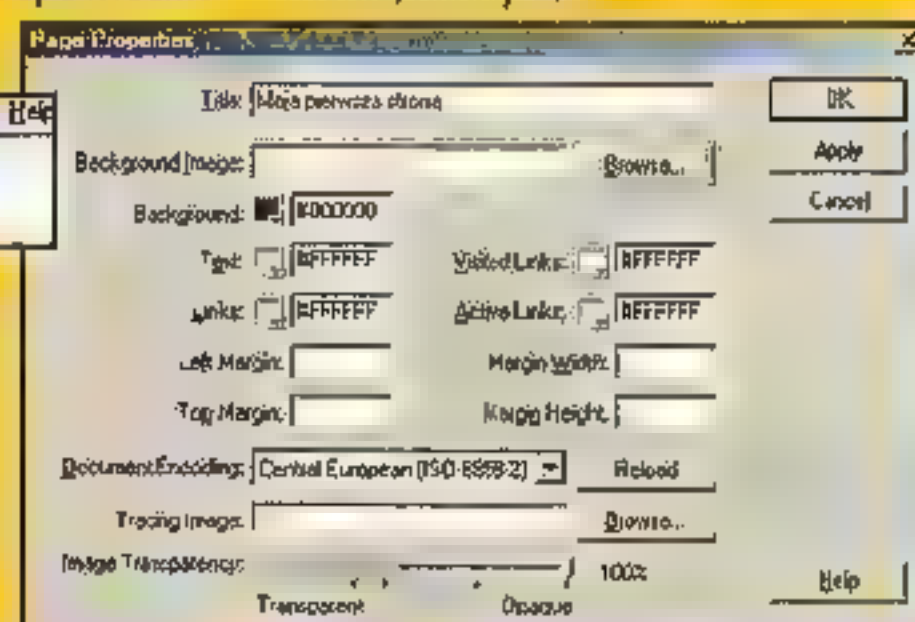
■ W tym celu z górnej belki wybierz **MODIFY PAGE PROPERTIES**.

■ W oknie, które się otworzy, ustawiasz nazwę strony **TITLE**, obrazek wczytywany jako tło – **BACKGROUND IMAGE**, kolor tła – **BACKGROUND**, kolor tekstu – **TEXT**, kolory odnośników (normalnych, odwiedzonych i aktywnych) – **LINKS**, **VISITED LINKS**, **ACTIVE LINKS**.

■ Bardzo ważne jest ustawienie sposobu kodowania polskich znaków: **DOCUMENT ENCODING** na **ISO 8859 2**.

■ Gdy już wybierzesz właściwe ustawienia, kliknij **OK**.

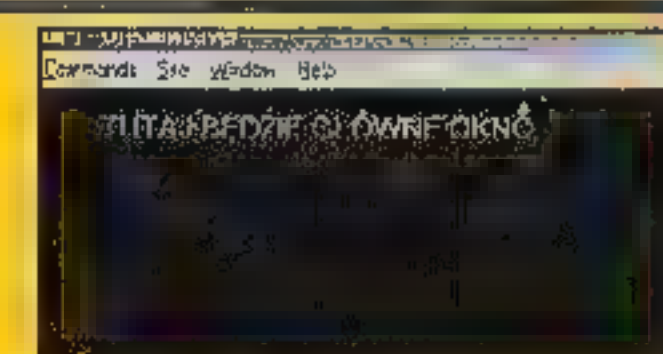
Na pierwszy ogień pójdzie ustawienie parametrów strony. Pamiętaj, że podane tu dane można zmieniać w każdym momencie



Tak przygotowany dokument zapisz pod nazwą **baza.htm** w katalogu, gdzie znajduje się reszta materiałów. Przyda ci się on w przyszłości.

■ Teraz kliknij myszką w ekran roboczy i po prostu wpisz z klawiatury „tutaj będzie główne okno”, a następnie zapisz plik jako **menu.htm**.

■ Tę czynność powtórz dla każdej strony (czyli np. programy, info, fotogaleria itp.), zmieniając odpowiednio treść i zapisując pod właściwą nazwą.



Na razie nie wygląda to zbyt ładnie, ale to dopiero początki

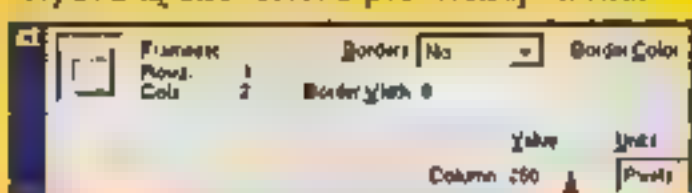
Nie zapomnij też o dokumencie **start.htm**!

7 STRONA GŁÓWNA I MENU

Teraz wczytaj stworzony przed chwilą plik **baza.htm**. W tym celu z menu **FILE** wybierz **OPEN** i wskaż odpowiedni dokument. Wejdź ponownie do właściwości strony (**MODIFY PAGE PROPERTIES**) i zmień jej tytuł. My wpisaliśmy „Moja pierwsza superstrona”

■ Następną rzeczą, jaką musisz zrobić, jest podzielenie strony na części, czyli – mówiąc fachowo – zdefiniowanie ramek. W tym celu na belce z narzędziami kliknij w napis **COMMON** i w rozwijanym menu wybierz **FRAMES**. Okno narzędzi zmieni swój wygląd, pokazując różne sposoby podziału strony WWW.

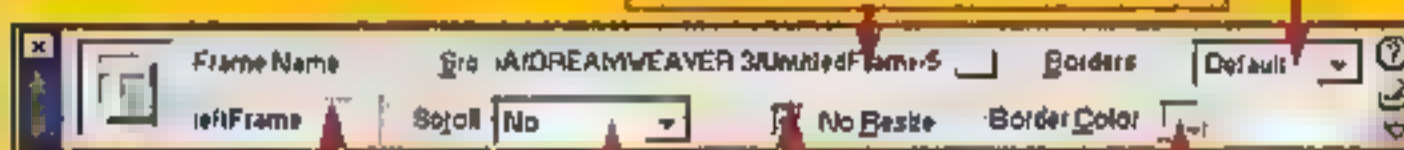
■ Teraz przy pomocy myszki i kursora możesz „chwycić” linię dzielącą, przesuwając ją w dowolną stronę. Takim sposobem jest jednak nieskuteczny. Lepiej użyć okienka z dołu ekranu i wpisać wybraną szerokość pierwszej ramki.



COLUMN
Tutaj podajesz dokładną szerokość ramki (w procentach lub w pikselach)

BORDERS
Pozwala wybrać rodzaj obramowania ramek

SRC
Nazwa dokumentu do wczytania



FRAME NAME
Po prostu nazwa ramki

SCROLL
Przewijanie ramki

NO RESIZE
Określa, czy ramka ma mieć stały wymiar

BORDER..
Kolor obramowań

Wczytaj plik **menu.htm** (z menu **FILE** wybierz **OPEN** i wskaż odpowiedni dokument) Wejdź do właściwości strony (**Properties**) i zmień tytuł strony na „Menu”.

■ Teraz pora umieścić na stronie guziki menu (mamy nadzieję, że masz już przygotowane pliki graficzne z ich wizerunkami).

■ Z paska narzędzi wybierz opcję **ROLLOVER IMAGE**. Jeśli nadasz używasz trybu narzędzi do budowy ramek, musisz najpierw przełączyć się na tryb **COMMON** (patrz ramka 5).

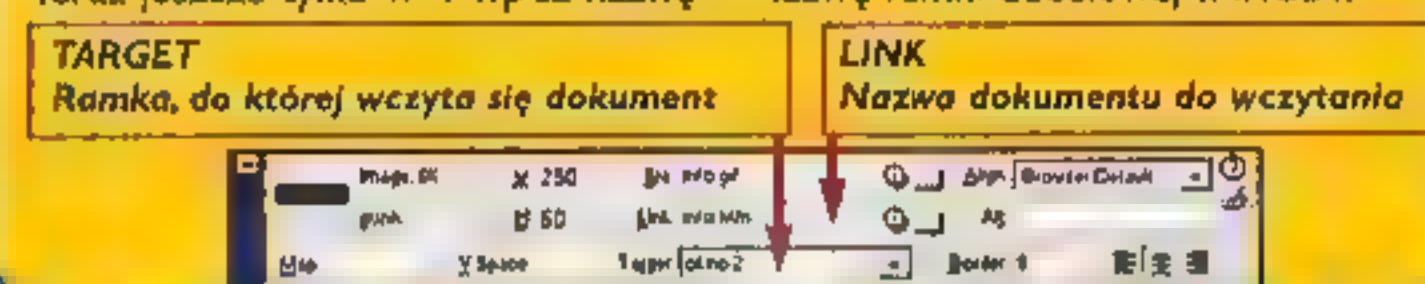
■ Na ekranie powinieneś zobaczyć okienko pokazane na obrazku powyżej. W polu nr 1 wpisz nazwę guzika (nie jest to wymagane). W 2 podaj nazwę pliku z obrazkiem guzika, a następnie w 3 wskaż drugi plik zawierający obraz przycisku po jego naciśnięciu. Teraz jeszcze tylko w 4 wpisz nazwę

pliku **html**, który ma się wczytywać po kliknięciu w przycisk.

■ Nie zapomnij też o zaznaczeniu 5. Dzięki temu oba rysunki będą wczytywane się szybciej. Gdy już ustawisz wszystko jak należy, kliknij tylko OK.

■ Jeden guzik to nie wszystko. Kliknij **ENTER**, kursor powinien przeskoczyć poniżej twojego przycisku. Teraz powtórz wszystkie czynności, podając oczywiście inne nazwy plików i dokumentów docelowych.

■ Zaznacz (klikając raz myszką) pierwszy z guzików i poszukaj na dole ekranu ramki przedstawionej na obrazku poniżej. Musisz w niej podać nazwę ramki docelowej **TARGET**.



STRONA STARTOWA OD ŚRODKA

```
<html><head><title>Moja pierwsza superstrona</title>
<meta http-equiv="Content-Type" content="text/html; charset=iso-8859-2">
</head>
<frameset cols="250,1*" frameborder="NO" border="0" framespacing="0">
  <frame name="okno 1" scrolling="NO" src="menu.htm">
  <frame name="okno 2" src="info.htm">
</frameset>
<noframes><body bgcolor="#FFFFFF"></body></noframes></html>
```

DLA ZNAWCÓW HTML

```
<html>
<head>
<title>Menu</title>
<meta http-equiv="Content-Type" content="text/html; charset=iso-8859-2">
<script language="JavaScript">
<!--
function MM_swapImgRestore() { //v3.0
  var i,x,a=document.MM_sr; for(i=0;a&&i<a.length&&(x=a[i])&&x.oSrc;i++)
  x.src=x.oSrc;
}
function MM_preloadImages() { //v3.0
  var d=document; if(d.images){ if(!d.MM_p) d.MM_p=new Array();
  var i,j=d.MM_p.length,a=MM_preloadImages.arguments; for(i=0;
  i<a.length; i++)
  if (a[i].indexOf("#")!=0){ d.MM_p[j]=new Image; d.MM_p[j++].src=a[i];}}
}
function MM_findObj(n, d) { //v3.0
  var p,i,x; if(!d) d=document;
  if((p=n.indexOf("?"))>0&&parent.frames.length) {
    d=parent.frames[n.substring(p+1)].document; n=n.substring(0,p);
  }
  if(!(x=d[n])&&d.all) x=d.all[n]; for (i=0;x&&i<d.forms.length;i++)
  x=d.forms[i][n];
  for(i=0;x&&d.layers&&i<d.layers.length;i++)
  x=MM_findObj(n,d.layers[i].document); return x;
}
function MM_swapImage() { //v3.0
  var i,j=0,x,a=MM_swapImage.arguments; document.MM_sr=new Array;
  for(i=0;i<(a.length-2);i+=3)
  if ((x=MM_findObj(a[i]))!=null){document.MM_sr[j++]={x:MM_findObj(a[i+2])};
  x.oSrc=x.src; x.src=a[i+2];}
}
function MM_controlSound(x, _sndObj, sndFile) { //v3.0
  var i, method = "", sndObj = eval(_sndObj);
  if (sndObj != null) {
    if (navigator.appName == 'Netscape') method = "play";
    else {
      if (window.MM_WMP == null) {
        window.MM_WMP = false;
        for(i in sndObj) if (i == "ActiveMovie") {
          window.MM_WMP = true; break;
        }
      }
      if (window.MM_WMP) method = "play";
      else if (sndObj.FileName) method = "run";
    }
  }
  if (method) eval(_sndObj+"."+method+"()");
  else window.location = sndFile;
}
// -->
</script>
</head>
```

```
<body bgcolor="#000000" text="#FFFFFF" link="#66FFFF"
vlink="#66FFFF" alink="#66FFFF"
onLoad="MM_preloadImages('info1.gif','fotogaleria1.gif',
'nurkowanie1.gif','narty1.gif','mail1.gif')">
<div align="center">
<p></p>
<p><a href="info.htm" onMouseOut="MM_swapImgRestore()"
onMouseOver="MM_swapImage('Guzik 1','info1.gif',1);
MM_controlSound('play','document.CS979672309210','nap.wav')
target="okno 2"></a><a
href="foto.htm" onMouseOut="MM_swapImgRestore()"
onMouseOver="MM_swapImage('Guzik2','fotogaleria1.gif',1)">
</a><a href="nurki.html"
onMouseOut="MM_swapImgRestore()"
onMouseOver="MM_swapImage('Guzik3','nurkowanie1.gif',1)">
</a><a href="narty.htm"
onMouseOut="MM_swapImgRestore()"
onMouseOver="MM_swapImage('Guzik5','narty1.gif',1)">
</a><a href="mailto:adrespoczty@serwer.pl"
onMouseOut="MM_swapImgRestore()"
onMouseOver="MM_swapImage('Guzik mail','mail1.gif',1)">
</a>
</p>
</div>
</body>
</html>
```

Kolorem czerwonym oznaczono nazwy używanych na stronie plików graficznych i html

ciąg dalszy za dwa tygodnie

PROGRAMY

Jesli znudzila ci sie juz twoja ulubiona gra i nawet multiplayer cie nie pociaga, nadszedl czas, by zagłębic sie w swiat edytorów. To naprawde budujaca zabawa!

EDYTOR POZIOMÓW DO GIER

Edytory są niewielkimi programami umożliwiającymi przygotowanie własnych poziomów do konkretnej gry, dla której zostały przeznaczone. Dzięki nim będziesz mógł poczuć się jak pracownik dużej firmy komputerowej, który rozpięając się w swym skórzanym fotelu, tworzy coraz to nowe etapy TOMB RAIDERA, 6, HALF-LIFE 2 czy nawet MAX PAYNE. Co więcej, twój wysiłek nie pójdzie na marne – w dobie Internetu przesłanie koleźce niewielkiego pliku ze wspaniałą (bo twoją własną) mapą do STAR-CRAFT trwa tylko chwilę...

RAJNO TEMO

Pierwsze edytory do gier powstawały już w latach osiemdziesiątych. Ówczesne przeboje, takie jak PINBALL, BOULDER DASH czy MR. ROBOT, umożliwiały graczom sprawdzenie się w roli projektanta. Wystarczyła odrobina

Tomb Raider



Edytor poziomów do TOMB RAIDERA to wyższa szkoła jazdy, a jego obsługa może przyprowadzić o zalanie nerwów

Aby stworzyć poziom podobny do tego z TR, musisz spędzić nad programem wiele długich wieczorów

na fantazji, by z umieszczonych na boku ekranu klocków złożyć nowy poziom i później zaciągnąć przed ekran znalezionego. Podobną opcję oferował też słynny WOLFENSTEIN 3D, uchodzący za pierwszą poważną strzelaninę FPS. Jednak tak naprawdę moda na edytory rozpoczęła się w 1993 roku, kiedy świat poznał już Internet, a ID Software przedstawiło graczom DOOM-a.

Ta kultowa gra posiadała bowiem dość skomplikowany edytor, dzięki któremu można było zaprojektować cały etap, łącznie z układem korytarzy, wyglądem postaci i ich odgłosami, po czym zapisać go w jednym, niespełna megabajtowym pliku WAD. Tak przygotowane dzieło trafiało do Internetu,

a stamtąd do tysięcy zdeklarowanych fanów DOOM-a. Dobrze zaprojektowany poziom gwarantował sławę, a także możliwość pracy – profesjonalni twórcy oprogramowania chętnie zatrudniali utalentowanych ludzi, mogących wspomóc ich w pisaniu kolejnych wielkich dzieł.

Gry takie jak DUKE NUKEM 3D, QUAKE czy UNREAL utrzymały dość duże zainteresowanie edytorami. W niektórych przypadkach możliwe stało się nawet zmieniienie gry niemal w stu procentach. Starsi gracze pamiętają na pewno konwersje transformujące pocztowego QUAKE 2 w wyścigi, a także prosty symulator lotu! Dodatkową atrakcją dla

miłośników edytorów były też liczne konkursy z atrakcyjnymi nagrodami (za dobre poziomy do gry ABUSE je autorzy płacili nawet po 1000 dolarów), na które przyjeżdżały takie sławy jak John Romero czy American McGee. Warto też wspomnieć, że niektóre szczególnie udane zbiorki map tudzież zasad gry ukazywały się później jako oficjalne dodatki – tak było ze świetnym DUKE NUKEM: NUCLEAR WINTER czy COUNTERSTRIKE. W grudniu zeszłego roku przekroczono kolejną granicę, przygotowywany jako dodatek do HALF-LIFE program GUNMAN CHRONICLES ukazał się jako oddzielna, komercyjna gra!

DO WYBORU, DO KOLONII

Edytory dzielą się na trzy rodzaje. Pierwszym z nich są generatory, proste pro-

Edytor do PINBALLA był wyjątkowo prosty (by nie powiedzieć prymitywny), a jego obsługa ograniczała się do wyboru odpowiednich elementów stołu



Jeżeli masz zapędy architektoniczne, możesz zaprojektować śliczną, przestrzenną komnatę do ukochanego QUAKE



Podstawy geometrii oraz nauka programów graficznych okazują się niezbędne przy pracy w poziomach QUAKE

TOMB RAIDER 5

gramy umożliwiające stworzenie poziomu czy trasy (w grach samochodowych). Gracz określa tylko liczbę zakrętów i scenerię, resztą zaś zajmuje się komputer. Drugim – niezbyt rozbudowane edytory pozwalające graczowi zmienić nazwiska zawodników w drużynie piłki nożnej bądź stworzyć poziom z wcześniej przygotowanych kawałków. Najczęściej pojawiają się one w grach strategicznych bądź sportowych. Ostatnią grupę edytorów stanowią skomplikowane cacka przypominające profesjonalne programy graficzne i mające nie mniejsze możliwości. Dzięki nim stworzysz nie tylko nowy, trójwymiarowy poziom, ale i zaprojektujesz tekstury, nowe rodzaje broni, a może nawet i nową sztuczną inteligencję dla każdej z postaci!

TONY HAWK'S PRO SKATER 2

Ekwilibrystyczna jazda na deskorolce w ciągu kilku miesięcy podbiła serca właścicieli pecetów. Niewątpliwą atrakcją gry jest wbudowany edytor, pozwalający stworzyć własny skatepark. Nie jest to trudne zadanie. Wszystkie rampy, podesty, piramidy oraz skocznie są już gotowe, wystarczy tylko ustawić je na odpowiednim miejscu i wybrać wzór pokrycia powierzchni. Wówczas to przychodzi pora na wielki sprawdzian – trzeba wskoczyć na wirtualną deskę i przejechać się po własnym parku, by przekonać się, czy rzeczywiście wszystko gra. Jeśli zaś uznasz, że twoje dzieło nie ma sobie równych, prześlij je autorom jednej z najlepszych polskich stron internetowych o akrobacjach Hawka – <http://www.thps-2.prv.pl/>. Dzięki nim trafi ono do setek graczy z różnych części kraju.

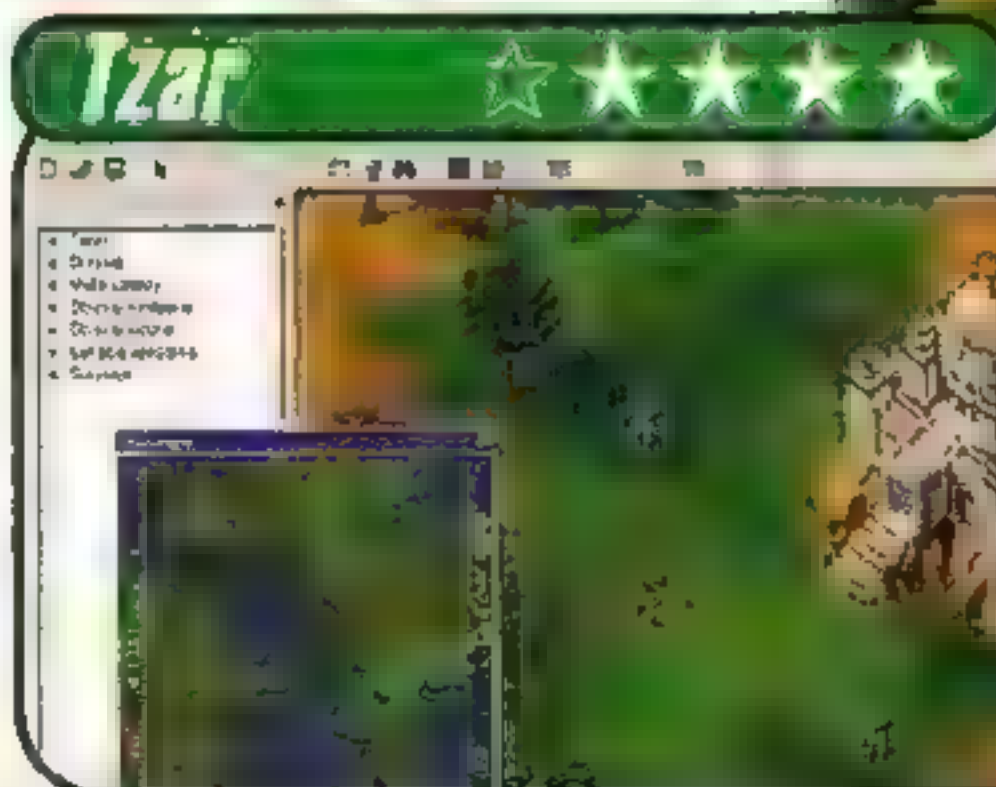
INFO

Specjalista od poziomów

Wbrew pozorom wykonanie przyzwoitego poziomu do jakiegokolwiek gry wymaga sporych zdolności. W większości wypadków nie wystarczy tylko pomyśleć o na mapie wybrane elementy i postaci, gdyż gra będzie po prostu nudna. Dodatkowym utrudnieniem jest też często sposób obsługi edytora poziomów. Niektóre z nich przypominają bowiem bardzo skomplikowane programy do architektonicznego projektowania i wymagają uważnego przeczytania ponad 200 stron instrukcji!



Tony Hawk's będzie śmigał jak się patrzy, jeśli zbudujesz mu dobry edytor



Edytor dołączony do TZARA prezentuje się bardzo dobrze i daje ci duże pole do popisu. Wystarczy zabrać się do roboty.

Masz możliwość wybrać porę roku oraz miejsca, w którym dzieje się akcja. Wolisz step czy sawannę? Leto czy zimą?

TZAR

Doskonały edytor do polskiej wersji językowej znalazł się na płytce z grą TZAR. Pozwala on przygotować mapki przeznaczone do gry w Sieci. Można je sobie wygenerować (a efekt pracy komputera ulepszyć) bądź zbudować od podstaw. Nie jest to wcale trudne. Wystarczy wybrać wielkość terenu działań, odpowiedni „podkład” (lato, zima, pustynia, sawanna) oraz rozmieścić drzewa, rzeki, budynki, ludzi i leżące na ziemi przedmioty, by móc cieszyć się własną mapą. Szczególnie atrakcyjnie prezentuje się możliwość wklejania własnych dźwięków i grafik do gry. Do tego jednak potrzeba nieco lepszej znajomości komputera i takich programów, jak Paint Shop Pro czy Magix.

Teraz nie pozostaje ci już chyba nic innego, jak usiąść przed ekranem komputera, wybrać edytor i grę, do której chcesz stworzyć własne poziomy i zabrać się w najlepsze do roboty. Początki bywają trudne, ale za to jaka czeka cię satysfakcja po zakończeniu zabawy.

INFO

Edytory w Sieci

Prezentujemy warte odwiedzenia strony, na których znajdują się edytory poziomów:

- <http://www.tralder.pl>
- <http://www.thps-2.prv.pl/>
- <http://www.q3arena.org.pl>
- <http://www.doomworld.com/files/editors.html>
- http://tombraders.com/level_editor



CO JEST, DOKTORKU?!

<http://www.warnerbros.com/pages/looneytunestheater>



Kreskówki z amerykańskiej wytwórni Warner Bros są znane i lubiane na całym świecie. Królika Bugsa, Elmera, Kaczora Daffy i innych rozpozna chyba każde dziecko. Od kilkudziesięciu lat te arcyzabawne filmy dostarczają rozrywkę kolejnym pokoleniom. Popularyzacja gwiazd z Warner Bros nie zaszkodziła nawet inwazji japońskich kreskówek spod znaku Manga i Pokémonów. Telewizja jednak coraz rzadziej decyduje się na pokazywanie klasycznych animacji z Królikiem Bugsem i Kaczorem Daffy w rolach głównych, dlatego fani gatunku muszą szukać swoich bohaterów w Internecie. Na stronie wytwórni znajdują się dziesiątki najlepszych, trudno dzisiaj osiągalnych, filmów. Są tu uni-



katowe pozycje z czasów II wojny światowej, te trochę późniejsze i całkiem nowe – nie mniej znakomite. Każdy miłośnik filmów Warner Bros znajdzie tu coś dla siebie. Baza filmów aktualizowana jest co tydzień, warto więc często tu zaglądać. Strona niestety dość wolno się ładuje na łączu modemowym, ale to już inna historia (patrz niżej).

SZUKAJ...

<http://www.emulti.pl>

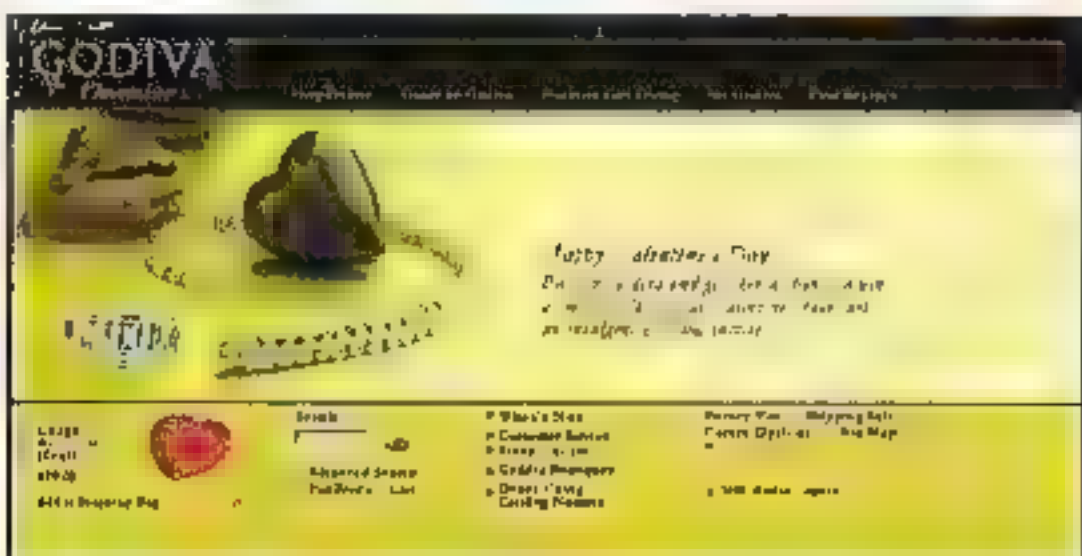
Często, kiedy zabierasz się do wyszukiwania czegoś w Internecie, zadajesz sobie z pewnością pytanie, jakiej wyszukiwarki użyć, która będzie najlepsza? Teraz możesz zapomnieć o tych wszystkich niepoko-



jach, ponieważ jest narzędzie, które w łatwy i przyjemny sposób pomoże ci w wyszukiwaniu potrzebnych danych. Zamiast szukać w poszczególnych wyszukiwarkach tego samego hasła, można skorzystać z multiwyszukiwarki, która łączy się od razu z kilkoma popularnymi serwerami wyszukiwawczymi i sama dokonuje porównania wyników. Prawda, że genialne? Polska multiwyszukiwarka mieści się pod adresem www.emulti.pl i korzysta z kilku najpopularniejszych serwerów, m.in. Altavisty, Infoseeka i WebCrawlera. Obsługa Emulti jest naprawdę prosta, a wyniki dokładne. Polecamy.

CZOKOLADOWE STRONY WWW

<http://www.godiva.com>



Jeżeli jesteś urodzonym łasuchem, to www.godiva.com z pewnością stanie się twoją ulubioną stroną. Znajdują się tu bowiem arcydzieła sztuki cukierniczej. Podczas przeglądania witryny śliska sama cieknie do buzi i aż chce się polizać monitor, aby zasmakować w tych apetycznych czekoladkach. Cukiernicy z Godivy jak nikt inny znają się na swojej sztuce. Z czekolady potrafią zrobić niemal wszystko.

Na szczególną uwagę zasługuje na tej stronie ciekawa historia czekolady. Czy wiedziałeś, że już około sześćsetnego roku Aztekowie używali ziaren kakaowca do przygotowania napoju wzmacniającego? Te i inne ciekawostki możesz znaleźć na opisywanej stronie. Szkoda tylko, że nie mieszkasz w Ameryce, bo wtedy mógłbyś łatwo zamówić te wszystkie smakowitości i zająć się nimi w najlepsze. No cóż, pozostaje obejść się smakiem. Mniem, mniem.



KOMU OBRAZKI

<http://www.clipart.com>

Kiedyś Internet wyglądał bardzo ponuro. Nie tylko brakowało literatury cyfrowej, ale i brakuowało obrazków. Tak konstruowane przekaźniki szybko mierzwiły i były bardzo, ale to bardzo nudne. Kilka lat temu ktoś wpadł na genialny pomysł (o historii Internetu pisaliśmy w nr 1/2001), aby oprócz tekstu można było w większym stopniu używać różnego rodzaju grafik i obrazków. Od tego czasu Sieć została zapchana milionami głow, lotosów i klipartów.

Jedną z największych skarbnic internetowych obrazków jest strona o wielomówiącej nazwie [clipart.com](http://www.clipart.com). Znajdziesz tu tyle obrazków, że na pewno nie zażył ich wszystkich obywateli, choćbyś się bardzo starał. Clipart.com to miejsce, z którego prowadzi mnóstwo odnośników do przeróżnych stron z fotogramami, grafikami, szablunami i innymi gadżetami, doskonałymi do wykorzystania

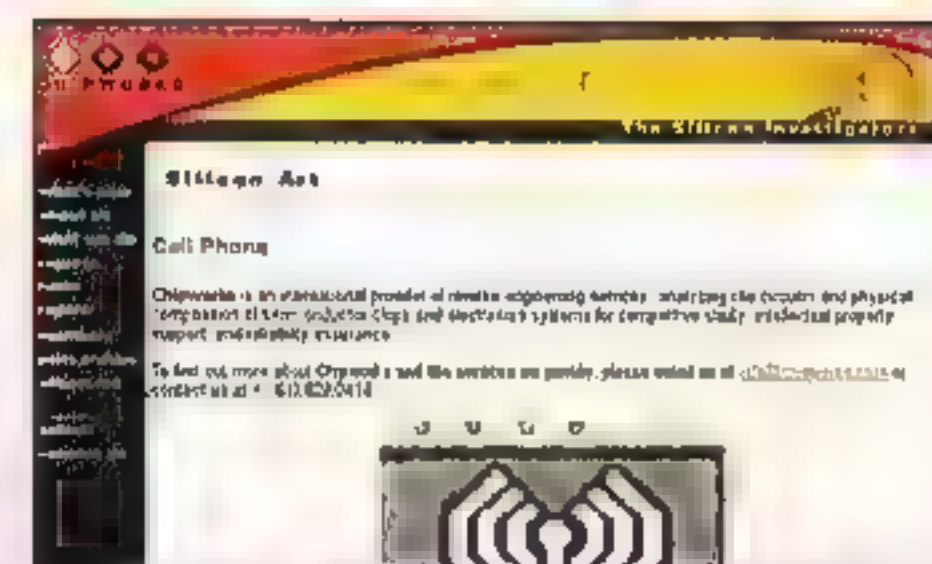


podczas upiększania swojej strony WWW i nie tylko.

NAUKOWCY...

<http://www.chipworks.com>

Czy praca inżyniera projektującego chipy komputerowe jest nudna? Wydawałoby się, że tak. Ciągłe przesadywanie nad wykresami, liczbami, porównaniami, zestawieniami, statystykami musi być bardzo męczące, a projektanci układów scalonych to z pewnością śmiertelni nudziarze. Otóż niekoniecznie, ponieważ okazuje się, o czym wie bardzo niewiele osób, że nawet poważni inżynierowie mają fantazję i ozdabiają swoje dzieła różnymi, mniej lub bardziej poważnymi, rysunkami. Te miniaturowe dzieła sztuki można dostrzec dopiero pod mikroskopem, a nawet wówczas trzeba sporo się namęczyć, aby znaleźć takie maieństwo. Cóż to za niespodzianka, kiedy pod mikroskopem,



zamiast skomplikowanej struktury krzemowej, ukazuje się kaczuszka, robot albo gwiazda szeryfa. Galerię tych niezwykłych dzieł sztuki można znaleźć w Internecie na stronie www.chipworks.com lub na polskiej stronie o procesorowych rysunkach – chipwork.w.interia.pl.

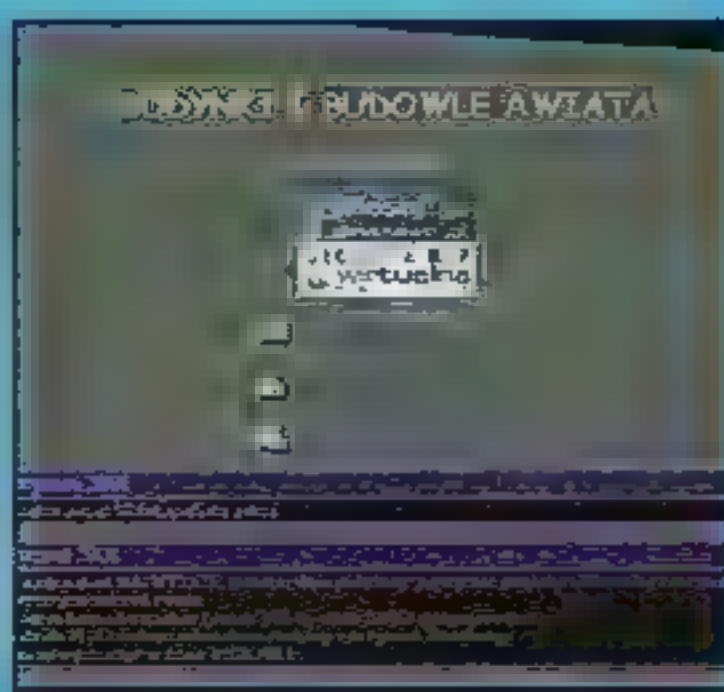
Nie pozostaje nic innego, jak zaopatrzyć się w mikroskop i szukać arcydzieł w komputerze. Może trafisz na współczesnego Picassa...

NAJWSPANIALSZE BUDOWLE

<http://www.budowle.hg.pl>

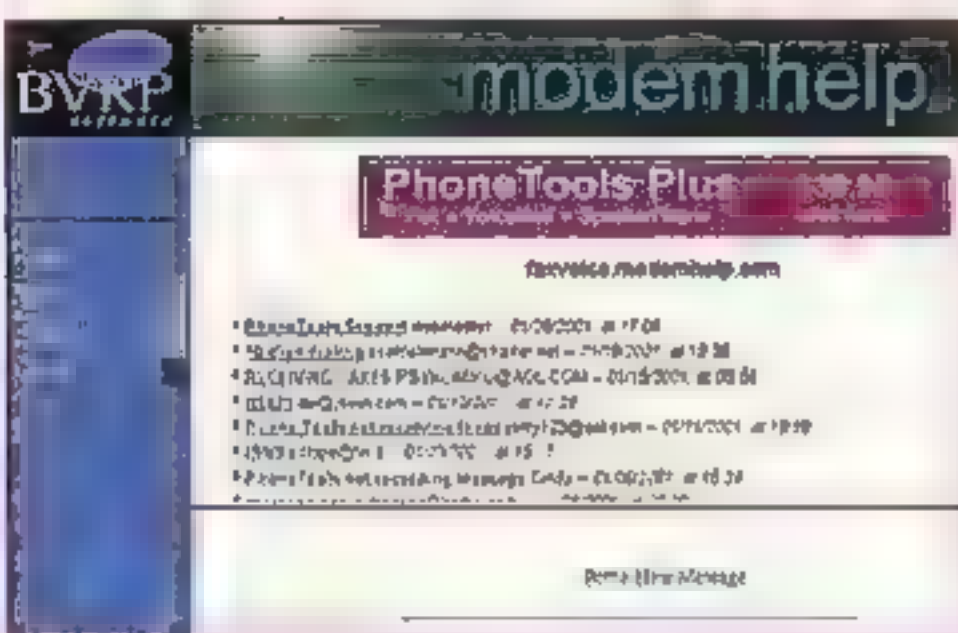
Czy wiesz, jaki jest najwyższy budynek świata? A może dręczy cię pytanie, jaki jest największy budynek oparty na poduszce powietrznej? Tych wszystkich rewelacji możesz dowiedzieć się ze strony „Budowle i budynki świata”. mieszczącej się pod adresem www.budowle.hg.pl. Strona jest bardzo obficie i interesująco ilustrowana. Warto tu zajrzeć choćby po to, aby podziwiać Taj Mahal (jeden z najpiękniejszych, najbardziej romantycznych grobowców świata) podczas zachodu słońca.

Odwiedzenie strony nie tylko poszerzy twoje zainteresowania, ale może też przynieść ci wymierne korzyści w szkole. Po wizycie w Internecie na pewno zadziwisz swojego nauczyciela geografii niejedną wiadomością, a dodatkowa dobra ocena jeszcze nikomu nie zaszkodziła.



POMOCY!

<http://www.modemhelp.com>



O tym, że nasz kraj nie należy do potęg internetowych, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Większość internautów łączy się z Siecią za pośrednictwem zawodnych, wolnych i drogiej łączy modemowych. Zanim ta sytuacja się zmieni, polscy użytkownicy Internetu jeszcze wiele razy będą zaglądać na stronę www.modemhelp.com.

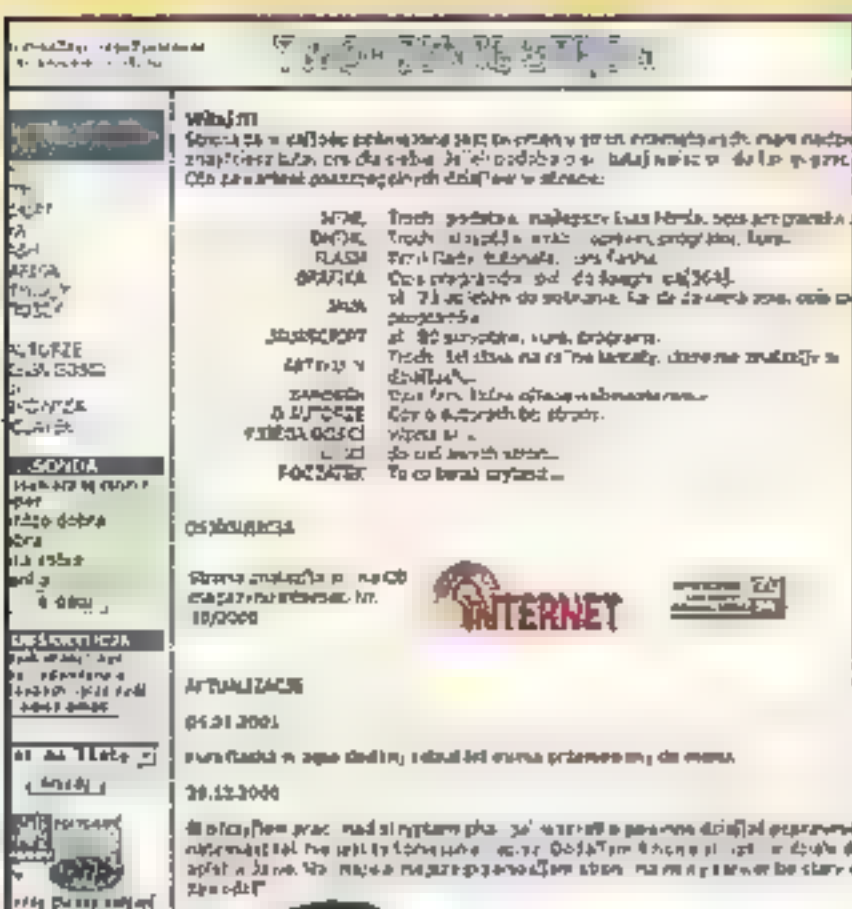
Jak sama nazwa wskazuje, jest to witryna przeznaczona dla wszystkich „modemowców z kłopotami”. Znajdziesz na niej porady i najświeższe wieści dotyczące modemów. Oprócz tego są tu obszernie działające omawiające najważniejsze zagadnienia techniczne, najnowsze protokoły i różne inne, nie mniej interesujące zagadnienia. Jeżeli szukasz sterowników lub innych programów potrzebnych do obsługi komputera, to trafisz bardzo dobrze, ponieważ Modemhelp zawiera odnośniki do wielu producentów sprzętu z całego świata. Interesujące forum użytkowników jest również bardzo pomocne w rozwiązywaniu szeregu problemów. Strona naprawdę warta polecenia, choć na pierwszy rzut oka nie wygląda zbyt elegancko.

TWOJA STRONA

www.tworzenie.stron.prv.pl

Najcudowniejszą zaletą i zarazem największą wadą Internetu jest to, że nie trzeba zbytniego wysiłku, aby w nim zaistnieć. Do zrobienia strony WWW wystarczy kulka kliknięć tu i tam, i po chwili strona gotowa. Czy będzie to jednak dobra strona? Taka, która charakteryzuje się wysokim poziomem technicznym i nie sprawia kłopotów odwiedzającym ją internautom? To już nie jest takie oczywiste. Internet jest przecież pełny webmasterskiego śmiecia i przeróżnych niedoróbek.

Aby robić dobre strony, trzeba, wbrew pozorom, posiadać niemałą wiedzę. Jednym z najlepszych miejsc do nauki trudnego fachu webmastera jest w polskim Internecie strona www.tworzenie.stron.prv.pl. Znajdziesz tu wszystko, co trzeba wiedzieć, aby robić fantastyczne strony. Po wizycie na tej witrynie takie terminy jak DHTML, Java czy CSS przestaną być dla Ciebie tajemnicą, a twoje strony zyskają wygląd prawdziwych dzieł sztuki. TWS to naprawdę bardzo dobra strona, wyróżniona kilkoma nagrodami.



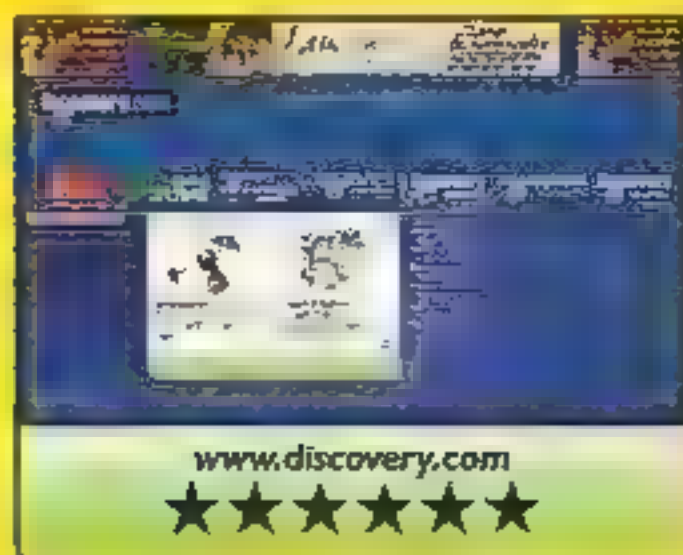
DLA LENIUCHA

<http://www.sciaga.pl>

Internet to prawdziwa kopalnia wiedzy. Przy odpowiednim wykorzystaniu bardzo łatwo odnaleźć cenne wypracowania, systemy, analizy. Tak pracować wystarczy skopiować, dopisać własne uwagi, wydrukować i następnego dnia zanieść nauczycielowi i kłopot z głowy. Najpopularniejszy i zarazem najbogatszy serwis edukacyjny w polskim Internecie znajduje się pod adresem www.sciaga.pl. Każdy uczący się Internetu znajdzie tu coś dla siebie. Są tam bryki i inne pomoce dla leniwych uczniów i ich rodziców. A wszystkie te cudowności zostały poukładane według przedmiotów szkolnych. Nie tylko brać. Jedyną wadą serwisu jest to, że tych prac nie można skopiować bezpośrednio do mózgu, ale konstruktorzy Sciagi nie mają tym pruć. Szkoda również, że pacia użytkownik nie może nie znaleźć jak dobrze jak zdobywa własny skarb.



Chcesz wiedzieć więcej?
Posłuchaj, co mówią inni!



WWW - WIEDZA TO PODSTAWA NAJLEPSZE STRONY

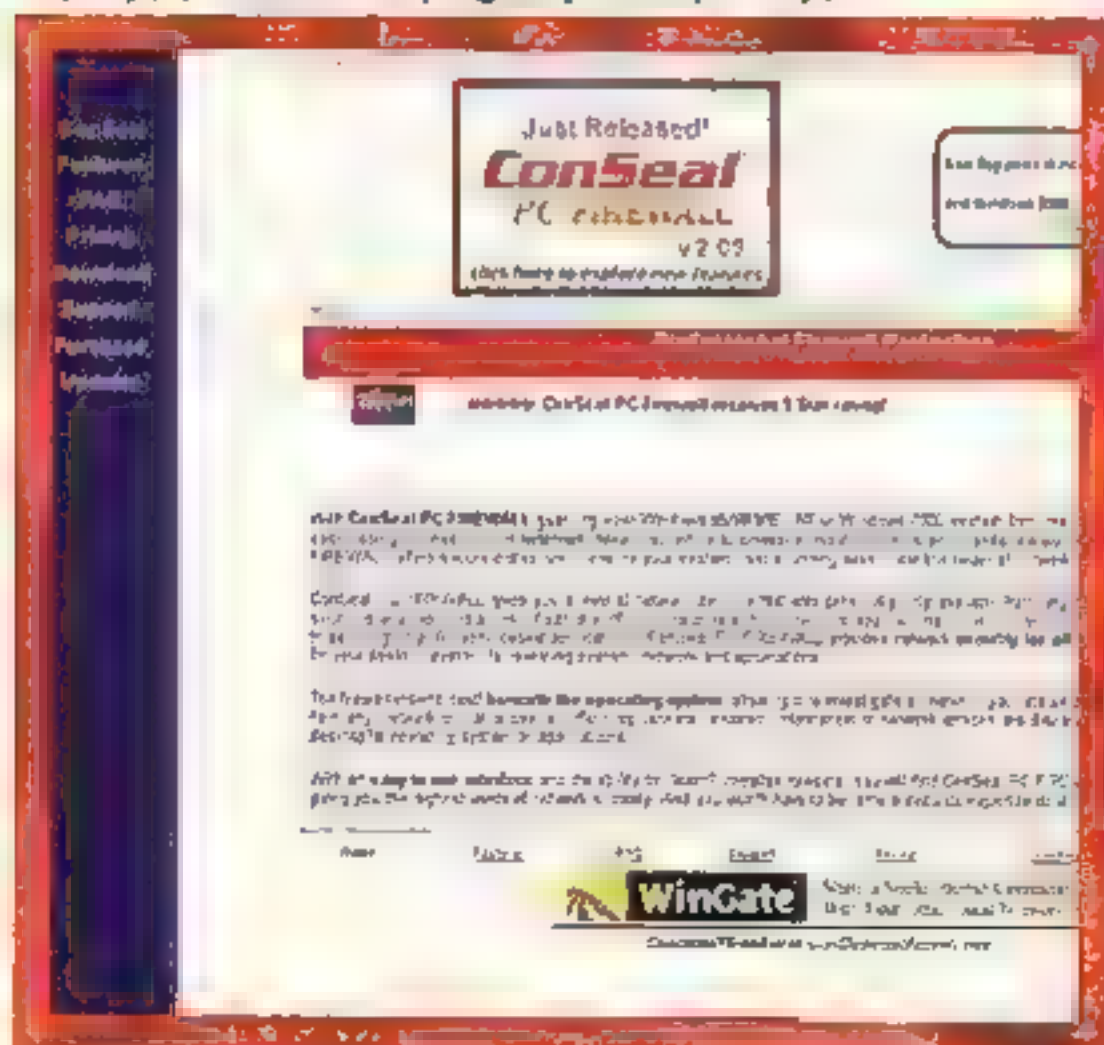
Artykuł	Opis	Wartość	Opis	Wartość
Georgi	0	02-04-01 05:21	Georgi	0
Leni	0	02-04-01 05:59	Leni	0
Adm	1	02-04-01 0:31	Adm	1
K&R	1	02-04-01 3:03	K&R	1
Adm	2	02-04-01 0:55	Adm	2
Ustępi	2	02-04-01 4:19	Ustępi	2
Pamfil	0	02-01-01 13:40	Pamfil	0
WYDAWCA	2	02-03-01 2:26	WYDAWCA	2
dep	1	02-03-01 2:19	dep	1
UUC	0	01-30-01 22:51	UUC	0
UUC	1	02-01-01 13:53	UUC	1
UUC	2	02-02-01 02:58	UUC	2
MOCHG	0	01-30-01 0:54	MOCHG	0
Tram	0	01-29-01 13:40	Tram	0
UUC	3	02-04-01 13:12	UUC	3
UUC	4	02-04-01 2:04	UUC	4
UUC	0	01-29-01 0:28	UUC	0
UUC	5	01-30-01 2:42	UUC	5
UUC	2	01-30-01 12:44	UUC	2
UUC	3	01-26-01 5:53	UUC	3

Internet może być bardzo niebezpiecznym miejscem. Oprócz wirusów twojemu PC grożą ataki złośliwych hakerów. By uniknąć niemiłych niespodzianek, pomyśl o odpowiednich zabezpieczeniach

ZAGROŻENIE z Internetu



Kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Najlepszym zabezpieczeniem przed atakami w Sieci może być sam Internet. Znajdziesz w nim bardzo wiele stron oferujących darmowe programy zabezpieczające



Komputery są trochę podobne do średnio-wiecznych zamków. Podobnie jak one, potrzebują solidnych zabezpieczeń, murów obronnych, fos, czarcich zapadek i innych tego typu gadżetów. A wszystko po to, aby nikt się do nich nie dostał i nie złupił zawartości, bo przecież dane zgromadzone na twoim dysku są dużo cenniejsze niż jakieś tam świecidełka składowane w zamkowych piwnicach. MP3, gierki, filmy, save z ulubionych gier — ich strata byłaby niepowetowana. Nic więc dziwnego, że ochrona komputera przed niepożądanymi gośćmi jest tak ważna i nie warto na niej oszczędzać.

Na komputery czeka szereg niebezpieczeństw. Pół biedy, jeżeli jedynym zagrożeniem, na jakie narażona została twoja maszyna, jest młodszy brat, z uwielbieniem kasujący pliki systemowe. Wtedy wystarczy założyć jakieś wymyślne hasło na komputer i rodzeństwo już więcej szkód nie wyrządzi. Gorzej, jeżeli napastnik okazuje się

bardzo sprytny i na dodatek niewidoczny. Tak dzieje się podczas różnego rodzaju ataków, na jakie jesteś narażony, kiedy korzystasz z Internetu.

Jakie licho siedzi w Sieci?

Fantazja ludzka w dziedzinie uprzykrzania życia bliźniemu nie zna granic... Niektórzy potrafią siedzieć godzinami przed komputerem i myśleć tylko o tym, jak by tu utrudnić życie innym. Owocami ich pracy są między innymi wirusy komputerowe, które skutecznie zatruwają życie nie tylko internautom, ale wszystkim użytkownikom komputerów. Internetowym wirusem najłatwiej zarazić się podczas czytania e-maili i oglądania stron WWW. To właśnie na nich przemyślni hakerzy bardzo często umieszczają różnego rodzaju programy, które wykorzystują błędy w przeglądarkach i infekują komputer. Skutki działania wirusa mogą być bardzo różne, od prostego komunikatu, który poinformuje cię, że twój komputer jest chory, przez

różnego rodzaju zakłócenia w pracy maszyny, aż do zniszczenia cennych danych lub nawet sprzętu.

Aby uchronić się przed wirusami, nie należy otwierać w trybie on-line żadnych załączników (plików) nieznanego pochodzenia, tylko zapisać je najpierw na dysku, a następnie sprawdzić programem antywirusowym. Największą gwarancję bezpieczeństwa zyskasz, jeśli zdecydujesz się zainstalować w peciecie program, który na bieżąco sprawdza uruchamiane pliki.

Wszyscy są podejrzani!

Innymi niebezpiecznymi aplikacjami są tzw. konie trojańskie (zwane również trojanami), które bardzo skutecznie maskują swoją obecność w komputerze po to, by zaatakować w najmniej spodziewanym momencie. Ich zadaniem może być podglądanie, co dany użytkownik robi na

komputerze, lub niszczenie danych. Te programy są na tyle przebiegłe, że potrafią skryć się niemal za każdym plikiem ściągającym z Internetu. Możesz, na przykład, nieświadomie uruchomić jakąś animację i oglądać ją sobie w najlepsze, gdy tymczasem koni trojański lub osoba, która takim programem steruje, wykazuje ci połowę danych z dysku.

Najlepszą ochronę przed koniem trojańskim stanowią programy antywirusowe z aktualną bazą danych o najnowszych wirusach. Dlatego niezmiernie ważne jest częste uaktualnianie takiej bazy.

(Nie)winne strony?

Bardzo niebezpieczne są również aplety (miniprogramy) napisane w języku Java. Przy ich pomocy projektanci stron WWW bardzo często wzbogacają swoje dzieła. Zazwyczaj takie programy są nieszkodliwe i tylko ułatwiają surfowanie po Sieci, ale ich działanie może mieć nieraz zgubny wpływ na twój komputer. Aplety Javy uruchamiają się na komputerze w specjalnym, chronionym obszarze, który nazywa się sandbox (piaskownica) i tam mogą sobie hasać do woli. Dodatkowo poddawane są innym procedurom, które czynią je bezpieczniejszymi. Jak jednak nietrudno się domyślić, hakerzy potrafią obejść wszystkie te zabezpieczenia i uruchomić programy, które będą mogły działać poza piaskownicą i, co za tym idzie, czynić spustoszenie w komputerze. Powinieneś sprawdzić, czy w twojej przeglądarce, w ustawieniach

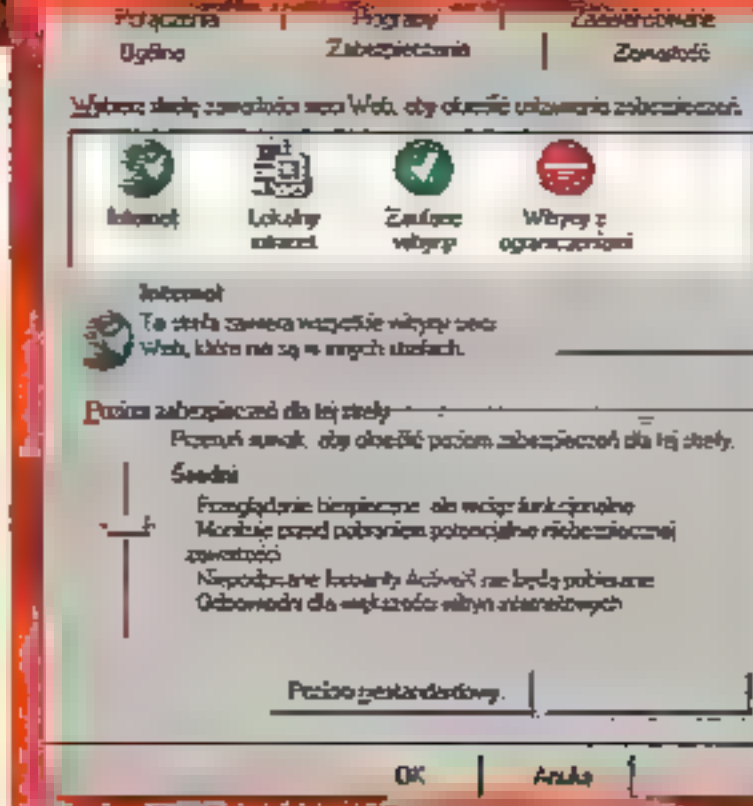
bezpieczeństwa, włączona jest ochrona przed niebezpiecznymi apletami Javy. Ale to nie koniec zagrożeń.

Młodszy bratem Javy jest opracowany przez firmę Netscape język JavaScript, który został zaprojektowany z myślą o Internecie i zarządzaniu przeglądarkami WWW. Sam w sobie nie zawiera on żadnych destrukcyjnych poleceń ani procedur. Nie znaczy to jednak, że jest całkowicie bezpieczny. Za pomocą JavaScript można pisać moduły, które umożliwiają ataki typu Denial of Service (DoS). Ataki DoS mają na celu zawieszenie systemu operacyjnego lub całkowite zablokowanie łącza internetowego. Stanie się tak na przykład, kiedy

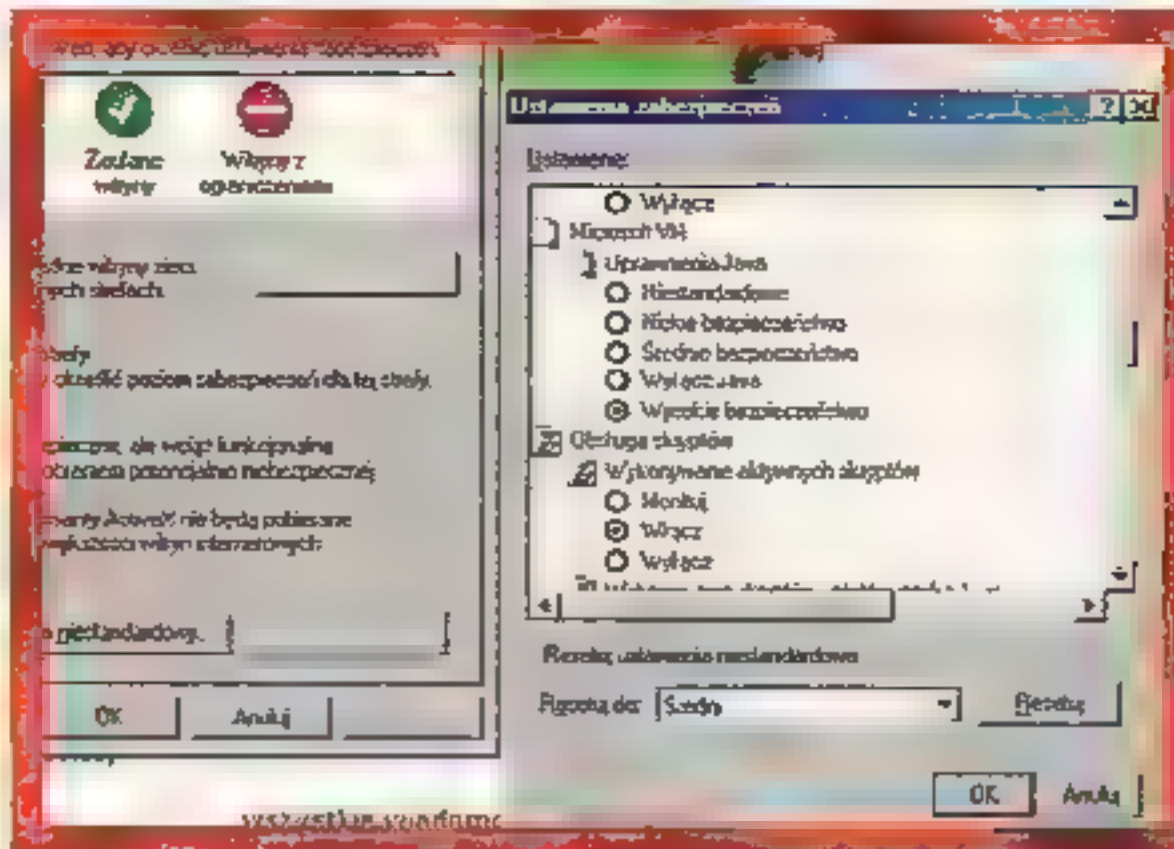
Piekielne dodatki

Wiele zagrożeń niosą ze sobą również bardzo popularne wśród projektantów stron WWW kontrolki ActiveX. Są one pełnowartościowymi programami, które mogą automatycznie uruchamiać się i instalować na komputerze. ActiveX mogą być bardzo pomocne (na przykład różnego rodzaju plug-iny do przeglądarek), ale swoboda, z jaką działają na komputerze, może być przyczyną wielu kłopotów. Mają one swoje certyfikaty, które powinny uchronić użytkowników przed niebezpieczeństwem. Te zabezpieczenia da się jednak dość łatwo ominąć. Jedyną skuteczną bronią przed ActiveX jest po prostu nieuruchamianie programów, co do których nie masz zaufania. Trzeba również w ustawieniach przeglądarki ustawić odpowiednio wysoki poziom zabezpieczeń przed niepożądanymi plikami ActiveX.

Niebezpieczne mogą być również, niepozorne na pierwszy rzut oka, Cookies (ciasteczka), które służą do przechowywania danych o użytkowniku i jego zamiłowaniach. Te informacje okazują się bardzo cenne dla właścicieli różnego rodzaju firm, które zajmują się handlem internetowym. Jeżeli w jednej z ankiet napiszesz, że masz



Właściwe ustawienie zabezpieczeń dotyczących uruchamiania programów ActiveX pomoże ci uniknąć zagrożenia czającego się w Sieci



Równie istotne jest odpowiednie określenie poziomu zabezpieczeń uruchamiania programów Java

psa, to wkrótce w twojej skrzynce e-mailowej, „zupełnie przypadkowo”, znajdą się reklamy karmy dla czworonożnych przyjaciół.

Cookies wymyślono po to, aby ułatwić życie internaucie, oszczędzając mu znużonego wpisywania tych samych informacji do różnych ankiet. Za ich pomocą można również dostosowywać do własnych wymagań strony internetowe (personalizacja). Do zapanowania nad ciasteczkami służą ustawienia bezpieczeństwa przeglądarki lub specjalne programy, które ułatwią wykreślanie z plików Cookies niepotrzebnych pozycji.

Jak się obronić?

Doświadczony internauta powie, że najskuteczniejszym sposobem na uchronienie komputera przed sieciowym atakiem jest po prostu odłączenie go od Internetu. Wtedy masz pewność, że twoim danym nie stanie się nic złego. Inne ciekawe rozwiązanie stanowi kupno dwóch komputerów. Jeden będzie przeznaczony do pracy off-line, a drugi do buszowania w Sieci. Trzecim, i chyba najrozsądniejszym, jest użycie odpowiedniego sprzętu lub oprogramowania, które będzie chronić przed wymienionymi wcześniej niebezpieczeństwami.

Zapory ogniowe (Firewall) stanowią ochronę umieszczaną na styku wewnętrznej sieci lokalnej i Internetu. Pozwalają one na wykrywanie i zapobieganie włamaniom z Internetu, a ich działanie polega na całkowitej kontroli ruchu, jaki odbywa się pomiędzy dwiema sieciami. Działanie Firewalla można porównać do działalności agencji ochrony, która przed wejściem do budynku kontroluje wszystkich gości, sprawdza, czy mają zaproszenia i czy

nie wnoszą żadnych niebezpiecznych materiałów.

Duże firmy i administratorzy rozbudowanych Sieci instalują kosztowne systemy zabezpieczeń. Dla domowego użytku wystarczy jednak zainstalować jeden z niedrogich programów z rodzaju Personal Firewall (prywatny firewall), który zabezpieczy twój komputer przed intruzami, wścibskimi podglądaczami, atakami typu DoS, sprawdzi, czy nie są wysyłane do Sieci cenne informacje (np. numery kart kredytowych) i czy ktoś nie próbuje zainstalować

programu typu back door („tylne drzwi”, umożliwiające dostanie się do komputera).

Taka miniściana ogniowa bardzo szybko uczy się wraz z użytkownikiem. Kiedy program napotyka potencjalnie niebezpieczne treści, pyta, czy akceptować zawartość, czy też raczej ją zignorować. Po kilku godzinach pracy z aplikacją twoja zaporą będzie dostosowana do twoich potrzeb. Przegląd najpopularniejszych prywatnych Firewalli zamieściliśmy w tabelce.

Myślisz, że po instalacji takiego programu komputer jest całkowicie bezpieczny i możesz od tej pory spać spokojnie? Niestety, nie z tego. Musisz być zawsze czujny i na bieżąco kontrolować stan zabezpieczeń oraz jak najczęściej aktualizować oprogramowanie.

TIPSY

Internet

Nie wszyscy użytkownicy Sieci narażeni są w równym stopniu na ataki. Właściciele modemów korzystający z połączeń typu Dial-Up (tzw. dodzwanianych) lub Call-Back (oddzwanianych) praktycznie nie muszą instalować Firewalla. Podstawą ataku hakera jest zwykłe znajomość adresu IP określającego komputer w Sieci. Tymczasem przy połączeniach modemem adres przyznaje się na czas połączenia i jest on zmienny. Oczywiście zawsze istnieje możliwość ataku tzw. konia trojańskiego. Dużo gorzej mają posiadacze stałych łącz oraz osoby korzystające z SDI oraz sieci kablowych. W ich wypadku stały adres IP komputera może znacznie ułatwić atak. Dlatego najlepiej zaopatrzyć się w któryś z darmowych programów Firewall.

INFO

Skąd wziąć programy?

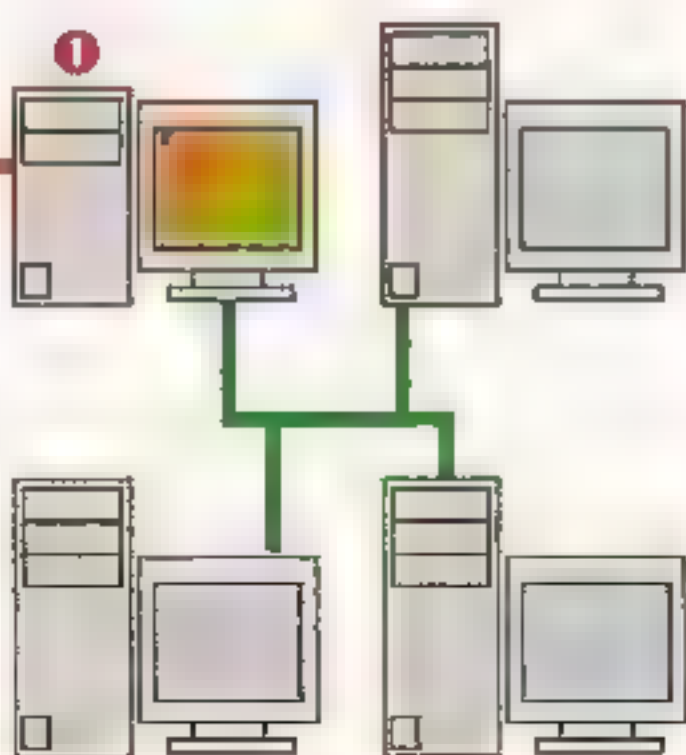
- Zone Alarm Pro
<http://www.zonelabs.com>
- Norton Personal Firewall 2000
<http://www.symantec.com>
- eSafe Desktop
<http://www.ealaddin.com>
- Sygate Personal Firewall
<http://lockdown2000.com>
- McAfee Personal Firewall
<http://www.consealfirewall.com>
- Anti-Hack2.0
<http://www.carbosoft.com>

Strony poświęcone bezpieczeństwu w Sieci:

- www.securityportal.com
- www.firewallguide.com
- www.sdesign.com/securitytest
- www.rootprompt.org

Profesjonalne systemy Firewall stosuje się zwykle w dużych firmach, gdzie wewnętrzna sieć komputerowa połączona jest z Internetem. W takim wypadku konieczne okazuje się oddzielenie obydwu obszarów – najczęściej w tym celu stosuje się osobne komputery 1 wyposażone w oprogramowanie Firewall. Poza dobroczynnym działaniem zabezpieczenia, Firewall potrafi też utrudnić życie – część gier sieciowych nie jest bowiem w stanie przebić się przez zabezpieczenia. Wtedy można zapomnieć o zabawie ze znajomymi.

INTERNET



KID PADDLE

ZABAWY NIEGRZECZNYCH CHŁOPCÓW

Kid Paddle to nowy bohater naszych czasów. Uwielbia gry wideo i za nic na świecie nie da się odciągnąć od konsoli

Gry wideo wciągają Kida bardziej niż trąba powietrzna.



AKCJA!

W konkursie CLICKA! firmy EGDMONT POLSKA możecie wygrać komiks "Kid Paddle". Nagrody rozdajemy wśród osób, które do 15 III 2001 przysłały na adres redakcji kartkę pocztową z kuponem konkursowym i odpowiedzą na pytanie: Co Kid lubi najbardziej?

Ciekawe, co tam słychać w moich ulubionych grach? Chyba zostałem maniakem konsoli!

Powszechnie wiadomo, że dziecko plus zapalki równa się pożar. A co się stanie, gdy dziecko dostanie w swoje ręce konsolę? No, może nie pożar, ale coś znacznie bardziej przerażającego. Stanie się... Kidem Paddle — nieposkromionym pogromcą demonów, najbardziej zaciekle wrogiem Glorków, postrachem właścicieli salonów gier, utrapieniem rodziców i nauczycieli oraz spełnieniem nocnych koszmarów swojej siostry. Prawdziwym potworem z piekła rodem! Eee... trochę się zapędziliśmy, bo Kid Paddle wcale nie jest straszny, a miłośnicy horroru i opowieści grozy mogą nie znaleźć w jego przygodach zbyt wielu trupów, odciętych kończyn i gadających czaszek, bo w gruncie rzeczy wcale ich tam nie ma. Kid jest na pozór zwyczajnym, nieodróżniającym się od swoich rówieśników chłopcem: chodzi do szkoły, robi dowcipy, spotyka się z kolegami i miewa typowe dla swojego wieku problemy z dorastaniem. Jego nadzwyczajność polega na tym, że zapalał wielką i chyba w pełni odwzajemnioną miłością do gier wideo, dzięki czemu zupełnie zapomina o otaczającym go świecie i, tak jak w Matrixie, daje się wciągnąć w odgrywaną rzeczywistość. A jest to świat pełny niebezpieczeństw, pułapek, potworów oraz o wiele groźniejszych zagadek logicznych. Ale Kid z wrodzoną

gracją potrafi wybrnąć z nich wszystkich prawie bez szwanku. Prawie, bo często jego spryt i pewność siebie obracają się przeciwko niemu.

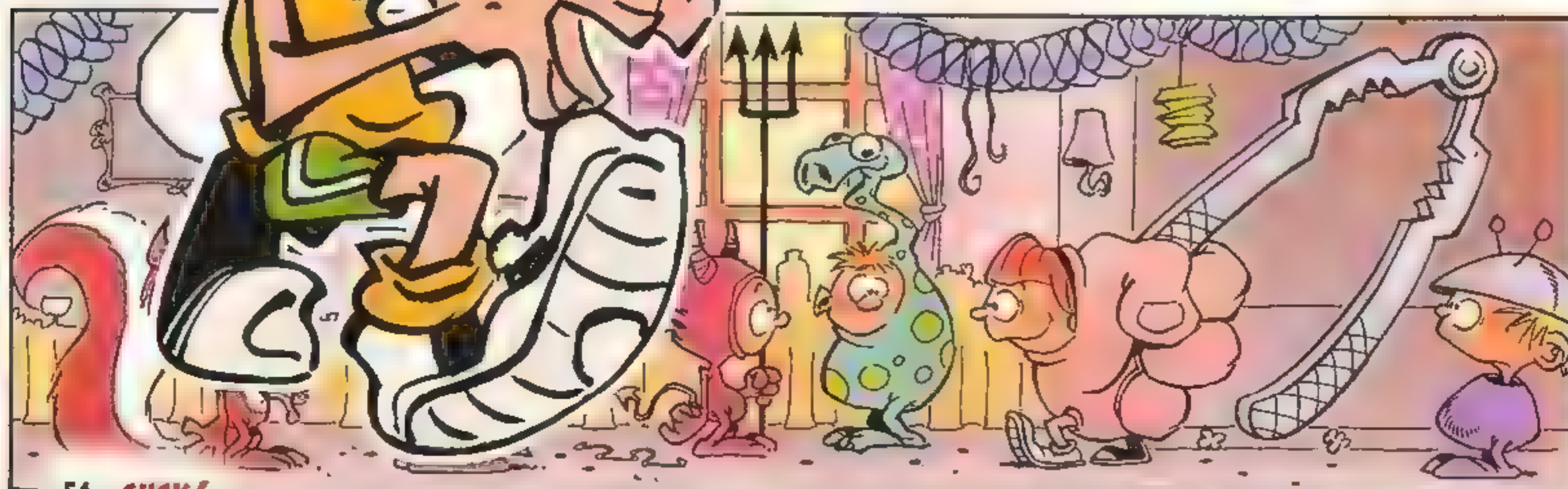
„Kid Paddle” to krótkie, jednostronnicowe historyjki autorstwa Midama, które pierwotnie ukazywały się we francuskim magazynie komiksowym przeznaczonym dla młodych czytelników, by w końcu zaistnieć jako samodzielny album. „Zabawy niegrzecznych chłopców” to pierwsza część zapowiedzianej serii. Wszystko wskazuje na to, że i u nas, podobnie jak we Francji, stanie się ona prawdziwym hitem.

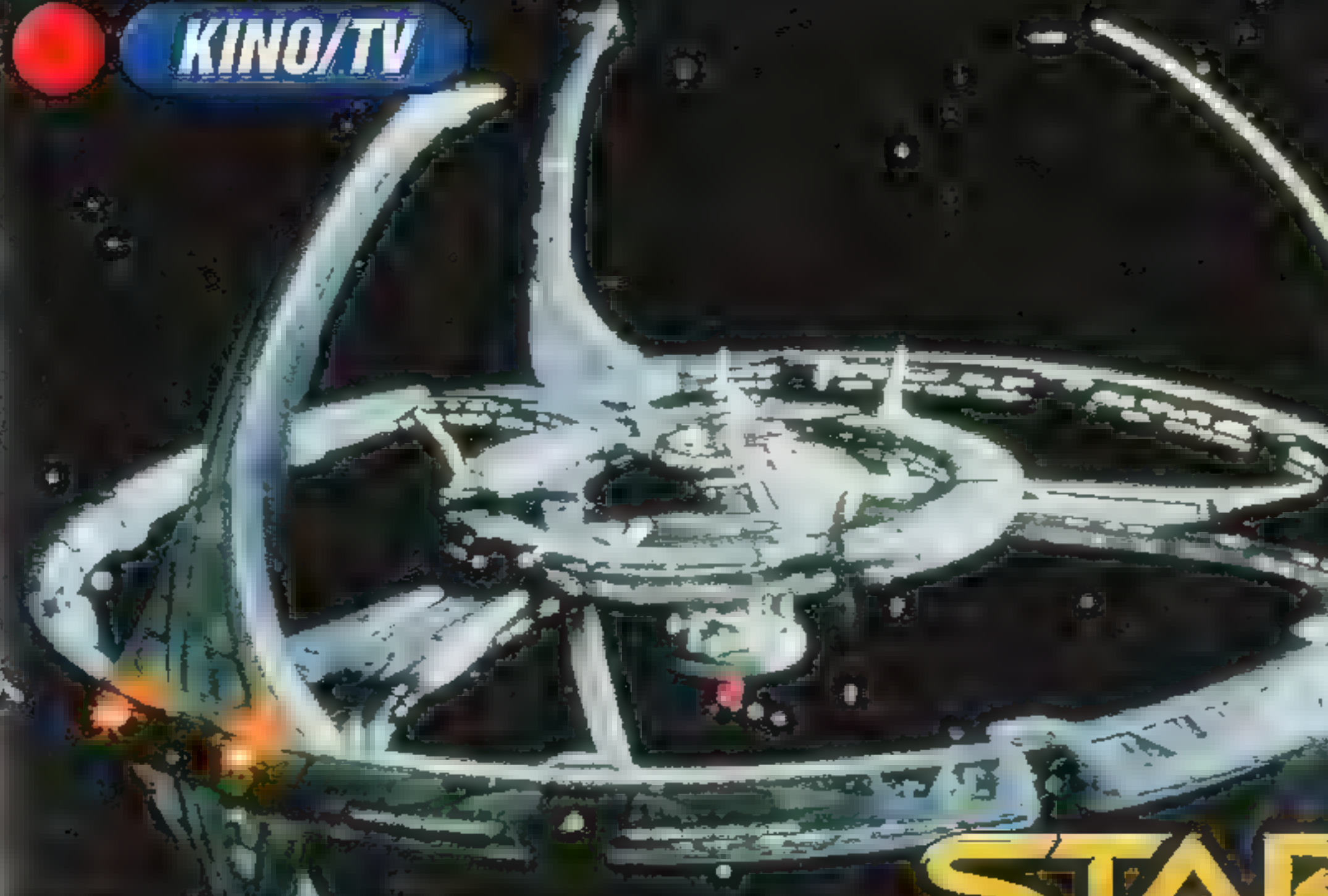
Ciekawe, ilu czytelników CLICKA! jest podobnych do Kida? Conajmniej kilku na pewno znajdzie w sobie jego cechy. Uprowadzając zarzuty: wszelkie podobieństwo Clickersa do Kida jest niezamierzone i zupełnie przypadkowe, a wszystkich, którzy ośmielają się twierdzić inaczej, wyzywamy na pojedynek w zwalczaniu Glorków!

Mamo, tato! Patrzcie, patrzcie, jaki jestem dzielny!



Trochę techniki i człowiek się gubi. Ale nie Kid!





KAPITAŁ BENJAMIN SISKU

Dowódcą stacji kosmicznej Deep Space 9 jest komandor, a później kapitan Benjamin Sisko. Ten urodzony w 2332 roku w Nowym Orleanie człowiek już jako dziecko zdradzał olbrzymie talenty dowódcze. Dlatego też w wieku 18 lat wstąpił do Akademii Gwiezdnej Floty i ukończył ją z wyróżnieniem. W 2365 roku został pierwszym oficerem na USS Saratoga. Dwa lata później w bitwie z Borgiem na Wolf 359 statek uległ zniszczeniu. Na jego pokładzie zginęła żona Benjamina – Jennifer, osierocając ich syna, Jake'a. Sisko spędził następnych kilka lat w warsztatach Gwiezdnej Floty, po czym został awansowany na dowódcę zniszczonej przez Kardazjów stacji Terek Nor – znanej też jako Deep Space 9.

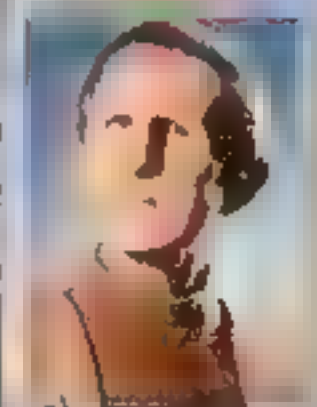


STAR TREK

DEEP SPACE NINE

Niektóre serie nie dają się trwać wiecznie. Co prawda nowe odcinki STAR TREK: DEEP SPACE 9 już nie powstają, ale seria na zawsze pozostanie w pamięci jej wiernych fanów.

Odo



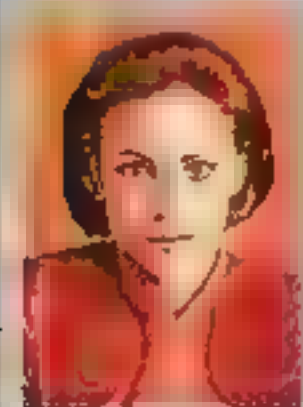
Szef ochrony rodem z Dominium. Wie o wszystkim, co dzieje się na DS9.

Jadzia Dax



Kapitan, oficer naukowy z planety Trill.

Major Kira



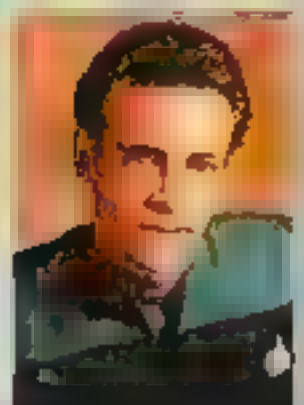
Pierwszy oficer, w dodatku kobieta. Jak na Bajorankę przystało, nienawidzi Kardazjan.

Quark



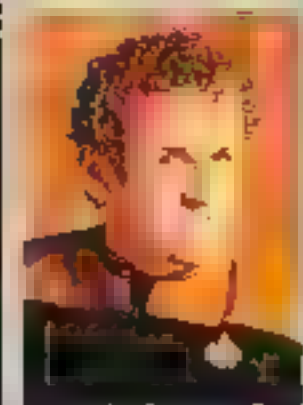
Właściciel konceptu na prowadzenie baru z holokabinami. Kocha pieniądze.

Juhan Bashir



Młody, niedoświadczony, lecz bardzo ambitny lekarz. Wielbiciel Jadzi.

Miks O'Brien



Młody oficer operacyjny, zna się doskonale na sprzęcie.

Świat STAR TREK istniał niemalże od zawsze. Już w zakurzonych i pokrytych patyną latach sześćdziesiątych potężny USS Enterprise z dzielnym kapitanem Jamesem T. Kirkiem na pokładzie przemierzał gwiazdne szlaki, badając to, co do tej pory pozostało nieodkryte. Później jego miejsce na mostku kapitańskim zajął Jean-Luc Picard, nieco starszy, ale zdecydowanie bardziej zwały człowieczek z charakterystyczną tyśnią. Okazał się sprawnym i zdecydowanym dowódcą, ale nie ustrzegł się błędów – dał się, na przykład, podjąć Borgowi. Ten dość szybko zawładnął jego umysłem i zmusił Enterprise do ataku na jednostki Federacji. W efekcie doszło do bitwy w kwadracie Wolf 359, zakończonej zniszczeniem USS Saratoga. Na pokładzie statku zginęła Jennifer, żona młodego oficera Benjamina Sisko.

W początkach stycznia 1993 roku współczesny nam świat ujrzał stację kosmiczną DEEP SPACE 9, leżącą u wrót tunelu podprzestrzennego prowadzącego do odległej części galaktyki zwanej kwadratem Gamma. Jej dowódcą został właśnie... Benjamin Sisko, awansowany na komandora w zamian za zasługi na rzecz Federacji. Nowy szef miał niełatwe zadanie – po wielu latach okupacji kardasjańskiej miejscowi Bajoranie cieszyli się pierwszymi chwilami wolności, zaś sama baza była w opłakanym stanie. Z czasem jednak DEEP SPACE 9 zaczęła na nowo funkcjonować i to nie tylko jako ważny punkt na międzygwiazdowym szlaku handlowym, ale jako potężne centrum wojskowe. Tym samym Federacja wpłatała się w kolejne kłopoty. Niezadowoleni z re-



Problemy to nasza specjalność, zdają się mówić oficerowie DS9.

form konserwatywni Bajoranie stworzyli The Circle – krąg ekstremistów chcących przejąć władzę. Część obywateli Federacji wdała się w wojnę z kardasjańskimi osadnikami, zaś z kwadratu Gamma nadciągnęło równie potężne, co niebezpieczne Dominium. Ściągnięty na DEEP SPACE 9 USS Defiant, jeden z nielicznych statków wyposażonych w urządzenia maskujące, nie był w stanie przewazyć szali na „właściwą” stronę, tym bardziej, że do akcji włączyli się Klingoni...

Przez długie siedem sezonów załódze DEEP SPACE 9 nie brakowało atrakcji. Również fani serialu nie mogli narzekać na nudę. Tym bardziej, że to, co oglądali na ekranach telewizorów, odbiegało od startrekowych standardów. Przede wszystkim akcja toczyła się na pokładzie stacji kosmicznej leżącej w zupełnie innej części kosmosu niż ta zbadana przez Enterprise. Dzięki temu na scenie pojawiły się całkowicie nowe rasy, zaspokajając tym samym „głód poznania”, jakim pałali miłośnicy serialu. Ponadto wcielono w życie podstawowe zasady niezwykle modnej politycznej poprawności. Po raz pierwszy w historii dowódcą stacji został Murzyn, wysokie stanowiska

zajął zaś niedoceniane dotąd kobiety. Co więcej, major Kira Nerys i oficer Jadzia Dax znakomicie wywiązywały się z powierzonych zadań.

O dziwo, STAR TREK: DEEP SPACE 9 nie cieszył się popularnością od samego początku. Ograniczenie akcji do jednego miejsca (baza kosmiczna zamiast ciągle podróżującego USS Enterprise) nie spodobało się widzom. Ich sympatii nie zdobyli też niektórzy bohaterowie, np. chłodny i dystygowany Zmiennokształtny Odo czy cwany kombinator o imieniu Quark, prowadzący lokalny bar. Początkowe odcinki uznano za drętwe, zaś serial zyskał sobie miano „Deep Sleep 9”. Dopiero z czasem liczba widzów zaczęła powoli rosnąć. Strzałem w dziesiątkę okazało się zaangażowanie znanego z pokładu USS Enterprise komandora-porucznika Worf. Od tego czasu serial zaczął bić rekordy popularności, czego dowodem stało się zainteresowanie tematem renomowanych producentów gier. I choć sam serial zakończył swój żywot w 1999 roku, to jednak programy takie jak znakomity STAR TREK: THE FALLEN i wciąż przygotowywany STAR TREK: DOMINION WARS przedłużą jego życie o dobrych kilka lat. To, co dobre, jest przecież niemal wieczne.



Podbój Kosmosu to wieczne pragnienie ludzkości. Tak wyglądają jego mieszkańcy?

INFO

DEEP SPACE 9

Miarą sukcesu serialu może być liczba poświęconych mu stron internetowych. Pod tym względem STAR TREK prezentuje się przyzwoicie, czego dowodem są następujące witryny:

<http://www.startrek.com>

<http://republika.pl/marmmedia>

<http://members.spre.com/sci-fil/treklinden.htm>

<http://www.startrek.cavern.com.pl>



W filmie pojawiają się także sławne gwiazdy polskiej koszykówki. Tego pana chyba nie trzeba nikomu przedstawiać...

Kilka lat temu niejaki Tomek Strusiński zakończył studia prawnicze i ruszył do Warszawy, by tam zrobić karierę. Niestety, nie udało mu się. Co prawda znalazł pracę i sporo się nauczył, lecz jego życie stało się niesłychanie nudne i męczące. Dzień w dzień czytał ustawy i śleczął nad paragrafami, a potem radził zdesperowanym klientom, co począć, by w majestacie prawa zabrać własną krowę z pastwiska sąsiada, który ją sobie przywłaszczył oraz komu i jak sprzedać firmę, by w rzeczywistości jej nie sprzedać. Tomek odniósł kilka małych zwycięstw, jednak świat wielkich korporacji wciąż był dla „Strusia” niedostępny.

Pewnego dnia bohater filmu miał już dość anonimowości i życia, jakie do tej pory wiódł. Postanowił pokazać światu, że jest najlepszym prawnikiem na zachód od Kamczatki. Dlatego też doradził dyrektorowi bankrutującego przedsiębiorstwa produkującego azbest, by wycofał się ze sponsorowania lokalnej drużyny koszykówki. Ruch ten miał zapewnić firmie pie-

niądze na dalszą działalność i stać się dla Tomka przepustką do wielkiego świata. Jednak spotkanie z uroczą córką prezesa tegoż zakładu całkowicie odmieniło poglądy chłopaka na sport. Coż, tak to bywa, gdy ktoś zakocha się aż po same uszy w wielkiej mitologicznej basketu!

Zmiana zdania kosztowała „Strusia” posadę. Wkrótce zafamowany chłopak trafił do tajemniczego instytutu zajmującego się nowoczesnymi biotechnologiami. Bez wahania przystał na ofertę pewnego biznesmena i pozwolił sobie wstrzyknąć tajemniczy specyfik. I nagle jego marzenia zaczęły się spełniać. Tomek Strusiński stał się gwiazdą koszykówki, sportu, który do tej pory „kaleczył”. Jakim cudem? Można się tylko domyślać...

W ciągu kilku ostatnich lat koszykówka stała się w Polsce niezwykle popularnym sportem. Zmaganiem Hoopu z Anwilem pasjonują się tysiące kibiców, gry NBA 2001 i KOSZYKOWKA MANAGER 2001 goszczą na ekranach wielu komputerów, zaś Shaquille O'Neal jest idolem nastolatków. Komedie „6 dni Strusia” stara się wykorzystać popularność tej dyscypliny sportu, a przy okazji poruszyć ważne dla młodych ludzi tematy. Mówi więc dużo o miłości i poświęceniu, o wytrwałości w dążeniu do celu (jedyne sposoby, by coś osiągnąć) oraz o uczciwości, którą należy się w życiu kierować. Nie stroni przy tym od dobrego humoru – wszak śmiech czyni nas szczęśliwszymi. Twórca „6 dni Strusia”, młody reżyser Jarosław Żamojda, pracował wcześniej nad dwiema częściami oślawionych „Młodych wilków”. Nie jest to wielki dorobek jak na filmowca

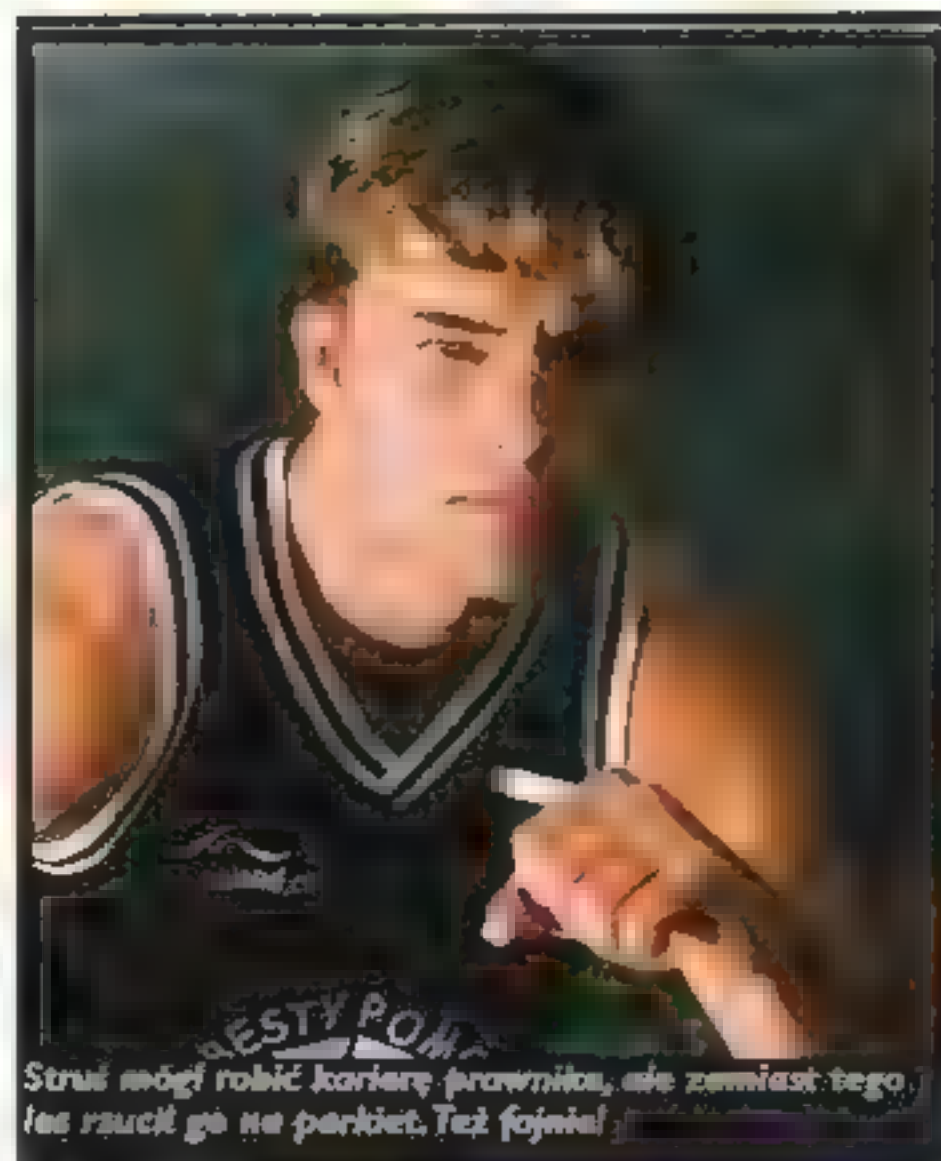
I może właśnie dlatego reżyser zdecydował się zatrudnić aktorów-amatorów. Okazało się, że pomysł był naprawdę świetny. Chociaż Mariusz Frankowski i Patrycja Durska-Mruk nie mieli na swym koncie żadnych znaczących ról, to nie wypadli wcale gorzej niż profesjonalści. Co ważne, ich występ już na miesiąc przed premierą filmu został zauważony przez dziennikarzy. Oboje nie są dziś w stanie zliczyć udzielonych wywiadów, a ich fotografie zdobiły łamy wielu gazet. Popularność jest dla nich czymś nowym i zapewne fascynującym. Najprawdopodobniej jednak to, co cieszy dwójkę świeżo upieczonych aktorów, męczy Adama Wójcika, jednego z czołowych polskich koszykarzy. Aby zagrać w „6 dniach Strusia”, musiał zrezygnować z wakacji, jakże ważnych w życiu każdego zawodowego sportowca...



Pojedynek Giganta i... Strusia. Oj, czyżby to właśnie były równe szanse?

Nikomui nieznany, zwyczajny człowiek z dnia na dzień staje się gwiazdą koszykówki... Nie wierzysz, że to możliwe? Obejrzyj film „6 dni strusia” w reżyserii Jarosława Żamojdy

6 dni strusia



Strus mógł robić karierę prawnika, ale zamiast tego las ruszył go na parkiet. Też fajnie!

Pomysł	Aktorzy	Akcja
6 Dni Strusia		
Koszykarska Akcja / Polska		
Premiera: 16 lutego		
Od lat 12		
www.monolith.pl/6dni		
Okazuje się, że nawet prawnik może zostać gwiazdą koszykówki. Zupełnie nie jak w życiu...		



Sukces to nie tylko pieniądze, ale też ładne samochody.



Tytani

Przez gry komputerowe przewinął się niemal każdy aspekt życia. Dzięki zwykłemu PC możesz wcielić się w kierowcę rajdowego, piałnego mordercę, policjanta, strażaka, a nawet troskliwą „głowę domu”. Jak dotąd jednak nie zrobiono programu o bezdennej głupocie rasizmu i o problemach ludzi, którzy niegdyś z nim walczyli. Tego typu trudne sprawy pozostawiono dla kina.

Fabulę filmu „Tytani” oparto na faktach. W końcu lat 60. czarna społeczność Południa USA wciąż uchodziła za gorszą. Jej przedstawiciele mieszkali w swoich własnych dzielnicach, otrzymywali mniejsze pieniądze za lepszą wykonaną pracę, zaś sądy traktowały ich znacznie surowiej. I tak do 1971 roku w miasteczku Alexandria w stanie Virginia istniało kilka szkół średnich prowadzących zajęcia dla osób o określonym kolorze skóry. Władze oświatowe postanowiły połączyć je w jedną. W ten sposób powołano do życia T.C. Williams High.

Zwierzchnik nowej placówki długo zastanawiał się, kto poprowadzi szkolną drużynę footballową będącą oczkiem w głowie całej okolicy. Ostatecznie postawił na doświadczonego trenera z wieloma sukcesami na koncie – czarnoskórego Hermana Boone’a z Południowej Karoliny. Ulubieniec miejscowych, Bill Yoast (kolor skóry: śnieżnobiały), musiał zadowolić się posadą jego zastępcy. Decyzja ta spowodowała niezadowolenie znacznej części mieszkańców miasta, a także spory w samej dru-

żynie. Dwaj przyszli współpracownicy Boone i Yoast również nie przypadli sobie do gustu. Gdy ten pierwszy był człowiekiem poręczym i nieobliczalnym, ten drugi przypominał sympatycznego, lecz delikatnego ślimaczka o wskaźniku wyrozumiałości równym sto trzy procent.

Czy para skóconych trenerów zdołała nie tylko doprowadzić „Tytanów” do finału (co wymagałoby wpojenia zawodnikom zasad tolerancji), ale i zapobiec lokalnym zamieszkom na tle rasowym? O tym przekonasz się, oglądając film. A że gra w nim wspaniały Denzel Washington, to nudzić się nie będziesz. Chyba że football amerykański i zapach spoconych ciał jest tym, czego pod żadną postacią nie trawisz. Nawet w kinie...



Takie jest życie, ktoś musi leżeć, żeby biegać i trenować w pocie. To się nazywa nowoczesny trening.



Główny trener i jego zastępca muszą przejść długą drogę zanim ich drużyna osiągnie prawdziwy sukces.

PREMIERA
23.02.2001

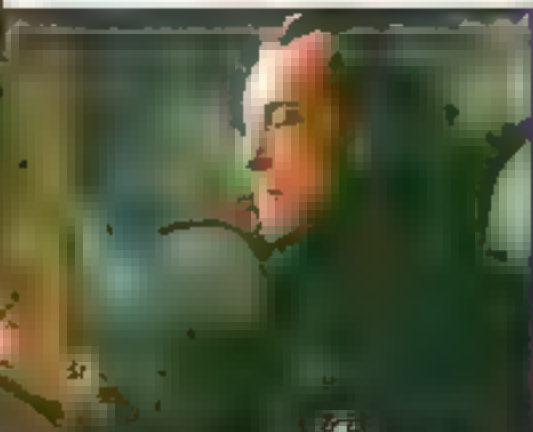
Vampirek

Każde pokolenie ma swoją ulubioną bajkę filmową, dla której gotowe jest wycalać swego psa po łapach, a nawet sprzątać pokój. Niegdyś mianem tym cieszyła się „Niekończąca się opowieść”, jednak dziś nastały czasy „Vampirek”. A kim jest ów szkaradnik?

Przekona się o tym dziewięcioletni Tony Thompson, który wraz z rodzicami przeprowadza się do malowniczej szkockiej wioski. Już pierwszej nocy zaczynają śnić mu się wampiry. Później do jego pokoju wdzierają się olbrzymi nietoperze, który po chwili zamieniają się w... młodego chłopca. Ten zaś szybko zaprzyjaźnia się z Tonym. Okazuje się, że

w okolicy zagnieździły się wampiry, które już dawno zarzuciły ludzką krew i żywią się zwierzęcą. Są nieszczęśliwe – pragną wrócić do ludzkiej postaci i umrzeć w spokoju. Do tego potrzebny jest zaginiony trzy wieki temu magiczny kamień, a także wyeliminowanie zdegenerowanego łowcy wampirów, Rookery’ego.

Co tam, chłopiec? Umył zębki przed kolejką? I po kolejkę?



PREMIERA
02.03.2001

Billy Elliot

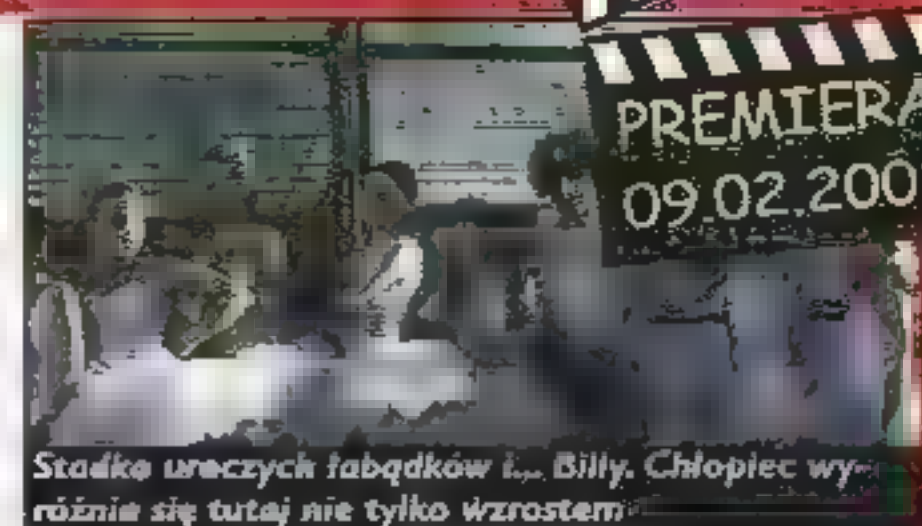
Może zabrzmi to banalnie, ale marzenia to naprawdę piękna rzecz! Zawsze należy starać się je urzeczywistnić. Co jednak, jeśli nie znajdują one akceptacji u przyjaciół i rodziny? Ano, masz problem!

Billy Elliot był do niedawna zwykłym nastolatkiem. Kochał piłkę nożną i ćwiczył w klubie bokser-skim. Jednak pewnego dnia trafił na zajęcia... kółka baletowego. Taniec spodobał mu się tak bardzo, że chłopiec postanowił zostać baletmistrem, a jego nowa nauczycielka, pani Wilkerson, dostrzegła drzemiący w nim olbrzymi talent.

Jednak ojciec i starszy brat Billy’ego, niezbyt majątni górnicy, wściekli się z trudem zarobione pieniądze inwestowali w chłopaka, licząc, że zostanie dobrym bokserem.

A balet? W ich opinii taniec ten nie przystoi mężczyźnie. Nic więc dziwnego, że zakazali Billy’emu udziału w lekcjach.

Film „Billy Elliot” jest opowieścią o marzeniach, determinacji i o tym, że ludzie, którzy się nie poddają, prędzej czy później osiągają sukces. Jego największą siłę stanowi aktorstwo. Billy’ego świetnie zagrał trzynastoletni Jamie Bell. Co ciekawe, historia jego życia jest podobna do tej, którą opisano w filmie. Gdy Jamie miał 6 lat, zainteresował się baletem i mimo drwin kolegów, zaczął tańczyć. Ćwiczył mając nadzieję, że wreszcie odniesie sukces. I co? Udało się.



Stadko urecznych fabryk... Billy. Chłopiec wyróżnia się tutaj nie tylko wzrostem.



Billy odkrył w sobie talent do tańca. Szkoda, że jego tata nie zrobił tego samego.

PREMIERA
09.02.2001

news telegram

AHOJ W TARAPATACH

Polski portal internetowy Ahoj ma kłopoty finansowe: jeśli firma nie znajdzie inwestora, może grozić jej zamknięcie.

WOJNA PROCESORÓW

Firma AMD ponownie sięgnęła po najgroźniejszą broń i obniżyła ceny swoich procesorów. Od marca za Athlona 1,2 GHz trzeba będzie zapłacić około 200 dolarów, a za nowego Durona 900 MHz tylko około 100 dolarów.

POWOLNY GEFORCE

Pierwsze karty graficzne z układami GeForce montowane w komputerach Macintosh, działają znacznie gorzej niż dotąd używane ATI. Jak się okazało, na leży po stronie kłopotliwie napisanych sterowników. Teraz NVIDIA pracuje nad poprawkami, usiłując uniknąć niezadowolonych szefów Apple.

DREAMCAST ZEGNA

W związku z zaprzestaniem produkcji swojej sztandarowej konsoli, Sega zdecydowała, że nie ma sensu kończyć budowy azjatyckiej Sieci dla użytkowników Dreamcast. Tym samym mieszkańcy Hongkongu czy Tajwanu mogą zapomnieć o wspólnym graniu.

SZYBKA AKCJA

Zaledwie kilka dni zajęło holenderskiej policji ujęcie osoby podejrzanej o stworzenie wirusa Kurnikowa.



Mocne uderzenie

dla D.A.P. Jukebox'a

Głośniki PlayDock PD200, zaprojektowane specjalnie do użycia z odtwarzaczem Creative Jukebox (pisaaliśmy o nim w CLICK 01/01) pozwolą na słuchanie ulubionych utworów MP3 większej liczbie osób. Nowy produkt Creative składa się z dwóch głośników głównych i subwoofera, dzięki czemu zapewnia doskonały dźwięk stereo z mocnymi basami. Ma też bardzo ładny, futurystyczny wygląd, a jego metaliczna obudowa posiada dodatkowe ekranowanie magnetyczne. Urządzenie będzie kosztowało około 800 złotych + VAT.



Zabójcza Kurnikowa

Seksowny wirus puszcza komputery i Internet

Niedawno światowa Sieć zaatakował kolejny wirus, tym razem o wdzięcznej nazwie „AnnaKurnikowa.jpg.vbs”. Ukryty był w plikach, które miały zawierać zdjęcia popularnej rosyjskiej tenisistki Anny Kurnikowej. Jeżeli ktoś chciał obejrzeć załączone fotki, wirus uaktywniał się i automatycznie rozsyłał do wszystkich osób, których adresy znajdowały się na liście mailingowej nieszczęsnej ofiary. Na szczęście wirus nie niszczy komputerów, ale doprowadza tyl-

ko do przeciążenia serwera. No cóż, aby wirusować peceta, trzeba przede wszystkim nakłonić odbiorcę listu z wybuchową przesyłką do otwarcia załącznika. A do tego potrzebna jest znajomość psychologii i chwytliwa zawartość. Na obejrzenie zdjęć ładnej tenisistki dało się skusić wielu (zwłaszcza panów). Jak widać, nie sztuka pokonać maszyny, najpierw trzeba przechrzyć człowieka.

Może być jeszcze drożej!

Neostrada TP S.A. – koniec marzeń o taniej Sieci

Nasz narodowy operator telefoniczny oficjalnie rozpoczął uruchamianie nowej usługi dostępu do Sieci – Neostrada. Na razie jest ona dostępna tylko w wybranych centralach telefonicznych w Warszawie, jednak zgodnie z zapowiedziami do końca roku ma objąć znacznie większy obszar kraju, a na pewno największe miasta.

Cały system wykorzystuje standard ADSL (asymetryczne cyfrowe łącze abonentów) i standardową linię telefoniczną, a korzystanie z Sieci nie blokuje telefonu. I na tym kończą się plusy nowej propozycji.

Niestety, wszyscy oczekujący tańszego (bo o tanim chyba można zapomnieć) dostępu do Internetu znowu będą rozczarowani. Nowa propozycja skierowana jest do osób dysponujących naprawdę sporymi kwotami. Co prawda użytkownik może wybrać sobie jedną z czterech szybkości łącza, jednak nawet najwolniejsze jest po prostu koszmarnie drogie. Na pocieszenie można jedynie dodać, że w przeciwieństwie do starszego systemu SDI, koszt instalacji jest znacznie niższy. Cóż jednak z tego, skoro różnicę w cenie bardzo szybko zlikwidują opłaty abonamentowe! Za korzystanie z najwolniejszego łącza 256 kb/s trzeba będzie miesięcznie zapłacić 300 złotych (instalacja 100 zł), za 512 kb/s już 500 złotych (instalacja 300 zł),

neostrada [®]	
usługa dostępu do Internetu	
Opłaty	Opłaty
1. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali
2. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali
3. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali
4. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali
5. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali
6. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali
7. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali
8. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali
9. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali
10. Opłata za połączenie z centrali	Opłata za połączenie z centrali

Www.neostrada.pl, wszystko bardzo ładnie, tylko czemu tak koszmarnie drogo?

a za 1Mb/s aż 1000 zł (koszt instalacji 700 zł) Na takie wydatki nie będzie więc stać większości Internautów. Dla porównania, za przyjemność korzystania z SD trzeba zapłacić 160 zł miesięcznie (instalacja 1000 zł), a sieci telewizyjnej kablowych oferują (niestety, na bardzo niedużym obszarze swojej działalności) łącza stałe już za 129 złotych. Cóż, jak widać, nuda, można tylko marzyć o dostępnym dla każdego tanim Internetem.



Alicja i Czerwona Królowa

czyli co słychać w świecie RESIDENT EVIL



Pewnego dnia Alicja obudziła się wczesnie rano i z przerażeniem stwierdziła, że nie wie, kim jest i co robi w tym dziwnym miejscu. Nie, to nie jest fragment z „Alicji w Krainie Czarów”. To kawałek scenariusza z kręconego właśnie filmu RESIDENT EVIL (roboczy podtytuł GROUND ZERO).

Wraz z upływem czasu producenci ujawniają coraz więcej faktów dotyczących tego przedsięwzięcia. Niestety, nie wszystkie ucieszą fanatycznych miłośników najsłynniejszej konsolowej serii horrorów. Otóż w grach walczyło się z Zombi, którzy powstałi jako produkt pewnych eksperymentów. A w filmie jako główny Zły wystąpi... komputer (brzydkie Hollywood, brzydkie). To dopiero oryginalnie, nieprawdaz? Miły sprzęt będzie nosił imię Red Queen i na początku (zanim zabierze się za zdobywanie całego świata) postanowi zawładnąć budynkiem pewnego laboratorium, w którym przez

przypadek (albo i nie, ale na wyjaśnienie tej kwestii trzeba będzie poczekać) znajdzie się główna bohaterka, Alice. Oprócz niej w tarapaty wpadnie przystojny policjant Matt, grupa komandosów (m.in. J.D i jego przyjaciółka Rain) prowadzona przez niejakiego One oraz Spece, który ma na rękę taką samą obrączkę, jaką nosi Alicja... A w tle będą przemysły Zombi-naukowcy, których nie może zabraknąć w filmie o tematyce zaczerpniętej z RESIDENT EVIL. Cóż... trochę to wszystko brzmi niepokojąco. Być może całe przedsięwzięcie uratuje obsada i reżyser. Na początku tematyką zombi miał zająć się George Romero, znany z takich arcydzieł jak „Noc Żywych Trupów”, ale wkrótce jego miejsce zajął Paul Ander-

Pan Zombi będzie kierowany przez komputer



son, który wstawił się m.in. „Mortal Kombat”.

W głównych rolach wystąpią natomiast Milia Jovovich (czyli rewelacyjny Piąty Element) jako Alice i Michelle Rodriguez (znana z odgrywania kobiety-boksera w filmie „Girlfight”) jako Rain. Mattem miał zostać David Boreanaz, serialowy Angel, ale nie mógł się oderwać od odgrywania nawróconego wampira i w rezultacie myśli o roli J.D. Niestety, o innych bohaterach tej opowieści nic nie wiadomo. Trzeba więc cierpliwie poczekać do jesieni, kiedy film pojawi się na ekranach (przynajmniej w USA).



Nowy gadżet spodoba się głównie miłośnikom wyścigów motocyklowych!

Megadrukarki

Szybciej, lepiej, więcej

Współczesne drukarki atramentowe coraz mniej przypominają swoich przodków. Obecnie już nikt nie dziwi, że można drukować z fotograficzną jakością z rozdzielczością ponad 2000 punktów na cal. Niczym niezwykłym jest też możliwość druku na papierze, foliach, materiale czy też bardzo dużych formatach papieru. Nie masz ochoty czekać na wydruk? Nie ma problemu, pokazany na zdjęciu Hewlett-Packard potrafi w ciągu minuty „wypluć” prawie 9 stron kolorowych lub 11 czarno-białych. A po co to wszystko? Na pewno nie do domu, ale dla wiecznie nienasyconych zawodowców.

Całkiem nowa kierownica

Motocyklowe szaleństwo

Sterowanie wirtualnym motocyklem lub rowerem przy pomocy klawiatury czy zwykłego joysticka nie jest zbyt wygodne. Dlatego z myślą o grach tego typu powstała specjalna kierownica Ducati Corse. Fani jednośladów powinni być zachwyceni już samą budową kontrolera, jest on bowiem doskonałą imitacją kierownicy motocykla. Nawet umieszczone nad uchwytami ręczki hamulców są w charakterystycznym srebrnym kolorze. W odpowiedni sposób rozwiązano także kwestię dodawania gazu – po prostu prawy uchwyt jest obrotowy (zupełnie jak w prawdziwym motocy-

klu!). Lewej ręce odpowiada jeden z przycisków i można ją dowolnie skonfigurować w zależności od gry i upodobań. Dodatkowo zamontowano jeszcze 15 innych przycisków rozmieszczonych w różnych miejscach, więc każdy będzie w stanie wygodnie zaprogramować sobie wszystkie funkcje gry. Kierownica korzysta z portu gier lub USB (przez odpowiednią przełokę dołączoną w zestawie) i bez problemu instaluje się w Windows. Współpracuje ze wszystkimi grami, ale najlepiej sprawuje się oczywiście w motocyklowych szaleństwach. Kierownica kosztuje 249 zł.

FAKTY

Postanowiliśmy porównać dostępne w naszym kraju metody podłączenia się do Sieci. Czy rzeczywiście jest tak kiepsko, jak się mówi, czy może sytuacja zmienia się na lepsze? Przekonaj się sam.

- Połączenia modemowe:
 - Dial-up TP S.A. (0200122)
 - ✓ ogólnodostępne
 - ✓ wymaga tylko instalacji modemu
 - drogie przy długim używaniu
 - trudności z dodzwonieniem się
 - wolny transfer
- Usługi Call-Back (np. Netia)
 - ✓ wymaga tylko instalacji modemu
 - ✓ tańsze niż oferta TP S.A.
 - ✓ mniej zajęte łącza
 - wolny transfer
 - dostępne w wybranych regionach

- Dostęp stały:
 - Usługi typu SDI / HiS
 - ✓ znośny lub dobry transfer
 - ✓ ciągły dostęp do Sieci
 - nie wszędzie dostępne
 - bardzo droga instalacja
 - nadal za drogi abonament

- Poprzez Sieć tv kablowej
 - ✓ atrakcyjna cena abonamentu
 - ✓ znośny koszt instalacji
 - ✓ ciągły dostęp do Sieci
 - ✓ duża prędkość transmisji
 - niedostępne dla większości użytkowników
 - transfer zależny od liczby użytkowników

- Poprzez tv satelitarną
 - ✓ atrakcyjna cena abonamentu
 - ✓ znośny koszt instalacji
 - ✓ stały dostęp
 - ✓ ogólnodostępne*
 - ✓ duża prędkość transmisji
 - do użytkownika
 - konieczność użycia łącza telefonicznego (kanał zwrotny)
 - dodatkowe opłaty telefoniczne

- Poprzez systemy radiowe
 - ✓ przystępna cena (w zależności od operatora)
 - ✓ znośny koszt instalacji
 - ✓ duża prędkość transmisji
 - ✓ gwarantowana prędkość
 - ✓ stały dostęp
 - niedostępne dla większości użytkowników, problemy z podłączeniem osób indywidualnych

- Tradycyjne łącza stałe
 - ✓ duża prędkość transmisji
 - ✓ gwarantowana prędkość
 - ✓ stały dostęp
 - niedostępne dla większości użytkowników indywidualnych
 - wysoka cena
 - bardzo duży koszt instalacji

*dostęp ograniczony istnieniem łącza telefonicznego

The Sims House Party EXPANSION PACK



Po ŚWIATOWYM ŻYCIU nadchodzi czas na naprawdę doskonałe DOMOWE IMPREZY, a rodzinka Simów będzie mogła wytańczyć się do woli. To wszystko stanie się możliwe dzięki kolejnemu dodatkowi do THE SIMS, tym razem zatytułowanemu THE SIMS HOUSE PARTY. Wiadomo, że zaproszonych na imprezę gości najlepiej zaskoczyć nowym wystrojem wewnątrz. Dlatego też udostępnione zostaną trzy nowe style architektoniczne, takie jak hawajski raj, kowbojska stodoła czy ponure podziemia (rave!). Jeżeli w twoim apartamencie pojawi się więcej niż 5 osób, będziesz mógł zacząć zabawę.



Jednym z nowych stylów architektonicznych jest wystroj jakby żywcem wzięty z westernów.

Oczywiście nie zabraknie różnych przedmiotów, które pomogą w zbliżeniu się do siebie ludzi na takich imprezkach. Pojawi się np. ognisko, na którym będzie można piec kiełbaski czy śpiewać przy nim wesołe piosenki. Dobra zabawa to też św. etna muzyka. Projektanci zadbałi o 5 nowych stylów muzycznych i 5 typów tańców. Nie zabraknie także takich przedmiotów, jak Skrzynia z Kostiumami czy Scena Taneczna. A najważniejsze, że do tańca wyruszyłeś z Simami już w kwietniu!



Duke Nukem powraca! Come get some...

Kto ma najwspanialsze mięśnie w całej galaktyce? Kto jest prawdziwym Królem? No kto? Oczywiście, że Duke Nukem. Bohater ostatnie (i jeszcze jednej, i jeszcze jednej) akcji, który narodził się, kiedy w grach nie było zbyt wielu silnych charakterów i nikt nawet nie myślał o okrutnych czasach, kiedy zamiast króla będzie rządziła królowa (Lara). Programiści postanowili odkurzyć Duke'a i połączyć jego przygody z... modnymi w ostatnich latach grami myśliwskim. Dzięki temu w DUKE NUKEM: ENDANGERED SPECIES dzielny Duke chwyci jedną z ponad dziesięciu różnych broni i ruszy przez urocze trójwymiarowe krajobrazy, żeby wytańczyć... Yeti, Wilkołaki, Tyranozaury i inne również oryginalne pupile. Dostanie też do dyspozycji sporo nietypowych dla niego gadżetów. Będzie mógł używać kamuflażu, urządzeń wabących (ciekawe, jak brzmi głos Yeti...), a jego okulary zostaną wzbogacone o specjalny wyświetlacz. Nie zapomniano także o delikatnej psychice Duke'a (charakterystycznej dla wszystkich umiędniowanych chłopców). Każdy sukces zwiększy jego skuteczność, a porażki sprawią, że Duke nieco oklapnie. Uwaga! Mięśniak nadciąga! Yeti! Czas pakować manatki i wynieść się na Marsa!

CYTAT MIESIĄCA

Angelina Jolie oczekuje teraz roli szajszych, pozwalających na rozwój osobowości. Takim filmem będzie Tomb Raider. Hiena cementarna! Przygotowywany rodzinie. Reżyserem jest Billy Lee Thornton, gro w tym filmie również brat Haven.

Magazyn Telewizyjny Rzeczpospolite

.....
Tłumaczenia zachodnich tytułów często budzą kontrowersje, jednak Lara-hiena to chyba przesada. Dziennikarzom Rzeczpospolitej gratulujemy poczucia humoru. A przy okazji film reżyseruje Simon West, występuje w nim ojciec Angeliny, Jon Voight nie brat, chociaż Billy Lee Thornton jest mężem aktorki, to niestety nie dostał ciepłej pasadki reżysera filmu o przygodach pewnej, jak to było, aha, hieny.

KAJKO I KOKOSZ THE MOVIE?



No, tak. Hegemon i Kapral nie próżnują. Knują, jak tu zdobyć Mirmilowo.

Bohaterów kultowego już dziś komiksu Janusza Christy o przygodach przemitych słowiańskich wojów będziesz mógł obejrzeć... na dużym ekranie.

Kinowa adaptacja ry-sunkowego prze-boju przygotowywana jest na podsta-wie „Dnia Śmiechoty”. Nie znamy jeszcze nazwiska re-żysera filmu.



wiadomo na-tomiast, że jego dzieło wejdzie do k.n. jesienią 2002 roku. Co ciekawe, będzie to film w wersji ak-torskiej. Wystąpią w nim Cezary Żak (Karol Krawczyk w „Miodowych latach”) jako gapowaty Kokosz i Zbigniew Zam-chowski (Michał Wołodyjowski w „Ogniem i mieczem”) jako bystry Kajko. Towarzyszyć im będą Marian Opania jako Mirmil, Bożena Dyka lub Anna Se-niuk jako jego żona Lubawa, Krzysztof Ko-walewski jako Hegemon, Jerzy Bończak jako Kapral, Krzysztof Janczak jako Ofer-ma, Cezary Pazura (!) jako ciotka Jaga oraz Marek Perepeczko jako Zbój Łamignat. Na stronie www.kajkoikokosz.wp.pl można zgłaszać swoje propozycje dotyczące pro-dukcji. Kto wie, mo-że twórcy filmu i fabu arnego i powstającego równiegie pięcio-odcinkowego serialu telewizyjnego we-zmą pod uwagę twoje sugestie?

Na szczęście nasi miłusińscy, czyli Kajko i Kokosz, już wracają z majówkami.

Imperatorki 2000 Zagłosuj na najlepszą grę ubiegłego roku



Imperatorki to specjalne nagrody przyzna-wane najlepszym grom roku przez Wirtu-ane Imperium Gier. Już teraz, odwiedzając stronę www.gry.wp.pl, możesz wziąć udział w głosowaniu na najlepsze tytuły 2000 roku. Na stronie organizatora znajdziesz stosow-ny formularz oraz listę nominowanych przebojów. Stworzono cztery kategorie: Najlepsza gra roku, Najbardziej grywalna gra, Najbardziej innowacyjna gra oraz Gra o najlepszej grafice. W każdej z nich znajdu-je się pięć tytułów zaproponowanych przez dziennikarzy pism komputerowych oraz pol-skich dystrybutorów gier. CLICK! objął patronat prasowy nad imprezą, więc na bieżąco będziemy informować o wynikach plebiscytu. Dla głosujących przewidziano nagrody. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi już 3 marca na specjalnej gali. Lepiej bierz się do roboty. Zostało niewiele czasu!

Wrota Baldura znowu otwarte?

tym razem dla miłośników Playstation 2



Dobrego towaru nigdy za mało (i pieniędzy na nim zarabianych). A skoro gry spod znaku BALDUR'S GATE sprzedają się bardzo dobrze, to postanowiono kuć żelazo z tych wrót, póki gorące, i zrobić wersję także na... najnowszą konsolę SONY. Tak, tak, to jest prawdziwa niespodzianka! Co więcej, producenci tego potencjalnego przeboju ukrywali go długo przed prasą, chwając się nim już na całkiem dobrym poziomie zaawansowania. Gra ma nosić nazwę BALDUR'S GATE: DARK ALLIANCE i – jak zapowiadają jej dumni ojcowie – dostarczyć fanom RPG oraz konsoli zupełnie nowych doznań. Jest to o tyle ciekawe, że akurat na tym rodzaju sprzętu króluje japońskie fantasy, które nijak się ma do klimatów z WRÓT BALDURA. Oby tylko japońscy gracze zaakceptowali nowy dla nich typ RPG... Mocnych wrażeń ma też dostarczyć sama fabuła gry (mroczna, oczywiście). Zabawa zacznie się, kiedy główny bohater dowie się o starciach pomiędzy Gildiami Złodziei... A co dalej, na razie nie wiadomo. Na pewno w tej wersji więcej będzie elementów znanych z gier akcji, co można już zauważyć na obrazkach z gry. To, czego nie da się tak łatwo zaobserwować, to doskonała, pełna życia grafika. Ci, którzy mieli okazję zagrać w początkową wersję DARK ALLIANCE, rozpytywają się w pochwałach nad doskonałymi efektami świetlnymi, nad tym, że beczki wreszcie rozpadają się jak prawdziwe, a szkielety po zadanych ciosie za każdym razem inaczej upadają. Do tego dodano cudowne efekty fal na wodzie, która np. ma się inaczej układać na przemykających przez nią niewidzialnych wrogach. Gra ukaze się dopiero na jesieni tego roku! To strasznie dużo czekania!



Ach, te wspaniałe efekty. Dzięki grze świetła gra robi się bardziej nastrojowa.



Jak siekniesz tę beczkę mieczem, rozpadnie się jak prawdziwa. Aż chce się spróbować!



Nic nie widziałem, nic nie słyszałem...

Przygotowywanie materiałów do CLICKA! może być naprawdę pasjonującą czynnością. Możesz sam zobaczyć, jakie niespodzianki czekają na naszych redaktorów w trakcie rozmów z przedstawicielami zaprzyjaźnionych firm...

■ ŚCIŚLE TAJNE, CZYLI MIŁA RECEPCJONISTKA

– Dzień dobry, dzwonię z redakcji CLICK!, chciałbym rozmawiać z kimś, kto zajmuje się kontaktami z prasą...
– Niestety, ta osoba jest zajęta.
– A czy mogłbym prosić o numer telefonu do niej oraz jej imię i nazwisko? Zadzwońię bezpośrednio...
– Niestety nie. Mam zakaz podawania jakiegokolwiek nazwisk...

■ NIE LICZĘ GODZIN I LAT...

– W przyszłym tygodniu będziemy już mieli nową grę Blue Cactus.
– To fajnie, możemy ją opisać w nowym CLICKU!
– Świetnie, w takim razie damy wam ją w poniedziałek.
– Możemy też dać materiał na okładkę...
– Doskonale! (ktoś skacze z radości)
(Minął tydzień)
– Tu CLICK!, nie dostaliśmy jeszcze gry...
– Jakiej gry? Przecież jej jeszcze nie mamy!
– No ale mówiliście, że...
– No tak, ale się pomyliliśmy, to nie ta gra!

■ GWIAZDKĘ Z NIEBA DAM

– To naprawdę dobry film, może dacie recenzję w następnym numerze?
– Ten film ma już pół roku...
– Damy wam super materiały na plakat. Tylko my mamy te zdjęcia. Trudno je zdobyć.
– Taki plakat już był 3 miesiące temu.
– Niemożliwe, skąd wzięliście zdjęcia?
– Od dystrybutora z USA.
– Ale oni ich nawet nam nie chcieli dać!

■ ZATRZYMAĆ CZAS

– Możemy wam dać tę grę w czwartek rano.
– Ale w czwartek po południu musimy skończyć numer!
– No to co? Nie zdążycie zrobić recenzji w parę godzin?
Napiszcie, że gra jest dobra i już...

■ NIC NIE PAMIĘTAM

– Tak więc w numerze za dwa tygodnie...
– Oooo! To CLICK! jest dwutygodnikiem? Od kiedy?
Czemu się tym nie pochwaliliście?
(rozmowa z osobą współpracującą z nami od początku istnienia pisma)

TAKIE SAME, ALE INNE

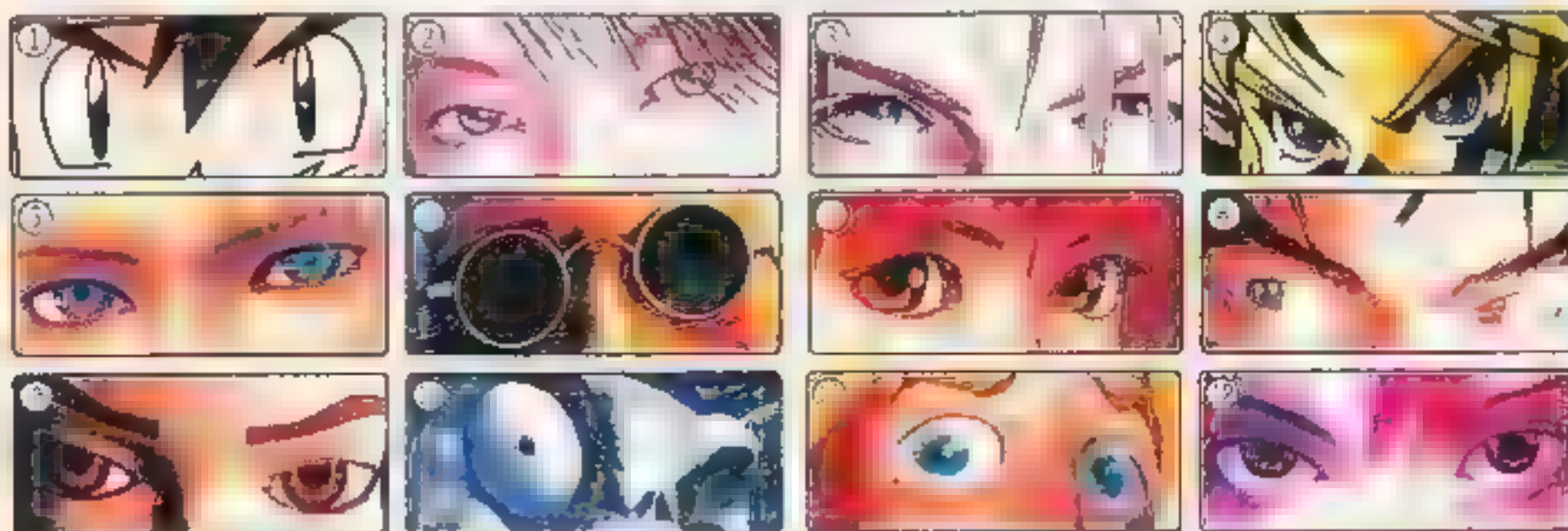
Czy jesteś spostrzegawczy? Odszukaj 8 elementów, którymi różnią się te rodzinne fotki miłych Obcych.



Kostka (x2), nos fiolcowego stworza, czóło i oczy zielonego zębów zółtego, oczy niebieskiego, dymnura w lewym rogu.

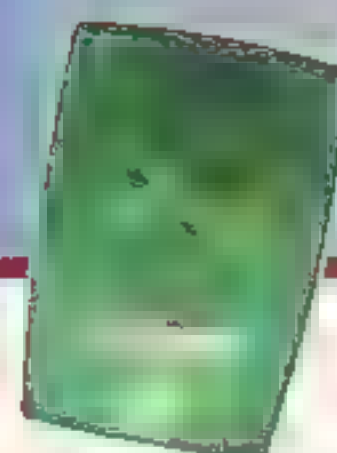
Oko za oko

Poniżej prezentujemy 12 par oczu postaci znanych z ekranu komputera i telewizji. Zgadnij, do kogo one należą?



1 Ash (Pokemon), 2 Al Fukam (Ridge Racer V), 3 Squall (Final Fantasy VIII), 4 Link (Zelda: Majora's Mask), 5. Al Leonhart (FF VIII), 6. Mike LeRoi (Shadow Man), 7. Kasumi (Dead or Alive), 8. Jin Kazama (Tekken Tag Tournament), 9. Lara Croft (Tomb Raider), 10. Sir Daniel Fortesque (Medieval II), 11. Gypsy (Threepwood), 12. Regina (Dino Crisis 2)

Wielki Konkurs Świąteczny



Nagrody ufundowali:
Creative Polska, MultiMedia Vision,
LEGO, TopWare Interactive,
IM Group, Wydawnictwo Pascal,
Wirtualna Polska, Microsoft,
Play-it, CD Projekt, Hasbro,
UIP - ITI, SPI International, CLICK!
dziękujemy!



ZABAWKI POKEMONY otrzymają: Magdalena Grdeń z Tarnobrzegu; Monika Mach z Warszawy; Adam Zieliński ze Szczecina; Przemek Górniak z Pruszkawa

Gry MOON PROJECT dostaną: Tomasz Kwiatkowski z Piły; Szymon Stańczyk z Władysławowa; Adrian Owczarczak ze Śremu; Marcin Pycia z Inowrocławia; Grzegorz Madej z Drwini

Filmy wideo DRAGON BALL wygrali: Paweł Celiński z Białej Podlaskiej; Zuzanna Kudas z Myślenic; Anna Stawska z Krakowa

WINDOWS ME otrzyma: Michał Szawuła z Cynowa

Gry TOMB RAIDER CHRONICLES dostaną: Konrad Mostowik z Krakowa; Marcin Adamczuk z Nowej Dęby; Katarzyna Sprawa z Barcina

Książki INTERNET KROK PO KROKU otrzymają: Damian Zbrożek z Wrocławia; Arkadiusz Cetlawa z Katowic; Marek Szyperski z Białogardu; Tomasz Niziński ze Świdnicy

Zestawy gier SUBMARINE TITANS oraz CHAMPIONSHIP MANAGER dostaną: Krzysztof Łukonowski z Szamotuł; Patryk Sarosiek z Kaszalina

Program MUSIC MAKER JUNIOR dostaną: Damian Czopko z Miłkowa; Martyna Paszkiewicz z Lubrzy; Jarosław Wojnarowski z Brzostka; Mariusz Leandowski z Poznania; Adam Krajewski z Kamiennej Góry; Michał Polanik z Myślowic; Mariusz Golecki z Kielc; Alicja Chmielek ze Szczytna; Sylwia Piętał z Przemyśla; Małgorzata Siedlecka

z Warszawy; Natalia Nadkańska z Krakowa; Klaudia Płocienniczak z Katowic; Monika Rząsowska z Wałbrzycha; Łukasz Sibielski z Będzina; Mateusz Tessar z Cieszynej; Sławomir Żychowski z Makowa Mazowieckiego; Michał Kacpura z Krynicy Morskiej; Ilona Ostalak z Wolborza; Marcin Habrajski z Piekar Śląskich; Justyna Jurczyk z Raciborza; Aleksandra Domaradzka z Warszawy; Maciej Kupisz z Katowic; Piotr Bolesta z Ustronia; Kamil Paterek ze Stalowej Woli; Piotr Pieniążek z Krakowa; Łukasz Kohut z Gdańska; Monika Kunat z Gdyni; Wojciech Turski ze Świnoujścia; Łukasz Cholewiński z Wągrowca; Grzegorz Jonk z Brzeszcza

Bluzę GRINCH otrzyma Sandra Prus ze Szklarskiej Poręby

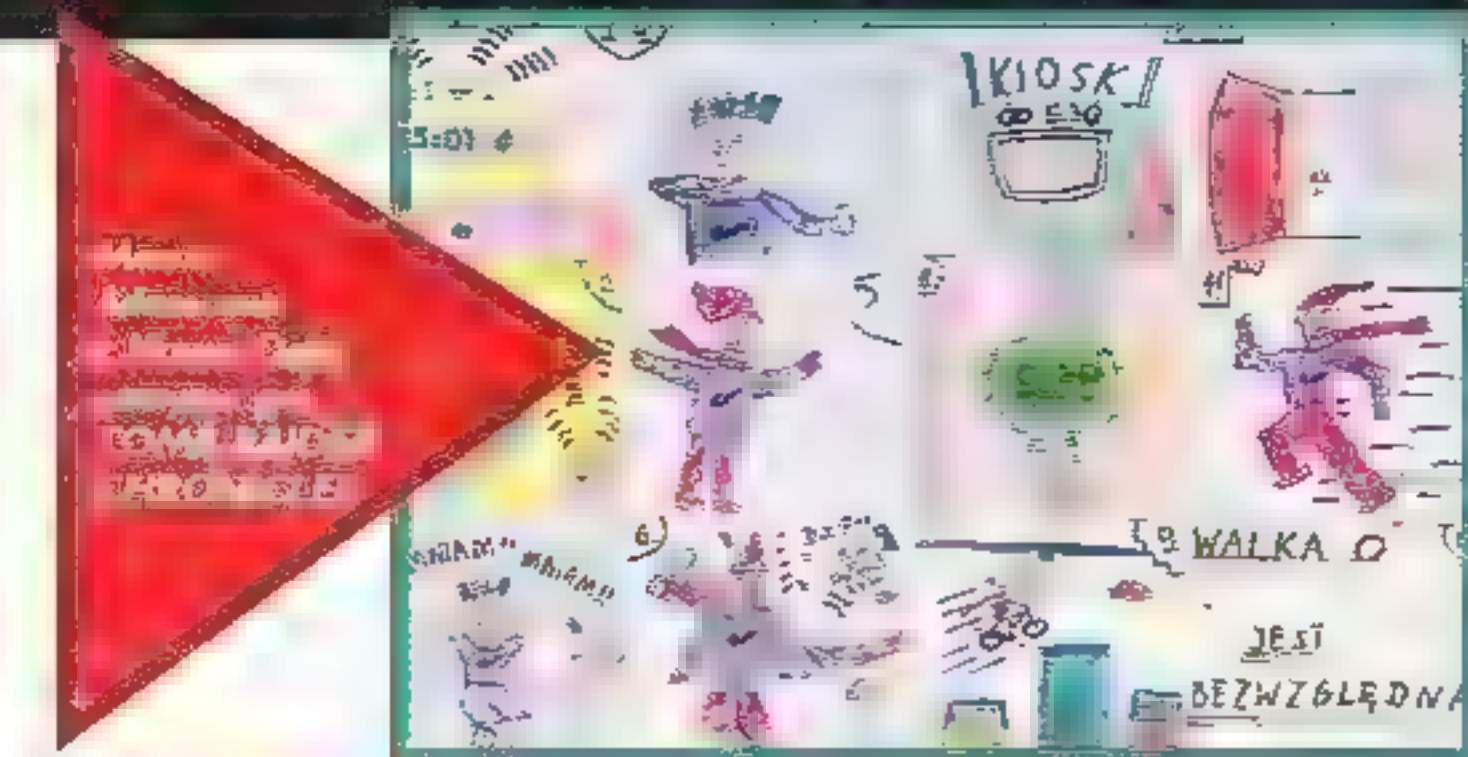
Zestawy klocków LEGO wygrali: Dominik Andrzejczuk z Wrocławia; Filip Hojaczekiewicz ze Szczecina

Gry CUE CLUB otrzymają: Łukasz Milik z Kielc; Joanna Świder z Rabki Zdrój

Grę NO ONE LIVES FOREVER otrzyma Robert Gąsior z Lubartowa

Książki INTERNET PASCAL wygrali: Łukasz Nadolski z Przechlewa; Dawid Górczyński z Izbicy Kujawskiej; Piotr Sokwa z Chorzowa; Dobiesław Kowalski z Jastrzębia-Zdroju; Jakub Piasecki z Kargowej; Kamila Tomalska z Rybnika; Krzysztof Tomicki z Włocławka; Damian Bulzacki z Ostrowa Osiedle

Gry SUBMARINE TITANS otrzymają: Grzegorz Bułka z Sulechowa; Jędrzej Szymanowski z Wągrowca; Ewelina Marszałek z Rumii; Łukasz Wojnar z Białobrzegów; Rafał Grabarski ze



Ślupcy; Przemysław Kurowski z Grodziszczu; Błażej Grycel z Sarnak; Patryk Bukiel z Krzeszyc; Marcin Bąbelek z Lwówka; Joanna Skorupa z Katowic; Adrian Krzyśko z Okmian; Sebastian Janczewski z Kollisza; Maciej Bauman z Warty; Szymon Stoltmann z Kartuz

Gry CHAMPIONSHIP MANAGER dostaną: Michał Szymik z Rybnika; Michał Stawicki z Konina; Jarosław Janiszewski z Sierpca; Daniel Klupczyński z Gostynia; Tomasz Leśniczek z Płaterowa; Tobiasz Tomczak z Wrocławia

Grę COLLIN MCRAE RALLY 2 wygrał Grzegorz Kubalica z Dębicy

Gry TIMELINE otrzymają: Łukasz Wincentka z Warszawy; Rafał Antosz z Tyczyny; Błażej Dunikowski z Pelpina; Daniel Olechny ze Staszówki

Zestaw gier TOMB RAIDER CHRONICLES, CUE CLUB oraz program MUSIC MAKER JUNIOR dostanie Małgorzata Chatys z Bielska Podlaskiego

Zestaw MUSIC MAKER JUNIOR + gra TIMELINE otrzyma Karolina Skrzydłowska z Nowego Miasta n. Pilicą

Grę ENEMY ENGAGED dostaną: Mateusz Spauschus z Grzybowa; Damian Maksymowicz z Łodzi; Mateusz Szczypta z Tarnobrzegu; Mateusz Orawczak z Bielska-Białej; Sebastian Woźniak z Poznania

Program MP3 STUDIO otrzymają: Tomek Podpara z Wrocławia; Mateusz Poltowicz z Brzezia

Zestaw TOMB RAIDER CHRONICLES + MP3 STUDIO otrzyma Paweł Ochman z Sieradza

Zestaw MP3 STUDIO + książka INTERNET KROK PO KROKU dostanie Marta Zakrzewska z Warszawy
Grę NAJDŁUŻSZA PODRÓŻ dostanie Krzysztof Pyda z Poniatojew

Grę SACRIFICE otrzyma Grzegorz Sitko z Wyr

Zestaw INTERNET PASCAL + SUBMARINE TITANS otrzyma Wiktor Meyer ze Świeradowa Zdroju

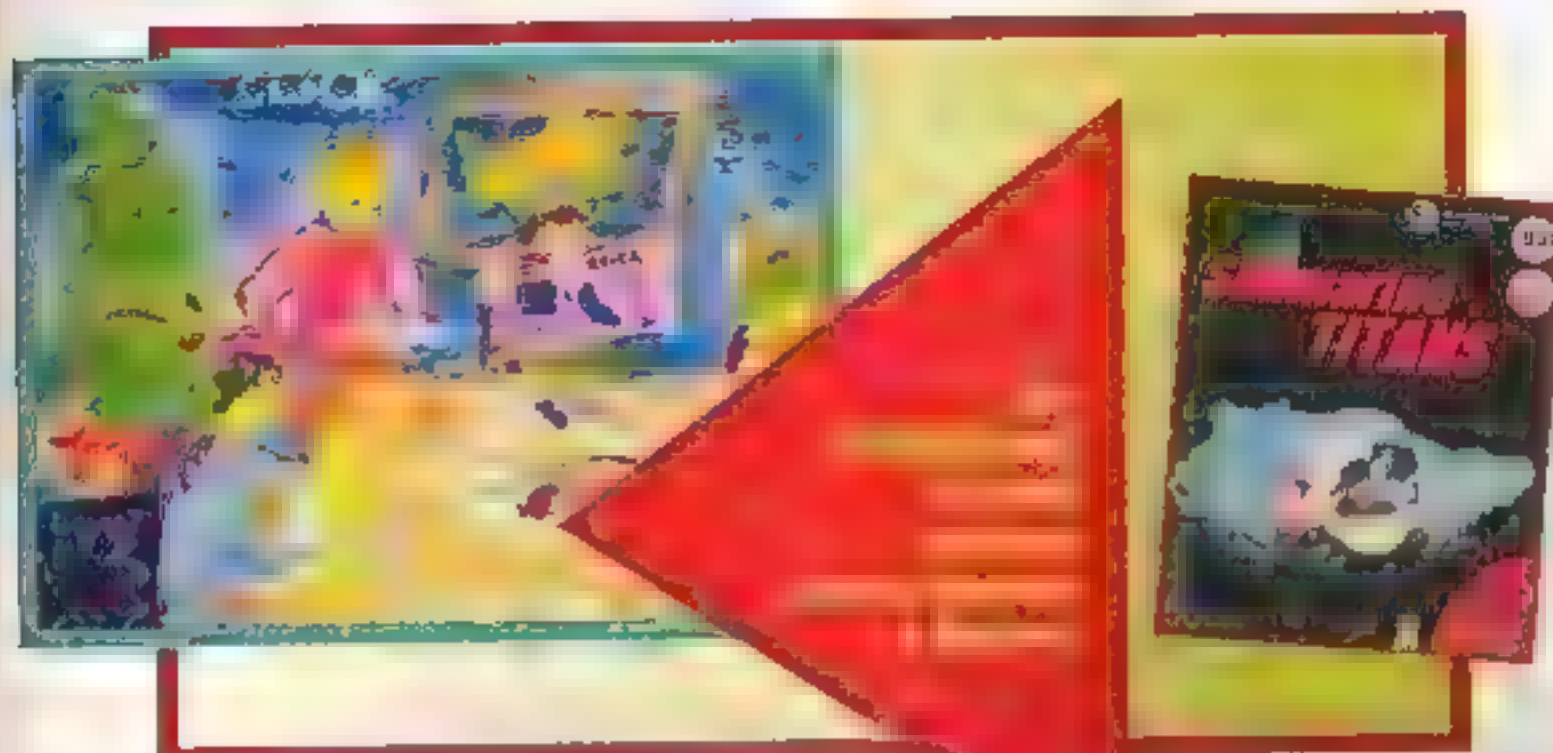
Grę BLAIR WITCH PROJECT dostanie Jakub Rojewski z Krakowa

Zestaw MUSIC MAKER JUNIOR + SUBMARINE TITANS + książka INTERNET PASCAL dostanie Przemysław Adamski ze Śremu

Zestaw MUSIC MAKER + SUBMARINE TITANS dostaną: Łukasz Ragus ze Świecia nad Ośą; Piotr Szmiida z Żor; Andrzej Sajewicz z Czeremchy; Arkadiusz Sielaczek z Legionowa; Marcin Markowicz z Lubina

konkurs CARTOON NETWORK

Zegarek Johny Bravo, plecak, maskotkę + pudełko śniadaniowe otrzyma Magdalena Grdeń z Tarnobrzegu
Zegarek Atomówka, pudełko śniadaniowe i zegarek Johny Bravo dostaną Krzysztof i Piotr Górkiewiczowie z Andrychowa
Pudełko śniadaniowe i maskotkę dostaną Tuan Dao Duy z Warszawy i Krzysztof Tomicki z Włocławka
Pudełko śniadaniowe dostanie Daniel Leoniuk z Dziadkowiec
Plecak Cow & Chicken dostanie Piotr Korput ze Szczecina
Zegarki atomówka dostaną Łukasz Wojnar z Białobrzegów; Daniel Florek z Węgorzyc Wielkich; Joanna Kmieć z Jezioran



JEDYNA OKAZJA
Dzięki **CLICKOWI!** możesz kupić **TANIEJ** wiele doskonałych gier firmy IM GROUP

Za każdą grę, której dystrybutorem jest IM GROUP, zapłacisz **5% taniej!** Wystarczy, że wytniesz ten kupon, nakleisz go na kartce pocztowej i wysłesz na adres: **PLAY ul. Potocka 14, paw. 3; 01-652 Warszawa**. Nie zapomnij podać tytułu zamawianej gry, a także swojego imienia, nazwiska oraz adresu. Wysyłka zamówionych w ten sposób gier **GRATIS!** Jeśli masz pytania, dzwoń: (0-22) 832-54 31

Wirtualny Świat
Jedynie z **CLICKIEM!** każdą z poniższych gier możesz kupić ze zniżką **10 zł!**
Wysyłka gratis

Artur's Knight 99 zł **69 zł** ☐
Settlers IV 70 zł **60 zł** ☐

Wystarczy, że złożysz zamówienie (opłata przy odbiorze za załączeniem pocztowym) na kartce pocztowej – koniecznie nakleij ten kupon! – i wysłesz ją na adres: **Wirtualny Świat, ul. Jagiellońska 74, budynek E, 03-301 Warszawa**

Dostawa realizowana jest w ciągu 14 dni. Jednocześnie w promocji wyrażasz zgodę na umieszczenie twoich danych w bazie firmy Wirtualny Świat oraz ich przetwarzanie do celów marketingowych. Firma ta oświadcza, że ww. dane będą wykorzystywane wyłącznie przez nią.

Kup z CLICKIEM!
Teraz każdy zamawiający otrzyma w prezencie podkładkę pod mysz **TOPWARE** po cenie gry w poszczególnych wersjach.

KURKA WODNA 19,95 zł
PASSAGE 3 39,95 zł
GROUCH 79 zł
RESTRUCTION 79 zł

Wyślij do nas zamówienie na kartce pocztowej, koniecznie nakleij kupon, podaj tytuł zamawianej gry, nazwę autora, tytuł gry, cenę, a także kod kuponu. Jeśli kupisz więcej niż jedną grę, przekażesz 50 zł **WYSYŁKA GRATIS!** W przeciwnym razie koszt wysyłki 4 zł pokrywa kupujący. Nasz adres: **TOPWARE POLAND ul. Kamińskiego 10, 43-200 Bielsko-Biala, 10 43 200 Bielsko-Biala, 10 43 200 Bielsko-Biala**

WIELKA PROMOCJA, Z CLICKIEM! możesz kupić wszystkie gry firmy **PLAY IT 10 % taniej!**

Wytnij ten kupon, nakleń na kartkę pocztową i wyślij na adres: **OPM, Dział Sprzedaży Bezpośredniej, ul. Wypiszałskiego 10, 43-300 Bielsko-Biala**. Nie zapomnij podać swoich danych (imię, nazwisko, adres zamieszkania) oraz tytułu zamawianej gry. Za grę zapłacisz przy odbiorze. Wysyłka zamówionych gier **GRATIS!**

LISTY

Cześć!

Minęły kolejne dwa tygodnie, w redakcji pojawił się nowy 50 kg worek z korespondencją, a na serwerze pocztowym przybyło e-maili. Pisanie do **CLICKA!** stało się chyba Waszym ulubionym zajęciem. Bardzo nas to cieszy! Dziękujemy za każdy list. A teraz do pracy...

Wainliwości

Chciałbym się tylko zapytać, dlaczego w numerze z 18 stycznia **THE FALLEN** dostało ocenę -8? Czy to trochę nie za dużo? Słyszałem, że robicie kurs tworzenia stron WWW. Według mnie to wspaniały pomysł. Słyszałem, że nie macie jeszcze własnej strony WWW. Zapewne jesteście zajęci płacem, ale stronę odświeżaną co miesiąc chyba moglibyście zrobić...

Jak dla mnie, **CLICK!** jest niezłą gazetą, ani nie za dużo tekstów, ani screenshotów. Po co czytelnicy chcą więcej opisów? Nie lepiej mieć to, co najważniejsze i w miarę ładne obrazy?

Mr. Dziński

Wysokość ocen zależy od naszych recenzentów. W wypadku **THE FALLEN** nasz autor po ochłonięciu z szoku i zaprzestaniu wydawania radosnych okrzyków uznał, że jest to świetna gra. Czemu tak sądzi, napisał w recenzji... Wykonanie dobrej strony WWW i zajmowanie się nią wymaga czasu. Niestety, nasza redakcja nie liczy 100 osób, a do tego musimy kiedyś spać (około 2 godziny na tydzień) oraz pożywać się (całe szczęście są kropiówki). Do momentu skompletowania kilku osób strony nie będzie.

Ramki na stronie WWW

Założyłem stronę WWW. Chciałbym, żeby na niej były ramki. Jakbyście mogli, to przyslijcie mi odpowiedni kod HTML.

Staszek

Jak już wiele razy pisaliśmy nie wysyłamy żadnych materiałów e-mailem. Natomiast od poprzedniego numeru rozpoczęliśmy kurs robienia stron WWW. W nim znajdziesz odpowiedź na pytanie, jak zrobić ramki na stronie internetowej.



Deinstalator DirectX

W nr 1 z 4 stycznia, na stronie 60, napisaliście o deinstalatorze DirectX 9. Skąd go można ściągnąć lub gdzie kupić?

Przemek

Deinstalator jest do pobrania między innymi na stronie serwisu www.pc.com.pl.

Znowu piractwo...

Najpierw mały komentarz do listu Rósa („Piractwo po raz kolejny”) z numeru 03/01. Ostatnio, w ciągu jednej nocy, ukradziono mi i innym dwóm osobom koła od samochodu. Współczuję złodziejom. Ci drania w fabryce biorą kasę, za to, że całą robotę przy produkcji kół odwołują za nich maszyny. A pomyślcie o złodziejach. Musieli przyjść w nocy, nie wyspać się, namęczyć przy odkręcaniu kół. Powno się jeszcze pobrudzić i zmarzli, bo to w końcu był styczeń, i jeszcze musieli wysłać parę godzin z tym na giełdzie. Boję się, czy czasami nie złapali kataru... Nic dziwnego, że jest tyle kradzieży, skoro niektórzy ludzie mają takie skrzywione pojęcie moralności, jak Rósa!

Mikołaj Lewiński pisze (w tym samym numerze), że redakcja nie powinna się afiszować ze swoimi poglądami na temat piractwa „przez wzgląd na opinie innych czytelników”. A niby to dlaczego? Listy zaczynające się w stylu „I tak nie wydrukujecie tego listu”, powinny z reguły iść do kosza. Autorzy takich listów chyba w ogóle nie czytają **CLICKA!**, skoro twierdzą, że nie drukujecie listów z krytyką. Jesteście zbyt łagodni w odpowiedziach na listy. Niektóre z nich aż się proszą o wyśmianie.

Damian Nowak

Kwestia moralności oraz uczciwości jest prywatną sprawą naszych czytelników. My możemy jedynie publicznie mówić o tym, co uważamy za złe. Na pewno będziemy tak robić dalej, bez względu na to, czy to się podoba, czy nie. Gwałtowna reakcja części czytelników dowodzi jedynie słuszności stwierdzenia „prawda koje w oczy”. Nie wyśmiewamy nikogo w listach, bo to nieładnie. Poza tym jesteśmy niezmiernie cierpliwi i wyrozumiali.

List od „Kłosa”

Witam was ponownie. Kiedyś napisałem, że jeszcze napiszę, no to piszę... właściwie tak sobie, bez powodu, bo mi się nudzi, ale trochę krytyki wam nie zaszkodzi, prawda? Prawie wcale nie kupuję waszego czasopisma. Dużo numerów pożyczyłem od kolegów, bo lubię czytać gazety komputerowe. Jesteście jeszcze młodym tytułem i na pewno wiecie o tym, że jest kilka gazet, które czytelnicy także kupują. Po prostu jesteście jeszcze mało znani i macie mało działów. Fajnie, że nie piszecie tylko o grach. Wierzę, że kiedyś wdrapiecie się na sam szczyt. Dawajcie więc

cel płu z bawarami, najlepiej, aby było trochę programów i kilka dem lub nawet pełna wersja gier. Czytelnicy nie pogardzą też filmami. Przeznaczcie więcej stron na listy. Nieważne, że kosztem zwiększenia objętości pisma wzrosła cena. Wasze odpowiedzi są trochę sztywne (proszę, przepraszam itd.). To bardzo dobrze, że jesteście kulturalni, ale co za dużo, to nie zdrowo. Czemu macie tak mało reklam? Dajcie więcej porad, opisów i testów programów.

Same one z Zielonej

Hmm... Do tej pory uważaliśmy, że listy do redakcji pisze się, bo ma się jakieś cenne uwagi, a nie z nudów. Ale być może jest inaczej. Owszem, jesteśmy młodym pismem (w końcu rok to niewiele), lecz nie czujemy się z tego powodu gorzej od innych. Patrząc na wyniki sprzedaży, możemy nawet śmiało stwierdzić, że jest wiele tytułów wychodzących dłużej niż my, a sprzedających się gorzej. Mówisz, że mamy mało działów. Staraliśmy się ciągle wprowadzać nowe tematy, chętnie korzystając z pomysłów czytelników. Trudno jednak ciągle wymyślać coś oryginalnego związanego z komputerami. No, chyba że np. podzielimy listy na te z poważnymi odpowiedziami i te z bzdurnymi, a tipsy na działające oraz niedziałające. Pyta bycia w **CLICKU!** raz, w wydaniu świątecznym i na razie nie zamierzamy dawać jej ponownie. Po prostu nasz tytuł jest z założenia magazynem bez CD. Dział Listy i tak jest już duży, a nie wszyscy chcą czytać radosną twórczość innych. Chyba nie przeszkadza ci, że nasze odpowiedzi są grzeczne? Tak wiemy o tym, że niektórzy z chęcią poczytaliby, jak wyśmiewamy się z piszących do nas osób, jednak pomylił adres. A co do sztywności, to może być podany konkretny przykład?

Uwagi, uwagi

Jeśli dodacie do **Clicka** płytę, to zamiast 10 dem dajcie całą grę. Zlikwidujcie całkowicie dział o komórkach, to jest przecież pismo o komputerach. Piszcie więcej o Pokemonach i Dragon Ballu. Moglibyście zrobić dział o starszych grach. Starajcie się dodawać mniejsze plakaty. Najlepszym działem w **CLICKU!** jest dział „Nowości”. Pozdrawiam całą redakcję!

Otto

Tym, którzy chcieliby ze mną korespondować, podaję swój e-mail: zbyszek@ampmedia.com.pl

Pełna wersja **DOBREJ** gry bardzo dużo kosztuje, a my nie chcemy dawać byle czego chwalić się, że mamy całą grę, a nie tylko dema. Skoro mamy skasować „Komórki”, to możemy też usunąć **Margę** i **An me** (bo to pismo o grach). O starszych grach piszemy w cyklu „Tanie i dobre”.

Jak wyglądacie naprawdę?

W ostatnim **CLICKU!** (nr 3/01) pokazaliście w komiksie, jak wyglądacie. Na ile procent jesteście podobni do waszych komiksowych podobizn? Czy zawsze robicie pismo w ostatniej chwili? Mam jedenaście lat, czy mogę w takim wieku pisać artykuły do waszej gazety? Czy jeszcze mam poczekać, aż urosnę?

Piotr Dziekański

Większość osób w redakcji wygląda bardzo podobnie, choć pewne cechy postaci zostały (jak to w komiksach bywa) przerysowane i podkreślone.

Nie znosimy robić **CLICKA!** na ostatnią chwilę, choć niestety dzięki rodzimym dys-

Jak oceniamy gry?

Informacja, na jaką platformę jest dana gra. Kolory oznaczają:

- PC** - niestety, tej gry nie ma na tej platformie
- PSX** - opisujemy wersję dla tej platformy
- N64** - już kiedyś mówiliśmy o tej grze dla...
- GBA** - wkrótce wersja dla...

Wersja językowa gry: angielska, a może polska?

Wymagania sprzętowe (minimalne oraz zalecane przez producenta, przy których gra działa optymalnie). Jeśli mamy takie dane, podajemy też ilość miejsca potrzebną na dysku

Nasza ocena grafiki, dźwięku i frajdy. Używamy szkolnej skali ocen

Tytuł i rodzaj gry

Cena gry, jej producent i polski dystrybutor oraz liczba graczy

Najważniejsze zalety i wady gry

Krótkie podsumowanie recenzji

Clicker's Revenge 4
Super Akcja
10 zł H. Bauer Software 1-4 graczy
Min. Pentium III 32 MB RAM 320 MB HD
Zal. Pentium III 400 MB RAM 950 MB HD

Grafika **Dźwięk** **Frajda** **6**

Dość dobra grafika, całkiem mnóstwo przygód i ciekawych pomysłów, superakcja. Bardzo łatwo uzależnić jak zaczynasz grać, nie potrafisz przetrwać na komputerze.

Ta gra jest tak dobra, że po prostu nie potrafisz przetrwać w niej. Uwaga, przygotuj sobie dużo wolnego czasu i mocny joystick.

Oscena końcowa

trybutorom gier jest to praktycznie norma. Po prostu część gier dociera do nas w ostatniej chwili albo dowiadujemy się nagle, że jakiś tytuł będzie miał np. miesięczne opóźnienie.

Nie mamy ustalonej granicy wieku autorów. Jedynym limitem jest wzrost – minimum 177 cm, waga – powyżej 70 kg :) oraz ukończenie szkoły średniej.

Pliki RAR

Cześć, mam pewien problem z plikami RAR. Czy wiecie, w jaki program muszę się zapisać, aby na moim komputerze działały te pliki i czy można go znaleźć w Internecie?

Natalia

RAR (podobnie jak i np. ZIP) jest formatem archiwum, zawierającym skompresowane dane. Aby go rozkompresować (rozpakować), potrzebny jest program WinRAR. Należy on do kategorii shareware (możesz go bezpłatnie używać przez pewien czas) i znajduje się m.in. w Sieci (np. na tucows.icm.edu.pl).

Niestabilny UNREAL

Mam problem z grą UNREAL TOURNAMENT. „Chodzi” bardzo niestabilnie, gdy w nią gram, nigdy nie wiem, kiedy mi się wyłączy i wyświetli komunikat o błędzie. Co to może być? Moja konfiguracja PC to Celeron 2 600 MHz, Riva TNT 2 M64, Soundblaster 128.

Przemek

Przyczyn takiego zachowania może być bardzo wiele. Najczęstszą są same Windows, zwłaszcza gdy dawno nie oczyszczałeś dysku z niepotrzebnych plików. Sprawcą zamieszania mogą też być sterowniki karty graficznej lub dźwiękowej, czy też... piracka wersja gry lub systemu. Możesz spróbować przeinstalować grę oraz zainstalować nowe wersje sterowników. Zobacz też, czy producent UNREALA nie przygotował jakiegoś patcha usuwającego błędy w grze.

Filmy wideo na komputerze

Mam mój ulubiony serial „DRAGONBALL” na kasetach wideo. Chciałbym go zarchiwizować w komputerze, najlepiej przy pomocy formatu divx, ale mogą też to być pliki MPEG i RealMedia (RM). Jak to zrobić? Jakiego programu trzeba posiadać i czy to jest w ogóle możliwe? Mój obecny sprzęt to P-133 MHz, 24 MB RAM, karta grafiki 2 MB i Soundblaster. Jednak w najbliższej przyszłości zamierzam sobie kupić Durona 800 MHz, GeForce 2 MMX (z wyjściem TV), 128 MB RAM, Soundblaster live i inne bajery.

Lukas Kan

W obecnej konfiguracji sprzętu możesz niestety zapomnieć o archiwizacji wideo. Po unowocześnieniu komputera będzie to bardziej realne. Na pewno potrzebna ci będzie karta tunera tv albo karta graficzna z WEJŚCIEM TV – musisz jakoś doprowadzić sygnał wideo do komputera. Wyjście tv nic tu nie da. Prawie wszystkie karty tv mają możliwość przechwytywania ruchomego obrazu, jednak zwykle tylko w formacie AVI, tak więc potrzebny ci będzie duży dysk twardy – min. 8-10 GB. Możesz też użyć darmowego programu VirtualDub, obsługującego

je on praktycznie wszystkie karty tunera, a do tego ma o wiele większe możliwości wyboru formatu zapisywanych danych. Oczywiście musisz też zdobyć kompresory DivX, a w wypadku MPEG jakiś program (np. Xing) obsługujący ten format. Gdy już masz to wszystko, po prostu podłączasz magnetowid do komputera i „zrucasz” film na dysk – od razu w docelowym formacie albo jako AVI i potem go kompresujesz wybranym programem. Tak przygotowany materiał dobrze jeszcze zarchiwizować na płycie CD-ROM. Pamiętaj też, że nielegalne kopiowanie filmów w celu ich sprzedawania lub rozpowszechniania jest niezgodne z prawem!

Wolny transfer modemem

Mam problem: gdy ściagam plik np. o rozmiarze 3 MB, to szybkość transferu jest mniejsza niż 1 kb i tak jest przy każdym pliku, niezależnie od jego rozmiaru. Co robić? Mam Celerona 466, łączę się przez TP S.A. modemem Zoltrix Cobra 56K.

Kamil Karbowski

Przede wszystkim musisz sprawdzić, z jaką prędkością łączysz się z Internetem. Przy dobrej jakości linii telefonicznej powinna ona wynosić od 48 do 56K, jednak często może to być 36600 bps lub nawet mniej – winę ponosi tu kiepski stan kabli, stara centrala telefoniczna lub montowane przez TP S.A. rozdzielacze linii PCM. Niestety, na to nic nie poradzisz. Jeśli modem działa z pełną szybkością, to winę ponosi po prostu sam wolno działający Internet, możesz więc spróbować połączenia o innej porze albo z innym serwerem.

Miłośnik Macintosha

Ostatnimi czasami bardzo zainteresowały mnie komputery Macintosh. Bardzo chciałbym zdobyć system Mac'a. Jak jest to możliwe, przyslijcie mi niezbędne pliki (jestem w stanie zapłacić)...

Vader

Najważniejsza sprawa: nie wysyłamy nikomu żadnych programów! System Macintosh, podobnie jak np. Windows, jest normalnym, komercyjnym programem – jeśli chcesz go używać, musisz go kupić. Nie jest to trudne, gdyż komputery Apple sprzedaje w Polsce wiele firm. Dawne wersje systemu są też dostępne za darmo w Internecie. Poza tym każdy nowy Mac sprzedawany jest razem z systemem (mam nadzieję, że nie chcesz instalować MacOS na PC – jest to niewykonalne).

Więcej stron i CLICK! Extra

Dajcie więcej stron (chociaż kilka). Czy macie już własną stronę WWW? W stopce redakcyjnej powinny pojawić się wasze zdjęcia. Powiększcie dział Fun i Internet. CLICK! Extra był naprawdę extra, wydawajcie go regularnie. Ile godzin na dobę pracujecie?

Kamil

Na razie nie możemy zwiększyć ilości stron, a prace nad własnym serwisem WWW trwają. Może w którymś z numerów opublikujemy (jednorazowo) nasze zdjęcia. Nie mamy też jak powiększyć wspomnianych przez ciebie działów – musielibyśmy skrócić inne. Też bardzo lubiliśmy CLICK! Extra, jednak na razie nie możemy go dalej wydawać, bo zbyt wiele czasu poświęcamy CLICKOWI. Średni czas pracy wynosi 26 godzin na dobę.

Sprzęt do grania

Niedługo będę miał Durona 750 MHz (lub podobnego Athlona) i kartę z Riva TNT 2. Teraz mam także Voodoo2 i chyba ją sobie zostawię. Chciałbym wiedzieć, czy z nowym sprzętem będą mi płynnie chodziły (np. bez skakania obrazu) takie gry, jak DEUS EX i jego podobne.

EM

Opisana przez ciebie konfiguracja powinna przez jakiś czas wystarczyć do większości gier. Dlaczego tylko przez jakiś czas? Cóż, producenci gier coraz chętniej będą korzystali z prędkości oferowanych przez np. Athlona 1.2 GHz czy GeForce 3, pojawią się nowe, szybsze procesory, a wtedy wymagania sprzętowe mogą znacznie wzrosnąć.

Co znaczy dorosłość?

Właściwie CLICK! kupuje mój brat, ale i ja chętnie zasiadałam do jego lektury. Zauważyłam, że od paru miesięcy na łamach pisma toczy się zacięta walka między fanami Manga i Anime oraz jej przeciwnikami. W numerze 02/01 przeczytałam list Bartka, który twierdzi, że Dragon Ball i Pokemon to bajki dla 5-latków. Ja mam lat 15 i Dragon Ball'a kocham. Czy to ma znaczyć, że jestem dzieckiem? Jestem doroslejsza niż Ty! Dlaczego? Zaraz Ci wytłumaczę! Pokemonów nie lubię i nie skaczę z radości, gdy je widzę. Wkurzyłam się, gdy prawie wszystkie naklejki były z Pokemonami. Nie cieszę się też, że w prawie każdym numerze jest coś o nich. Mimo to nie obrażam ludzi, których ten serial bawi i interesuje. Ty na siłę próbujesz mi pokazać, jaką drogą mam kroczyć. Na tym polega dorosłość, że chodzi się własnymi ścieżkami. Dorosłość polega na zrozumieniu życia i ludzi, polega też na tolerancji. Czasem DB to moja jedyna iskra nadziei. Chcesz ją zgasić? Człowieku! Jeśli jesteś tak dorosły jak piszesz, to mnie zrozumiesz. Jak Ci się DB i Pokemon nie podobają, to ich nie oglądaj! Tylko nie psuj przyjemności innym!

Videl

Nasz komentarz może być w tej sytuacji tylko jeden – gratulujemy zdrowego podejścia do sprawy!

Jak pracuje redakcja

(...) Chciałbym się dowiedzieć na czym polega wasza praca? Jak znaleźliście się w składzie redakcji i przede wszystkim, skąd dostajecie gry do testów. Chciałbym ogólnie dowiedzieć się o waszej pracy, mam nadzieję, że nie jest tak jak w komiksie – sytuacja ta bardzo przypominała mi moją klasę na lekcjach historii. Najserdeczniejsze życzenia z okazji pierwszych urodzin!

Przemysław Piłarski

Ponieważ coraz więcej czytelników dopytuje się, na czym polega praca w redakcji, poświęcimy temu ciekawemu zagadnieniu parę stron w którymś z przyszłych numerów. Mamy nadzieję, że wtedy będziecie mogli zobaczyć, jak naprawdę powstaje CLICK! Oczywiście sytuacja przedstawiona w komiksie jest wymyślona, nikt z nas nie ma czasu na przeglądanie gazet, spanie czy rozmyślanie o niebieskich migdałach. Przygotowanie każdego numeru jest naprawdę ciężką pracą i walką ze wszystkimi możliwymi przeciwnościami losu. A gry dostajemy od dystrybutorów lub sprowadzamy je zza granicy.

Dyrektor wydawniczy:
Jerzy Szulwic

Koncepcja wydawnicza:
Tomasz Namysł, Jerzy Szulwic

Redaguje zespół: Aleksandra Cwalina
(redaktor naczelna),
Agnieszka Trzebska (sekr. red.), Andrzej Cwalina,
Maciej Jurewicz

Graficy: Jacek Goliński (kierownik działu),
Marek Janowski, Dariusz Stachowiak

Teksty w tym numerze: Krzysztof Adamczyk,
Małwina Kalinowska, Marcin Kutakowski,
Piotr Mańkowski, Michał Studniarek,
Przemysław Szynkora, Aleksander Winiorek,
Michał Zacharzewski

Adres do korespondencji:
„CLICK!”, skr. pocztowa 333,
04-026 WARSZAWA,

tel. (0-22) 517 01 94,
e-mail: click@click.pl

Sekretariat redakcji:
Marta Cichocka, tel. (0-22) 517 02 44

Dział reklamy:
Katarzyna Jabłońska (dyrektor działu),
Beata Deszczyk, Beata Herliosz, Julia Poruczek,
Agnieszka Przonek, tel. (0-22) 517 02 58

Druk: Drukarnia Wydawnictwa
H. Bauer w Ciechanowie

Copyright:
Wydawnictwo H. Bauer Sp. z o.o.,
Al. Stanów Zjednoczonych 53, 04-028 Warszawa.
Wydawnictwo H. Bauer jest członkiem Ogólnopolskiego
Stowarzyszenia Wydawców oraz członkiem
Izby Wydawców Prasy.

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.
Zastrzegamy sobie prawo do skracania
i redagowania tekstów.

Wydawnictwo H. Bauer ostrzega P.T. Sprzedawców,
że zabroniona jest sprzedaż numerów aktualnych
i archiwalnych pisma po innej cenie niż ustalona
przez Wydawcę.

Za treść reklam redakcja nie odpowiada.

Wszystkie nazwy handlowe i towarów występujące
w piśmie są zastrzeżonymi znakami towarowymi
lub nazwami zastrzeżonymi odpowiednich firm
i zostały użyte wyłącznie w celach
informacyjnych.

ISSN 1509-0558



Prenumerata

Szczegółowych informacji udzielają
wszystkie urzędy pocztowe. Pamiętajcie
o podaniu dokładnej nazwy pisma
(w oryginalnej pisowni!).

Przedpłata przyjmowana jest w terminach:

na III kwartał 2001 – do 25 maja 2001

na IV kwartał 2001 – do 25 sierpnia 2001



Po dłuższej przerwie udało nam się wybrać list numeru. Tym razem za najbardziej wartościowy uznaliśmy e-mail od Videl.

Gratulujemy

Kupon archiwalia CLICK!

Osobom zamawiającym kserokopie kodów oraz poradników z archiwalnych numerów CLICK! przypominamy o kuponie!

Skaner Plusiek OpticPro



Ufundowała firma
MultiMedia Vision

s.44

Ten wspaniały skaner przyda się każdemu użytkownikowi komputera! Dzięki złączu USB możesz go podłączyć zarówno do PC, jak i np. Macintosha!

Konkurs z Kalendarza CLICK! - rozwiązany

7 Arcanum	29 Indiana Jones	54 Warcraft	75 Pizza Synd.	97 Pokemon
8 Diablo	30 Warlords	55 Pokemon	76 Blair Witch	98 Pokemon
9 Planescape	31 Różowa	56 Pokemon	78 Pokemon	99 Larry
Torment	Pantera	57 Click	79 Pizza Synd.	100 Diablo
10 Settlers	32 MDK	58 Shadow	80 Kapitan	101 Pokemon
11.Pizza Synd.	34 Faraon	Watch	Pazur	102 Pokemon
12 Starlancer	35 Settlers	60 Pokemon	81 Arcatera	104 Tarzan
13 Pokemon	36 Odyseja	61 Pokemon	82 Pokemon	105 Pokemon
14 Messiah	37 Warcraft 3	62 Kingdom	83 Outforce	106 Settlers
15 MDK	38 Diablo	Under Fire	84 Shadow	107 Diablo
16 Soldier Of	39 Heavy Metal	63 Pokemon	Watch	108 Dragon Ball
Fortune	40 Devil Inside	64 Majesty	86 Baseball 2001	109 Pokemon
18 Tarzan	41 Settlers	65 Pokemon	87 Septerra	110 Age Of
19 Hellboy	42 Pokemon	66 Star Trek	Core	Empire
20 Giants	44 Pokemon	Elite Force	88 Pokemon	112 Pokemon
21 Max Payne	45 Worms	67 Pokemon	89 Diablo	113 Crime Cities
22 Arcatera	46 Cue Club	68 Pokemon	90 Soldier of F.	114 Septerra
23 Heavy Metal	47 Pokemon	69 Arcatera	91 Pokemon	Core
24 Pokemon	48 Pokemon	70 Pokemon	92 Pokemon	115 Pokemon
25 Devil Inside	49 Simon	71 Starship	93 Shadow	116 Kleopatra
26 Kingdom	50 Creatures	72 Majesty	Watch	117 Pokemon
Under Fire	52 Arcanum	73 Pokemon	94 Pokemon	118 Pokemon
28 Vampire	53 Star Trek	74 Pokemon	96 Star Wars	119 Earth 2150

Zwycięzcy konkursu z kalendarza:

Łukasz Lauer, Inowrocław; Wojciech Szymański, Oleśnica; Filip Sluchta, Morąg; Kamil Jania, Łęczna; Szymon Kuś, Jastrzębie Zdrój; Łukasz Stępa, Poznań; Paweł Jąłowicki, Jaworzno; Robert Bieńkowski, Nidzica; Stefan Eastowski, Gdańsk-Orunia; Mateusz Burda, Osobnica; Krzysztof Manok, Pszczyna; Piotr Bajdak, Jarosław; Damian Surma, Zawiercie; Miłosz Turniak, Jelenia Góra; Marek Ziakowski, Sępólno Kraj.; Małgorzata i Mariusz Puchała, Dębica; Marcin Stupak, Piaseczno; Krzysztof Binczycki, Wrocław; Tomasz Rejch, Kędzierzyn-Koźle; Łukasz Kliktorowicz, Warszawa; Mariusz Szymczak, Białystok; Kamil Bogumił, Piaseczno; Radosław Krajewski,

Łódź; Agnieszka Szumigaj, Piaseczno; Jacek Janiak, Łódź; Przemysław Kadela, Jwaniska; Krzysztof Saj, Kolbuszowa; Piotr Buduła, Ostrowiec Śl.; Sebastian Świdorski, Legnica; Paweł Forczek, Piwniczna Zdrój; Rafał Świercz, Konopiska; Damian Wawrzyniak, Świebodzin; Bartosz Duber, Wołczyn; Paweł Cegliński, Jawor; Julian Jastrzębski, Słupsk; Marcin Hersztowski, Bytom; Grzegorz Lipa, Miłonki; Jakub Drwał, Tomów; Robert Niebój, Strzelce Opolskie; Dariusz Cwiek, Szczecin; Daria Zwierzch, Pełczyn; Konrad Kowalak, Warszawa; Michał Pikus, Starachowice; Piotr Kędziński, Medyka; Marek Józwiński, Chojna; Tomek Jaros, Warszawa.

W CLICK! 3/01 nagrody wygrali:

TRANSLATOR

Odp.: Translator ML 101 obsługuje 10 języków. Nagrodę otrzymuje Jakub Górniak z Puław.

ONI

Odp.: Przywódcą Syndykatu jest Muro. Grę ONI otrzymuje Tomasz Dębowski z Wrocławia.

THE WARD

Odp.: Powstały cztery części filmu „Obcy”. Grę THE WARD otrzymuje Grzegorz Kozłowski z Warszawy.

TOP 20

Nagrodę otrzymuje Hubert Szymański z Batorza.

STARSHIP TROOPERS

Odp.: Autorem książki o Żołnierzach Kosmosu jest Robert Heinlein. Grę STARSHIP TROOPERS otrzymuje Marek Szostak z Piławy.

EVIL ISLANDS

Odp.: Akcja gry rozgrywa się na wyspach. Grę EVIL ISLAND otrzymuje Łukasz Holesz z Pszczyny.

SHEEP

Odp.: Według autorów gry owce pochodzą z Kosmosu. Grę SHEEP otrzymują: Piotr Pankowski z Olsztyna, Rafał Wąsik z Warszawy, Piotr Pachut z Mikołowa, Michał Zakrzewski z Kowar, Mariusz Kowalczyk z Łodzi, Maksymilian Dzikowski z Polic, Dawid Brzuzy z Tarnowa, Samuel Gumpert z Łask, Natalia Szczepak z Przemysła, Tomasz Dziekoński z Białegostoku, Mariusz Mieczkowski ze Słupska, Rafał Kokota z Mińska Mazowieckiego, Małgorzata Janas z Poznania, Jarosław Czaja z Bralin, Agnieszka Żyto z Chojnowa, Agnieszka Grzechnik z Gdańska, Tomasz Kozak z Będzińska, Kaja Włoczorek z Proszowic, Rafał Kacny z Katowic, Marek Godlewski ze Starogardu Gd.

KUPONY KONKURSOWE

SKANER

CLICK!

POKEMON

CLICK!

B-17 FLYING...

CLICK!

KID PADDLE

CLICK!

AGE OF SAIL 2

CLICK!

NBA LIVE 2001

CLICK!

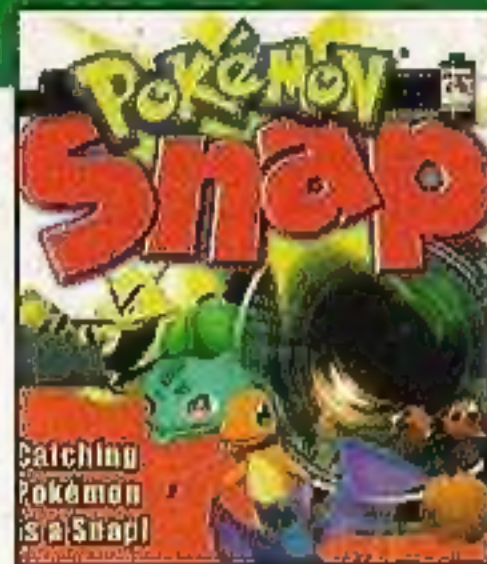
SETTLERS IV

CLICK!

TOP-20

CLICK!

Pokemon Snap

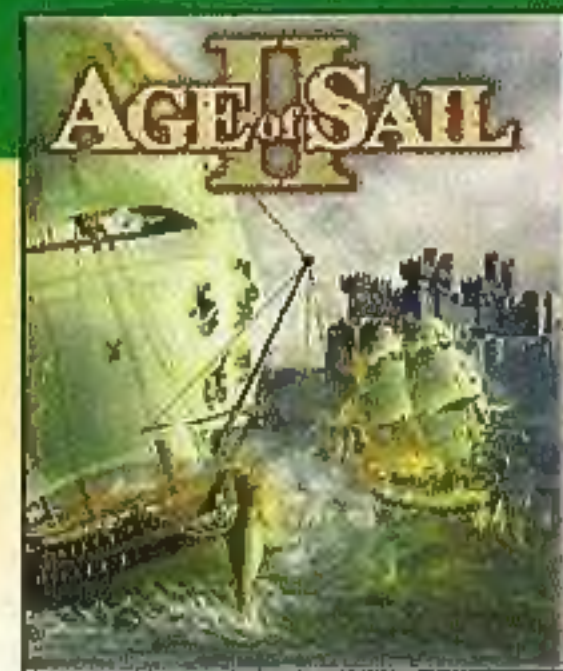


Przeznaczona na N64 gra jak znalazł dla wszystkich mniejszych i większych miłośników Pokemonów. Zapraszamy do zabawy razem z CLICKIEM!

Ufundował
CLICK!

s.33

Age of Sail 2



Dzięki AGE OF SAIL 2 spełnią się twoje marzenia o morskich potyczkach i dowodzeniu ogromną flotyllą okrętów.

Ufundowała firma
Play-It!

s.16



B-17 Flying Fortress 2

Na LATAJĄCĄ FORTECĘ trzeba było długo czekać. Na szczęście wreszcie jest z nami, a za sprawą konkursu może trafić też do twojego domu.

Ufundowała firma
CD Projekt

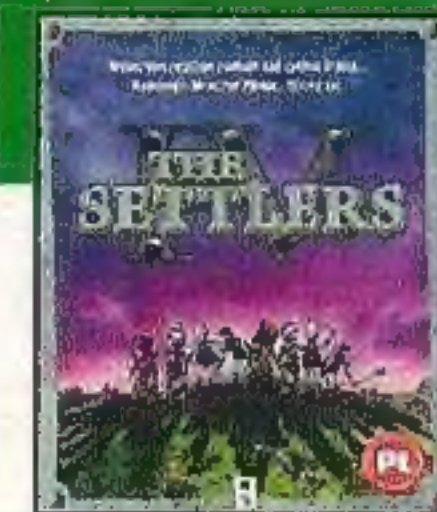
s.18

NBA Live 2001

Czy chciałbyś zagrać w najlepszej lidze koszykówki świata? Jeśli tak, koniecznie musisz mieć tę grę.

Ufundowała firma
IM Group

s.20



Settlers IV

Przygody małych Osadników przeszły już do historii gier komputerowych. Teraz najnowsza, czwarta część oferuje jeszcze lepszą zabawę.

Ufundowała firma
CD-Projekt

s.24

Komiks Kid Paddle

Kto nie lubi komiksów? Tym razem mamy dla was coś naprawdę extra – zabawną przygodę Kid Paddle'a.

Ufundował
EGMONT POLSKA

s.54



CLICKERS I JEGO PRZYJACIELE

TEN MÓJ NOWY FOTEL
DO GIER SPRAWUJE SIĘ
NAPRAWDĘ REWELACYJNIE



CO ZA
PRZYSPIESZENIE!



ZUPEŁNIE JAK NA
WYŚCIGACH!



ALE
ZWROTNOŚĆ!



CO SIĘ STAKO?

PORA NA ZMIANĘ RÓL,
INACZEJ SAM BĘDZIESZ
NOSIĆ TEN FOTEL!



AAA...

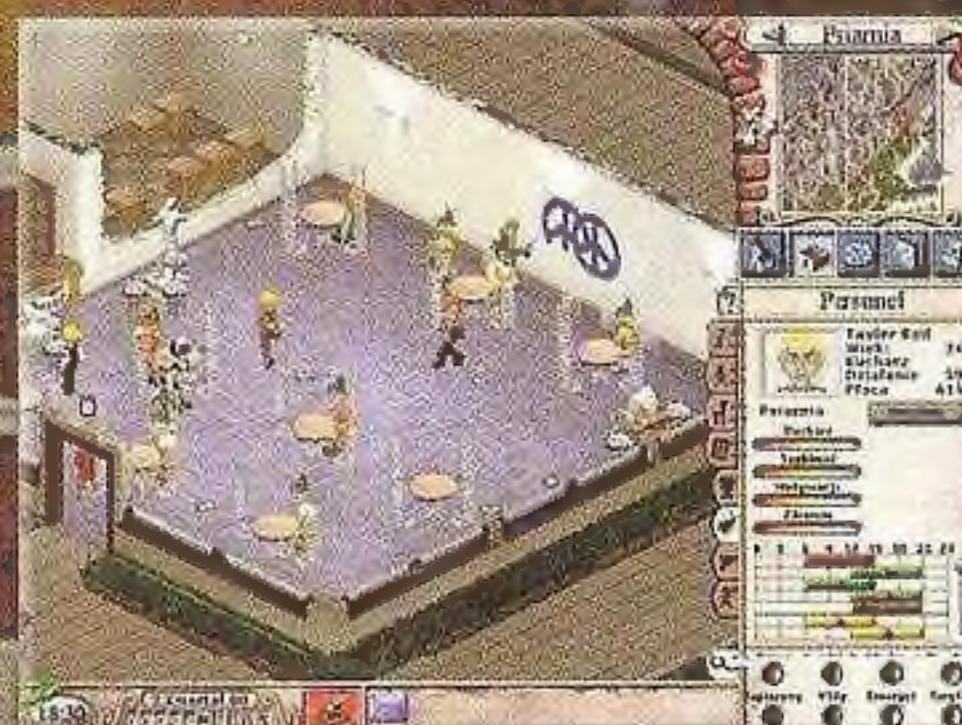


W SPRZEDAŻY JUŻ W MARCU!

Co Ty wiesz o wypiekaniu?



Puść wodze fantazji, odkryj swoje kulinarne zdolności! Udowodnij konkurencji, że Twoje szalone przepisy na pizze, zaspokoją gusta nawet najbardziej wybrednych klientów!



Walcz z konkurencją za pomocą cen i jakości lub... najętych zbirów, którzy zniechęcą klientów do odwiedzania innych lokali.



Stwórz sieć pizzerii w największych metropoliach świata. Opanuj rynek za pomocą dobrego jedzenia albo podstępnych sztuczek. Zostań najlepszym biznesmenem na świecie!

Myślisz że życie szefa pizzerii, to wspaniała zabawa polegająca na codziennym sprawdzaniu grubości portfela? Wydaje Ci się że ten interes, to bułka z ciastem... ergh... z masłem? Jesteś w błędzie! Wyobraź sobie, że kucharz wychodzi w środku dnia, bo konkurencja zapłaciła mu więcej. Do tego Twój dostawca spóźnił się z dowozem surowców. A menedżer już od tygodnia narzeka na kiepską sprzątaczkę. Jest jeszcze grupka chuliganów, która demoluje właśnie wnętrze Twojego pięknego lokalu. Tak zaczyna się kolejny, „normalny” dzień w pizzerii...

Pizza connection 2



Sklepy z grami polecane przez CD Projekt:
Warszawa ul. Indyjska 25a, tel. (0-22) 672 80 18;
Warszawa ul. Pareca 2, tel. (0-22) 654 23 65;

PATRONAT MEDIALNY:
www.gry.wp.pl

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA
ZAMÓW JUŻ DZIŚ
(0-22) 519 69 69
www.wirtualny.com

Opracowanie wersji polskiej
i wyłączna dystrybucja w Polsce
CDPROJEKT
www.cdprojekt.com

avalon
VARIATIONS
2000

SOFTWARE 2000

